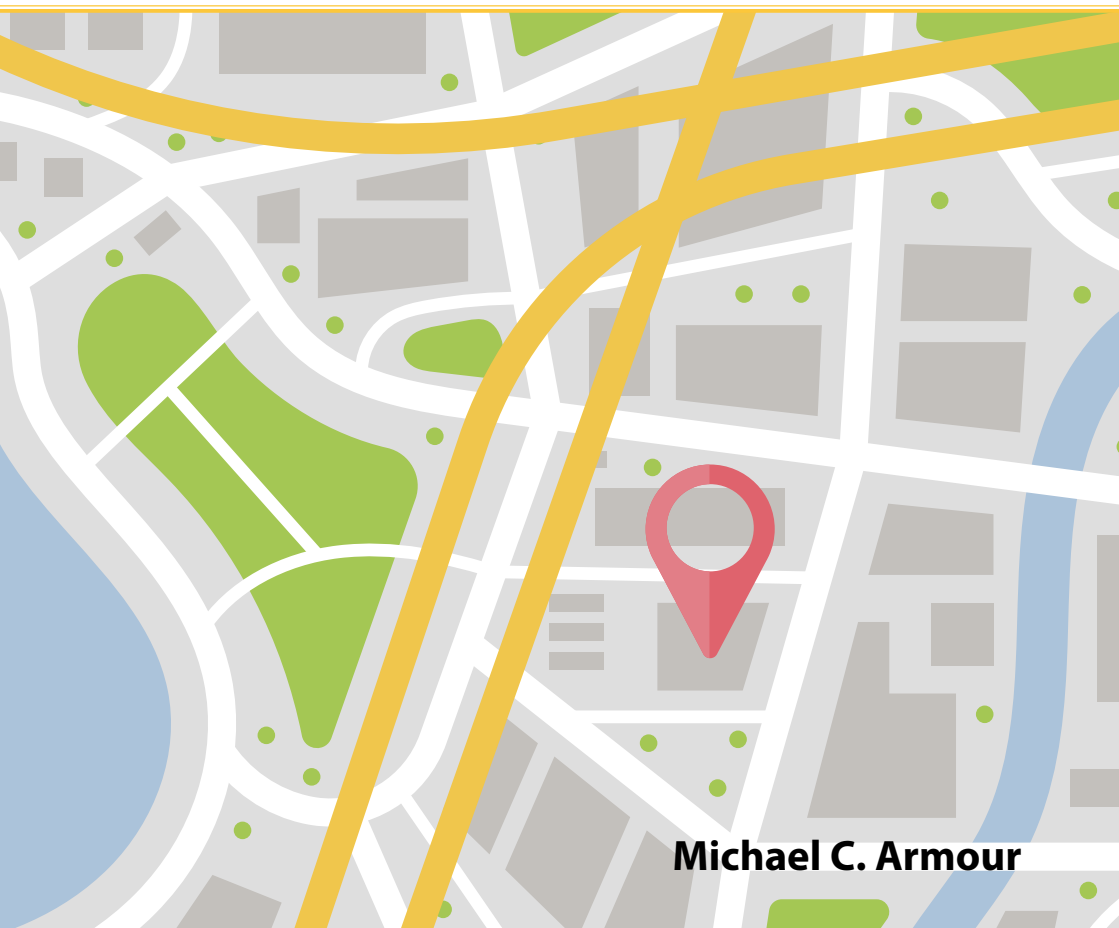


Przewodnik po *Biblii* dla każdego



Michael C. Armour

Drugie wydanie

Przewodnik po Biblii dla każdego

Eastern European Mission
2022

Przewodnik po Biblii dla każdego

Michael C. Armour

Tytuł oryginału:

A Newcomer's Guide to the Bible

Armour, Michael C.

© College Press Publishing Company, 1999

Tłumaczenie: Krzysztof Dubis

Redakcja I: Jolanta Ławrynowicz

Redakcja II: Szymon Matusiak

Korekta: Wiesław Kamyszek

© 2021 Eastern European Mission

Perfektastrasse 55/1

1230 Vienna, Austria

ISBN: 978-1-950759-98-9

Cytaty z Pisma Świętego zawarte w tej książce pochodzą z Uwspółcześnionej Biblii Gdańskiej wydanej przez Fundację Wrota Nadziei w Polsce, Toruń 2017

Niniejsza książka została wydana przez Eastern European Mission dzięki wsparciu chrześcijan z całego świata. Nie jest przeznaczona na sprzedaż i powinien być otrzymać ją za darmo. Jeżeli za nią zapłaciłeś, prosimy o kontakt przez naszą stronę internetową.

www.eemeurope.org

POGB5

SPIS TREŚCI

Wstęp.....	6
1. Niezatarty wpływ Biblii.....	10
2. Jak poruszać się po Biblii	19
3. Wiarygodność Biblii.....	28
4. Księgi Mojżeszowe.....	33
5. Okres początków.....	37
6. Abraham, mąż wiary.....	48
7. Rodzina Abrahama	56
8. Izrael staje się narodem.....	67
9. Izrael w drodze do Kanaanu	79
10. Księgi historyczne.....	91
11. Lata chwiejnej wierności	97
12. Zjednoczone królestwo.....	107
13. Podział, a następnie upadek królestwa	117
14. Księgi poetyckie i mądrościowe	126
15. Księgi prorockie	135
16. Mesjańskie przesłanie Proroków	156
17. Okres między Starym a Nowym Testamentem.....	163
18. Życie Jezusa	170
19. Podobieństwa o Królestwie	183
20. Nauki Jezusa	189
21. Pierwsze społeczności chrześcijańskie	201
22. Listy do pierwszych chrześcijan.....	214
23. Teologia Listów	226
24. Grzech i odpuszczenie w Listach.....	236
25. Etyka i moralność w Listach.....	244
26. Kościół i uwielbienie w Listach	252
27. Księga Objawienia.....	262
28. Co dalej?	271

Niniejsza książka zawiera kody QR, które umożliwiają obejrzenie w sieci internetowej krótkich filmów animowanych dotyczących omawianych ksiąg biblijnych. Filmy te zostały wyprodukowane przez BibleProject (bibleproject.org) – organizację non-profit, która oprócz animacji publikuje podcasty, blogi, kursy i inne materiały edukacyjne dotyczące Biblii. Wszystkie materiały tej organizacji są dostępne bezpłatnie, aby każdy mógł zapoznać się z Pismem Świętym i zrozumieć jego zawartość.

Aby obejrzeć film nawiązujący do rozdziału albo fragmentu, który czytasz, zeskanuj kod QR za pomocą swojego smartfonu lub tabletu (niezbędny jest dostęp do internetu).

Przewodnik po Biblii dla każdego

Tematyka i ramy czasowe

Michael C. Armour

WSTĘP

Przewodnik po Biblii dla każdego przedstawia tysiącom czytelników to, co umyka autorom innych wprowadzeń. Zazwyczaj przewodniki są kierowane do adresatów już obeznanych z większością biblijnych pojęć i wydarzeń. Tymczasem połowa naszej populacji wchodzi w dorosłość bez choćby pobieżnej znajomości Słowa Bożego. W wielu przypadkach nawet najprostsze określenia biblijne są im obce.

Kiedy ci wszyscy ludzie, już jako dorośli, zaczynają interesować się chrześcijaństwem, wówczas dochodzą do wniosku, że przeciętny kurs biblijny to dla nich „zbyt wysokie progi”. Okazuje się również, że lektura podstawowych materiałów źródłowych na temat Pisma Świętego najwyraźniej wykracza poza ich możliwości poznawcze.

Przewodnik po Biblii dla każdego został napisany z myślą o właśnie takich ludziach. Właściwie nawet kilku z tych, którzy zaopiniowali manuskrypt, miało do czynienia z Biblią po raz pierwszy. Kim są? To odnoszący sukcesy, gruntownie wykształceni i ukształtowani ludzie, którzy z różnych powodów nie znali Biblii. Jeden z nich to znany w świecie naukowiec podróżujący z wykładami między Europą i Ameryką. Innym jest znakomity młody lekarz wychowany w całkowicie zeświecczonej rodzinie żydowskiej. Pozostali to zwyczajni ludzie szczerze szukający prawdy.

Mieli oni jedną wspólną cechę – pragnęli nabrać jakiegoś ogólnego pojęcia na temat Biblii i najważniejszych koncepcji w niej zawartych. Co do jednego wszyscy osiągnęli ten cel dzięki *Przewodnikowi po Biblii dla każdego*. Odkryli, że prezentowane w nim motywy przewodnie oraz struktura Pisma Świętego są czytelne i zrozumiałe.

Z tej samej prostoty korzystają również inni, których trudno nazwać „początkującymi” w znajomości Biblii. Być może wychowali się, słuchając w domu historii biblijnych. Albo dowiedzieli się o podstawach chrześcijaństwa z kazań i z kościelnych kursów – a mimo to Biblia jest dla nich nadal „ziemią nieznaną”. Kluczowe wydarzenia opisane w niej wydają się odrębnymi epizodami, których nie potrafią połączyć w harmonijną całość. *Przewodnik*

po Biblii dla każdego przedstawia im pełny, ogólnodostępny obraz tematów i motywów zawartych w Słowie Bożym.

Książka ta powstała na prośbę nauczycieli i wychowawców z Europy Wschodniej. Po upadku komunizmu i zerwaniu „żelaznej kurtyny” pragnęli oni zaznać uczniów z chrześcijańskim dziedzictwem, które ukształtowało ich narody na długo przed komunizmem.

Okazało się jednak, że większość z nich nigdy nie widziała Biblii, a tym bardziej jej nie przeczytała. Mając do czynienia z motywami chrześcijańskimi w sztuce, literaturze i filozofii (nie mówiąc już o religii), nie byli przygotowani do wyjaśniania uczniom biblijnych pojęć i aluzji. Zarówno oni, jak i ich podopieczni potrzebowali jakiegoś wprowadzenia do Biblii napisanego dla ludzi, którzy nigdy się z nią jeszcze nie zetknęli.

Zostałem więc poproszony o pomoc w znalezieniu takiego przewodnika i zgodziłem się. Zakładałem, że na rynku wydawniczym istnieje już coś takiego. Myślałem, że nie powinno być problemu ze znalezieniem książki spełniającej ich potrzeby i z przekonaniem wydawcy do zrobienia przekładu na języki wschodnioeuropejskie.

Wkrótce jednak zrozumiałem, jak bardzo się przeliczyłem. Wprawdzie udało nam się znaleźć kilka świetnych wprowadzeń do Biblii o mniej fachowym charakterze, ale żadne nie było napisane na tyle prostym językiem, żeby odpowiadał tym nauczycielom. Istniejące już na rynku opracowania tego typu były skierowane do czytelników posiadających przynajmniej podstawową znajomość pojęć religijnych i teologicznych. Nie znalazłem niczego, co nadawałoby się dla osób nie znających nawet najprostszej terminologii chrześcijańskiej.

Tak oto w 1998 roku przystąpiłem do pisania *Przewodnika po Biblii dla każdego*, żeby tę lukę zapęłnić i oddać w ręce nauczycieli narzędzie, którego tak bardzo potrzebowali. Mimo iż napisałem książkę po angielsku, docelowo miała zostać przetłumaczona na inne języki. Dlatego unikam w *Przewodniku po Biblii dla każdego* wyrażen idiomatycznych, by ułatwić pracę tłumaczom, a czytelnikom zrozumienie treści bez względu na język przekładu.

Zdaję sobie sprawę, że niejeden z nich jest już bardziej zaawansowany w poznaniu Biblii. Dlatego pragnę dodać kilka słów na temat założeń przyświecających takiej, a nie innej formie *Przewodnika po Biblii dla każdego*. Ponieważ napisałem go dla osób niemających żadnego pojęcia o Piśmie Świętym, stwierdziłem, że najlepiej będzie podejść do całości jej przesłania w najprostszy sposób, nie wikłając się w fachową problematykę dotyczącą

konkretnych jej fragmentów. W przeciwnym wypadku ryzykowałbym wpuszczenie początkującego czytelnika Słowa w labirynt wzajemnie sprzecznych poglądów na tematy, co do których nie są zgodni nawet eksperci.

Nie byłoby również moim zdaniem mądre, gdybym podniósł kwestie, których nie byłbym w stanie potem gruntownie omówić ze względu na ograniczoną objętość niniejszej pracy. *Przewodnik po Biblii dla każdego* został napisany szczególnie do czytelników mieszkających w takich zakątkach świata, gdzie nie ma księgarń ani bibliotek chrześcijańskich. Poruszając sporne problemy, których nie ma możliwości śledzić ani sprawdzić ze względu na całkowity brak dostępu do materiałów źródłowych, wyświadczyłbym adresatom książki klasyczną niedźwiedzią przysługę.

W podobnym duchu starałem się unikać kontrowersji związanych z datowaniem Starego Testamentu. To wyjaśnia przyjęcie przeze mnie bardzo konserwatywnych opcji. Ustalenie dokładnych dat wydarzeń biblijnych sprzed X wieku p.n.e. – a nawet sprzed VIII wieku p.n.e. – jest zadaniem trudnym, często wręcz niewykonalnym. Po pierwsze, dane archeologiczne, jakimi dysponujemy, są wciąż dość ograniczone i różnie interpretowane. Po drugie, autorzy ksiąg biblijnych mają skłonność do podawania przedziałów czasowych w zaokrągleniu, ze szczególnym uwzględnieniem liczby 40 i jej wielokrotności.

Zamiast wnikać we wszystkie subtelności związane z dokładnym ustaleniem chronologii, po prostu arbitralnie podałem datę 925 r. p.n.e. jako rok śmierci Salomona (większość uczonych umieszcza ją między 930 a 920 rokiem p.n.e.). Następnie stosując ją jako punkt odniesienia, ustaliłem daty poprzednich wydarzeń. Aby to uczynić, posłużyłem się chronologią wynikającą w naturalny sposób ze starotestamentowych stwierdzeń podających konkretne przedziały czasu, interpretując je wprost i nie traktując ich jako przybliżenia czy uogólnienia. Osoby, które zdają sobie sprawę, że jest to szalenie uproszczone rozwiązanie drażliwego problemu, mogą jedynie prosić o wyrozumiałość. Uważam, że tak złożone kwestie lepiej byłoby omówić przy okazji późniejszego, bardziej zaawansowanego studium.

Decyzje o tym, co włączyć, a co pominąć w ramach *Przewodnika po Biblii dla każdego*, były najtrudniejszym elementem tego przedsięwzięcia. Na każdej stronie musiałem walczyć z pokusą, żeby napisać coś więcej. Nie chciałem jednak, żeby ta książka samą swoją objętością zniechęciła kogoś, kto dopiero zaczyna zgłębiać chrześcijańską wiarę.

Mimo tych wszystkich trudnych decyzji, pisanie *Przewodnika po Biblii dla każdego* było dla mnie nieustanną radością. Szczególne podziękowania należą się mojej żonie Fran i dzieciom – Deborze, Dawidowi i Rebecce, którzy nigdy nie narzekali, gdy zaburzałem rodzinne plany i nie dotrzymywałem zobowiązań (co zdarzało się często), żeby móc ukończyć ten projekt. Wszyscy oni bardzo mnie wspierali w tym okresie, uważając – podobnie jak ja – że *Przewodnik po Biblii dla każdego* będzie ogromnym błogosławieństwem dla tysięcy ludzi. Modlę się, Drogi Czytelniku, żebyś był jednym z nich i żeby każdy kolejny rozdział tej książki wzbogacił Twoje życie.

Rozdział 1

NIEZATARTY WPŁYW BIBLI

Większość ludzi wie, że Biblia mówi o religii, moralności i Bogu. Jej wpływ wykracza jednak daleko poza religię. W rzeczywistości ukształtowała ona ludzkie wartości i kulturę bardziej niż jakakolwiek inna książka.

To z pewnością śmiała teza, lecz historia ją potwierdza. Przez 2000 lat Biblia ciągle była źródłem prawnych i społecznych przemian, poczynając od cesarstwa rzymskiego. Przed pojawieniem się chrześcijaństwa panowało rzymskie prawo karne i cywilne, które było twarde i często okrutne. Lecz chrześcijaństwo „uzbrojone” w Biblię złagodziło tę brutalność, podnosząc rangę szacunku dla ludzkiego życia i godności.

Średniowieczne państwa kontynuowały ten proces. Przejęły one prawo rzymskie, powiązały z biblijnymi zasadami i zaadaptowały jako własne. W tym okresie procesy karne zostały przeniesione do sądów kościelnych, a prawnicy byli wyszkoleni w znajomości biblijnych precedensów. Oprócz tego na uniwersytetach nauczano równolegle prawa i teologii.

Współczesne kraje europejskie powstały w piętnastym i szesnastym wieku, przejmując zasady prawne oparte na biblijnych standardach sprawiedliwości. Później, gdy ruszył wyścig zakładania europejskich kolonii na całym świecie, te same władze brały ze sobą Biblię. Tam, gdzie podnoszono kolonialną flagę, wprowadzano europejskie prawo, które było już wtedy przesycone wartościami zaczerpniętymi z Pisma Świętego.

To prawo okazało się na tyle skuteczne, że były kolonie starały się zachować jego zręby nawet po uzyskaniu własnej państwowości. W rezultacie dzisiejsze systemy prawne w Europie, obu Amerykach i w Australii mają swoje korzenie w pojęciach biblijnych. Natomiast współczesne prawo międzynarodowe zaczęło nabierać kształtu dzięki pismom ludzi takich jak Hugo Grotius,

który był nie tylko wielkim umysłem prawniczym, ale także gorliwie zgłębiał nauczanie Biblii.

Dążenia do demokracji również wiele zawdzięczają Biblii. Ruchy demokratyczne na Zachodzie zostały zapoczątkowane przez ludzi, którzy szukali w niej wskazówek moralnych. Domagali się uznania uniwersalnych praw i wolności człowieka na podstawie biblijnej idei godności i wartości jednostki. Poza tym to właśnie ludziom oddanym Słowu Bożemu zawdzięczamy ogólnoswiatowe wysiłki na rzecz zniesienia niewolnictwa, równouprawnienia kobiet oraz walki z rasizmem.

W taki oto sposób Biblia kształtowała historię ludzkości przez setki lat. Moglibyśmy poświęcić wiele osobnych tomów jej niezatartemu wpływowi na sztukę, literaturę i zasady społeczne. Jednak najbardziej znaczące piętno odcisnęła w dziedzinie wiary i osobistej pobożności. Zarówno judaizm, jak i chrześcijaństwo wyrosły z Biblii. Zaznaczyła się ona również w kulturze islamu, gdyż jego założyciel Mahomet darzył ją wielkim uznaniem. Uważał nawet Jezusa za Bożego proroka.

Nasuwa się zatem naturalne pytanie, skąd się wziął tak monumentalny wpływ Biblii. Czemu należy przypisać ogromną popularność, jaką cieszy się ona od wieków? Jak to się stało, że jej wpływ jest tak trwały? I dlaczego nadal jest największym bestsellerem na świecie?

Odpowiedzią na to pytanie są wielkie idee, jakie Biblia ze sobą niesie, i wspaniałe prawdy, które objawia. Żadna inna książka nigdy nie przewyższyła jej w ukazywaniu wzniosłości Boga i Jego umiłowania ludzkości. Jednym słowem Biblia rozwija naszą świadomość odnośnie do tego, kim jest Bóg i kim my możemy się stać dzięki Jego miłości.

Bóg i ludzkość

Już na samym początku Biblia oznajmia, że Bóg stworzył istoty ludzkie na swój obraz. Nie oznacza to, że jesteśmy do Niego fizycznie podobni, ponieważ równie wyraźnie jest tam napisane, że On jest bytem (czyli istotą) duchowym. Nie posiada ciała. Sam będąc duchem, Bóg udzielił ducha każdemu z nas. Jesteśmy do Niego podobni (stworzeni na Jego podobieństwo), ponieważ podobnie jak On jesteśmy istotami duchowymi.

Ten duch mieszkający w człowieku odróżnia go od wszystkich innych gatunków i jest źródłem zdolności nieznanym innym stworzeniom. Potrafimy myśleć abstrakcyjnie. Możemy zrozumieć prawdę. Umiemy tworzyć wspaniałe dzieła sztuki, dokonywać osądów moralnych, a nasza inwencja jest źród-

dłem potężnych technologii. Krótko mówiąc, jesteśmy wyjątkowi jako ludzie, ponieważ posiadamy ducha umożliwiającego kreatywność.

Niestety mamy skłonności do zachowań kalających tę duchową naturę. Bóg jako istota duchowa jest pełen miłości, sprawiedliwy i prawdomówny. Tymczasem my, którzy również jesteśmy istotami duchowymi, często jesteśmy obojętni, niesprawiedliwi i nieszczerzy. Postępując w ten sposób, kalamy ducha, który w nas jest. Jeśli to zepsucie jest niepohamowane, stajemy się nikczemni i nienawistni, a w społeczeństwie panuje zło.

Jak mówi Biblia, Bóg od początku wiedział, że ten problem pojawi się w przyszłości. Na szczęście nie porzucił nas, ani nas nie opuścił – nawet gdy zło całkiem opanowało ludzkość. Postanowił dać nam szansę. Powodowany miłością, pragnął nas uratować przed skutkami zepsucia w naszym własnym życiu, we władzach i w całych społeczeństwach. Biblia jest opowieścią o tym, co Bóg czynił przez niezliczone pokolenia ludzkie, żeby ten ratunek umożliwić.

W miarę rozwoju tej opowieści Biblia ukazuje nam Boga, który bardzo się troszczy o każdego człowieka. On jest również Bogiem, który angażuje się aktywnie w nasze codzienne sprawy. Biblia pokazuje, jak dzięki Jego opatrności powstają i upadają cywilizacje, poczynawszy od pierwszych kroków człowieka na naszej planecie.

Stary i Nowy Testament

Biblia stosuje różnorodne formy literackie. Na jej kartach znajdujemy księgi historyczne i wciągającą narrację. Są tam również wspaniałe wiersze, pieśni, a także dziesiątki poruszających mów i listów. Wszystkie te elementy Biblii zostały złożone w latach 1500 p.n.e. – 100 n.e. w dwa wielkie zbiory. Pierwszy z nich nazywamy Starym Testamentem, a drugi Nowym Testamentem.

Stary Testament jest szanowany przez chrześcijan, żydów oraz muzułmanów. Mówi o tym, jak Bóg zajmował się jednostkami i narodami przed narodzeniem Jezusa. Dla chrześcijan najważniejszą częścią Biblii jest Nowy Testament. Tam czytamy o narodzeniu Jezusa i Jego nauczaniu. Nowy Testament mówi również o początkach chrześcijaństwa i o tym, jak funkcjonowały najwcześniejsze kościoły.

Stary i Nowy Testament są podobne do dwóch małych bibliotek, ponieważ zawierają dziesiątki różnych ksiąg. Spośród wszystkich 66 ksiąg całej Biblii, w Starym Testamencie jest ich 39, a w Nowym

Testamencie 27. Niektóre są dość krótkie – nie dłuższe niż dzisiejsza broszura. Inne są znacznie dłuższe, a ich przeczytanie zajmuje po kilka godzin.

Ziemie i narody w Starym Testamencie

Karty Biblii przenoszą nas do znanych imperiów starożytnego świata jak Egipt, Asyria, Babilon, Persja, Grecja i Rzym. Lecz najwięcej wydarzeń opisanych w Biblii ma miejsce na małym skrawku ziemi, położonym pomiędzy rzeką Jordan a Morzem Śródziemnym. Starożytni nazywali ten kraj Kanaanem.

Pod względem strategicznym Kanaan był o wiele ważniejszy, niż wskazywałyaby na to jego niewielka powierzchnia. W jego granicach zbiegały się szlaki handlowe łączące Azję, Europę i Afrykę. Dlatego każde powstające imperium chciało mieć nad nim kontrolę.

Biblia mówi o częstych wojnach, w wyniku których to cenne terytorium przechodziło z rąk do rąk.

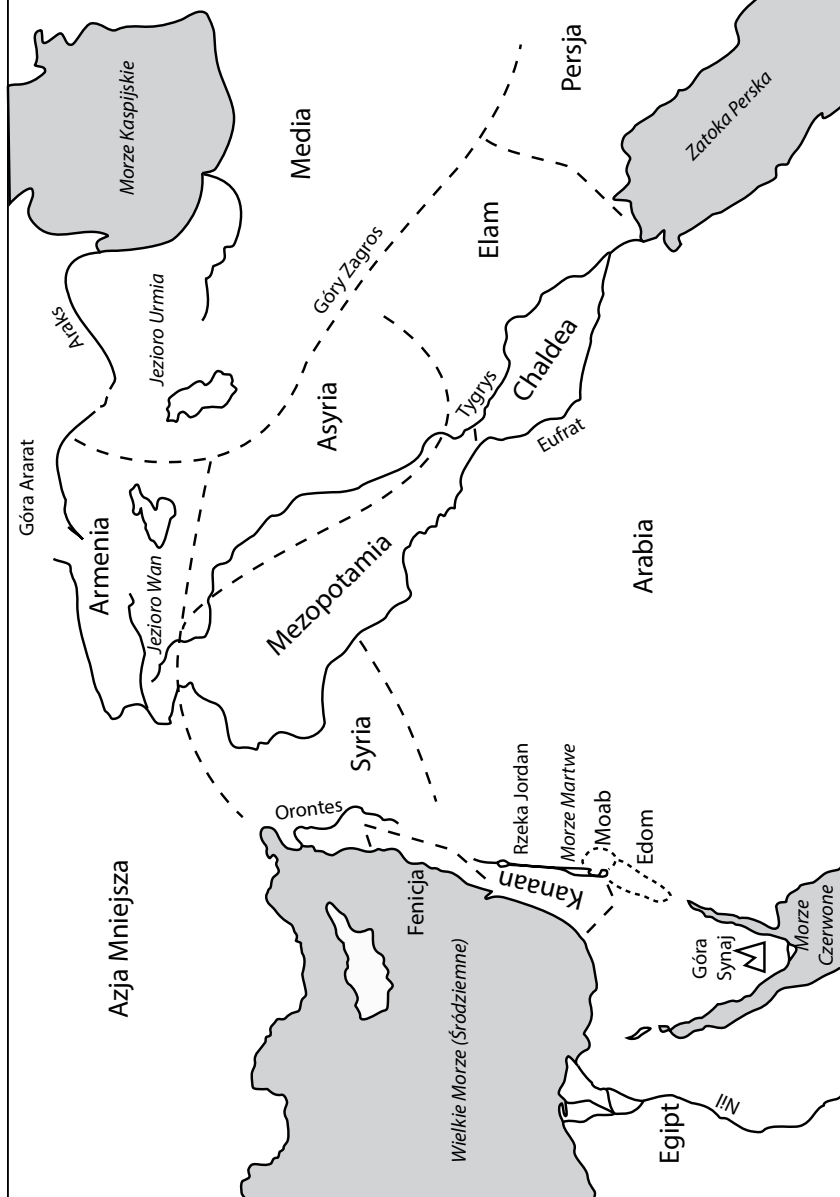
Już w dwunastym rozdziale pierwszej księgi Biblii spotykamy człowieka imieniem Abraham, który na Boży rozkaz przeprowadził się do ziemi Kanaan. Abraham pochodził z doliny między rzekami Tygrys i Eufrat, która była kolebką pewnej wysoko rozwiniętej cywilizacji. Bóg obiecał mu, że jego rodzina otrzyma całą ziemię kananejską na własność. Zastrzegł jednak, że stanie się to w odległej przyszłości, na długo po śmierci samego Abrahama. I rzeczywiście, minęło prawie 600 lat, zanim ta obietnica została spełniona.

W międzyczasie Bóg nawiązał szczególną więź z konkretną gałęzią rodziny Abrahama, pochodzącą od Jakuba, który był jego wnukiem. Jakub był wędrowcem. Najpierw mieszkał w Kanaanie, potem w Mezopotamii, a jeszcze później w Egipcie. W trakcie tych wędrówek stał się również znany jako „Izrael”.

Jakub miał dwunastu synów, z których każdy założył liczną rodzinę. Z czasem powstało dwanaście wielkich klanów, czyli plemion. Jako całość przejęli po ojcu nazwę Izrael i określali się mianem Izraelitów lub „synów Izraela”. Pod koniec okresu starotestamentowego byli również zwani Żydami.

Biblia jest w większości relacją z tego, jak Bóg posłużył się rodziną Abrahama, a w szczególności Izraelitami, żeby objawić swoje obietnice, nadzieje i oczekiwania w stosunku do ludzkości. On wreszcie przysłał na świat Jezusa, wywodząc Go według ciała właśnie spośród Żydów. Większość autorów ksiąg biblijnych również pochodziła z tego narodu.

Ziemie i narody w Starym Testamencie



Pod koniec życia Jakuba Izraelici rozpoczęli długi pobyt w Egipcie. Przybyli tam po tym, jak Józef, ulubiony syn Jakuba, zyskał wielkie wpływy na dworze faraona. Z początku sprawy przybrały dobry obrót dla Żydów, lecz po śmierci Józefa władcy Egiptu zwrócili się przeciwko nim do tego stopnia, że zrobili z nich niewolników.

Przez czterysta lat Izraelici żyli w bardzo trudnych warunkach, a mimo to rozmnożyli się, tworząc bardzo liczny naród. Wtedy Bóg wzbudził człowieka imieniem Mojżesz, który wyprowadził ich na wolność. Pod jego przywództwem wyszli z Egiptu na pustkowie półwyspu Synaj, gdzie żyli jako koczownicy przez 40 lat.

Niedługo po śmierci Mojżesza Izraelici rozpoczęli militarny podbój Kanaanu, dysponując silną armią. Podbili kilka kananejskich królestw i wzięli tę ziemię w posiadanie, tak jak Bóg obiecał Abrahamowi. Drugi z rządu król Izraela, Dawid, podbił Jerozolimę i założył tam stolicę państwa Izrael. Następnie jego syn, Salomon, utworzył małe imperium rozciągające się na większości obszaru między rzeką Eufrat i północno-wschodnią granicą Egiptu. Zbudował również wspianą świątynię w Jerozolimie.

Biblia mówi, że cały ten sukces był bezpośrednim darem od Boga. Jednak mimo Jego dobroci Izrael odwrócił się od Niego, poszedł za innymi bogami i otwarcie odrzucił Jego przykazania. Podczas gdy nieposłuszeństwo Izraelitów stale rosło, Bóg ostrzegał swój wybrany lud, że jeśli się nie opamiętają, to stracą swoją ziemię, a On wyrzuci ich z Kanaanu.

Po kilku wiekach ostrzeżeń, Bóg wreszcie spełnił swoją groźbę. Najpierw Asyryjczycy, a potem Babilończycy najechali Kanaan. Izraelici nie tylko stracili niepodległość, lecz wrogowie dosłownie ich uprowadzili do innych krajów, dając ich ziemię innemu ludowi. Kilka ksiąg opisuje cierpienie Izraela z rąk najeźdźców. Miało ono jednak ten dobry skutek, że Izraelici nawrócili się do Boga.

W odpowiedzi na to On pozwolił im wrócić do Jerozolimy zburzonej przez Babilończyków w roku 586 p.n.e. W ciągu następnego stulecia miasto zostało odbudowane, a świątynia zrekonstruowana.

Ostatnie księgi Starego Testamentu zostały napisane w okresie odbudowy Jerozolimy. Do wydarzeń opisanych w Nowym Testamencie minęło 400 lat. W tym okresie Aleksander Wielki przeszedł przez ziemię kananejską w drodze na podbój Egiptu i całego Bliskiego Wschodu. Izrael dostał się pod panowanie greckie, lecz potem odzyskał niepodległość na kilkadziesiąt lat. Następnie wkroczyli Rzymianie, podbijając Izrael i sąsiednie państwa.

Jezus i pierwsi chrześcijanie

Otwierając Nowy Testament, widzimy, że Rzymianie nadal są u władzy. Udzielili jednak Izraelitom na tyle wolności, żeby mogli sprawować kult świątynny, a także zachować religijne sądownictwo i prawa. W takich okolicznościach żył Jezus.

Jako nauczyciel otoczył się dwunastoma najbliższymi uczniami. Nowy Testament nazywa ich „apostołami” od greckiego słowa „apostolos”, co oznacza „posłany”. Jezus zamierzał ich wyszkolić, a potem wysłać, żeby rozgłaszali Jego przesłanie.

Nauczał ich tylko przez trzy lata, zanim Rzymianie Go ukrzyżowali. Jego śmierć z początku doprowadziła apostołów do rozpacz. Jednak potem nastąpił ciąg niezwykłych wydarzeń, w wyniku których pojawił się żywy pośród nich i oświadczył, że Bóg wzbudził go z martwych (Biblia nazywa to zmartwychwstaniem). Powiedział również, że Bóg obiecuje zmartwychwstanie każdemu, kto uwierzy w nauki Jezusa i będzie im posłuszny.

Zgodnie z nakazem Jezusa, apostołowie natychmiast zaczęli wszędzie głosić Jego przesłanie i historię. W ciągu 30 lat założyli wspólnoty chrześcijańskie od Jerozolimy po Rzym, a nawet jeszcze dalej. W miarę jak dojrzewały, potrzebowały czasem dalszych wskazówek na temat chrześcijańskiego życia. W odpowiedzi na to apostołowie i ich współpracownicy napisali zestaw ksiąg, zwanych Ewangelią, w których szczegółowo zrelacjonowali czyny i nauki Jezusa.

Oprócz tego apostołowie często pisali własne listy do różnych wspólnot chrześcijańskich. Poruszali w nich moralne i duchowe kwestie, z jakimi zazwyczaj zmagali się uczniowie Jezusa. Jak możecie sobie wyobrazić, pierwsi chrześcijanie cenili sobie te listy. Dlatego przepisywali je dokładnie i przekazywali dalej do innych bratnich społeczności. W końcu 21 z nich – wraz z czterema Ewangelią, historią najwcześniejszego chrześcijaństwa i księgą, zwaną Objawieniem (Apokalipsą) – znalazło się w zbiorze, który nazywamy Nowym Testamentem.

Objawienie, czyli ostatnia księga Nowego Testamentu, zostało napisane około 95 roku n.e. w oczekiwaniu na wielkie prześladowanie chrześcijan, które wybuchło niedługo potem, wspierane przez najwyższe czynniki we władzach rzymskich. Księga Objawienia wzywa chrześcijan do okazywania wierności Bogu nawet w obliczu oficjalnych represji i zapewnia, że wytrwanie w wierze do końca gwarantuje im zmartwychwstanie do wiecznego życia w chwale i w obecności Boga.

Takim zapewnieniem Biblia się kończy, lecz ideały i zasady opisane na jej kartach są dla nas nadal aktualne. Na przestrzeni całego Pisma Świętego Bóg utrzymuje w mocy wysokie standardy moralnej doskonałości dla każdego mężczyzny i każdej kobiety. Wzywa nas do prowadzenia niezwykłego, prawego życia. Wprawdzie bohaterowie tej księgi żyli w świecie bardzo różniącym się od naszego, to jednak zmagamy się z takimi samymi moralnymi i duchowymi problemami jak oni. Biblia mówi do nas równie wyraźnie jak do nich.

Imiona Boga

W kolejnych rozdziałach zaznajomicie się z biblijnymi motywami, które przez wieki podtrzymywały lud Boży na duchu. Począwszy od pierwszych ksiąg Starego Testamentu, zbadamy kolejne fragmenty Biblii, podkreślając ważniejsze spostrzeżenia i centralne prawdy. Dowiedziecie się, co ta księga mówi o naturze Boga, o naturze ludzkości i o naturze wszechświata. Odkryjecie, co Bóg mówi nam o budowaniu silnych, kochających się rodzin i zdrowych społeczności. Zapoznacie się z Jezusem – przeczytacie, kim był i czego nauczał. Przez ten pryzmat zadacie nowe pytania dotyczące was samych i sensu waszego życia.

Krótko mówiąc, właśnie wyruszacie w podróż, którą warto odbyć. Ale zanim rozpoczniemy, jeszcze jedna uwaga. Podróżując, napotkacie różne imiona Boga. Ponieważ żadne z nich nie jest w stanie Go w pełni opisać, Biblia robi to na wiele sposobów. Często mówi o Nim jako o Panu lub Panu Bogu, w Starym Testamencie (napisanym oryginalnie po hebrajsku) imię „Pan” jest zwykłe tłumaczeniem hebrajskiego słowa „Jahwe”. Żydzi uważali je za najświętsze imię Boga – tak święte, że bali się go nawet wymawiać. W efekcie zapomnieli w ogóle, jak należałoby to robić.

Tego imienia Bóg używa w Biblii wtedy, gdy pragnie podkreślić swoje osobiste zaangażowanie w ludzkie życie; gdy objawia nam prawa, których mamy przestrzegać, albo kiedy składa nam obietnice. Imię Jahwe często pojawia się w połączeniu z jakimś innym wyrazem, żeby podkreślić konkretny atrybut Boga. Na przykład imię „Jahwe Szalom” oznacza po hebrajsku „Jahwe jest pokojem”. W innych miejscach czytamy o „Jahwe Jireh”, co znaczy „Jahwe widzi” – to podkreśla, że Bóg jest świadom trudnego położenia cierpiących.

Hebrajskim wyrazem, który zazwyczaj tłumaczymy jako „Bóg”, jest „Elohim” albo w skróconej formie „El”. To wskazuje na Jego wielką moc i majestat. Ogólnie używa On tego imienia, gdy mówi o swojej ostatecznej kontroli nad wszechświatem, naturą i ludzkością. Wielu bohaterów Starego

Testamentu posiadało imiona zawierające skróconą formę Jahwe lub Elohim. Pokażemy to na licznych przypadkach, zajmując się kolejnymi fragmentami Biblii.

Trzecim imieniem Boga w Starym Testamencie jest „Adonai”. Ten termin zwraca uwagę na Jego suwerenną władzę nad ludzkością i w relacjach międzyludzkich jest odpowiednikiem panowania danej osoby nad grupą innych.

W niniejszej pracy ograniczymy się do określeń „Bóg” i „Pan”, od czasu do czasu wspominając o „Jahwe”. Ponadto będziemy stosować wyrazy „Bóg” i „Pan” zamiennie, ponieważ współczesne języki nie znają rozróżnienia między nimi, jak to było w przypadku starożytnych Izraelitów. Po prostu zapamiętajcie, że Bóg objawia siebie pod różnymi imionami, ale jest tym samym Bogiem bez względu na to, gdzie o Nim czytamy.

Rozdział 2

JAK PORUSZAĆ SIĘ PO BIBLI

Jak już wiecie z rozdziału pierwszego, Biblia składa się dwóch głównych części: Starego Testamentu i Nowego Testamentu. W oryginale Stary Testament został napisany po hebrajsku, a Nowy Testament po grecku. Zatem egzemplarz, który macie w rękach, jest przekładem ze starożytnych manuskryptów hebrajskich i greckich.

Jeśli chodzi o długość, Stary Testament jest trzy razy bardziej obszerny od Nowego Testamentu. Składa się na to kilka czynników.

- Po pierwsze, Stary Testament zawiera 39 ksiąg, podczas gdy Nowy Testament tylko 27.
- Po drugie, księgi starotestamentowe są zazwyczaj o wiele dłuższe od nowotestamentowych.
- Po trzecie, treść Starego Testamentu obejmuje o wiele dłuższy okres. Od czasów Abrahama do końcowych wydarzeń Starego Testamentu upłynęło ponad 1500 lat. Tymczasem wszystkie wydarzenia opisane w Nowym Testamencie miały miejsce w pierwszym wieku naszej ery; większość z nich na przestrzeni około 50 lat.

Struktura Biblii

Bez względu na jej długość, każda księga Biblii jest podzielona na rozdziały i wersety. W oryginalnych manuskryptach podział ten nie istniał. Został dodany po to, by ułatwić czytelnikom jej studiowanie. Zanim wynaleziono oprawianie książek, Biblia była ręcznie przepisywana na długich zwojach pergaminu lub papirusu. Ponieważ jedna kopia Starego Testamentu składała się z wielu zwojów, czytanie Biblii wymagało uciążliwego ich zwijania i rozwijania. Było to co najmniej nieporęczne.

Od kiedy Biblia zaczęła być wydawana w formie książkowej (około czwartego wieku), przechodzenie do kolejnych fragmentów sprowadzało się do przewracania kartek. Znalezienie konkretnego wersetu nadal jednak wymagało kilku minut. Aby ten problem rozwiązać, średniowieczni uczeni podzielili każdą księgę na rozdziały. Ich liczba różniła się w zależności od księgi – te dłuższe zawierają nawet od 40 do 50 rozdziałów, a nawet więcej.

Podział na rozdziały ułatwił znalezienie dokładnej lokalizacji danego tekstu. To usprawnienie było pomocne do tego stopnia, że rozdziały podzielono później na wersety. Werset przeważnie odpowiada jednemu zdaniu, choć bardziej złożone zdania czasem są podzielone na kilka wersetów. Liczba wersetów w rozdziale nie jest ustalana według żadnego wzoru, a długość rozdziałów jest różna i wynosi od dwóch do aż 176 wersetów.

We współczesnych wydaniach Biblii rozdział mieści się przeważnie na jednej lub dwóch drukowanych stronach. Numeracja rozdziałów zaczyna się od początku w każdej księdze, więc wszystkie zaczynają się od rozdziału pierwszego. Numeracja wersetów w każdym kolejnym rozdziale również zaczyna się od początku.

W rezultacie takiego uporządkowania możemy ustalić dokładne położenie każdego zdania w Biblii, podając nazwę danej księgi, numer rozdziału i numer wersetu. Nazywamy to odnośnikiem do konkretnego fragmentu. Cytując go na piśmie, postępujemy według powszechnie przyjętej konwencji, podając najpierw nazwę księgi w skrócie, potem numer rozdziału, a na końcu numer wersetu.

Tak oto Księga Rodzaju 3:15 jest odnośnikiem do piętnastego wersetu w trzecim rozdziale Księgi Rodzaju. Cytując fragment zawierający kilka kolejnych wersetów, stosujemy łącznik oddzielający numer pierwszego wersetu od ostatniego. Na przykład, Księga Rodzaju 3:15-18 odnosi się do fragmentu zaczynającego się wersem piętnastym i zakończonego wersem osiemnastym w trzecim rozdziale Księgi Rodzaju.

W niektórych cytatach nazwa księgi jest *poprzedzona* jakąś liczbą. To pozwala odróżnić od siebie księgi, które mają takie same nazwy. Istnieją trzy powody zaistnienia takiej sytuacji.

- Po pierwsze, w Starym Testamencie są trzy księgi na tyle długie, że każda została podzielona na dwie części. W rezultacie mamy sześć ksiąg: 1 Księga Samuela i 2 księga Samuela, 1 Księga Królewska i 2 Księga Królewska, 1 Księga Kronik i 2 Księga Kronik.

- Po drugie, niektóre księgi Nowego Testamentu zostały nazwane od imienia ich autora. Jeśli napisał on dwie lub trzy księgi, to wszystkie mogą nosić nazwę od jego imienia z poprzedzającym numerem – na przykład 1 List Piotra i 2 List Piotra.
- Po trzecie, księgi nowotestamentowe, które zostały napisane w formie listów, noszą nazwę odnoszącą się do bezpośrednich adresatów. Jeśli ta sama osoba lub społeczność chrześcijańska otrzymała dwa różne listy, to nazwy mogą się powtarzać. Na przykład 1 List do Koryntian i 2 List do Koryntian zostały napisane do chrześcijan w mieście Korynt.

Jeśli nazwa księgi jest poprzedzona jakimś numerem, to nazywamy ją „pierwszą”, „drugą” lub „trzecią” – na przykład Pierwsza Księga Samuela czy Drugi List do Koryntian.

Odnosiniki, skróty i odsyłacze

Aby cytując jakiś fragment zaoszczędzić miejsca, wydawcy często skracają nazwy ksiąg. Najpopularniejszą formą skrótu jest opuszczenie wszystkich liter w nazwie i pozostawienie tylko kilku początkowych. Zamiast Księgi Rodzaju 3:15 mamy wtedy Rdz 3:15. Odnosińnik do 1 Księgi Samuela 2:2 to 1 Sm 2:2. Dopóki nie zaznajomicie się ze wszystkimi księgami Biblii, te skróty mogą być dla was trochę skomplikowane. Dlatego w ramach niniejszego wprowadzenia będziemy ich unikać.

Będziecie się spotykać ze skrótami częściej, jeśli dane wydanie Biblii zawiera również odsyłacze. Odsyłacz jest rodzajem przypisu, kierującym czytelnika do innych miejsc z Biblii, gdzie znajduje się podobne zdanie, określenie lub idea jak w bieżąco czytany werset. Odsyłacze nie stanowią treści Biblii. Po prostu są użyteczne i pomocne podczas jej studiowania.

Ponieważ drukowanie odsyłaczy kosztuje, nie znajdują się we wszystkich wydaniach Biblii. Możecie się szybko zorientować, czy używany przez was egzemplarz zawiera ten rodzaj przypisów. Zazwyczaj widać je w wąskiej kolumnie, są drukowane mniejszą czcionką i rozmieszczone na całej wysokości strony – albo po jej stronie wewnętrznej (bliżej grzbietu), albo na zewnętrznym marginesie. Niektórzy wydawcy preferują jeszcze inne podejście i umieszczają odsyłacze u dołu strony pod tekstem, co wygląda jak zwykłe przypisy. Jeśli jesteście szczęśliwymi posiadaczami Biblii z odsyłaczami, to bardzo skorzystacie z częstego ich używania.

Porządek ksiąg

Teraz, gdy już się orientujecie w podziale na księgi, rozdziały i wersety, a także wiecie, co to są odsyłacze, możecie poruszać się swobodnie po treści całej Biblii. Wkrótce jednak odkryjecie, że księgi nie są ułożone w ścisłym porządku chronologicznym według dat ich powstania. Zamiast tego, pogrupowano je według stylu literackiego. Oto kolejność ksiąg Starego Testamentu:

- pięć ksiąg Mojżeszowych,
- dwanaście ksiąg historycznych,
- pięć ksiąg zawierających pieśni, poezje i traktujących o mądrości,
- siedemnaście ksiąg napisanych przez proroków.

Prorocy byli mężczyznami (a czasem kobietami), przez których Bóg przekazywał szczególnie przesłania dla ludzkości, nazywane „proroctwami”. Często zawierały one przepowiednie o przyszłych wydarzeniach, dlatego określenie „proroctwo” może znaczyć również „przewiadanie przyszłości”.

W Nowym Testamencie księgi są pogrupowane według następującego wzorca:

- cztery księgi o życiu Jezusa (Ewangelie),
- jedna księga o historii najwcześniejszego Kościoła,
- dwadzieścia jeden listów w większości napisanych przez apostołów,
- jedna księga prorocka o przyszłych prześladowaniach chrześcijan.

Pamiętając o tym podziale, szybko nauczycie się wyszukiwania danej księgi na podstawie jej miejsca w całości Biblii.

A jeśli będziecie chcieli znaleźć jakąś konkretną historię? Skąd będziecie wiedzieli, gdzie jej szukać? Jednym ze sposobów jest nauczanie się podstawowej chronologii wydarzeń biblijnych. Nie jest to wcale takie trudne. Cała treść Biblii mieści się naturalnie w 14 okresach historycznych. Po ukończeniu niniejszego studium będziecie je znali na pamięć. Oprócz tego będziecie umieli rozpoznawać księgi i główne wątki każdego z tych okresów. Posiadając te umiejętności, bez problemu znajdziecie najważniejsze ustępy Słowa Bożego.

Stary Testament

Prawo Mojżeszowe

Historia

Poezja / Mądrość

Prorocy

Nowy Testament

Ewangelie

Historia

Listy

Prorocy

Biblijne okresy historyczne

W ramach przeglądu tego, czego się wkrótce dowiecie, chcemy przedstawić kolejno wszystkie 14 okresów historycznych omawianych w Biblii. Nie zaprzatajcie sobie teraz głowy zapamiętywaniem wszystkich szczegółów tego zarysu. W miarę czytania *Przewodnika po Biblii dla każdego* sami je zapamiętacie w naturalny sposób.

Okres początków – obejmuje wszystkie wydarzenia prowadzące do historii o Abrahamie. Okres początków mówi o tym, jak Bóg stworzył ziemię, zamieszkując ją istoty i pierwszą ludzką rodzinę. Relacjonuje również zniszczenie wszelkiego życia na ziemi przez wielki potop, jego odrodzenie po potopie i powstanie różnych narodów.

Okres Abrahama i jego rodziny – Biblia przedstawia nam w nim Abrahama, opowiada o jego życiu, a potem śledzi losy jego rodziny przez trzy kolejne pokolenia, ukazując działanie Boga pośród nich. Pod koniec tego okresu wnuk Abrahama Jakub zamieszkał wraz z całą rodziną w Egipcie.

Okres niewoli egipskiej – podczas tych czterystu lat potomkowie Abrahama doświadczali okrutnego traktowania. Egipcjanie zmuszali ich do niewolniczej pracy i z czasem byli dla nich coraz gorsi. Niewola skończyła się, gdy Mojżesz wyprowadził swój lud na wolność po serii strasznych katastrof, jakie nawiedziły Egipt i złamały jego potęgę.

Okres wędrówki na pustkowiu – po odzyskaniu wolności Izraelici wyszli z Egiptu na pustkowie półwyspu Synaj, na wschód od Morza Czerwonego. Mojżesz prowadził ich po tym terenie przez 40 lat. To tam Bóg nadał Izraelowi Jego Prawo, którego centralnym elementem jest Dziesięć Przykazań – odtąd ten zbiór służył Izraelowi jako podstawowy kodeks moralności. Tam również Mojżesz zaczął spisywać pierwsze księgi Biblii. Izraelici żyli w tym okresie jak koczownicy, rozrastając się liczebnie i przygotowując do podboju Kanaanu. Pod koniec życia Mojżesz doprowadził ich do granicy z Ziemią Obiecaną i ustawił tam armię gotową do inwazji.

Okres podboju – pod wodzą Jozuego, następcy Mojżesza, Izraelici weszli do Kanaanu, z Bożą pomocą wygrali kilka decydujących bitew i wzięli cały kraj w posiadanie. Podzielili go między siebie według plemion i odtąd każdy obszar nazywał się od zamieszkującego w nim klanu.

Okres sędziów – po śmierci Jozuego nie pojawił się żaden jego narodowy następca, a każdy klan lokalnie zarządzał swoim dziedzicznym obszarem. Wyjątkiem były sytuacje, gdy pojawiała się zagrożenie wojną. Wtedy Izraelici zwracali się do konkretnych ludzi o przejęcie przywództwa. Nazywano ich

sędziami, ponieważ oprócz przewodzenia w walce często rozsądzały spory prawne.

Okres zjednoczonego królestwa – wreszcie Izrael zapragnął mieć stałego przywódcę i Samuel, ostatni z sędziów, ustanowił im pierwszego króla. Przez ponad sto lat, za panowania trzech kolejnych władców, cały Izrael podlegał jednej koronie. Jerozolima została stolicą królestwa, a Salomon (trzeci król) zbudował tam wspaniałą świątynię. Jednak po jego śmierci wewnętrzne spory doprowadziły do rozłamu w narodzie, w rezultacie którego wyłoniły się dwa oddzielne królestwa.

Okres podzielonego królestwa – w tym czasie dziesięć plemion Izraela połączyło się w królestwo leżące na północy części ziemi kananejskiej. Dwa pozostałe klany zjednoczyły się, tworząc na swoim terenie królestwo południowe. Czasem władcy obydwóch państw jednoczyli się w obliczu najeźdźców. Innym razem ścierali się między sobą w zaciętej walce. Z nich dwóch, królestwo północne upadło jako pierwsze w wyniku najazdu wschodzącego imperium asyryjskiego.

Okres królestwa Judy – królestwo południowe wzięło nazwę od większego z dwóch zamieszkujących je plemion, czyli Judy. (To właśnie od nazwy „Juda” wzięło się polskie określenie „Żyd”). Asyryjczykom nigdy nie udało się podbić Judy. W końcu jednak została najechana przez armię Babilonu, który zajął miejsce Asyrii w roli bliskowschodniego mocarstwa.

Okres wygnania babilońskiego – podobnie jak uczynili to wcześniej Asyryjczycy, ich następcy przesiedlili podbity naród do dalekiej ziemi. Babilończycy uprowadzili tysiące judejskich rodzin do swego kraju, gdzie Żydzi spędzili dziesiątki lat na wygnaniu. W międzyczasie Medowie i Persowie najechali Babilon i podbili to wielkie imperium.

Okres odrodzenia – pod rządami Medów i Persów warunki życia uprowadzonych Izraelitów uległy poprawie. Pozwolono im wrócić do Jerozolimy i odbudować ją. Zrekonstruowano również świątynię, zrównaną z ziemią przez Babilończyków. Ostatnie księgi Starego Testamentu zostały napisane w ostatniej fazie odbudowy Jerozolimy.

Okres międzytestamentalny – około 400 lat pomiędzy Starym a Nowym Testamentem to okres, o którym Biblia wspomina tylko pośrednio. Księga Daniela przepowiada niektóre ówczesne wydarzenia, w tym powstanie imperiów greckiego i rzymskiego. Pod koniec tego okresu Izrael, podobnie jak większość Bliskiego Wschodu, dostał się pod rządy Rzymu.

Okres życia Jezusa – Nowy Testament rozpoczyna się od czterech równoległych relacji o życiu Jezusa, w których znajdujemy najbardziej wyczerpujący przekaz Jego nauczania. Dowiadujemy się również o tym, jak szkolił swoich uczniów, przygotowując ich, żeby zanieśli Jego przesłanie aż po krańce ziemi.

Okres najwcześniejszego Kościoła – reszta Nowego Testamentu została poświęcona pierwszym wspólnotom chrześcijańskim na Bliskim Wschodzie, w Azji Mniejszej, Grecji i Rzymie. Czytamy o tym, jak powstawały, jakim wyzwaniom stawiały czoła i jak szybko się rozrastały. Ogólnie Nowy Testament koncentruje się na społecznościach powstałych w ciągu trzydziestu lat od śmierci Jezusa.

Zachowując w pamięci ten porządek biblijnych okresów, będziecie mogli lepiej zorientować się w rozwoju wydarzeń opisywanych na kartach Słowa Bożego. Nie ma żadnego związku między długością danego okresu a liczbą poświęconych mu ksiąg. Najwcześniejsze okresy są czasem opisane na przestrzeni zaledwie kilku rozdziałów. W innych przypadkach relacje obejmują po kilka długich ksiąg. We wstępie do każdej umieścimy ją w odpowiednim kontekście historycznym, żebyście mogli zobaczyć kolejność wydarzeń opisywanych w Bożej opowieści. Wykresy na dwóch kolejnych stronach pokazują chronologię Starego Testamentu z uwzględnieniem ksiąg, których treść pokrywa się z każdym okresem. W czasie czytania *Przewodnika po Biblii dla każdego* będziecie mogli wracać do tego przejrzystego podsumowania.



Oglądaj:
Wprowadzenie – Stary Testament



Oglądaj:
Wprowadzenie – Nowy Testament

Okresy historii w Starym Testamencie

Data		2085 p.n.e.	1870 p.n.e.	1440 p.n.e.	1400 p.n.e.	1390 p.n.e.	1045 p.n.e.
Księgi biblijne	Księga Rodzaju		Księga Wyjścia		Księga Liczb		Księga Rut → Księga Sędziów → 1 Księga Samuela →
				Księga Kapłańska			
				Księga Powtórzonego Prawa		Księga Jozuego	
Kluczowe postacie	Adam Ewa Kain Abel Noe	Abraham Sara Lot Izaak Ismael Jakub Józef	Mojżesz Miriam	Mojżesz Aaron Miriam Jozue Kaleb	Jozue Kaleb	Debora Gedeon Samson Heli Samuel Boaz Rut	
	Okres początków	Okres Abrahama i jego rodziny	Okres niewoli egipskiej	Okres wędrówki na pustkowiu	Okres podbojów	Okres sędziów	
Stworzenie		Bóg powołuje Abrahama		Jakub osiedla się w Egipcie		Wyjście z Egiptu	

W okresie wcześniejszym niż XI wiek p.n.e. nie jesteśmy w stanie ustalić precyzyjnych dat biblijnych wydarzeń. Na przykład wyjście z Egiptu mogło mieć miejsce nawet około 1250 r.p.n.e. Około roku 1100 p.n.e. daty stają się bardziej dokładne, jednak nadal mogą być od nich odchylenia do dziesięciu lat. Od VIII wieku p.n.e. po raz pierwszy możemy ustalić dokładne daty.

Okresy historii w Starym Testamencie

1045 p.n.e.	925 p.n.e.	722 p.n.e.	586 p.n.e.	536 p.n.e.	425 p.n.e.	4 p.n.e.
1 i 2 Księga Samuela	1 i 2 Księga Królewska	1 i 2 Księga Kronik	Księga Izajasza	Księga Ezechiela	Księga Ezechiela	Księga Ezechiela
Księgi biblne	1 i 2 Księga Kronik	Księga Izajasza	Księga Jeremiasza	Księga Daniela	Księga Daniela	Księga Nehemiasza
Kluczowe postacie	Samuel Saul Jonatan Dawid Salomon	Achab Jezebel Eliasz Elizeusz Amos Ozeasz Jonasz Micheasz Izajasza	Ezechiel Jozjasz Izajasz Jeremiasz Nahum Sofoniasz Habakuk Joel	Abdiasz Ezechiel Daniel Estera	Ezdrasz Zorobabel Nehemiasz Zachariasz Aggeusz Malachiasz	Nie ma żadnych wydarzeń biblijnych z tego okresu.
Okresy biblne	Okres zjednoczonego królestwa	Okres podzielonego królestwa	Okres królestwa Judy	Okres wygnania babilońskiego	Okres odrodzenia	Okres międzytestamentalny

* Estera była wśród tych wygnańców, którzy pozostali w Babilonie na długo po tym, jak Żydzi zaczęli wracać do Jerozolimy. Zatem chronologicznie jej historia przypada na Okres odbudowy.

Rozdział 3

WIARYGODNOŚĆ BIBLII

Biblia została napisana przez wielu ludzi żyjących na przestrzeni ponad 1500 lat. Jak można się spodziewać, każdy z nich miał wyjątkowy sposób ekspresji. Mimo to wszyscy pisali tak, jakby postrzegali życie tymi samymi oczyma. Ich obraz Boga i Jego natury jest spójny od początku do końca Biblii.

Wszyscy oni są również zgodni w opisie natury człowieka i przedstawianiu oczekiwań Boga w stosunku do ludzkości. Gdybyśmy chcieli podać listę ich wspólnych poglądów na ten temat, zajęłaby ona kilka stron i znalazłyby się na niej między innymi odpowiedzi na następujące ważne pytania:

- Co jest moralnie dobre, a co moralnie złe?
- Jak odróżnić dobro od zła?
- W jaki sposób rzeczywistość duchowa różni się od fizycznej?
- Jak Bóg reaguje na łamanie Jego moralnych zasad przez człowieka?
- Jakie obietnice złożył Bóg i w jaki sposób ich dotrzymał?
- Czy istnieje życie pozagrobowe?
- Co się dzieje ze mną i moją osobistą tożsamością w chwili śmierci?

Natchnienie Biblii

Ponieważ autorzy ksiąg biblijnych żyli na przestrzeni wielu wieków, zdumiewający jest fakt, że ich odpowiedzi na tak ważne pytania są całkowicie spójne. Wyjaśnili to całkiem prosto – źródłem tego, co pisali, nie byli oni sami, lecz Bóg. To On im mówił, co mają napisać. Zgodność ich poglądów wynika z tego, że odzwierciedlają one Jego zamysł.

Oczywiście chcielibyśmy wiedzieć, w jaki sposób Bóg porozumiewał się z tymi ludźmi. Żaden z nich nie podał jednak szczegółów tego procesu. Wiemy, że jakąś rolę odgrywał w nim Duch Święty, ponieważ Biblia stwier-

dza to wielokrotnie. Wiemy również, że podczas pisania poddawali się woli Bożej (2 List Piotra 1:21). Posługiwano się nimi jak narzędziami lub przewodnikami, za pośrednictwem których Bóg przekazywał światu prawdę. Jak to ujął jeden z nich, mówili *nie słowami, których naucza ludzka mądrość, lecz których naucza Duch Święty* (1 List do Koryntian 2:12-13). Bóg objawiał im swoje myśli, a oni ubierali je w słowa i zapisywali.

Tak oto, choć Biblia została napisana przez dziesiątki ludzi, to możemy uważać, że Bóg jest jej jedynym autorem. Właśnie dlatego ci, którzy są posłuszni Pismu Świętemu, nazywają je Słowem Bożym. Zawiera ono Jego przykazania, obietnice i nauczanie przekazane wyjątkowym stylem charakterystycznym dla ludzi, którzy przelali Boże prawdy na papier. Ponieważ treść Biblii jest przekazem słów Bożych w formie pisemnej, jest ona również nazywana Pismem Świętym. Bóg mówi, człowiek pisze, a w efekcie powstaje Pismo Święte.

Dlatego przypisując dane stwierdzenie w Biblii konkretnemu autorowi, powinniśmy zawsze pamiętać, że inicjatorem tego zapisu i partnerem w procesie jego powstawania był Bóg. To On nadał ostatecznie Biblii jej formę i treść. Różni się ona od wszystkich innych ksiąg tym, że Bóg był bezpośrednio zaangażowany w jej powstawanie.

To zaangażowanie zazwyczaj nazywa się „natchnieniem”. Oznacza to, że Duch Boży powołał Biblię do istnienia i stale działa za pośrednictwem treści zapisanych na jej kartach. Tę koncepcję zaczerpnięto z 2 Listu do Tymoteusza 3:16, gdzie jest napisane, że wszelkie Pismo jest natchnione przez Boga.

Chcąc w pełni zrozumieć tę ideę, należy odwołać się do greckiego znaczenia słowa „natchnienie”. (Pamiętajmy, że Biblia została napisana w oryginale po grecku i hebrajsku). Oryginał grecki podaje tutaj celowo niejasne, a zarazem obrazowe określenie, które można przetłumaczyć dosłownie jako „efekt Bożego tchnienia” albo „efekt inspiracji Ducha Bożego”.

Mamy tutaj subtelą grę słów. W języku greckim to samo słowo oddaje pojęcia „tchnąć” i „duch”. Ponieważ mówiąc, wydychamy powietrze, fragment ten sugeruje, że Bóg wypowiadał słowa Pisma „wydychając” je i podczas „wydychania” tchnął w nie swego Ducha. I tak Pismo jest zarówno efektem Bożego tchnienia (bo zawiera Jego słowa), jak i inspiracji Ducha Bożego (bo ma w sobie duchową moc).

Ten obraz jest wzbogacony przez fakt, że Biblia używa Bożego tchnienia jako symbolu życiodajnej mocy. Pojawia się on po raz pierwszy w drugim rozdziale Księgi Rodzaju, gdzie czytamy o stworzeniu człowieka. Po ukształto-

waniu ludzkiego ciała Bóg *tchnął w jego nozdrza tchnienie życia. I człowiek stał się żywą duszą* (Księga Rodzaju 2:7).

W innym przypadku Boże tchnienie ożywiło ludzi nieżyjących już od dawna. Prorok Ezechiel opisuje wizję opustoszałej doliny, w której leżały rozrzucone kości ludzkie wyschłe na słońcu. Prorok ujrzał w tej wizji, jak Boże tchnienie ożywiło te kości, które kolejno zaczęły się łączyć, pojawiły się na nich ścięgna, a potem pokryły się mięśniami i ciałem, stając na nogi żywe jak *bardzo, bardzo liczne wojsko* (Księga Ezechiela 37:1-10).

Jak Boże tchnienie ożywiło człowieka podczas stworzenia, a potem w dolinie wyschłych kości, tak słowa Pisma Świętego zostały natchnione życiodajną mocą duchową. To miał na myśli Jezus, gdy powiedział: *Słowa, które ja wam mówię, są duchem i są życiem* (Ewangelia Jana 6:63). Oczywiście mówił o życiu duchowym. Dlatego Biblia stanowi pokarm dla ducha, który w nas mieszka.

Biblia ma moc, żeby zmienić ludzkie życie

Moc do przemiany życia jest jednym z najbardziej przekonujących dowodów na to, że Biblia nie jest zwykłą książką i że pochodzi od Boga. Jeden z przywódców protestanckiej reformacji powiedział, że Biblia uzasadnia sama siebie. Każdemu, kto kwestionował Boskie pochodzenie Biblii, polecał wykonanie prostego ćwiczenia. Po pierwsze, niedowiarek powinien studiować Biblię na tyle dokładnie, żeby zrozumieć zawarte w niej podstawowe zasady moralne i duchowe. „Zaczynij je wdrażać w swoim życiu i rób to stale przez jakieś dwa lata” – mawiał. – „Do tego czasu twoje własne doświadczenie samo poświadczy twierdzenia Biblii”. Od tego czasu tysiące ludzi zastosowały się do tej rady i odkryły, że mówił prawdę.

Precyzja Biblii

Skoro Biblia pochodzi od Boga, to powinniśmy oczekiwać jej prawdziwości we wszystkich fragmentach. Na przykład opisuje ona tysiące wydarzeń historycznych. Gdyby opisy były pełne błędów i nieścisłości, to mielibyśmy podstawy do podważania całej jej treści. Jak bowiem można wierzyć w to, co Biblia mówi o Bogu i rzeczywistości duchowej, jeśli to, co możemy zweryfikować, okazuje się nieprawdą? Z tego powodu wiele osób odrzucających Boga i Biblię zarzuca niedokładności zamieszczonym w niej relacjom.

Imponujący jest fakt, że Biblia za każdym razem się broni i dowodzi rzetelności opisów starożytnych wydarzeń. Na przykład na początku XIX wieku

sceptycy wyśmiewali tezę, że Mojżesz mógł napisać pierwszych pięć ksiąg Biblii. Utrzymywali, że za jego czasów nie znano jeszcze sztuki pisanie. Teraz jednak dzięki odkryciom archeologicznym wiemy, że pismem posługiwano się już na ponad tysiąc lat przed Mojżeszem.

Inni próbowali zdyskredytować Biblię twierdząc, że mówi o narodach, które nigdy nie istniały. Jako przykład dziewiętnastowieczni krytycy wymieniali Hetytów. Biblia mówi o nich wielokrotnie, ale wtedy nie istniała żadna pozabiblijna wzmianka historyczna na ich temat. Dziś jest inaczej. Na początku XX wieku archeolodzy odkryli pozostałości potężnego imperium Hetytów. Te odkrycia stanowią potwierdzenie biblijnych relacji na ich temat.

Inni w podobnym stylu oskarżali Biblię o sfabrykowanie wyczynów człowieka imieniem Sargon. Biblia utożsamia go z królem Asyrii, który obległ miasto Aszdod i zdobył je (Księga Izajasza 20:1). Eksperci w dziedzinie historii Asyrii twierdzili, że taki król nie istniał. Nie mogli znaleźć jego imienia w żadnych starożytnych zapisach. Podobnie jak w przypadku Hetytów, historycy musieli zmienić zdanie, gdy archeolodzy odkryli pałac Sargona na terenie dzisiejszego Iraku. Na ścianach zobaczyli wyrytą inskrypcję opisującą kampanię wojenną przeciwko Aszdod. Inna ekspedycja archeologiczna pracująca w samym Aszdod odkryła kamienną tablicę upamiętniającą zwycięstwo Sargona. Po raz kolejny Biblia znalazła swoje potwierdzenie w faktach.

Ten proces weryfikacji nadal trwa. Nowe odkrycia potwierdzają relacje zawarte w Biblii. Tak się stało w latach 60. i 70. XX wieku, gdy badacze odkryli miasto Ebla. Jego rozkwit przypadł na czasy Abrahama, jakieś 450 km od jego miejsca zamieszkania. Było stolicą rozległego królestwa powiązanego ekonomicznie i politycznie z całym Bliskim Wschodem.

Archeolodzy po raz pierwszy zidentyfikowali ruiny Ebli w roku 1968. Kilka lat później odkopali królewskie archiwa z ogromną ilością dobrze zachowanych dokumentów (w sumie ok. 17000) opisujących świat z czasów Abrahama. Było to ważne odkrycie, ponieważ pozwoliło wyjaśnić sporne od wielu lat szczegóły historii Abrahama opisanej w Księdze Rodzaju.

Na przykład wielu badaczy utrzymywało, że za czasów Abrahama ziemia Kanaan to były głównie pastwiska z kilkoma większymi miastami w okolicy. Jednak Biblia – opisując podróż patriarchy po regionie – mówi, że wraz z rodziną odwiedzał wiele kolejnych miast, jedno po drugim. Dokumenty z Ebli udowadniają biblijną relację, że w Kanaanie było wiele miast.

Archiwa z Ebli potwierdzają również poprawność samego określenia Kanaan w Biblii. Przed odkryciem Ebli wielu historyków uważało, że nazwa ta

pochodzi ze znacznie późniejszego okresu. Twierdzili, że Księga Rodzaju błędnie nazywa Kanaanem ziemię, w której mieszkał Abraham. Jednak oficjalne zapisy z Ebli temu zaprzeczają, udowadniając, że na długo przed Abrahamem często używano nazwy Kanaan.

Mimo że wiele dokumentów z Ebli wciąż nie zostało odczytanych, inne już pokazały, że zwyczaje i kultury z czasów Abrahama zostały w Biblii wiarygodnie opisane. To, co wydarzyło się w Ebli, przypomina pewien schemat, powtarzający się często, gdy Biblia jest atakowana. Najpierw sceptycy, opierając się na ogólnie przyjętej „prawdzie”, podważają dokładność konkretnych twierdzeń biblijnych. Następnie po latach – a czasem nawet po kilku dekadach – jakieś poważne odkrycie podważa tak zwaną „prawdę”, której wcześniej używano do walki z Biblią. Mając w ręku więcej faktów, przekonujemy się, że Biblia jednak miała rację.

Nie oznacza to, że wyjaśniliśmy już każdą rozbieżność między Biblią a twierdzeniami specjalistów w dziedzinie historii starożytnej Bliskiego Wschodu. Zachowując wszelkie proporcje, archeologia wkracza dopiero w wiek dojrzewania. Na Bliskim Wschodzie są tysiące miejsc czekających na odkrycie. Musimy się jeszcze wiele nauczyć o starożytnych narodach opisywanych w Biblii i o tym, jak ci ludzie żyli. Wiemy, że nowe odkrycia nie tylko nie obaliły autorytetu Biblii, lecz posłużyły umocnieniu jej wiarygodności. Należałoby się zatem spodziewać, że kolejne badania potwierdzą ten trend.

Rozdział 4

KSIĘGI MOJŻESZOWE

Księga Rodzaju

Księga Wyjścia

Księga Kapłańska

Księga Liczb

Księga Powtórzonego Prawa

Mojżesz – człowiek, który wyprowadził Izraela z Egiptu, napisał pięć pierwszych ksiąg Biblii.

Księga Rodzaju obejmuje długi okres – najdłuższy ze wszystkich, jakie są tłem ksiąg biblijnych. Jej początkowe rozdziały mówią o tym, jak Bóg stworzył wszech-

świat, ukształtował ziemię i powołał do życia istoty ludzkie. Od samego początku Księga Rodzaju ukazuje Boga w bliskiej, osobistej relacji z człowiekiem. Po prześledzeniu losów ludzkości osiedlającej się na Bliskim Wschodzie, Księga Rodzaju koncentruje się na Abrahamie i jego rodzinie. Począwszy od roku 2050 p.n.e. towarzyszymy rodowi tego patriarchy aż do czwartego pokolenia po nim.

Księga Rodzaju kończy się osiedleniem prawnuków Abrahama (teraz znanych jako Izraelici) w Egipcie. Zostali tam zaproszeni przez faraona, który był władcą tego kraju. Księga Wyjścia wraca do ich historii po czterystu latach. Kilka wieków, jakie upłynęły w międzyczasie, nie były szczęśliwym okresem dla tego narodu. Egipcjanie odnosili się do nich wrogo, zmuszając do niewolniczej pracy.

Mojżesz urodził się w jednej z rodzin niewolników, lecz splot niezwykłych wydarzeń sprawił, że został adoptowany przez córkę faraona i wychowany w rodzinie królewskiej. W wieku 40 lat, znając już prawdę o swoim pochodzeniu, Mojżesz podjął śmiałą próbę wyzwolenia swego narodu. Próba okazała się nieudana, a on sam uciekł za granicę i osiedlił się w pustynnym kraju na wschód od Egiptu. Mieszkał tam przez kolejne 40 lat.

Potem Bóg objawił się Mojżeszowi, kazał mu wrócić do Egiptu, zgromadzić swój naród i wyprowadzić go na wolność. Mojżesz od razu posłuchał, poszedł prosto do faraona i zażądał uwolnienia Izraela. Kiedy faraon odmówił, Bóg zesłał szereg plag rujnąjących cały kraj.

Katastrofalne zniszczenia przekonały upartych Egipcjan, że nie są w stanie oprzeć się woli Bożej. Uwolnienie Izraelitów oraz ich wyjście z kraju niewoli było wydarzeniem bez precedensu w historii ludzkości. Nazwano je „exodus” od greckiego słowa „wyjście” i oczywiście stąd Księga Wyjścia bierze swój tytuł.

Ostatnie 28 rozdziałów Księgi Wyjścia opisuje wydarzenia z pierwszych kilku miesięcy po wyjściu Izraelitów z Egiptu. Pan dał wtedy Mojżeszowi zestaw zasad, którymi naród izraelski miał się kierować. Wśród nich znalazły się szczególnie przykazania, znane dziś jako Dekalog. Dziesięć przykazań wyrzniętych na kamiennych tablicach służyło jako podstawowy opis oczekiwań Boga w stosunku do Jego ludu. Cztery z nich mówią o tym, jak odnosić się do Boga, a sześć pozostałych dotyczy relacji z rodziną i bliźnimi. Przeanalizujemy te przykazania w dalszej części książki.

Księga Kapłańska, czyli trzecia księga Mojżeszowa, bierze swój tytuł od kapłanów, którymi byli potomkowie Lewiego, trzeciego syna Jakuba. Mojżesz był jednym z nich (czyli Lewitą), a całe plemię zostało wybrane przez Boga do służby kapłańskiej w Izraelu. W Księdze Kapłańskiej Bóg podaje szczegółowe wytyczne regulujące życie religijne narodu. Oprócz tego są tam setki innych przepisów dotyczących relacji społecznych i rodzinnych.

Ze wszystkich ksiąg biblijnych, Kapłańska jest jedną z najmniej zrozumiałych dla współczesnego czytelnika. Problem leży w wielkiej przepaści kulturowej, dzielącej nas od Izraela z czasów Mojżesza. Księga Kapłańska mówi o wielu tradycjach, rytuałach i obyczajach społecznych, które zanikły setki lat temu w większości rejonów na świecie. Mimo to zawiera ważne zasady, o których jeszcze będziemy wspominać.

Czwarta księga Mojżesza nosi tytuł Księga Liczb, ponieważ rozpoczyna się od pierwszego spisu ludności, jaki miał miejsce w Izraelu. Jest on jednak jednym z pomniejszych wydarzeń opisanych w tej księdze, która stanowi przede wszystkim historyczny zapis pierwszych 40 lat po wyjściu Izraela z Egiptu. W tym okresie Izraelici żyli jako koczownicy na pustkowiach półwyspu Synaj.

Po drodze Izraelici spotykali wrogo nastawione narody. Księga Liczb wymienia stoczone z nimi bitwy i pokazuje, jak Bóg zapewniał zwycięstwa swemu ludowi, który stopniowo nabierał bojowego doświadczenia. Pod

koniec Księgi Liczb czytamy o tym, jak Izrael rozłożył się obozem na granicy z Kanaanem, przygotowując się do objęcia ziemi obiecanej w posiadanie.

Wtedy umarł Mojżesz. Spodziewając się rychłej śmierci, napisał i wygłosił długie przemówienie pożegnalne do narodu, które stanowi trzon jego piątej księgi, zwanej Księgą Powtórzonego Prawa.

Żegnając się z nimi, przypomniał wszystkie dobre rzeczy, jakie Bóg dla nich uczynił. Oprócz tego jeszcze raz po kolei wymienił moralne zasady, których mieli przestrzegać i wezwał do ponownego zobowiązania się w tej sprawie. Cały naród miał przysiąc, że po wejściu do Kanaanu będzie się trzymał Bożych zasad. Na koniec Mojżesz powierzył przywództwo narodu Jozuemu, który pomagał mu od chwili wyjścia z Egiptu. Po wyznaczeniu następcy, Mojżesz udał się na pobliską górę, gdzie niedługo potem zmarł.

Mojżesz zostawił nie tylko liczny lud gotowy do przejścia nowej ziemi na własność, lecz również pięć najważniejszych ksiąg biblijnych. Te księgi – szczególnie Księga Rodzaju i Księga Wyjścia – podają fundamentalne pojęcia, na których osadzona jest reszta Biblii. Jedynie dzięki zrozumieniu tych zasad możemy uchwycić pełne znaczenie rozwoju późniejszych wydarzeń biblijnych. Mając to na uwadze, poświęcimy kolejnych pięć rozdziałów motywom przewodnim Pięcioksięgu (czyli pięciu ksiąg Mojżeszowych).

Tym samym prześledzimy cztery z czternastu wymienionych wcześniej okresów biblijnej historii:

- Okres początków,
- Okres Abrahama i jego rodziny,
- Okres niewoli egipskiej,
- Okres wędrówki na pustkowiu.

Księga Rodzaju obejmuje dwa z nich, czyli okres początków oraz okres Abrahama i jego rodziny. Pierwsze dwanaście rozdziałów Księgi Wyjścia mówi o okresie niewoli egipskiej. Reszta tej księgi dotyczy pierwszych miesięcy spędzonych przez Izrael na pustkowiu półwyspu synajskiego. Pozostałe lata tej podróży są tematem Księgi Kapłańskiej, Księgi Liczb i Księgi Powtórzonego Prawa.

Poniższa tabela wymienia główne wydarzenia tych okresów i kluczowe postaci, o których będziemy mówić. Może się czasem okazać pomocna, kiedy będziecie chcieli dokonać szybkiego podsumowania omawianego okresu.

Początki

Główne wydarzenia

Kluczowe postacie

Stworzenie świata	Adam i Ewa
Stworzenie ludzkości	Adam i Ewa
Pierwszy akt nieposłuszeństwa człowieka wobec Boga.....	Adam i Ewa
Pierwsze morderstwo.....	Kain i Abel
Powszechne zepsucie ludzkości	
Potop, z którego ocalał tylko jeden człowiek z rodziną	Noe
Ponowne zaludnienie ziemi	

Rodzina Abrahama

Główne wydarzenia

Kluczowe postacie

Obietnice Boże dane Abrahamowi.....	Abraham, Sara, Hagar i Lot
Narodziny synów Abrahama.....	Ismael, Izaak
Ofiarowanie Izaaka.....	Abraham, Izaak
Matężństwo Izaaka i narodziny jego synów	Izaak, Rebeka
Podróże Jakuba i jego problemy rodzinne.....	Rebeka, Ezaw, Jakub
.....	Rachela, Lea
Kariera Józefa w Egipcie	Józef
Przeniesienie się rodziny Jakuba do Egiptu	Józef

Niewola egipska

Główne wydarzenia

Kluczowe postacie

Narodziny Mojżesza	Mojżesz, Miriam
Spotkanie Boga z Mojżeszem przy gorejącym krzewie	Mojżesz
Plagi egipskie	Mojżesz, Aaron
Exodus	Mojżesz, Aaron
Zniszczenie armii egipskiej	Mojżesz, Aaron
Dziesięć Przykazań.....	Mojżesz

Wędrowka po pustkowiu

Główne wydarzenia

Kluczowe postacie

Budowa przybytku jako centrum kultu	Mojżesz
Ustanowienie praw społecznych i religijnych	Mojżesz, Aaron
Raport dwunastu szpiegów	Jozue, Kaleb
Kara Boża za niewiarę Izraela	
Początkowy podbój terytoriów w pobliżu Kanaanu.....	Jozue, Balaam, Balak
Pożegnalne przemówienie.....	Mojżesz
Śmierć Mojżesza	Mojżesz

Rozdział 5

OKRES POCZĄTKÓW

Biblia rozpoczyna się od prostego i wyraźnego stwierdzenia, że wszystko, co znamy, miało swój początek: *Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię*. Jest to pierwszy z wielu początków w Księdze Rodzaju. Pozostałe mówią o:

- początku ludzkości,
- początku zła i czynienia zła przez ludzi,
- początku śmierci i cierpienia,
- początku miast i cywilizacji,
- początku szczególnych obietnic Bożych (zwanym przymierzami).

Opisując stworzenie świata, Księga Rodzaju stosuje mieszaną narrację historyczną i symboliczną. Osoby studiujące Biblię nie zawsze się między sobą zgadzają co do proporcji literalnej relacji w stosunku do stosowanych metafor. Wikłanie się w tę dyskusję nie byłoby jednak właściwe z punktu widzenia celu niniejszej książki. Zamiast tego skupimy się na zasadach wyłaniających się w Księdze Rodzaju – czy to rozumianych dosłownie, czy symbolicznie.

Pierwsza z nich jest zawarta wyraźnie już w pierwszych słowach księgi: *Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. A ziemia była bezkształtna i pusta i ciemność była nad głębią, a Duch Boży unosił się nad wodami. I Bóg powiedział: Niech się światłość. I stała się światłość* (Księga Rodzaju 1:1-3).

Niemal poetycki charakter tych słów może przesłonić nam ważną prawdę, jaką one zawierają. Chcąc docenić jej znaczenie, należy spojrzeć na wydarzenia z czasów, gdy Mojżesz pisał Księgę Rodzaju. Właśnie wyprowadził Izraelitów z Egiptu, gdzie przez wieki pozostawali pod wpływem tamtejszej religii. Jak większość ludzi w starożytności, Egipcjanie czcili zjawiska i obiekty naturalne tak, jakby były bogami. Bogowie słońca, księżyca, wiatru, rzek, mórz – listę można by ciągnąć bardzo długo. Właściwie starożytne religie pogańskie miały

pewien wspólny mianownik światopoglądowy, który wolno podsumować w następujących punktach:

- wszechświat materialny jest wieczny,
- czas istniał przed bogami,
- bogowie ewoluowali z materialnego wszechświata,
- cokolwiek nazwalibyśmy „duchem”, jest produktem ubocznym materii.

Tymczasem Księga Rodzaju rozpoczyna się od stwierdzenia całkowicie zaprzeczającego powyższym poglądom. To proste oświadczenie mówi, że:

- Bóg istniał, zanim nastąpił początek materialnego wszechświata,
- Bóg działał jeszcze przed początkiem czasu, jaki znamy,
- Duch Boży poruszał się już, kiedy wszechświat fizyczny był w fazie powstawania.

Wiele wieków później pojawiły się podobne idee, szczególnie wśród filozofów greckich. Doszli oni do takich wniosków mniej więcej tysiąc lat po Mojżesz. Za jego czasów żaden naród nie postrzegał rzeczywistości w taki sposób.

Mojżesz wyprowadził swój lud na pustynię, żeby tam weszli w szczególną relację z Bogiem. Mieli się jednoznacznie określić jako lud Boży. Było zatem konieczne, żeby oczyścili się z jakiegokolwiek błędnego myślenia o Bogu i Jego naturze. W przeciwnym wypadku mogliby pomylić Go z bóstwami wyznawanymi przez okoliczne narody.

Dlatego Mojżesz rozpoczął Księgę Rodzaju od nakreślenia wyraźnej różnicy między Bogiem, któremu służył, a wszystkimi innymi bóstwami. Jednym pociągnięciem pióra przejął inicjatywę w debacie, która toczy się do dzisiaj. Jest to dyskusja o tym, co leży u podstaw naszej rzeczywistości. A konkretnie, czy świat jest z natury duchowy czy materialny?

Natura naszej rzeczywistości

Jak już zauważyliśmy, poganie jednomyślnie twierdzili, że otaczająca nas rzeczywistość jest u swych podstaw materialna. Do dzisiaj wiele szkół filozoficznych nadal propaguje tę ideę. Nazywamy ten prąd filozoficzny „materializmem”, ponieważ według niego otaczająca nas rzeczywistość jest wyłącznie materialna i poza nią nie istnieje żadna inna. Materializm wyjaśnia wszystko w kategoriach mierzalnych procesów – nawet myśl jest niczym więcej niż serią impulsów elektrycznych i reakcji chemicznych w mózgu.

Biblia natomiast twierdzi, że u swoich podstaw rzeczywistość jest duchowa – że duch istniał *przed* powstaniem materialnego wszechświata, że istnieje *niezależnie* od niego, a nawet nad nim *panuje*. Umysł jest nie tylko

układem reakcji elektrochemicznych. Jest również pochodną pewnej duchowej istoty wewnątrz nas. Biblia opisuje ludzi jako jedyne stworzenia na naszej planecie posiadające ducha, co nas odróżnia od królestwa zwierząt. Mimo że mają one pewne podstawowe uczucia podobne do naszych, to jedynie ludzie doświadczają czegoś takiego jak podziw, piękno, nadzieja i zachwyt. Jednym słowem, tylko ludzie postrzegają życie w kategoriach znaczenia i wartości.

Ten aspekt ludzkiej egzystencji demaskuje fundamentalną wadę materializmu: nie jest on w stanie dostatecznie wyjaśnić naszego głębokiego pragnienia, by nadać znaczenie i wartość temu, co przeżywamy. Mówimy o czymś, że jest rozsądne albo nierozsądne, prawdziwe albo fałszywe, piękne lub brzydkie, moralne lub niemoralne. Ale skąd się biorą takie wartości, jeśli nasz umysł jest jedynie strumieniem elektronów przepływających przez sieć neuronową w mózgu? Jeśli umysł jest tylko ruchem materii, to skąd bierze się wartościowanie?

Materialiści mogą jedynie opisać wartości jako produkt uboczny ewolucji mózgu. Nasuwa się jednak pytanie: Jeśli mózg jest materią, to w jaki sposób pojawiły się w nim takie produkty uboczne? Procesy naturalne, przebiegające w naszych głowach czy gdziekolwiek indziej, nie wartościują ani nie mają żadnej wartości same w sobie. Możemy tworzyć dowolne konfiguracje materii, ale efektem będą zawsze naturalne procesy, a nie wartości.

Co byście pomyśleli, gdybym stwierdził na przykład, że Gwiazda Polarna jest bardzo rozsądna w przeciwieństwie do Syriusza? Albo gdybym zapytał, która faza księżyca jest najbardziej moralna. W blasku gwiazd i fazach księżyca nie ma nic rozsądnego ani moralnego. Jedno i drugie jest po prostu efektem naturalnych procesów.

To, co jest prawdą w stosunku do gwiazd i księżyca, w równym stopniu odnosi się do molekuł w mózgu. Podobnie jak miliardy gwiazd świecących nocą nie są w stanie wydać z siebie ani jednej sensownej myśli, tak samo miliardy elektronów przepływających przez neurony nie stworzą żadnej wartości. Musi istnieć coś poza i ponad sferą materialną, co umożliwia nam docenianie piękna, uznawanie prawdy i pragnienie dobroci. Biblia to potwierdza, mówiąc o duchu, któremu Bóg dał w nas mieszkanie.

Dni stworzenia

W pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju ludzkość pojawia się na końcu pewnego procesu przebiegającego w sześciu fazach, które tekst określa jako dni.

- Pierwszego dnia Bóg stworzył światłość i oddzielił ją od ciemności.

- Drugiego dnia stworzył i rozpostarł to, co znamy jako nieboskłon. Wtedy też oddzielił wody chmur (czyli parę wodną) od bezkresnych wód oceanu.
- Trzeciego dnia wyłonił z morza suchy ląd, na którym pojawiła się roślinność.
- Czwartego dnia umieścił na firmamencie słońce, księżyc i gwiazdy – wszystko na swoim miejscu.
- Piątego dnia stworzył ptaki i zwierzęta morskie.
- Szóstego dnia stworzył zwierzęta lądowe, a na końcu człowieka.

Możemy patrzeć na ten proces jak na dwie grupy po trzy dni – pierwsze trzy dni w jednej grupie, a czwarty, piąty i szósty dzień w drugiej.

W tych grupach Bóg:

1. Oddziela światłość od ciemności.	4. Tworzy ciała niebieskie dające i odbijające światło.
2. Rozpościera nieboskłon nad wodami.	5. Tworzy ptaki niebieskie i zwierzęta morskie.
3. Oddziela suchy ląd od morza.	6. Zaludnia ziemię organizmami żywymi.

- Pierwszy dzień dotyczy światłości i ciemności.
- Drugi dzień koncentruje się na atmosferze i morzach.
- Trzeci dzień obejmuje procesy zachodzące na lądzie.

Innymi słowy, w każdym z pierwszych trzech dni Bóg stworzył konkretne środowisko lub miejsce zamieszkania. W odpowiadających im dniach czwartym, piątym i szóstym Bóg stworzył wszystko, co zamieszkuje w każdym środowisku, jak pokazuje powyższy diagram.

Przedstawiając stworzenie w ten sposób, Mojżesz ogłosił całkowitą kontrolę Boga nad wszechświatem. Jest On Stwórcą zarówno stworzeń, jak i ich środowiska, od najmniejszego ziarenka w ziemi do największej gwiazdy w odległych galaktykach.

Biblia mówi, że po sześciu dniach stworzenia Bóg odpoczął siódmego dnia. Jego odpoczynek stał się wzorcem dla szabatu, czyli siódmego dnia tygodnia poświęconego całkowitemu odpoczynkowi dla każdego Izraelity.

Warto zauważyć, że każdy dzień stworzenia Bóg kończy spojrzeniem na swoje dzieło i stwierdzeniem, że jest ono dobre. Te słowa zaprzeczają religiom – zarówno starożytnym, jak i współczesnym – które traktują ducha jako coś

dobrego w przeciwieństwie do materii jako zły samej w sobie. Szczególnie religie Wschodu mają tendencję do odrzucania wartości świata materialnego. Szereg greckich szkół filozoficznych przyjął podobny pogląd, co wywarło trwałe wpływy na religię Zachodu. Przez ponad 2000 lat wiele ruchów religijnych w Europie i obu Amerykach zachęcało swoich wyznawców do odrzucenia wszelkiej radości związanej z materialną przyjemnością i wygodą.

Biblia naucza zupełnie przeciwnie. Bóg, który jest najwyższym Duchem, stworzył każdą cząstkę materialnego wszechświata. W każdej fazie aktu stworzenia zatrzymał się i powiedział o wszechświecie, że jest dobry. Potem dalej podążał tym torem, potwierdzając wartość sfery fizycznej w całym Piśmie Świętym. Bóg nigdy nie wahał się obiecywać błogosławieństw materialnych tym, którzy Mu służą. Powiedział do Izraela: *PAN (...) przysiągł dać waszym ojcom, ziemię opływającą mlekiem i miodem* (Księga Wyjścia 13:5). Kalendarz nadany przez Niego Izraelowi zawierał szereg uroczystych świąt w każdym roku. Każdy żołnierz w Izraelu był zwolniony ze służby wojskowej w pierwszym roku po ślubie, żeby mógł zostać w domu i cieszyć się przebywaniem z żoną.

Krótko mówiąc, Bóg zachęca nas do radowania się życiem. Zastrzega jednak, żebyśmy jednocześnie nigdy nie przekraczali zakreślonych przez Niego granic. Według zamysłu Autora, są one określone w nauce Biblii, żebyśmy mogli stwierdzić, kiedy zapędzamy się za daleko w pogoni za przyjemnością. Słowo Boże mówi, że mamy się zachowywać odpowiedzialnie.

Ludzka natura

Opisując stworzenie ludzkości, Księga Rodzaju podkreśla cztery aspekty naszej natury. Każdy z nich wiąże się z jakąś sferą osobistej odpowiedzialności. Konkretnie czytamy, że Bóg stworzył nas jako:

- istoty duchowe,
- istoty seksualne,
- istoty suwerenne,
- istoty społeczne.

Jak już mówiliśmy, Bóg stworzył ludzi na swój obraz i podobieństwo, czyniąc nas istotami *duchowymi* (Księga Rodzaju 1:27). Co za tym idzie, mamy żyć na takim poziomie odpowiedzialności, jaki jest niemożliwy w przypadku zwierząt, które nie posiadają ducha. Ten sam werset mówi, że Bóg stworzył nas jako mężczyzn i kobiety. *Seksualność* jest jedną z podstawowych cech ludzkiej natury, ponieważ taki był Jego stwórczy zamysł. Ale tak jak istnieją

właściwe i niewłaściwe sposoby cieszenia się dobrami materialnymi, Biblia w wielu miejscach podaje wskazówki właściwego rozkoszowania się seksem.

Będziemy szerzej omawiać zasady dotyczące seksualności, kiedy do nich dojdziemy. Na razie możemy następująco podsumować wszystko, co Bóg mówi na ten temat: Według Jego zamysłu, seksem należy się cieszyć wyłącznie w ramach relacji małżeńskich między mężem a żoną. Bóg mówi, że wszelki seks pozamałżeński jest pogwałceniem Jego woli i nazywa go grzechem. Z drugiej strony zachęca małżonków do czerpania pełnej radości z pożycia seksualnego. Aby to podkreślić, umieścił w Biblii księgę, która robi wielkie wrażenie. Została nazwana „Pieśnią nad Pieśniami”. Jest utworem literackim przesyconym erotyzmem i opiewającym relacje seksualne między mężem a żoną.

Mojżesz wskazuje na naszą naturalną *suwerenność*, cytując Boże polecenie skierowane do mężczyzny i kobiety, żeby *czynili sobie ziemię poddaną*, panując nad stworzeniem. Ludzkość miała *panować nad rybami morskimi i nad ptactwem niebieskim, i nad wszelkimi zwierzętami, które poruszają się po ziemi* (Księga Rodzaju 1:28).

Nie oznacza to, że Bóg pozwolił nam dowolnie wykorzystywać ziemię i niszczyć środowisko naturalne. Wręcz przeciwnie. Biblia oczekuje od rządzących, by korzystali z niej dla dobra tych, którymi rządzą. W związku z tym nasza władza nad stworzeniem jest przejawem Bożego zaufania. On powierzył ludzkości zadanie zarządzania Jego dziełem na ziemi. Powiedział pierwszemu mężczyźnie i pierwszej kobiecie, że mają dbać o miejsce, w którym ich umieścił (Księga Rodzaju 2:15). Dając im to polecenie, użył słowa kojarzącego się z opieką matki nad dzieckiem. Sugeruje ono, że mamy dbać o środowisko naturalne, jakby było dla nas cenne.

Księga Rodzaju podkreśla *społeczny* aspekt naszej natury we fragmencie, w którym Bóg spojrział na pierwszego człowieka (mężczyznę imieniem Adam) i powiedział, że *niedobrze jest człowiekowi być samemu* (Księga Rodzaju 2:18). Pamiętajmy, że każdą fazę aktu stworzenia Bóg podsumował stwierdzeniem, iż „to jest dobre”. Po zakończeniu całego procesu i umieszczeniu mężczyzny i kobiety w ich środowisku, powiedział nawet, że *to jest bardzo dobre* (Księga Rodzaju 1:31). Pierwszą rzeczą określoną przez Niego jako „niedobra” była samotność człowieka.

To jest powód, dla którego Biblia poświęca tyle miejsca wskazówkom budowania bezpiecznego, sprawiedliwego i uczciwego społeczeństwa. Mamy wewnętrzną potrzebę przebywania z innymi ludźmi. Chcemy otwarcie i

w wolności z nimi przestawać. Lecz w niebezpiecznym, niesprawiedliwym i nieuczciwym świecie jesteśmy zmuszeni schować się w bezpiecznej skorupie i ograniczyć społeczne kontakty. W rezultacie nasze życie szybko ubożeje emocjonalnie i psychicznie.

Ogród Eden

Istnienie zdrowego społeczeństwa wymaga przestrzegania powszechnie przyjętych standardów zachowania respektowanych przez każdego. Dlatego przechodząc do drugiego rozdziału Księgi Rodzaju, widzimy, że narracja skupia się już nie na sferze *fizycznej* i jej stworzeniu, lecz na sferze *moralnej* i jej powstaniu. W tym miejscu Bóg po raz pierwszy ustanawia wzorzec zachowania dla mężczyzny i kobiety, po czym ostrzega ich przed konsekwencjami nieposłuszeństwa.

Tłem dla drugiego rozdziału Księgi Rodzaju jest rozległy, bujny ogród zwany Eden. Na środku niego stało „drzewo życia”. Po zjedzeniu jego owocu człowiek mógł żyć wiecznie. Po stworzeniu Adama i Ewy Bóg umieścił ich w tym pięknym miejscu. Zgodnie ze swoim pragnieniem, żeby czerpali przyjemność z życia, powiedział im, że mogą jeść do woli z każdego drzewa w ogrodzie, z jednym wyjątkiem. Nie wolno im było dotykać drzewa, które nazwał „drzewem poznania dobra i zła”.

Nie wiemy, jaki to był gatunek drzewa i jaki rodzaj owoców wydawało. Nie wiemy również, w jaki sposób zjedzenie jego owocu pogłębiłoby ich rozumienie dobra i zła.

Wiemy natomiast, że Bóg kazał im zostawić to drzewo w spokoju. Powiedział, że złamanie tego polecenia sprowadzi na nich śmierć (Księga Rodzaju 2:16-17).

Tym nakazem Biblia wprowadza motywy, które powtarzają się później na jej kartach aż do końca.

- Po pierwsze, Bóg dał nam *wolność wyboru*, nawet jeśli byłby sprzeczny z Jego wolą i niekorzystny dla nas.
- Po drugie, On sam czasem nas ostrzega po to, żebyśmy mogli uniknąć decyzji niebezpiecznych dla siebie i otoczenia.
- Po trzecie, Bóg nie zawsze mówi nam *szczegółowo*, *dlaczego* mamy stosować się do Jego zakazów. Po prostu mówi, żebyśmy pewnych rzeczy nie robili.
- Po czwarte, jeśli nie tłumaczy nam powodów konkretnego zakazu, to *oczekuje od nas, żebyśmy Mu zaufali* i mimo braku zrozumienia okazali posłuszeństwo. Biblia nazywa zaufanie Bogu „wiarą w Niego”. Zatem

polecenia wydane Adamowi i Ewie sprowadzały się do tego, żeby Mu zaufali lub w Niego uwierzyli.

Przez jakiś czas byli posłuszni. Lecz w trzecim rozdziale Księgi Rodzaju pojawia się w ogrodzie kolejna istota i zaczyna podważać ich zaufanie. Tekst nie identyfikuje jej w tym miejscu, ale w innych fragmentach nazywa ją szatanem lub diabłem. Biblia nie podaje zbyt wielu informacji na temat jego pochodzenia. Sugeruje, że kiedyś należał do ścisłego grona aniołów w bliskim otoczeniu Boga. W którymś momencie zbuntował się i podburzył przeciw Stwórcy cały zastęp innych aniołów. (Najwyraźniej aniołowie, podobnie jak ludzie, mają wolną wolę i mogą podejmować własne decyzje).

Gdy szatan wślizgnął się do Ogrodu Eden, przybrał postać przebiegłego węża. Zadając szereg przewrotnych i dobrze przemyślanych pytań, zdołał podważyć zaufanie Ewy do Boga. Otwarcie zaprzeczył Jego słowom, że skutkiem zjedzenia owocu z drzewa poznania dobra i zła będzie śmierć. Zapewnił, że jeśli Ewa go skosztuje, to stanie się równa samemu Bogu w swej mądrości (Księga Rodzaju 3:1-6). Rozważając taką możliwość, Ewa przyjrzała się zakazanemu owocowi i zobaczyła go w nowym świetle. Słowo mówi, że zauważyła wtedy trzy rzeczy:

- był miły dla oka,
- wyglądało na to, że jest smaczny,
- kojarzył się z bramą do wielkiej mądrości i mocy.

W związku z tym uległa pokusie szatana i zjadła ten owoc. Dała go również do spożycia Adamowi, wciągając go w akt własnego nieposłuszeństwa.

Swoim postępkami Adam i Ewa zgrzeszyli i uruchomili proces, który aż do dzisiaj powoduje skażenie ludzkiej egzystencji. Grzech jest po prostu pogwałceniem Bożych przykazań. Ponadto widzimy w nim pewien powtarzający się schemat zilustrowany wyraźnie w historii Adama i Ewy. Gdy pozwalamy się odwieść od Boga, u podstaw leży jedna z trzech przyczyn:

- Decydujemy się dążyć do czegoś, co z pozoru wygląda kusząco – jak w przypadku Ewy, która stwierdziła, że owoc jest miły dla oka.
- Poddajemy się podstawowym popędom i zmysłowemu żądnom (Ewa uznała, że owoc musi być smaczny).
- Unosimy się pychą jak Ewa, która zapragnęła owocu, żeby stać się „jak Bóg”.

Nowy Testament określa te trzy rodzaje motywacji jako *pożądliwość oczu*, *pożądliwość ciała* i *pycha życia* (1 List Jana 2:16). Wszelkie zło popełniane

przez ludzi można w zasadzie sprowadzić do braku panowania nad trzema powyższymi siłami w naszym życiu.

Grzech i śmierć

Adam i Ewa szybko się przekonali, że szatan ich zwiódł. Wprawdzie spożycie zakazanego owocu otworzyło im oczy na nieznaną im dotąd rzeczywistość, lecz wcale nie zyskali przez to Bożej mądrości ani mocy. Przede wszystkim doświadczyli wstydu. Grzech i wstyd sprawiają, że nie można się dobrze czuć w Bożej obecności. Dlatego kiedy Bóg kolejny raz odwiedził Ogród Eden, Adam i Ewa ukryli się przed Nim (Księga Rodzaju 3:8-10).

Z powodu swego nieposłuszeństwa zostali wygnani z ogrodu. Nie mogli już zjeść owocu z drzewa życia. Znaleźli się odtąd w świecie opanowanym przez śmierć. Od wydarzeń w Ogródzie Eden siła i zasięg grzechu stale rosły. Każdy człowiek stał się jego ofiarą. Tam, gdzie grzech wkracza, tworzy barierę między Bogiem a ludzkością, jak w przypadku Adama i Ewy, którzy ukryli się przed Nim.

Aby usunąć te bariery, Bóg złożył Ewie szczególną obietnicę. Zanim wyrzucił ją z ogrodu, zapowiedział, że jeden z jej potomków zmiażdży głowę szatana, okupując to własnym cierpieniem (Księga Rodzaju 3:15). Bez wdawania się w szczegóły Bóg dał do zrozumienia, że ten akt w jakiś sposób odwróci skutki zwiedzenia Ewy przez szatana.

Zrozumiemy tę obietnicę lepiej, gdy dojdziemy do Nowego Testamentu. Zobaczymy wtedy, jak Jezus pokonał szatana, zadając mu ostateczny cios. Na razie zasygnalizujemy, że od początku Bóg miał pewien plan odwrócenia tego, co zrobił szatan. Wstyd i śmierć nie będą miały ostatniego słowa. Bóg powziął plan pokonania jednego i drugiego.

Jeśli chodzi o Adama i Ewę, to poza ogrodem czekała ich tragedia i cierpienie. Początek czwartego rozdziału Księgi Rodzaju mówi, że Ewa urodziła syna i nazwała go Kain. Jego imię wyraża w języku hebrajskim wielkie nadzieje, jakie pokładała w nim matka. Być może myślała, że to on odwróci skutki rozprzestrzeniającego się grzechu. Jej nadzieje zostały jednak srodze zawiedzione. Kain stał się przestępcą, ponieważ zamordował własnego brata Abła. Na przestrzeni Biblii będziemy jeszcze spotykać postaci (a nawet grupy), w których ludzie pokładali nadzieję wyzwolenia z grzechu. Ale jak przekonała się Ewa, w ten sposób można się jedynie głęboko rozczarować. Właśnie dlatego Bóg pragnie, byśmy całą naszą nadzieję położyli w Nim, w Jego obietnicach i Jego wierności w ich dotrzymywaniu.

Po zbrodni Kaina grzech jakby eksplodował na scenie wydarzeń. Kolejny rozdział Księgi Rodzaju mówi o rosnącej arogancji, żądzy władzy i przemocy, które ogarnęły cały świat. Degeneracja ludzkości doszła do takich rozmiarów, że każda myśl i każde pragnienie ludzkiego ducha były ustawicznie złe (Księga Rodzaju 6:5-12). Był jednak jeden godny uwagi wyjątek. Człowiek imieniem Noe pozostał wierny Bogu i żył sprawiedliwie, mimo całej niemoralności szerzącej się dookoła.

Potop (Księga Rodzaju 6-9)

Bóg ostrzegł Noego, że zamierza zniszczyć bezczelną nikczemność ludzkiej rasy, zabijając wszystkich w wielkiej powodzi. Postanowił jednak zachować Noego i jego rodzinę, żeby mogli ponownie zaludnić ziemię. Kazał mu zbudować ogromną łódź (Biblia nazywa ją arką) i ukryć w niej rodzinę oraz setki zwierząt. Księga Rodzaju 7-8 opisuje przygotowania Noego i nadejście potopu zgodnie z zapowiedzią Boga. Gdy wody potopu w końcu opadły, Noe wraz z rodziną opuścili arkę i życie na ziemi zaczęło się od nowa.

Po potopie ludzkość kontynuowała ekspansję na kolejnych terenach. Księga Rodzaju mówi o zbudowaniu Babilonu i innych miast, a także o powstaniu kolejnych narodów starożytnego świata. Jednak wkrótce opadły one z powrotem w arogancję i niemoralność, podobnie jak cała ludzkość zgładzona przez potop.

Potop świadczy o tym, że grzech jest poważnym i niesłabnącym problemem. Moglibyśmy się spodziewać, że druga szansa dana ludzkości wraz Noem i jego rodziną zawróci ich na drogę sprawiedliwości. Jednak niedługo po potopie grzech znowu się rozplecił, ponieważ przypomina on duchową infekcję. Wystarczy mu lekko uchylić drzwi, a będzie w stanie nas opanować, o ile mu się aktywnie nie sprzeciwimy.

Pod koniec jedenastego rozdziału Księgi Rodzaju Bóg pokazuje nam, jak bardzo jesteśmy podatni na wpływ zła. Takie przypomnienie jest nam potrzebne. Jesteśmy skłonni uwierzyć, że ludzie odwróciliby się od zła, gdyby zamieszkali w bujnym, wygodnym i dobrze zaopatrzonym świecie podobnym do Edenu. Historia Adama i Ewy pokazuje jednak coś przeciwnego. Wydaje się również logiczne, że dobroć powinna zapanować, gdybyśmy po prostu zgładzili wszystkich nikczemników i zbudowali społeczeństwo od nowa. Historia o potopie i jego następstwach rozwiewa jednak to złudzenie.

Żyjemy w świecie, w którym zło jest głęboko zakorzenione. Możemy wprawdzie wprowadzić własne ludzkie metody, żeby je zwalczać – do czego zresztą Bóg nas powołuje – jednak nie jesteśmy w stanie go wykorzenić cał-

kowicie. Jeśli chcielibyśmy odwrócić skutki zła, to musielibyśmy odwołać się do czegoś poza nami.

Wiedząc o tym, Bóg obiecał Adamowi i Ewie, że wprowadzi na świat kogoś, kto pomoże nam całkowicie zwyciężyć zło. Na początku dwunastego rodzaju Księgi Rodzaju Bóg rozpoczyna ten proces, nawiązując szczególną relację z Abrahamem – jedną z najważniejszych postaci w całej Biblii. Przejdziemy teraz do niego i jego niezwykłego życia.



Oglądaj:
Księga Rodzaju, część 1

Rozdział 6

ABRAHAM, MĄŻ WIARY

Biblia przedstawia nam Abrahama, kiedy miał 75 lat. Wtedy był jeszcze znany jako Abram. Ponieważ hebrajski był jego rodzimym językiem, Biblia nazywa Abrahama i jego potomków Hebrajczykami (Księga Rodzaju 14:13; 39:14-17). Jego żoną była Saraj, kobieta uderzająco piękna mimo podeszłego wieku. Choć Abram cieszył się uznaniem i był bardzo zamożny, oboje z żoną bardzo martwili się z powodu bezpłodności.

Ojciec i dziadek Abrama osiedlili się w Mezopotamii nad rzeką Eufrat. Był to obszar znany z zaawansowanej gospodarki i cywilizacji. W dwunastym rozdziale Księgi Rodzaju czytamy, że Bóg objawił się Abramowi, każąc mu porzucić wygodę i kulturę swojej ojczyzny. Nie precyzując, dokąd chce go poprowadzić, Pan powiedział po prostu: *Wyjdź ze swojego kraju do miejsca, które ci wskażę.*

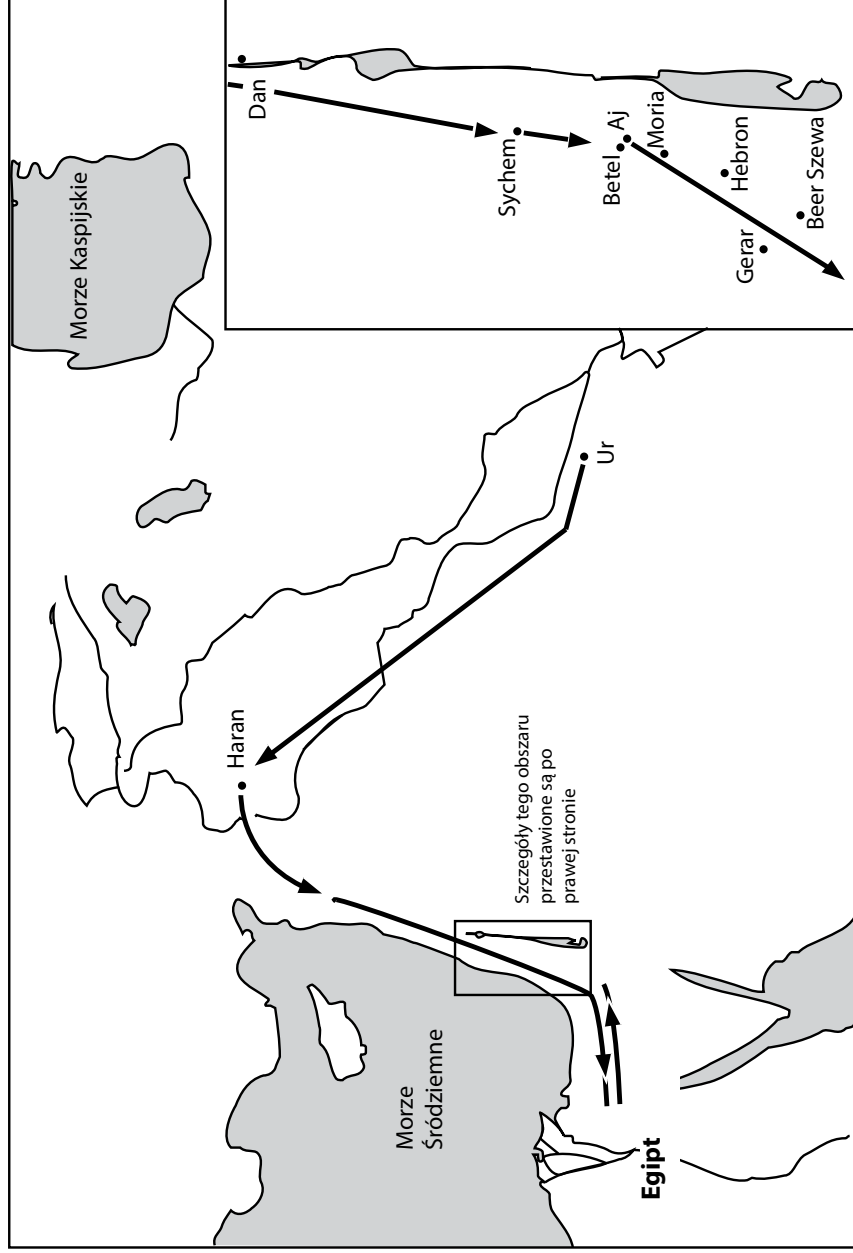
Złożył również Abramowi szereg obietnic:

(...) Uczynię z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i rozstawię twoje imię, i będziesz błogosławieństwem. I będę błogosławił tym, którzy tobie będą błogosławić; a tych, którzy przeklinają ciebie, będę przeklinać. W tobie będą błogosławione wszystkie narody ziemi.

Księga Rodzaju 12:2-3

Ufając Bogu, Abram rozpoczął żmudną wędrówkę wraz ze swoimi stadami, sługami, żoną, bratankiem o imieniu Lot i jego rodziną. Mimo że nie jesteśmy w stanie określić dokładnej daty rozpoczęcia tej podróży, chronologia biblijna umieszcza ją około 2050 roku p.n.e. Po jakimś czasie Pan zaprowadził ich do ziemi Kanaan, gdzie powiedział Abramowi: *Twemu potomstwu dam tę ziemię, od rzeki Egiptu aż do wielkiej rzeki, rzeki Eufrat* (Księga Rodzaju 15:18).

Podróże Abrahama



W te dwie obietnice – że wszystkie rodziny ziemi będą w nim błogosławione i że jego potomstwo stanie się wielkim narodem, mieszkającym między Eufratem a Egiptem – prawdopodobnie trudno było uwierzyć temu staremu człowiekowi. Saraj nie tylko była bezpłodna, ale była już w wieku, kiedy urodzenie dziecka wydawało się niemożliwe. Lecz by potwierdzić swą obietnicę, Bóg zmienił imię Abramowi. *Odtąd będziesz się nazywał Abraham, co znaczy ojciec wielu*. Saraj również otrzymała nowe imię Sara, co znaczy „księżniczka”.

Bóg dotrzymuje obietnic

Bóg dotrzymał po kolei wszystkich złożonych obietnic. Tak jak zapowiedział, Abraham został wielce pobłogosławiony. Jego bogactwo i pozycja znacznie wzrosły w ziemi Kanaan (Księga Rodzaju 13:2). Oprócz tego stał się ojcem wielu narodów, zarówno bezpośrednio, jak i poprzez pokrewieństwo ze swoim bratankiem Lotem. W tej grupie narodów są Izraelici, Ismaelici (przodkowie dzisiejszych Arabów), a także szereg mniej licznych ludów pojawiających się regularnie na kartach Biblii, jak Edomici, Midianici i Ammonici.

Po znacznie dłuższym czasie Bóg wypełnił obietnicę błogosławieństwa dla wszystkich narodów poprzez potomstwo Abrahama. Nowy Testament mówi, że została ona wypełniona w Osobie Jezusa (List do Galacjan 3:16).

Bóg zapewnił Adama i Ewę, że jeden z ich potomków usunie szkodę wyrządzoną ludzkości w wyniku grzechu. Wybierając Abrahama, zapoczątkował genealogię, z której miał wywieść Jezusa. W końcu Bóg zawęził ten wybór do jednej linii genealogicznej w postaci Izraela, potem do plemienia Judy, i wreszcie do potomków Dawida, drugiego króla w Izraelu (2 Księga Samuela 7:12-13).

Bóg wypełnił wszystkie obietnice złożone Abrahamowi – niektóre w ciągu kilku lat, podczas gdy inne czekały na wypełnienie przez całe wieki. W przypadku Jezusa minęło 2000 lat, zanim się urodził. Nawet objęcie w posiadanie Kanaanu, obiecane potomkom Abrahama, nastąpiło setki lat po jego śmierci. Bóg powiedział mu:

Wiedz o tym dobrze, że twoje potomstwo będzie przybyłem w cudzej ziemi i wezmą je w niewolę, i będzie uciskane przez czterysta lat. A ja oszczędzę ten naród, któremu będą służyć; a potem wyjdą stamtąd z wielkim dobytkiem. (...) Dam tobie i twemu potomstwu po tobie ziemię, w której teraz przebywasz, całą ziemię Kanaan, jako własność na wieki.

Księga Rodzaju 15,13-14; 17,8

Tym samym Bóg zapowiedział, że Izrael będzie w niewoli egipskiej, która zaczęła się jakieś 200 lat później.

Powyższe obietnice pokazują, że Bóg nie zawsze widzi czas tak jak my. Z naszej perspektywy obietnica nie wypełniająca się przez dziesiątki lat jest tylko pustym słowem. Ale dla Boga tysiąc lat jest jak jeden dzień, co potwierdza Nowy Testament (2 List Piotra 3:8). Z Jego perspektywy obietnica złożona tysiąc lat temu jest postrzegana tak, jakby wypowiedział ją wczoraj. Nie spiesząc się z wypełnianiem przyrzeczeń, testuje On naszą ufność zarówno w stosunku do Niego samego, jak i wobec słowa, które dał. Na przestrzeni całej Biblii Bóg daje nadzieję tym, którzy Mu ufają.

Ale nadzieja z definicji zawiera w sobie cierpliwe oczekiwanie. Dlatego od najwcześniejszych scen opisanych w Biblii Bóg zaczyna pokazywać nam, jak ważne jest to, żeby nigdy nie tracić wiary, że On dotrzyma słowa.

Ismael i Izaak (Księga Rodzaju 16-21)

Mimo to pewien postęp w procesie wypełniania Bożej obietnicy musiał się zacząć za życia Abrahama. Jeśli miał zostać ojcem wielu narodów, musiał mieć jakieś dziecko. Czas upływał, a Sara nie stawała się coraz młodsza. Wreszcie wzięła sprawy we własne ręce. Miała służącą imieniem Hagar, która była niewolnicą z Egiptu. Sara zasugerowała Abrahamowi, żeby to Hagar urodziła upragnionego potomka. W starożytnym świecie była to powszechna praktyka, podobna do dzisiejszej koncepcji surogatki – z wyjątkiem tego, że dzisiaj do zapłodnienia takiej matki zastępczej dochodzi poprzez zabieg medyczny, a nie stosunek płciowy.

Tak jak oczekiwała Sara, Hagar zaszła w ciążę i urodziła syna, Ismaela. Nie był on jednak tym potomkiem, którego Bóg obiecał Abrahamowi. Kiedy Ismael miał 13 lat, Bóg po raz kolejny objawił się Abrahamowi. *Będę błogosławił Ismaelowi – powiedział. – I uczynię z niego liczny naród. Ale syn, przez którego planuję pobłogosławić cały świat, narodzi się z Sary* (Księga Rodzaju 17:18-21).

Gdy Abraham usłyszał, że Sara będzie miała dziecko, zaśmiał się (Księga Rodzaju 17:17). Zapewne nie była to drwina z jego strony. Po prostu stwierdzenie, że małżeństwo w ich wieku ma się przygotować na zrodzenie pierworodnego syna, wydało mu się śmieszne. Kiedy później Bóg jeszcze raz potwierdził swą obietnicę w stosunku do Sary, ona również się zaśmiała (Księga Rodzaju 18:9-12). Lecz Bóg dotrzymał słowa i rzeczywiście urodził im się syn. Dali mu trafne imię Izaak, co oznacza „śmiech”.

Oczywiście narodziny Izaaka były czymś niezwykłym. Bóg zawiesił prawa natury i opóźnił wypełnienie tej obietnicy po to, by pokazać coś bardzo waż-

nego Abrahamowi, Sarze i wszystkim, którzy Mu wierzą. Sam fakt, że Boże obietnice wydają się nierealne, nie wyklucza ich wypełnienia. Bóg powiedział do Sary: *Czy jest dla mnie coś niemożliwego?* (Księga Rodzaju 18:14). Jeśli chcemy prawdziwie ufać Bogu, to nie wolno nam zwątpić nawet wtedy, gdy Jego słowa są dla nas niepojęte. Na tym polega istota wiary.

Ofiarowanie Izaaka (Księga Rodzaju 22)

Co do Abrahama i Sary, to przekonali się już, że Bóg może czynić rzeczy z ludzkiego punktu widzenia niemożliwe. Czy to znaczy, że naprawdę nauczyli się ufać Mu bezgranicznie? Bóg przygotował dla Abrahama szczególną próbę, która miała to wykazać. Kiedy Izaak wszedł w wiek dojrzewania (według tradycji było to około 12 lat), powiedział Abrahamowi, żeby zaprowadził chłopca na wysoką górę zwaną Moria, zbudował tam ołtarz i przygotował ofiarę. Moria została później nazwana górą Syjon. Jest to miejsce, w którym miała zostać zbudowana Jerozolima i na której został zabity sam Jezus.

O dziwo, wiara Abrahama była tak mocna, że od razu okazał posłuszeństwo. Oczywiście Boży nakaz wydawał się bezsensowny. Skoro obiecał, że pobłogosławi cały świat przez Izaaka, to dlaczego miałby teraz wymagać, żeby Abraham go zabił? W dodatku, skoro Bóg jest źródłem sprawiedliwości i wyznacznikiem moralności, jak mógłby zażądać od Abrahama ofiarowania własnego dziecka, tak jak robili to poganie?

Jednak mimo że nakaz wydawał się nielogiczny i moralnie wątpliwy, Abraham był gotów mu się poddać. Komentując to wydarzenie, Nowy Testament sugeruje, że patriarcha myślał o tym, co Bóg może mieć w planie, i doszedł do wniosku, że Izaak zostanie wzbudzony z martwych (List do Hebrajczyków 11:17-19). Bóg miał jednak własny plan, gdy obaj szli na górę Moria. W chwili, w której Abraham podniósł rękę, żeby wbić nóż w pierś swego syna, Bóg powstrzymał jego dłoń. Pochwalił jego wiarę i wskazał na barana, który zaplątał się w krzakach i który miał zostać ofiarowany zamiast Izaaka.

Historia o Izaaku jest wielką lekcją o istocie wiary. Idąc za Bogiem, możemy czasem stawać w obliczu takich sytuacji, w których On będzie oczekiwał od nas decyzji nielogicznych z naszego punktu widzenia. Na przykład nauki Jezusa zawierają wiele zasad sprzecznych z naszym pojmowaniem rozsądku i sprawiedliwości. Głosi się w nich, żebyśmy nie oddawali, kiedy ktoś nas uderzy (Ewangelia Mateusza 5:39). Każe się nam odpuszczać winowajcom, nawet jeśli zawinili wobec nas setki razy (Ewangelia Mateusza 18:21-22). Nakazano także czynić dobrze tym, którzy nas krzywdzą (Ewangelia

Łukasza 6:27-28). Nie robilibyśmy tego wszystkiego, chcąc kierować się własnym zdrowym rozsądkiem czy instynktem. Lecz Bóg przekonuje nas, żebyśmy Mu zaufali i odkryli, jak owocne jest życie w posłuszeństwie.

Relacje wynikające z przymierza

Sytuacja, w której Abraham omal nie złożył Izaaka w ofierze, była ostatnim ważniejszym wydarzeniem w jego życiu. Biblia podaje jeszcze kilka ostatnich szczegółów, mówiąc o schyłku życia patriarchy; o małżeństwie Izaaka i Rebeki, o śmierci Sary i jej pogrzebie, a także o powtórным małżeństwie Abrahama z kobietą imieniem Keturą, która urodziła mu kolejnych synów. Te historie stanowią jednak jedynie epilog dla jego drogi wiary.

Jeden aspekt opowieści o Abrahamie zbadamy jednak dokładnie, mianowicie to, w jaki sposób Bóg sformułował złożone mu obietnice. Zrobił to w formie przymierza (Księga Rodzaju 15:18; 17:10). Zawieranie przymierza jest charakterystyczne dla postępowania Boga wobec ludzi na kartach Pisma Świętego. Wcześniej zawarł przymierze z Noem, obiecując, że już nigdy nie zniszczy ludzkości przez potop (Księga Rodzaju 9:9). W historii biblijnej Bóg zawierał przymierze wiele razy, zarówno z pojedynczymi ludźmi, jak i z całymi narodami.

Powinniśmy zatem zaznaczyć się z koncepcją przymierza. Możemy je rozumieć jako uroczyste zobowiązanie się do wypełnienia złożonej obietnicy. Cytując słowa samego Boga, przymierze z Abrahamem było równoznaczne z obietnicą „dotrzymania przysięgi” (Księga Rodzaju 26:3).

W starożytnym świecie przymierza były czymś powszechnym. Archeolodzy odkryli tysiące dokumentów zawierających ich treść. Były one odpowiednikami zawieranych dzisiaj umów. Istniały jednak zasadnicze różnice między ówczesnym przymierzem a współczesną umową. Typowe przymierze za czasów Abrahama było zawierane z inicjatywy kogoś o wysokiej pozycji, często władcy. Wchodził on w przymierze z poddanym. Umowa ta zawierała konkretne błogosławieństwa obiecanie poddanemu.

Warto zauważyć, że w dokumentach z treścią przymierza najczęściej nie ma wzmianek o tym, do czego zobowiązuje się strona zależna. Nie było takiej potrzeby, ponieważ wszyscy znali te wymagania – poddany miał być gotowy do czynienia wszystkiego, czego zażądał jego pan. Tak samo wyglądały Boże przymierza zawierane w Biblii; jakby Bóg udzielał jednostronnego błogosławieństwa osobie, z którą przymierze zawierał. Jednak domyślnie umowa ta zakładała posłuszeństwo poddanego. Jeśli był nieposłuszny, to inicjator przymierza rezerwował sobie prawo do wycofania złożonych obietnic.

Przykład znajdujemy w Księdze Liczb, gdzie czytamy o przymierzu zawartym przez Boga z Pinchase, wnukiem Aarona (brata Mojżesza). Pinchas był szczególnie gorliwy w zachowywaniu czystości oddawania chwały Bogu Izraela. W związku z tym Bóg obiecał mu, że urząd arcykapłana będzie zawsze przechodził z ojca na syna w jego rodzinie (Księga Liczb 25:10-13). Na pierwszy rzut oka wygląda to na bezwarunkową obietnicę. Jednak istniało milczące założenie zrozumiałe dla obu stron, że całkowite nieposłuszeństwo wobec Boga unieważni to przymierze.

Do tego właśnie doszło kilka pokoleń później. Heli, potomek Pinchasa, służył jako arcykapłan przez 40 lat. Miał dwóch synów, Pinchasa (niewątpliwie na cześć swego słynnego przodka) i Hofniego. Obydwaj kradli ofiary składane na Bożym ołtarzu. Poza tym cudzołożyli z kobietami służącymi u wejścia do namiotu zgromadzenia. W dodatku Heli nie zrobił w tej sprawie nic poza ustnym napomnieniem synów za ich zachowanie (1 Księga Samuela 2:22-25).

Dlatego Bóg wysłał do Helego posłańca, odwołując długotrwałe przymierze zawarte z jego rodem. Przeczytajmy wypowiedź posłańca, która właśnie do tego się sprowadza:

Dlatego PAN, Bóg Izraela, mówi: Wprawdzie powiedziałem: Twój dom i dom twego ojca będzie chodzić przede mną na wieki, ale teraz PAN mówi: Nie będzie tak! Tych bowiem, którzy mnie czczą, ja będę czcił, a ci, którzy mną gardzą, będą wzgardzeni.

1 Księga Samuela 2:30

Bóg powiedział również, że odbierze kapłaństwo rodowi Helego i da komuś innemu, kto będzie Mu wierny (1 Księga Samuela 2:31-36). Wkrótce potem Heli i jego synowie zmarli w tym samym dniu (1 Księga Samuela 4:17-18), a Bóg odebrał kapłaństwo ich domowi.

Przymierza łaski

Warto również zauważyć, że zawierając przymierza, Bóg najpierw oferuje błogosławieństwa, a następnie wzywa strony korzystające z nich, żeby były Mu posłuszne w ramach wdzięczności. Jest to dokładne przeciwieństwo tego, jak wielu ludzi myśli o służbie Bogu. Naszą naturalną tendencją jest przekonanie, że najpierw musimy być Mu doskonale posłuszni, a dopiero wtedy będzie nam błogosławił. Inaczej mówiąc, uważamy, że musimy zaskarbić sobie Jego przychylność.

Biblia odpowiada, że nie jesteśmy w stanie sobie na to zasłużyć. Boża przychyłność w stosunku do nas jest zawsze niezasłużona (List do Efezjan 2:8-9). Biblijnym określeniem tej przychyłności jest „łaska”. Bóg okazuje nam łaskę – czyli niezasłużoną przychyłność – ponieważ nas kocha i chce nam dać to, co najlepsze. Dlatego ma dla nas błogosławieństwa i środki niezbędne do prowadzenia duchowego życia w mocy.

Jeśli jesteśmy szczerze wdzięczni za to, co Bóg nam dał, to odpłacamy Mu się przestrzeganiem Jego praw i przykazań. Niewdzięczność jest zawsze traktowana w Biblii jako poważny grzech (zob. np. List do Rzymian 1:21). Bóg wielokrotnie przypominał Izraelowi przez proroków o tym, co dla nich zrobił, i pytał, dlaczego odpłacają Mu za to obojętnością i nieposłuszeństwem.

Innymi słowy, Boża miłość uruchamia pewien proces, który postępuje:

- od łaski
- przez przymierza będące jej wyrazem
- oraz błogosławieństwa płynące z przymierzy
- do wdzięczności za te błogosławieństwa
- oraz posłuszeństwa płynącego z wdzięczności.

Jednym z wyrazów wdzięczności, jakiej Bóg od nas oczekuje, jest dotrzymywanie przymierza w ramach wspólnoty z innymi jego uczestnikami. Bóg dał nam słowo, którego dotrzymuje, i wzywa nas do tego samego. Gdy ludzie dotrzymują umów i danego słowa – nawet jeśli muszą ponieść jakieś koszty – wówczas społeczeństwo osiąga swój najwyższy potencjał.

Rozdział 7

RODZINA ABRAHAMA

Biblia jest opowieścią o Bogu czyniącym niezwykle rzeczy przez najzwyklejszych ludzi. Mężczyźni i kobiety, których spotykamy na jej kartach, są tacy jak my, żyją w prawdziwym świecie i zmagają się z normalnymi problemami codziennego życia. Biblia nie idealizuje ich osiągnięć i nie pomija wad ich charakterów. Po prostu opisuje to, co robili, zarówno w dobrym, jak i w złym sensie.

Ta szczerość ma pewien cel. Zaprzecza ludzkiej tendencji do wierzenia, że Bóg działa jedynie przez ludzi żyjących w doskonały sposób. To błędne przekonanie, tak powszechne w całej historii ludzkości, uniemożliwia wielu osobom podjęcie służby dla Niego. Aby temu zaradzić, Słowo Boże pozwala nam zobaczyć niedoskonałości tych, przez których Bóg dokonuje wielkich czynów.

Ta zasada przejawia się chyba najczęściej w drugiej połowie Księgi Rodzaju. Spotykamy tam późniejsze pokolenia rodziny Abrahama. Ogólnie byli to ludzie prawi, mężczyźni i kobiety kierujący się wiarą i zasadami. Zdarzało im się jednak popadać w małostkowość, przejawiać zazdrość, wywoływać konflikty i oszukiwać. Mimo to Bóg ich nie skreślał. W każdym kolejnym pokoleniu odnawiał obietnice złożone Abrahamowi. Oprócz tego nadal pragnął mieć z nimi osobistą relację – nawet jeśli zachowywali się nieodpowiednio.

Konflikty i zawiść były w tej rodzinie normą jeszcze za czasów samego Abrahama. On i jego bratanek Lot musieli się rozstać, ponieważ ich słudzy nieustannie się kłócili o źródła wody i pastwiska dla trzód (Księga Rodzaju 13:5-13). Nawet w domu Abrahama nieustannie wybuchały kłótnie między jego żoną Sarą a nałożnicą Hagar. Później synowie obu kobiet darzyli się wzajemną niechęcią, ponieważ Ismael znajdował wyraźną przyjemność w pogarządzaniu Izaakiem. Problem stał się na tyle poważny, że Sara wreszcie postano-

wiła go rozwiązać i zażądała od Abrahama, żeby wyrzucił Hagar z domu, co zrobił bardzo niechętnie (Księga Rodzaju 21:8-21).

Rodzinne spory prześladowały Izaaka jeszcze długo po tym, jak opuścił namiot ojca. Człowiek, którego imię oznacza „śmiech”, często doświadczał smutku, ponieważ jego żona Rebeka i syn Jakub doprowadzili do perfekcji sztukę oszustwa i zdrady. Jakub stał się później ojcem Izraelitów.

Jakub i Ezaw (Księga Rodzaju 27-28)

Jakub od urodzenia był przeciwieństwem swego brata bliźniaka Ezawa, zarówno pod względem wyglądu, jak i osobowości. Ezaw był owłosiony od stóp do głów. Uwielbiał polować i przebywać poza domem. Natomiast Jakub miał gładką skórę i był domatorem. Dzisiaj nazwalibyśmy go maminsynkiem.

Ezaw jako pierworodny syn został ulubieńcem Izaaka. Tymczasem Rebeka faworyzowała Jakuba, co stało się zarzewiem otwartego konfliktu pomiędzy chłopcami, kiedy weszli w wiek męski. Pewnego dnia Jakub właśnie przyrządził soczewicę, gdy Ezaw wrócił do domu po długim polowaniu. Kompletnie wycieńczony i bardzo głodny, poprosił brata o coś do jedzenia. Jakub, który zawsze korzystał z okazji do osiągnięcia korzyści, odpowiedział: *Dam ci miszkę soczewicy, jeśli oddasz mi swoje szczególne prawa, które przysługują ci jako pierworodnemu*. Wygłodzony Ezaw przyjął tę propozycję.

Na tym jednak knowania Jakuba się nie skończyły. Kiedy Izaak był już stary i niedowidział, Jakub oszukał własnego ojca, żeby okraść Ezawa po raz drugi. Tym razem Rebeka uczestniczyła w spisku, a nawet była jego inicjatorką. Wszystko zaczęło się od tego, że usłyszała rozmowę między synami. Izaak, obawiając się, że niedługo może umrzeć, chciał udzielić synom swego błogosławieństwa. Był to wtedy powszechny zwyczaj, który w każdej rodzinie traktowano bardzo poważnie. Ojciec, który odmawiał błogosławieństwa synowi, faktycznie go wydziedziczał, czyniąc chłopca wyrzutkiem w oczach wszystkich krewnych.

Udzielając błogosławieństwa, ojciec zazwyczaj przekazywał pierworodnemu synowi przywództwo w rodzinie. Izaak zamierzał przekazać je Ezawowi. Najpierw jednak poprosił go, żeby upolował mu jakąś zwierzynę i przyrządził posiłek. *Przygotuj mi smaczną potrawę – powiedział. – Kiedy ją zjem, udzielę ci błogosławieństwa*.

Ezaw natychmiast wyszedł, żeby spełnić prośbę ojca. Tymczasem Rebeka poszła do Jakuba i kazała mu przynieść dwa kozłeta z trzody, które przyrządziła tak, jak lubił jej mąż. Następnie ubrała Jakuba w szaty jego brata, pokryła jego gładkie ręce kozim futrem i powiedziała mu, żeby zaniósł ojcu

potrawę, udając Ezawa. Jakub – mimo że nie czuł się z tym dobrze – postąpił według poleceń matki. Podstęp się udał, bo Izaak miał już bardzo słaby wzrok. Zjadł i udzielił Jakubowi błogosławieństwa przysługującego pierworodnemu.

Gdy Ezaw wrócił z polowania i zobaczył, co się stało, rozgniewał się. Niedługo później szykował już plan zamordowania swego brata. Chcąc chronić ulubionego syna, Rebeka szybko wysłała go do Mezopotamii, do domu swego brata Labana. Z powodu pospiesznego opuszczenia domu Jakub podróżował samotnie, miał mało żywności i obozował na otwartym terenie.

Pewnej nocy w miejscu zwanym Betel Bóg objawił mu się we śnie i powiedział:

Ja jestem PAN, Bóg twego ojca Abrahama i Bóg Izaaka. Ziemię, na której leżysz, dam tobie i twemu potomstwu. A twoje potomstwo będzie jak proch ziemi i rozprzestrzenisz się na zachód i na wschód, na północ i na południe. A w tobie i w twoim potomstwie będą błogosławione wszystkie narody ziemi.

Księga Rodzaju 28:13-14

Bóg zakończył swoje objawienie dane Jakubowi, dodając: *Oto ja jestem z tobą i będę cię strzegł, gdziekolwiek pójdziesz, i przyprowadzę cię z powrotem do tej ziemi. Bo nie opuszczę cię, aż spełnię to, co ci obiecałem* (Księga Rodzaju 28:10-15).

Te słowa brzmią znajomo. Są podobne do obietnicy złożonej niegdyś Abrahamowi. Powtarzając je Jakubowi, Bóg postanowił działać przez Jakuba w wypełnianiu przymierza zawartego wcześniej z Abrahamem. Ale dlaczego akurat Jakub? Oto człowiek, który jest uciekinierem z powodu przekupienia własnego brata i oszukania ojca. Taki ktoś przecież nie zasługuje na Bożą przychyłność.

I właśnie o to chodzi w całej historii. Bóg nie okazuje przychyłności Jakubowi dlatego, że na nią zasłużył. Po prostu mówi, że nic, co zrobił Jakub, nie uniemożliwia Bogu, by go błogosławić w przyszłości. Na przykładzie Jakuba Bóg mówi to samo do nas. Bez względu na to, jak źle postępowaliśmy w przeszłości, Bóg zachęca nas, żebyśmy wzniesli się ponad to i wypełnili Jego powołanie. Nie oznacza to, że On akceptuje zło, które uczyniliśmy – podobnie jak nie akceptował kłamstw i oszustw Jakuba. Bóg nie chce jednak, by ciężar z przeszłości utrudniał nam przyjęcie obietnic na przyszłość.

Rodzina Jakuba (Księga Rodzaju 29-37)

Jakub miał przed sobą ciekawą przyszłość. W Mezopotamii spotkał Rachelę, swoją kuzynkę, w której się zakochał od pierwszego wejrzenia. Lecz jej ojciec Laban był człowiekiem równie biegłym w sztuce oszukiwania jak sam Jakub. Teraz młody oszust miał się nauczyć, jak się czuje ofiara kręactw i podstępów. Poprosił Labana o zgodę na poślubienie Racheli, na co Laban się zgodził, ale pod jednym warunkiem: kandydat na zięcia miał najpierw przepracować dla niego przy trzodach siedem lat. Jakub przystał na te warunki i pracował u Labana. Okazało się jednak, że zamiast Racheli dostał za żonę jej starszą siostrę Leę. Oczywiście zaprotestował, na co Laban odpowiedział, że da mu również Rachelę – ale w zamian za dodatkowe siedem lat służby.

Jakub tak bardzo kochał Rachelę, że się na to zgodził. Podczas siedmiu lat pracy u jej ojca bardzo się wzbogacił. Lecz jego rodzina była rozdarta przez spory tak samo jak w jego domu rodzinnym. Przede wszystkim Jakub nigdy nie traktował Lei z taką samą czułością, jaką darzył Rachelę. Być może Lea kojarzyła mu się z nieuczciwością Labana. Z powodu tego nierównego traktowania przez męża, między siostrami oraz ich dziećmi panowała niechęć. Poza tym jakby tego było mało, Jakub otwarcie wyrażał wyjątkową przychylność wobec Józefa, pierworodnego syna Racheli.

W tych okolicznościach Laban nadal próbował oszukiwać Jakuba i wykorzystywał ku temu wszelkie sposobności. Jego frustracja stale rosła, aż wreszcie nie mógł już znieść postępowania teścia. Bez słowa pożegnania wziął swoje trzody i wyruszył do ziemi Kanaan. Po drodze próbował zrekompensować krzywdy wyrządzone Ezawowi i odnowić relacje z Izaakiem. W międzyczasie Ezaw stał się zamożnym człowiekiem. Odstawiwszy na bok wszelkie animozje, ruszył na spotkanie brata i przywitał go na swojej ziemi.

Wkrótce po przybyciu do Kanaanu Jakub miał kolejne spotkanie z Bogiem, po którym otrzymał nowe imię Izrael, czyli „Ten, który walczył z Bogiem” (Księga Rodzaju 35:9-12). Jego potomkowie przyjęli to imię i noszą je po dziś dzień. W Kanaanie Jakub otrzymał kolejny cios. Rachela, którą tak bardzo kochał, zmarła przy porodzie swojego drugiego, a jego dwunastego syna, Beniamina. Teraz, gdy Racheli już nie miał, obaj jej synowie stali się szczególnie drodzy sercu Jakuba. Jawnie faworyzując Józefa, sprawił mu na urodziny wspaiały płaszcz, pokazujący wyjątkową pozycję chłopca w oczach ojca.

Pozostali bracia, urażeni preferowaniem Józefa, uknuli zemstę. Po raz kolejny Jakub-oszust sam miał zostać perfidnie oszukany. Najpierw bracia zaatakowali Józefa, związali go i oddali handlarzom niewolników zmierzają-

cym do Egiptu. Następnie zmoczyli jego szatę we krwi i przynieśli ojcu, przekonując go, że Józef padł ofiarą jakiegoś dzikiego zwierzęcia. Jak się łatwo domyślić, Jakub był załamany. Po stracie Racheli i Józefa nic nie było w stanie go pocieszyć.

Józef w Egipcie (Księga Rodzaju 39-50)

Podczas gdy ojciec Józefa pogrążył się w smutku, sam chłopak popadł w jeszcze większe tarapaty. Niegdyś był ulubieńcem bogatego ojca, a teraz został niewolnikiem w domu egipskiego urzędnika. Wkrótce jednak dał się poznać jako człowiek o nieskazitelnym charakterze. W przeciwieństwie do swego ojca, który był nieuczciwy i nieszczerzy, Józef dzięki nienagannemu postępowaniu zyskał znakomitą reputację.

Pierwsza próba charakteru nastąpiła w chwili, gdy żona jego pana chciała go uwieść. Wiedząc, że współżycie z żoną innego mężczyzny jest złe, Józef odrzucił jej awanse. Gdy naciskała, oddalił się od niej, wybiegając z domu. Wzgardzona kobieta postanowiła się zemścić i poszła do męża na skargę, że Józef próbował ją zniewolić.

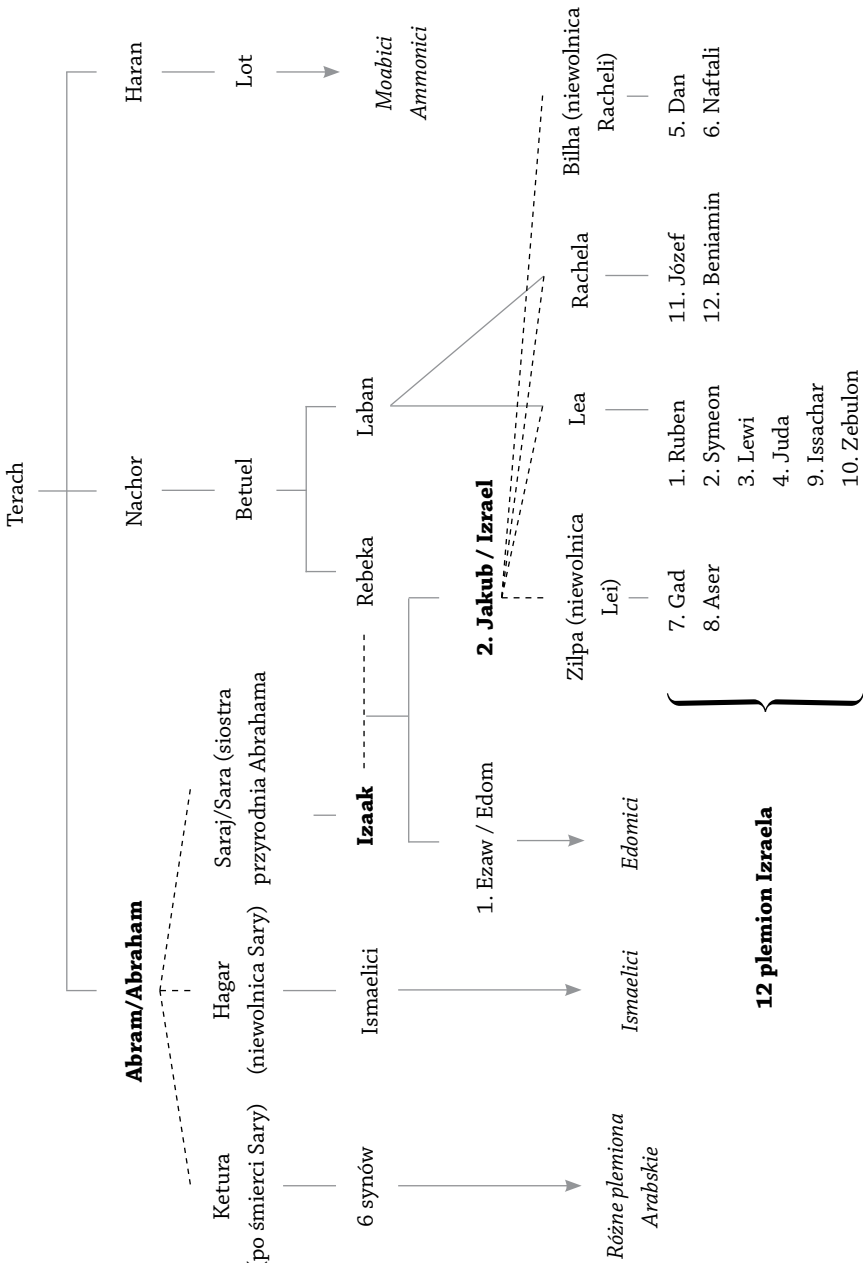
Ponieważ Józef nie był w stanie oczyścić się z tych zarzutów, wylądował w więzieniu. Tam zaskarbił sobie takie zaufanie ze strony naczelnika, że został mianowany nadzorcą. Józef stał się również znany wśród więźniów z tego, że umiał wyklądać znaczenie snów. Wśród osadzonych był między innymi były osobisty sekretarz faraona. Został on później przywrócony do służby i w końcu pomógł Józefowi odzyskać wolność. Król miał pewien szczególnie niepokojący sen i nikt nie umiał mu wyłożyć jego znaczenia. Wtedy przywrócony do służby sekretarz przypomniał sobie o Józefie i zorganizował mu audiencję u władcy.

Usłyszawszy treść snu, Józef wyjaśnił, że Bóg ostrzegł w ten sposób o nadchodzącej suszy, która miała być katastrofalna w skutkach. Przed nastaniem suszy miało być siedem lat wyjątkowo obfitych zbiorów, lecz potem miało nastać siedem lat głodu.

Józef doradził faraonowi, żeby przygotował Egipt na suszę, budując wielkie magazyny na zboże zebrane w okresie dobrych żniw.

Będąc pod wrażeniem wykładu Józefa, faraon zaczął napełniać spichlerze nadmiarem zebranego zboża, ustanawiając młodego doradcę kierownikiem całego przedsięwzięcia. Kiedy prawość jego charakteru i niezawodność w działaniu uwidoczniły się w pełni, faraon awansował Józefa na przełożonego nad wszystkimi ministrami.

Drzewo genealogiczne Abrahama



Rodzina Józefa mieszkająca w Kanaanie w ogóle o tym nie wiedziała. Gdy jednak nastąpił siedmioletni głód przepowiedziany we śnie, zaczęło im brakować żywności. Dowiedziawszy się, że Egipt jest dobrze zaopatrzony, Jakub wysłał synów, żeby nakupili tam zboża. Zrządzeniem Bożym negocjacje zaprowadziły ich przed oblicze samego Józefa, którego nie rozpoznali. On również nie ujawnił przed nimi swej tożsamości od razu. Zrobił to dopiero w wybranej przez siebie chwili.

Gdy bracia Józefa dowiedzieli się, że stoją przed nim, mieli mieszane odczucia. Pamiętając o krzywdzie, jaką mu wyrządzili, obawiali się zemsty człowieka posiadającego teraz wielką władzę. Lecz Józef zareagował podobnie jak Ezaw w stosunku do Jakuba. Zapominając o ich winie, wyściskał braci i zaprosił ich do Egiptu wraz z ojcem i całą pozostałą rodziną.

Tak zaczął się 430-letni pobyt potomków Abrahama w Egipcie (Księga Wyjścia 12:41). Po śmierci Jakuba Józef przeniósł kości ojca z powrotem do Kanaanu i tam je pochował. Później, tuż przed własną śmiercią, sam Józef wymógł na Izraelitach, żeby zabrali jego kości ze sobą, gdy Bóg ich tam zaprowadzi. Kiedy czterysta lat później rzeczywiście wędrowali do ziemi kananejkiej, spełnili jego prośbę (Księga Wyjścia 13:19).

Lekcje z Księgi Rodzaju

Wraz ze śmiercią Józefa kończy się Księga Rodzaju, która przedstawia niektóre kluczowe koncepcje w Piśmie Świętym. Szczególnie ważne jest to, co ta księga mówi o naturze Boga. Jak widzieliśmy, zaczyna się ona od podkreślenia Jego niezrównanej mocy i potęgi. Potem szybko pokazuje Jego zaangażowanie w historię ludzkości. Śledząc je, zaznaczyliśmy Jego przychyłność i łaskawość, nawet wobec ludzi, którzy na to nie zasługują. Później Biblia będzie używać słowa „łaska”, żeby opisać ten aspekt natury Boga.

Z drugiej strony nie powinniśmy podkreślać łaski kosztem innego aspektu Jego natury, który również jest w pełni objawiony w Księdze Rodzaju. On jest Bogiem, który poważnie traktuje grzech i niemoralność. Ta księga zawiera również niezapomniane sceny Bożego sądu. Wygnał On Adama i Ewę z Ogrodu Eden, ponieważ byli nieposłuszni. Zniszczył ludzkość współczesną Noemu z powodu panującej wtedy bezbożności. Za życia Abrahama obrócił w proch Sodomę i Gomorę za bezwstyd i niemoralność ich mieszkańców (Księga Rodzaju 18:16-19,29). Poza tym poprzysiągł ukarać tych, którzy zniewolili potomków Abrahama (Księga Rodzaju 15:14).

Dlaczego więc Bóg jednym okazuje łaskę, a innych karze? Różnica polega na tym, co jest w sercu konkretnej osoby. (Biblia używa słowa „serce”, mówiąc

o najgłębszych pokładach naszego jestestwa, gdzie kształtują się nasze decyzje i postawy). Tak długo, jak ludzie szukają Boga i chcą czynić dobrze, On pracuje nad nimi cierpliwie, mimo ich upadków. Jeśli jednak ich serca stają się zatwardziałe w stosunku do Niego albo gdy obojętnieją na zasady moralności i sprawiedliwości, wówczas zaczyna On ich ostrzegać przed nadchodzącym sądem. Ze względu na swoje przywiązanie do dobra, Bóg nie może pozwolić, żeby zło panowało w nieskończoność. Kiedy ludzie nie słuchają Jego ostrzeżeń, wtedy narażają się na poważne konsekwencje, ze zniszczeniem włącznie.

Księga Rodzaju wzywa nas również do przemyślenia własnych zachowań wobec innych ludzi. Wskazuje na to, jak ważne jest:

- uczciwe traktowanie bliźnich,
- osobista prawość,
- zdolność do przebaczenia.

Nieszczęścia trapiące rodziny Izaaka i Jakuba przedłużały się z powodu wzajemnej nieuczciwości. Faworyzowanie jednych kosztem drugich powodowało urazy trwające przez całe życie. Wykorzystywanie pozostałych członków rodu prowadziło do trwałego wyobcowania. Trzeba tutaj wyjaśnić, że niektóre doraźne korzyści były uzyskiwane podstępem. Tymczasem w Księdze Rodzaju, podobnie jak w życiu każdego z nas, cena takich zachowań jest na dłuższą metę większa od doraźnych zysków.

Gdy Ezaw przyszedł głodny z polowania, przyzwoitość nakazywałaby Jakubowi natychmiast nakarmić brata. Zamiast tego on wykorzystał sytuację i zmusił Ezaw do sprzedania pierworództwa (czyli praw przysługujących pierworodnemu synowi – przyp. tłum.). Niewątpliwie Jakub wykazał wiele sprytu, realizując własne interesy kosztem brata, lecz samolubne postępowanie ostatecznie zmusiło go do ucieczki z domu, żeby ratować życie.

Następnie mamy Labana. Kiedy zamiast Racheli wydał Leę za Jakuba, prawdopodobnie gratulował sam sobie przebiegłości. Niewątpliwie był równie zadowolony z siebie, pozbawiając zięcia zapłaty za jego pracę (Księga Rodzaju 31:41-42). Ostatecznie jednak wiele stracił w wyniku swojego egoizmu. Gdy Jakub w końcu spakował się i odszedł, Laban nie miał później nawet okazji, żeby ponownie zobaczyć się z wnukami.

Przypadki nieuczciwego traktowania ludzi w Księdze Rodzaju szły ręką w rękę z kręactwem i oszustwem, czyli innymi słowy: utratą prawości charakteru. Księga Rodzaju pokazuje w dramatyczny sposób, że gdy prawość w rodzinie zanika, wówczas konsekwencje ciągną się przez całe pokolenia.

Poza tym w rodzinie Abrahama i jego potomków problem z uczciwością pogłębiał się coraz bardziej w każdej kolejnej generacji.

W przypadku samego Abrahama przyczyną nieuczciwości był strach. Sara była tak piękna, że zawsze się bał jej utraty na rzecz kogoś potężniejszego, kto może go zabić. Dlatego będąc gościem u faraona, okłamał go na jej temat, mówiąc, że jest tylko jego siostrą. W związku z tym faraon stwierdził, że może zabrać Sarę do swego haremu. Gdy kłamstwo wyszło na jaw, faraon złązał Abrahama i wyrzucił z kraju (Księga Rodzaju 12:10-20). Jednak powróciwszy do Kanaanu, Abraham zrobił to samo, tym razem oszukując króla imieniem Abimelek (Księga Rodzaju 20:1-7).

Oto wielki mąż wiary był gotów kłamać i stawiać własną żonę w dwuznacznej moralnie sytuacji, byle tylko nie narazić się na kłopoty. Możemy sobie wyobrazić, jak musiała się z tym czuć Sara! Następnie, o ironio, jego syn Izaak postąpił nieuczciwie w taki sam sposób. Po tym, jak pojął Rebekę za żonę, przeprowadzili się do kraju rządzonego przez władcę o tym samym imieniu Abimelek. Obawiając się o własne bezpieczeństwo, mówił miejscowym mężczyznom, że Rebeka jest jego siostrą (Księga Rodzaju 26:1-11).

Jak widzieliśmy wcześniej, Rebeka sama miała problemy z uczciwością. W tej dziedzinie była podobna do swego brata Labana, ponieważ nieuczciwość była ich cechą rodzinną. Prawdopodobnie oznacza to, że nauczyli się jej od rodziców. Nie jest również zbiegiem okoliczności fakt, że Rebeka wychowała swego ulubieńca Jakuba na oszusta, a także to, iż jego synowie zrobili mu to samo, co on własnemu ojcu.

Człowiekiem, który przełamał ten wzorzec, był Józef. Dlatego jego historia jest tak ważna w Księdze Rodzaju. Samolubna nieuczciwość była w jego rodzinie normą od trzech pokoleń. Jednak Józef trzymał się innych standardów. Bez względu na to, że jego ojciec, dziad i pradziad porzucili drogi prawości, pozostał mężem o niezłomnym charakterze.

Na przykładzie Józefa Bóg wzywa nas do przełamania wzorców polegających na faworyzowaniu, nieuczciwości, oszukiwaniu i nierównym traktowaniu, jakie mogły panować w naszych rodzinach od pokoleń. Jakkolwiek zepsuci byliby nasi przodkowie, możemy zdecydować – jak Józef – że będziemy czynić to, co słuszne, bez względu na okoliczności.

Interesujący jest fakt, że Mojżesz osadził strukturę Księgi Rodzaju w ramach czterech pokoleń, zaczynając od Abrahama, a kończąc na Józefie. W dalszym ciągu Biblii Abraham jest przedstawiany jako wzorzec oczekiwań Boga względem nas oraz ufania Mu i Jego obietnicom. W chwilach upadków

moralnych Abraham nie jest jednak wzorem osobistej prawości. W tej sprawie musimy spojrzeć na Józefa, który stanowi uosobienie etycznego i moralnego postępowania, jakiego Bóg od nas wymaga.

Józef jest również przykładem ukazującym istotę przebaczenia. Zamiast wziąć odwet na braciach i rozlać jeszcze więcej krwi niż zrobiono to wcześniej w jego rodzinie, postanowił im przebaczyć. Ponieważ to zrobił, jego dzieci mogły poznać własnego dziadka. Ponieważ przebaczył, mógł zobaczyć łzy ojca wzruszonego ponownym zjednoczeniem z synem, po którym od tak dawna żył w żałobie.

W dodatku przebaczenie ze strony Józefa było szczere. Nie odłożył zemsty w czasie, czekając na śmierć ojca. Po śmierci Jakuba bracia Józefa obawiali się, że teraz dopiero zostaną przez niego ukarani. *Może Józef będzie nas nie-nawidził i odpłaci nam sowicie za to wszystko zło, które mu uczyniliśmy* (Księga Rodzaju 50:15). Dlatego błagali Józefa, żeby im przebaczył. Słyszając te usilne prośby, zapłakał i zapewnił ich, że zemsta jest ostatnią rzeczą, jaka mogłaby przyjść mu do głowy.

Pod tym względem Józef jest podobny do swego stryja Ezawa, okradzionego z błogosławieństwa przez Jakuba. Dwadzieścia lat później, gdy Jakub opuścił Labana i wyruszył z powrotem do Kanaanu, dowiedział się, że Ezaw wychodzi mu na spotkanie w towarzystwie dużej grupy mężczyzn. Przerażony, że brat chce go zaatakować, Jakub próbował złagodzić gniew Ezawa, posyłając przodem sługi z kosztownymi darami. Ezaw chciał eskortować Jakuba (stąd grupa, która mu towarzyszyła), a nie atakować go. Dlatego nie rozumiał, po co Jakub wysłał mu podarunki. On już nie chował w sercu urazy – chciał tylko odbudować relacje z bratem. Kiedy obydwie rodziny stanęły twarzą w twarz, Jakub upadł przed bratem, prosząc o przebaczenie, podobnie jak to zrobili bracia Józefa. I podobnie jak on, Ezaw zapewnił, że nie ma się czego obawiać (Księga Rodzaju 32-33).

Gdyby Ezaw nigdy nie nauczył się przebaczać, wówczas on i Jakub pewnie by umarli jako wrogowie. Zamiast tego nastąpiło radosne pojednanie. Księga Rodzaju mówi o nowej więzi przyjaźni, jaką obaj nawiązali, i o tym, jak wspólnie pochowali ojca.

Przebacząc swoim krewnym, ani Józef ani Ezaw nie zapomnieli o przeszłości, jakby nigdy nie istniała. Ona była ważna. Obaj zostali poważnie skrzywdzeni przez rodzinę. Obaj stwierdzili, że są w życiu sprawy ważniejsze od rozprawienia się z winowajcą.

Kiedy dojdziemy do życia Jezusa, wówczas przeczytamy o Jego nauczaniu dotyczącym przebaczenia, które sprowadza się do pytania: *Jak możemy oczekiwać, że Bóg odpuści nam grzechy, jeśli sami nie przebaczymy innym?* Dowiemy się również o tym, jak zachęcał swych naśladowców, żeby uczyli się wolności, jaką daje przebaczenie. Dopóki nie przebaczymy, będziemy zatrwać własnego ducha i postawy goryczą i urazą, które stale będą rosły. Dlatego przebacząc, uwalniamy się od tej wewnętrznej trucizny odbierającej nam radość.

Możemy podsumować przesłanie Księgi Rodzaju następująco:

Bóg pragnie, żebyśmy:

- wiedzieli, kim On jest,
- wierzyli Jego obietnicom,
- byli posłuszni Jego pouczeniom,
- traktowali Go z szacunkiem,
- postępowali wobec innych ludzi w sposób nacechowany prawością i żyli z nimi zgodnie.

W Księdze Wyjścia Bóg nauczy nas więcej o powyższych pojęciach, rozszerzając swoje „robocze relacje” z potomkami Abrahama.



Oglądaj:
Księga Rodzaju, część 2

Rozdział 8

IZRAEL STAJE SIĘ NARODEM

Jakiś czas po śmierci Józefa stosunek władz do rodziny Jakuba przestał być przyjazny. Biblia nie podaje szczegółów tego zjawiska, lecz Księga Wyjścia zaczyna się od ukazania Izraelitów jako niewolników, którzy stanowią w dodatku zagrożenie dla Egipcjan. Przez ponad czterysta lat, mimo bardzo surowego traktowania, ich liczebność bardzo wzrosła i Egipcjanie obawiali się jakiegoś buntu lub powstania.

Bóg powołuje Mojżesza (Księga Wyjścia 1-4)

Aby spowolnić ten przyrost naturalny, faraon zarządził zabijanie wszystkich hebrajskich chłopców zaraz po ich urodzeniu (Księga Wyjścia nazywa Izraelitów „Hebrajczykami”, a ich język „hebrajskim”). Nie wiemy, jak długo ten edykt obowiązywał – z pewnością jeszcze w chwili narodzenia Mojżesza. Chcąc ratować brata, jego starsza siostra Miriam włożyła niemowlę do koszyka, poszła nad brzeg Nilu i puściła na wodę wśród zarośli. Właśnie tam ukryty koszyk został znaleziony przez córkę faraona.

Księżniczka przekonała ojca, żeby pozwolił jej wychowywać to dziecko w pałacu. I tak Mojżesz przez pierwsze 40 lat życia należał do najbliższej rodziny królewskiej. Szybko jednak dowiedział się o swym pochodzeniu i mimo że był w uprzywilejowanej pozycji, jego serce pozostało wierne rodakom. Któregoś dnia tak bardzo rozgniewał się na pewnego nadzorcę, który źle traktował hebrajskich niewolników, że go zabił. Kiedy się to wydało, uciekł z Egiptu na pustkowie półwyspu synajskiego. Tam się ożenił i spędził kolejnych 40 lat życia jako wędrowny pasterz.

Pewnego dnia, gdy wypasał owce niedaleko góry Synaj, zauważył płonący krzew. Mimo że się palił, jego gałęzie nie ulegały uszkodzeniu. Kiedy Mojżesz

podszedł bliżej, Bóg przemówił do niego spośród płomieni i kazał mu wrócić do Egiptu, żeby wyprowadził Izraelitów na wolność. To oznaczało poważne zadanie, bo Egipt był wtedy najpotężniejszym mocarstwem na świecie.

Mojżesz protestował, twierdząc, że się do tego nie nadaje, ale w końcu poddał się Bożej woli. Po powrocie do Egiptu poszedł razem ze swoim bratem Aaronem do faraona, żeby prosić o uwolnienie Izraelitów i pozwolenie na opuszczenie kraju. Gdy faraon odmówił, Mojżesz ostrzegł, że Bóg zesła na kraj wielką katastrofę.

Dziesięć plag (Księga Wyjścia 7-10)

W ciągu kolejnych kilku miesięcy na Egipt spadło dziesięć różnych katastrof naturalnych zesłanych przez Boga:

- Wody Nilu zamieniły się w krew na siedem dni, co spowodowało wyginięcie milionów ryb.
- W całym kraju pojawiły się żaby, które wchodziły nawet do domów.
- Chmury gryzących komarów uprzykrzyły życie ludziom i zwierzętom.
- Olbrzymie roje owadów pożarły wszystkie zbiory na polach.
- Zaraza zaczęła dziesiątkować egipskie trzody.
- Ciała ludzi pokryły się wrzodami.
- Niespotykany dotąd grad połamał drzewa.
- Przyleciała szarańcza, dopełniając dzieła zniszczenia.
- Wreszcie głęboka ciemność zaległa w całym kraju.

Przed każdą kolejną katastrofą Mojżesz ogłaszał, że ona nastąpi, nie zostawiając najmniejszej wątpliwości, że jej autorem jest Bóg. Nawet czarownicy i magowie faraona, znani ze swoich czarnoksięskich umiejętności, wkrótce zdali sobie sprawę, że mają do czynienia z mocą duchową, jakiej nigdy jeszcze nie widzieli. W końcu powiedzieli królowi: *To jest palec Boży* (Księga Wyjścia 8:19).

Mimo to żaden z tych ciosów (lub „plag”, jak nazywa je Biblia) nie skłonił faraona do ustąpienia. W pewnym momencie próbował targować się z Mojżeszem, obiecując ustępstwa, jeśli tylko zakończy się konkretna plaga. Jednak wkrótce po tym, jak przeminęła, usztynął kark i wycofał się z wypełnienia obietnicy.

Następnie Bóg powiedział Mojżeszowi, że nastąpi ostateczny cios, który rzuci Egipt na kolana. Jednej nocy wszystko pierworodne w całym kraju umrze i wtedy Hebrajczycy zostaną wypuszczeni z kraju. Dlatego Bóg polecił Mojżeszowi, żeby przygotował lud do wyjścia w określonym momencie.

Pascha i ucieczka (Księga Wyjścia 11-14)

Pan powiedział również Mojżeszowi, żeby lud uczył oczekiwane wyjście z Egiptu, spożywając pewną szczególną wieczerzę. Przygotowany na nią chleb miał być praśny, co oznaczało pośpiech, ponieważ zaczyn nie zdążył wyrosnąć (Księga Wyjścia 12:39). Przygotowania do uczty miały polegać na zabiciu baranka, którego należało zjeść w czasie jej trwania. Ponadto mieli pomazać odrzwia swoich domów jego krwią. Bóg obiecał, że żaden pierworodny nie będzie zabity w tych domach, na których odrzwiach będzie ta krew.

Bóg chciał, żeby Jego lud zapamiętał tę noc na zawsze. Dlatego polecił im ustanowić doroczne święto zwane Paschą, czyli „przejściem” (znane również jako Święto Praśników), upamiętniające noc, kiedy śmierć „przeszła obok” ich domów. Podczas święta Paschy każda rodzina miała powtórzyć tę ostatnią wieczerzę spożytą jeszcze w niewoli. Poprzez tę rekonstrukcję wydarzeń dzieci miały się uczyć o uwolnieniu Izraela z Egiptu przez Boga. Żydzi nadal obchodzą Paschę tak jak w czasie, kiedy Jezus został zabity w Jerozolimie.

Izraelici uważnie przygotowali się do tamtej pierwszej Paschy. Wieczorem zjedli posiłek w oczekiwaniu na wyjście i czekali aż do świtu. Zgodnie z Bożą obietnicą, tej nocy śmierć przeszła przez cały Egipt. Rano wszyscy jego mieszkańcy byli już zdecydowani pożegnać Izraelitów. Lecz faraon jeszcze po raz ostatni zmienił zdanie. Mojżesz i cały lud byli już prawie poza granicami kraju, gdy ujrzeli egipskie wojska, które ruszyły w pogoń za nimi. Złapani w pułapkę na brzegu Morza Czerwonego Hebrajczycy nie mogli się już cofnąć, a ich sytuacja wydawała się beznadziejna.

Jednak Bóg wciąż był gotów czynić dla nich cuda. Zaczął wiać potężny wiatr, który rozdzielił wody, pozwalając Izraelitom przejść na drugą stronę morza. W chwili, w której znaleźli się na drugim brzegu, żołnierze jadący rydwanami prawie ich doganiali. Jednak wiatr nagle przestał wiać, wody się cofnęły i cała armia utonąła.



Oglądaj:
Księga Wyjścia, część 1

Izrael u stóp góry Synaj

Izraelici, będąc wreszcie poza zasięgiem Egipcjan, skierowali się na południowy wschód ku górze Synaj, gdzie Mojżesz ujrział kiedyś płonący krzew.

Przez kilka miesięcy obozowali u podnóża góry, podczas gdy Mojżesz i Aaron formowali polityczną i społeczną strukturę narodu. Ponadto Bóg wykorzystał ten czas do zawarcia szeregu umów o charakterze przymierza za pośrednictwem Mojżesza. Elementem przymierza z narodem izraelskim był zestaw regulacji prawnych rządzących codziennym życiem Bożego ludu. Ponieważ Mojżesz został użyty do ogłoszenia tych praw, nazywamy cały zestaw Prawem Mojżeszowym.

Pierwszy krok Boga w tej sprawie nie polegał jednak na wydaniu przepisów, lecz na określeniu rodzaju relacji, jaką zawierał z Izraelem.

Widzieliście, co uczyniłem Egipcjanom i jak niosłem was na skrzydłach orłów, i przyprowadziłem was do siebie. Dlatego teraz, jeśli posłuchacie mego głosu i będziecie przestrzegać mojego przymierza, będziecie moją szczególną własnością ponad wszystkie narody, bo do mnie należy cała ziemia. A wy będziecie mi królestwem kapłanów i narodem świętym. To są słowa, które będziesz mówić do synów Izraela.

Księga Wyjścia 19:3-6

Gdy Mojżesz przekazał to przesłanie Izraelowi, lud odpowiedział jednomyślnie: *Uczynimy wszystko, co PAN powiedział* (Księga Wyjścia 19:7-8). Ta odpowiedź była początkiem budowania relacji opartych na przymierzu. Bóg wypełnił obietnicę daną Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi, że ich potomkowie rozmnożą się w liczny naród. Ponadto Bóg wziął Izraela za słowo i od tej pory oczekiwał od Izraela posłuszeństwa jako odpowiedzi na Jego inicjatywę przymierza wypływającą z łaski.

Dziesięć Przykazań (Księga Wyjścia 20)

W czasie gdy Izrael obozował u podnóża Synaju, Mojżesz od czasu do czasu wchodził na górę, żeby rozmawiać z Bogiem – bywało, że nie było go całe tygodnie. Otrzymał tam prawa oraz polecenia, które zaniósł Izraelitom. W tym okresie Bóg dał Mojżeszowi dziesięć podstawowych zasad wypisanych na kamiennych tablicach. Są one nazywane powszechnie Dziesięcioma Przykazaniami i zawierają konkretne standardy osobistego zachowania, stanowiące podstawę duchowego i moralnego porządku w Izraelu.

Cztery z tych regulacji koncentrują się na relacji z Bogiem, a pozostałe dotyczą traktowania innych ludzi. Każde przykazanie zostało sformułowane na tyle zwięźle, żeby było łatwe do zapamiętania. Dzięki temu rodzice mogą wpajać je dzieciom od najmłodszych lat.

Z drugiej strony ta sama zwięzłość zostawiała ludziom wiele miejsca na różne interpretacje poszczególnych zakazów i nakazów. W związku z tym Bóg rozwinął te podstawy w pozostałych częściach Prawa Mojżeszowego, podając ich interpretację. Właściwie prawie wszystko, co Biblia mówi na temat etyki i moralności, jest po prostu komentarzem do tych dziesięciu zasad. Dlatego przyjrzymy się teraz każdej z nich.

Pierwsze przykazanie: Nie będziesz miał innych bogów przede mną.

Izrael żył w otoczeniu narodów wyznających politeizm, czyli wiarę w wielu bogów, a nie tylko w jednego. Pod tym wpływem politeizm często wkradał się do religii Izraela. Mojżesz walczył z tym przez całe 40 lat swego przywództwa. Później, już w ziemi kananejskiej, pogańskie kultury czasami przesłaniały oddawanie czci jednemu prawdziwemu Bogu.

Wiedząc o tym zgubnym uroku fałszywych religii, Bóg otwiera zestaw Dziesięciu Przykazań, przypominając swemu ludowi, że jedynie On jest Bogiem. Dzisiaj taki wstęp do kodeksu moralnego wydaje nam się czymś niezwykłym. Patrząc jednak z perspektywy biblijnej, zabieg ten jest całkowicie naturalny. W Biblii punktem odniesienia dla dobra i zła jest natura samego Boga. Jeśli Bóg miłuje, to nienawiść jest zła. Jeśli Bóg mówi prawdę, to kłamstwo jest nikczemnością. Mówiąc biblijnie, mądrość moralna zaczyna się od zrozumienia, kim jest Bóg.

Objawiając swoje prawo Mojżeszowi, Bóg pokazał mu swoją uderzającą cechę: *Jestem miłosierny i łaskawy* – powiedział. – *Jestem nieskory do gniewu, bogaty w miłosierdzie i prawdę*. Następnie objawił się jako zachowujący miłosierdzie nad tysiącami. *Przebaczający nieprawość, przestępstwo i grzech* (Księga Wyjścia 34:6-7). Jest to obraz prawdziwie miłosiernego Boga. Nic zatem dziwnego, że na kartach całej Biblii podkreśla On, żeby Jego lud okazywał innym miłosierdzie. Jest to widoczne chyba najbardziej w tych fragmentach, gdzie Biblia zdecydowanie napomina, żebyśmy dbali o ubogich i przebaczały tym, którzy traktują nas niesprawiedliwie.

Z drugiej strony Bóg nie pozostaje obojętny wobec ludzi kochających zło. *Nie pozostawię winnych bez kary* – powiedział Izraelowi. Dodał nawet, że będzie nawiedzał nieprawość ojców na synach, wnukach i prawnukach (Księga Wyjścia 34:7). Innymi słowy konsekwencje nieprawości w rodzinie mogą się ciągnąć przez pokolenia.

Drugie przykazanie: Nie będziesz czynił sobie żadnych przedmiotów kultu.

Jak już zauważyliśmy, wszystkie starożytne religie pogańskie były politeistyczne. Praktykowano w nich również bałwochwalstwo, czyli tworzone posągi, rzeźby, obrazy i inne podobizny reprezentujące bogów, którym następnie oddawano cześć. Bóg wykluczył zarówno politeizm, jak i bałwochwalstwo z duchowego życia Izraela. Nie tylko zabronił bałwochwalstwa, lecz również nakazał im zniszczyć wszelkie bożki wszystkich podbijanych narodów.

To przykazanie przyszło dla Izraela w szczególnie ważnym momencie. Mojżesz przekazał je zaledwie kilka dni po tym, jak Izraelici zrobili sobie bożka, odlewając złotego cielca podobnego do tych, jakie były czczone w Egipcie (Księga Wyjścia 32). Projektantem tego posągu był sam Aaron, a stało się to w okresie, gdy Mojżesz przebywał przez 40 dni na górze Synaj, gdzie otrzymał Dziesięć Przykazań.

Gdy wrócił, rozgniewał się na widok ludu oddającego pokłon przed cielcem. W przypływie złości rozbił tablice z wrytymi przykazaniami, rzucając je o ziemię i tłukąc na kawałki. Później wrócił na górę, gdzie otrzymał drugi zestaw tablic. Najpierw jednak surowo rozprawił się z Izraelem i własnym bratem za ten jawny bunt wobec Boga.

Niestety nie był to ostatni przypadek bałwochwalstwa w Izraelu. Setki lat minęły, zanim Izraelici wreszcie całkowicie odcięli się od bałwochwalstwa. Trzeba przyznać, że nigdy nie postavili sobie wizerunku samego Boga. Jednak kiedykolwiek odwracali się od Niego do pogaństwa, stawiali posągi pogańskich bóstw tak jak wszystkie okoliczne narody.

Trzecie przykazanie: Nie będziesz brał imienia PANA, twego Boga, nadaremnie.

Aby zrozumieć wagę tego przykazania, musimy zobaczyć, jak Biblia traktuje imiona. Współcześnie zazwyczaj postrzegamy imię jako wygodny sposób odnoszenia się do danej osoby. Jednak w czasach biblijnych często wyraża ono istotę jej charakteru albo ważny aspekt życia. Widzieliśmy to już w przypadkach imion nadawanych bohaterom Księgi Rodzaju. Abraham oznacza „ojciec narodów”. Izaak to „śmiech” – w związku z reakcją Abrahama i Sary na obietnicę spłodzenia przez nich syna. Izrael znaczy „ten, który walczy z Bogiem”, i odnosi się do jego nieustępliwego charakteru.

W odniesieniu do siebie samego Bóg często mówi o swoim „świętym imieniu” (zob. np. Księga Kapłańska 22:32 i Księga Ezechiela 39:7). Określenie „święty” znaczy oddzielony jako ktoś szczególnie, kogo traktuje się z wyjąt-

kowym szacunkiem i nabożnością. Ponieważ sam Bóg jest święty, to jego imię również (Księga Izajasza 57:15). Jego imię wyraża Jego istotę. Brak szacunku dla Jego imienia jest równoznaczny ze wzgardzeniem Jego świętością. Dlatego powiedział: *Nie będziesz brał imienia PANA, twego Boga, nadaremnie.*

To znaczy przede wszystkim, że nie wolno nam traktować Jego imienia nonszalancko i bez należynej czci. Czyli między innymi w ramach plugawej mowy czy przeklinania. Możemy również brać imię Pana nadaremno poprzez wyznawanie wiary w Niego przy jednoczesnym zaprzeczaniu Jego charakterowi naszym własnym życiem. Wiele razy Bóg oskarżał Izraela o traktowanie Go właśnie w taki sposób (zob. Księga Kapłańska 20:3 lub Księga Ezechiela 20:39).

Czwarte przykazanie: Pamiętaj o dniu szabatu, aby go święcić.

Izraelici nazywali siódmy dzień tygodnia „szabatem”, czyli „odpoczynkiem”. Księga Rodzaju mówi, że Bóg stworzył świat w sześć dni, a siódmego dnia odpoczął (Księga Rodzaju 2:2-3). Mojżesz powiedział Izraelowi, że oni również mają odpoczywać w siódmym dniu. *W tym dniu nie będziesz wykonywał żadnej pracy – ani ty, ani twój syn, ani twoja córka, ani twój sługa, ani twoja służąca, ani twoje bydło, ani twój gość, który jest w obrębie twoich bram* (Księga Wyjścia 20:11).

Celem tego odpoczynku było między innymi odnowienie duchowe i fizyczne po całym tygodniu pracy. Oprócz zasad rządzących dniem zwanym szabatem, Prawo Mojżeszowe wyznaczyło również regulacje dotyczące lat szabatowych, które również miały być czasem odpoczynku i odnowy. Pola miały leżeć odłogiem każdego siódmego roku, żeby gleba odbudowała swoje właściwości odżywcze (Księga Kapłańska 25:1-7). Oprócz tego w każdym siódmym roku służby należało uwolnić niewolników (Księga Powtórzonego Prawa 15:12-14).

Każdego pięćdziesiątego roku obchodzono jeszcze inny rodzaj szabatu. Prawo Mojżeszowe nazywało go „rokiem jubileuszowym”. Następował on po siedmiu cyklach siedmioletnich, kiedy to wszelka ziemia utracona w związku z zaciągniętymi długami czy problemami finansowymi wracała do rodziny, która ją utraciła. Celem tej ustawy było wydobycie każdej rodziny ze stanu ubóstwa (Księga Kapłańska 25:8-13).

Bóg kazał Izraelowi obchodzić szabat z nabożnym szacunkiem. W różnych miejscach Prawa Mojżeszowego jest mowa o konkretnych czynnościach, których należało w tym dniu unikać – takich jak praca, zbieranie drewna, długie

podróże na piechotę czy przygotowanie posiłku wymagającego gotowania. Każdy miał w szabat odpocząć i odnowić siły.

Od wieków aż do dzisiaj szabat jest wyróżnikiem judaizmu. Chrześcijanie obchodzą swój dzień odpoczynku w niedzielę. Ta praktyka pochodzi z czasów, gdy naśladowcy Jezusa zbierali się dzień po szabacie, żeby Go uwielbić (Dzieje Apostolskie 20:7). Robili tak na pamiątkę zmartwychwstania Jezusa w pierwszym dniu tygodnia. W związku z tym wczesny Kościół nazwał go „dnem Pańskim” (Księga Apokalipsy 1:10).

Piąte przykazanie: Czcij ojca swego i matkę swoją.

Przeglądając Księgę Rodzaju, widzieliśmy, że życie rodzinne jest ważne w oczach Boga. Zauważyliśmy również, jak trudne się staje, gdy członkowie rodziny nie traktują się nawzajem szczerze, uczciwie i z szacunkiem. Bóg oczekiwał od Izraela czci dla Niego powodowanej wdzięcznością za wszystko, co dla nich uczynił. Z tego samego powodu nakazuje dzieciom doceniać i szanować rodziców.

W całym starożytnym świecie morderca ojca czy matki był godny najwyższego potępienia. Od dzieci w wieku dorosłym oczekiwano pomocy starzejącym się i schorowanym rodzicom. Lecz poza Izraelem nie było stygmatyzowania kogokolwiek, kto troszczył się o nich, a jednocześnie mówił o nich z pogardą albo w inny sposób okazywał im brak szacunku. W Prawie Izraela Bóg podniósł standard zachowania w tej dziedzinie. Pragnął, żeby Jego lud promował harmonię w rodzinie poprzez czynny szacunek dla rodziców.

Szóste przykazanie: Nie morduj.

Pierwszym morderstwem zapisanym w Biblii było zabójstwo brata dokonane przez Kaina. Morderstwo jest przejawem najwyższej pogardy dla ludzkiego życia. Uderza ono w zamiysł Boga, który jest dawcą życia. Ponieważ On nakazuje nam je cenić, zabronił zabójstwa w jakiegokolwiek postaci.

Należy jednak zaznaczyć, że Bóg odróżnia morderstwo od innych aktów odebrania życia. Kara śmierci była dozwolona w Prawie Mojżeszowym. Pozwalało ono również zabić człowieka w obronie własnej lub bliźniego. Oprócz tego Prawo rozróżniało między morderstwem z premedytacją a nieumyślnym spowodowaniem śmierci. Tego ostatniego Bóg nie klasyfikuje jako morderstwa.

Morderstwo jest celowym i zaplanowanym pozbawieniem czyjegoś życia. Dochodzi do niego, gdy gniew, nienawiść czy zazdrość przejmują tak wielką kontrolę nad sprawcą, że planuje zamordowanie ofiary. Może ono również

wynikać z okrucieństwa i obojętności wobec życia ludzkiego jako wartości. Zatem zamysł zabójstwa rodzi się w sercu człowieka, czyli w głębi naszego jestestwa, gdzie mają swój początek wszelkie rozważania natury moralnej. Dlatego Jezus powiedział, że nienawiść jest morderstwem dokonany w sercu (Ewangelia Mateusza 5:21-22).

Siódme przykazanie: Nie cudzołóż.

Stwarzając ludzkość, Bóg obdarzył nas popędem seksualnym, który jest silny i niesie z sobą przyjemność. Jednak jako autor naszej natury Bóg wie, że seks nie ogranicza się jedynie do aktu fizycznego – istnieje również jego wymiar emocjonalny, psychiczny, duchowy i międzyosobowy. Bóg pragnie, by wszystkie te wymiary współzycia były zdrowe, radosne i wolne od przykrości.

On wie, że radość i zdrowe relacje osiągają największy potencjał, gdy mężczyzna i kobieta wiążą się ze sobą na całe życie. W ramach takiego oddania intymne relacje są coraz głębsze, a mąż i żona z czasem coraz bardziej zbliżają się do siebie. Ponieważ Bóg pragnie dla nas tego, co najlepsze, ogranicza współzycie seksualne do relacji małżeńskiej, w ramach której taka coraz głębsza intymność może dojrzewać. Aby podkreślić wagę związku małżeńskiego, określa małżeństwo mianem przymierza (Księga Malachiasza 2:14).

Nie ma w Biblii nic świętszego od dotrzymywania zobowiązań wynikających z przymierza. W społeczności, gdzie traktujemy się nawzajem uczciwie, jesteśmy zobowiązani do dotrzymywania wszelkich umów (przymierzy) – zarówno tych, które sami zawieramy, jak i tych, które zawarli inni. Cudzołóstwo zawsze stanowi złamanie co najmniej jednego przymierza, jeśli nie dwóch. Jeśli ja współżyłbym z czyjąś żoną, okazałbym brak szacunku dla jej przymierza zawartego z mężem. Jeśli sam byłbym żonaty, to cudzołożąc pogwałciłbym własne zobowiązania wynikające z przymierza z moją żoną.

Cudzołóstwo jest złamaniem przymierza na wielu poziomach. Szkoda pojawia się dlatego, że podczas współzycia dwoje ludzi doświadcza połączenia ich jestestwa, które jest wyjątkowym zbliżeniem. Bóg określił to zdaniem: *ci dwoje staną się jednym ciałem* (Księga Rodzaju 2:24).

Gdybyśmy wszedł w tak intymną relację z czyjąś żoną, uruchomilibyśmy oboje proces, który zbliżyłby nas do siebie nawzajem, a zarazem oddalił od naszych współmałżonków, z którymi zawarliśmy przymierze. Emocjonalne i psychologiczne efekty tego procesu mogą być druzgocące. Jedno z biblijnych przysłów przyrównuje cudzołóstwo do chodzenia po rozżarzonych węglach w nadziei, że nie poparzymy sobie nóg (Księga Przysłów 6:27-29).

Ósme przykazanie: Nie kradnij.

Szczerość i uczciwość są spoiwem każdego społeczeństwa. Jeśli ich zabraknie, to każdy zostanie pozbawiony poczucia bezpieczeństwa niezbędnego do szczęścia. Jedynie w takich warunkach możemy ufać sobie nawzajem, żeby do niego dążyć. Kradzież uniemożliwia takie dążenia, ponieważ usuwa zdolność do wzajemnego zaufania. Kradniemy za każdym razem, gdy pozbawiamy kogoś jego prawnej własności. Zatem kradzież może przybierać wiele postaci. Kręactwo. Udział w oszustwie. Nieoddawanie pożyczonych rzeczy. To wszystko są po prostu różne rodzaje kradzieży. Podobnie jak odmowa spłacenia długu albo wykorzystanie kogoś w sensie finansowym.

Dziewiąte przykazanie: Nie mów fałszywego świadectwa.

Można to przykazanie wyrazić inaczej: „Bądź uczciwy. Nie kłam na temat innych ludzi”. W dosłownym sensie stwierdzenie „nie mów fałszywego świadectwa” podkreślało wagę prawdomówności przed sądem, gdzie szczerość jest sprawą zasadniczą. Ponieważ werdykt sądu może pozbawić kogoś własności, wolności albo nawet życia, świadek ma szczególny obowiązek unikania fałszywych zeznań, które mogą komuś zaszkodzić.

Lud Boży ma mówić prawdę nie tylko w sądzie, lecz również w życiu codziennym. Gdy wypowiadał się o kimkolwiek, tym samym zachęcam słuchaczy do formułowania opinii o nim. Jeśli ich ocena ma być sprawiedliwa, to moje wypowiedzi powinny być zgodne z prawdą.

Jednym z powodów, dla których Bóg żąda uczciwości i prawdomówności, jest fakt, że On sam jest Prawdą. Dotrzymuje słowa, a Jego obietnice nie zawodzą. To, co mówi, jest zawsze wiarygodne, a w Jego charakterze nie ma takiej cechy jak zwodniczość. Kiedyś powiedział o sobie: *Uznaj więc, że PAN, twój Bóg, jest Bogiem, Bogiem wiernym, który zachowuje przymierze i miłosierdzie do tysięcznego pokolenia* (Księga Powtórzonego Prawa 7:9). Będąc prawdomównym Bogiem, żąda od swego ludu mówienia jedynie tego, co jest prawdą.

Dziesiąte przykazanie: Nie pożądaj.

Pożądanie jest nieuprawnionym pożądaniem czyjejś własności do tego stopnia, że rodzi się zazdrość, zawiść lub rozgoryczenie. Przeciwnościem pożądliwości jest zaspokojenie. Podczas gdy poprzednie przykazania wiązały się z zachowaniem w stosunku do innych – morderstwem, kradzieżą, kłamstwem, cudzołóstwem – to dotyczy naszego wnętrza i potencjalną szkodą dla nas samych. Gdy pożądanie bierze górę w moim życiu, nie zaszkodzi to nikomu innemu. To ja sam wyrządzę sobie krzywdę.

W dziesiątym przykazaniu widzimy wczesny przebłysk tego, jak prorocy i sam Jezus postrzegali etykę i moralność. Gdy pojawili się prorocy, przesunęli środek ciężkości tego problemu z uczynków na wewnętrzne postawy serc. Jezus rozszerzył zagadnienie jeszcze bardziej. Jak już mówiliśmy, porównał nienawiść do morderstwa. Cudzołóstwo potraktował tak samo. Powiedział, że mężczyzna nie musi współżyć z kobietą, żeby popełnić cudzołóstwo. Samo pożądliwe patrzyenie na nią, wyzwajające wewnętrzne pożądanie, jest złamaniem tego przykazania (Ewangelia Mateusza 5:27-28). Szkoda we wnętrzu człowieka zostaje już wyrządzona.

Bóg nie może lekko traktować takiej wewnętrznej szkody. Stworzył nas na swój obraz jako istoty duchowe (jak On sam). Wprawdzie mamy ciało, lecz ono pewnego dnia umrze, a potem się rozłoży. Nasz duch będzie jednak nadal żył. Szkoda duchowa jest zatem czymś trwałym. Bożym celem dla nas jest rozwijanie duchowego życia do stanu czystości, jak podczas stworzenia człowieka. Nigdy jednak tego nie osiągniemy, jeśli pozwolimy zatrucić swoje serca i umysły trucizną myśli i postaw.

Przemiana serca

Na długo przed podaniem przez Mojżesza Dziesięciorga Przykazań grzech skaził ludzkiego ducha do tego stopnia, że zło rozpleniło się na całej ziemi. Bezpośrednim celem nadania Prawa Izraelowi było poskromienie tej nikczemności na poziomie zachowań. Sam fakt, że zatruwamy swego ducha, jest wystarczająco zły. Rozsiewamy jeszcze bardziej to zniszczenie, gdy szkodziśmy innym. Dlatego pierwszym celem Boga w procesie niwelowania zła jest zmniejszenie krzywdy wyrządzanej bliźnim. Z tego powodu zaczyna On od zakazu szkodliwych zachowań.

Jednak zewnętrzna zmiana nie wystarczy do pokonania zła. Zachowania rodzą się w myślach, emocjach i postawach, które nadal mogą być niemożliwe, choć zewnętrzne zachowanie wydaje się być poprawne. Jak mówił Jezus, nie muszę mordować ludzi, ale jeśli jestem przepełniony nienawiścią, to nadal wyrządzam krzywdę samemu sobie. A gdy nienawiść w moim sercu osiągnie poziom krytyczny, to mogę zrobić kolejny krok i rzeczywiście kogoś zamordować.

W miarę dalszego czytania Biblii widzimy, jak Bóg coraz ściślej definiuje grzech bardziej w kategoriach wewnętrznej postawy serca niż zewnętrznego działania. Dla tych, którzy postanowią pójść za Jezusem, uświęcanie swego zachowania staje się pierwszorzędne. To jednak nie wszystko. Bóg oczekuje

również przemiany serca, bo gdy nasze postawy i wartości są właściwe, wtedy zewnętrzne działania zawsze będą odpowiednie.

W pewnym sensie wszystkie Dziesięć Przykazań dotyczą bezpośrednio lub pośrednio stanu naszego wnętrza, ponieważ wiążą się one z okazywaniem należnej czci dla Jedyne Boga, dla Jego imienia i dla rzeczy, które On nazywa świętymi. W sprawach międzyludzkich przykazania obligują nas do szacunku wobec rodziców, do szanowania życia, respektowania przymierza małżeńskiego, cudzej własności, reputacji innych ludzi oraz dla siebie samych poprzez unikanie autodestrukcyjnych skłonności własnych serc.

Przedstawiając powyższe przykazania, Mojżesz przystąpił do ukonstytuowania narodu, który ucieleśniałby te zasady. Zaczął od ustanowienia w Izraelu właściwej czci dla Boga. I znów Biblia pokazuje, że wszelkie właściwe zachowania etyczne wypływają z odpowiedniego pojmowania Bożej natury i Jego woli. Oddawanie czci jest jednym z głównych elementów zrozumienia Go. Dlatego po tym, jak Mojżesz przedstawił Izraelowi Dziesięć Przykazań, przystąpił do budowy domu modlitwy. Zajmiemy się tym tematem w następnym rozdziale.



Rozdział 9

IZRAEL W DRODZE DO KANAANU



Oglądaj:
Księga Wyjścia, część 2

Innym wielkim wydarzeniem oprócz nadania Prawa Izraelowi przez Boga było zbudowanie przybytku. Ten duży i starannie zdobiony namiot stanowił ośrodek kultu aż do połowy dziesiątego wieku przed Chrystusem. Został zaprojektowany tak, żeby można było go przenosić z miejsca na miejsce. Izraelici mogli go szybko składać, gdy wyruszali w drogę. Po zatrzymaniu się w kolejnym miejscu rozkładali go zawsze w środku obozu, a wokół niego obozowały po trzy plemiona z każdej strony. (Plac, na którym stał, był prostokątny – przyp. tłum.).

Charakterystyczną czynnością wykonywaną w przybytku było składanie ofiar. Przed wejściem do namiotu stał duży ołtarz, na którym stale płonął ogień. Tam w ciągu dnia kapłani składali w ofierze zwierzęta.

Dla współczesnych ludzi nie przyzwyczajonych do ofiarowania zwierząt takie ceremonie są dziwne, a nawet odrażające. Jednak rytuały tego typu były w starożytnym świecie na porządku dziennym. Widząc praktyki religijne w przybytku po raz pierwszy, każdy ówczesny obywatel sąsiednich narodów od razu zrozumiałby, co się dzieje.

Ponieważ współczesne religie nie wiążą się ze składaniem zwierząt w ofierze, przybytek i odbywające się w nim ceremonie wydają się nieważne dla niniejszego wstępu. Jednak pominięcie tej części Biblii byłoby błędem. Nowy

Testament mówi, że Bóg zaprojektował go wraz z rytuałami, żeby symbolizowały dzieło Jezusa i cel Jego śmierci (List do Hebrajczyków 7-10). Kiedy zrozumiemy kult sprawowany w przybytku, wtedy Jezus nabierze dla nas głębszego znaczenia.

Ofiary ze zwierząt

Za praktyką ofiar zwierzęcych krył się zupełnie obcy nam światopogląd, szczególnie jeśli chodzi pojmowanie grzechu. Dzisiaj myślimy o nim w kategoriach sądowniczych, czyli jeśli ktoś popełni zło, ściąga na siebie winę. Rozumiemy grzech jako złamanie jakiegoś prawa, co obciąża nasze sumienie, wywołując poczucie winy.

Starożytni kojarzyli konsekwencje grzechu bardziej ze wstydem niż z winą. Uważali, że grzech hańbi całą rodzinę, lud albo Boga. Wstyd sprawia, że człowiek czuje się brudny albo skalany. W ich rozumieniu grzech dosłownie zanieczyszczał ducha grzesznika, który czuł się tak, jakby wewnętrznie umarł.

Ich religia podkreślała rytuały oczyszczenia i odnowy. Ceremonialne obmywania miały im w tym pomóc. Podobnie było w przypadku rytuałów oczyszczających przy użyciu krwi. W starożytności ludzie mieli wrażenie, że krew w ich żyłach niesie ze sobą życie. Uważali również, że krew ma moc oczyszczania ciała. Pragnąc odnowienia w życiu i duchowego uzdrowienia, zwrócili się ku religijnej symbolice związanej z krwią. Symbolizowała ona życie, które chcieli odzyskać.

Stąd wzięło się przypisywanie wielkiej wagi ofiarom ze zwierząt. Trup zabitego na ofiarę zwierzęcia symbolizował duchową śmierć odczuwaną przez grzesznika. Krew ofiary kojarzyła się z życiodajną mocą, jakiej pragnął.

Zwierzę miało jeszcze jedno znaczenie w społeczeństwie, w którym grzech przeżywano jako hańbę. Otóż kojarzy się ona z poczuciem wyobcowania, skalania, odrzucenia i bezwartościowości. Ludzie zhańbieni czują się tak, jakby cały świat był przeciwko nim, a tym bardziej sam Bóg. Odczuwając wstyd, mamy wrażenie, jakby gniewał się na nas.

Biblia wyraźnie i wielokrotnie mówi o gniewie Boga, co pokazuje, jak bardzo nienawidzi On grzechu (zob. na przykład List do Rzymian 1:18). Gdy starożytni grzeszyli, ściągali na siebie hańbę i poczucie, że Bóg ich nienawidzi. Grzesząc, stawali się obiektem gniewu Bożego. Ciężył na nich wyrok śmierci.

Dlatego powszechnie postrzegano ofiarowane zwierzę jako substytut śmierci grzesznika. Umierając, przejmowało ono na siebie gniew Boga. Tym samym ofiara zastępcza służyła uwolnieniu osoby, która ją składała. Jak

zobaczymy później, ta koncepcja była podstawą wielu rytuałów odprawianych w przybytku.

Projekt przybytku (Księga Wyjścia 25-27)

Mojżesz zbudował przybytek według dokładnych instrukcji od Boga. Stał on na dziedzińcu otoczonym szczelnym płotem. Dziedziniec był placem o wymiarach 50 metrów długości na 25 metrów szerokości. Sam namiot miał wymiary 15 metrów (długość) na 5 metrów (szerokość) i był wysoki na 5 metrów, czyli jak na dzisiejsze standardy bardzo skromnie. Trzeba jednak pamiętać, że został zaprojektowany jako struktura przenośna.

Sam namiot miał dwie wewnętrzne komory o równej szerokości, ale jedna była dłuższa od drugiej. Ta większa, położona bliżej wejścia, miała wymiary 10x5 metrów i została nazwana Miejszem Świętym. Za nią znajdowała się druga komora zwana Miejszem Najświętszym lub Świętym Świętych. Miała powierzchnię kwadratu o bokach 5x5 metrów. Ponieważ wysokość całego pomieszczenia wynosiła również 5 metrów, Miejsce Najświętsze miało postać sześcianu. Było to najświętsze miejsce w całym Izraelu.



MIEJSCE
NAJŚWIĘTSZE

MIEJSCE
ŚWIĘTE

Obie komory oddzielono grubą zasłoną, którą należało odciągnąć, żeby wejść do środka. Najważniejszym przedmiotem znajdującym się w Miejscu Najświętszym była pokryta złotem skrzynia zwana „Arką Przymierza”. W starożytnym świecie arka oznaczała miejsce, gdzie przechowywano szczególnie cenne przedmioty. Dla Mojżesza i całego Izraela nic nie było cenniejsze od ich przymierza z Bogiem. I nic bardziej nie symbolizowało tej umowy niż umieszczone w arce dwie kamienne tablice – stąd nazwa „Arka Przymierza”.

Wierzech arki zdobiło wieko pokryte złotem. Na jego dwóch przeciwległych krańcach umieszczono aniołów twarzami do siebie, prawdopodobnie klęczących. Ich skrzydła były w takie pozycji, żeby przykuwać uwagę do otwartej przestrzeni tuż nad arką. W tym miejscu między skrzydłami aniołów miała spocząć niewidzialna obecność Boga za każdym razem, gdy arcykapłan stawał przed Nim.

Z tej koncepcji wyłoniła się nowa idea, powszechna w późniejszym judaizmie, że wieko było tronem Boga pośród Jego ludu. Widać to w pieśniach żydowskich, pieśniach o „tronie”, na którym zasiada On między cherubami (to hebrajskie określenie owych aniołów na wieku arki – Psalm 80:1; 99:1).

Symbole, kapłani i Boża obecność

Jak widać, ceremonie w przybytku miały bogatą symbolikę. Sam przybytek był symbolem. Jego lokalizacja w środku obozu sugerowała, że Bóg jest blisko, pośród swego ludu. Jednak Jego tron znajdujący się w Miejscu Najświętszym był niedostępny. To przypominało Izraelowi, że ten sam Bóg, który jest blisko, mieszka również w światłości niedostępnej, wykraczając ponad wszystko, co jesteśmy w stanie pojąć. To jeden z powodów, dla których zakazał On Izraelitom robić sobie Jego podobizn w postaci posągów i obrazów. Bóg jest niepojęty i dlatego żaden artysta nie jest w stanie Go opisać.

W większej komorze przybytku, czyli w Miejscu Świętym, stało również inne symboliczne wyposażenie. Każdy upoważniony kapłan mógł tam pełnić swoje obowiązki, lecz do Miejsca Najświętszego miał prawo wejść wyłącznie arcykapłan. Kapłan wchodzący do Miejsca Świętego od razu widział światło bijące od siedmioramiennego świecznika.

Naprzeciwko wejścia stał mały ołtarz służący do spalania ofiar kadzidlanych, a obok niego stół, na którym rozkładano chleby (zwane chlebami pokładnymi).

Siedmioramienny świecznik symbolizował Boga jako Stwórcę, który rozpoczął proces stworzenia, powołując do istnienia światłość. Ołtarz kadzidlany oznaczał modlitwy ludu Bożego stale wznoszone do Niego. Natomiast chleby mówiły o Bożym zaopatrzeniu we wszystko, czego Izrael potrzebował w codziennym życiu.

Jedynie Lewici (mężczyźni pochodzący z plemienia Lewiego) mogli służyć jako kapłani. Właśnie z tego rodu pochodził Mojżesz. Jego starszy brat Aaron był pierwszym arcykapłanem. Ta służba była zarezerwowana wyłącznie dla jego potomków. Księga Kapłańska przedstawia ogólne kryteria, jakie musieli

spełniać kapłani, a szczególnie arcykapłani. Wymienia również ich obowiązki i opisuje różne rodzaje ofiar, jakie mieli składać.



Oglądaj:
Księga Kapłańska

W Izraelu były tysiące Lewitów – o wiele więcej niż wymagały tego czynności wykonywane w przybytku. Kiedy Izrael wszedł do Kanaanu, kapłani niepełniący służby w przybytku otrzymali inne zadanie: zostali rozproszeni wśród pozostałych plemion, gdzie mieli nauczać Prawa Bożego. Oprócz tego służyli jako doradcy w kwestiach sądowniczych, pomagając w praktycznym stosowaniu Prawa Mojżeszowego na co dzień.

Dopiero w Kanaanie przybytek został umiejscowiony na stałe. Po tym, jak Izraelici się tam osiedlili, wybrali w tym celu Szilo i tam przybytek stał przez wiele pokoleń. W dziesiątym wieku przed Chrystusem Izraelici zbudowali w Jerozolimie wspaniałą świątynię, która zastąpiła przybytek jako miejsce kultu.

Ale nie wyprzedzajmy wypadków i wróćmy do podnóża góry Synaj, gdzie Izraelici pozostali aż do zbudowania przybytku. Zajęło to kilka miesięcy, ponieważ projekt i dekoracja tego miejsca były bardzo szczegółowe. Księga Wyjścia podaje wymiary przybytku, jego wygląd, a także opis pracy wykonujących go rzemieślników.

Księga Wyjścia kończy się ceremonią, podczas której Mojżesz i Aaron formalnie poświęcili przybytek jako miejsce kultu. W kulminacyjnym momencie tej ceremonii Bóg napełnił przybytek wielkim obłokiem symbolizującym Jego obecność wchodzącą do Miejsca Najświętszego. Nie oznacza to, że odtąd miał być obecny tylko w tym miejscu i nigdzie indziej. Bóg pokazał w ten sposób, że przybytek będzie miejscem, w którym Jego lud będzie miał szczególny dostęp do Jego Oblicza.



Oglądaj:
Księga Liczb

Izrael odchodzi spod góry Synaj (Księga Liczb 10-14)

Niedługo potem, mniej więcej piętnaście miesięcy po wyjściu z Egiptu Izraelici zwinęli obóz i ruszyli na północ od góry Synaj, kierując się do Kanaanu. Księga Liczb opisuje kolejny etap ich podróży, raczej długi, bo trwający jakieś 38 lat.

Pierwotnie Izrael miał pójść prosto do Kanaanu i podbić tę ziemię. Przygotowując się do inwazji, plemiona zatrzymały się na granicy i wysłały dwunastu zwiadowców, żeby zbadali tę ziemię. Dziesięciu z nich przyniosło bardzo zniechęcające wieści. Okazało się, że miasta kananejskie są dobrze ufortyfikowane, a miejscowy lud jest waleczny.

Dwaj pozostali zwiadowcy (ich imiona to Jozue i Kaleb) ocenili sytuację bardziej optymistycznie. Przyznali, że Kanaan jest mocno obwarowany i mieszkają tam rośli ludzie. Mimo to przekonywali, że Bóg da swemu ludowi zwycięstwo. W końcu Kananejczycy nie dorównywali siłą Egipcjom, a Egipt nie równał się z Bogiem.

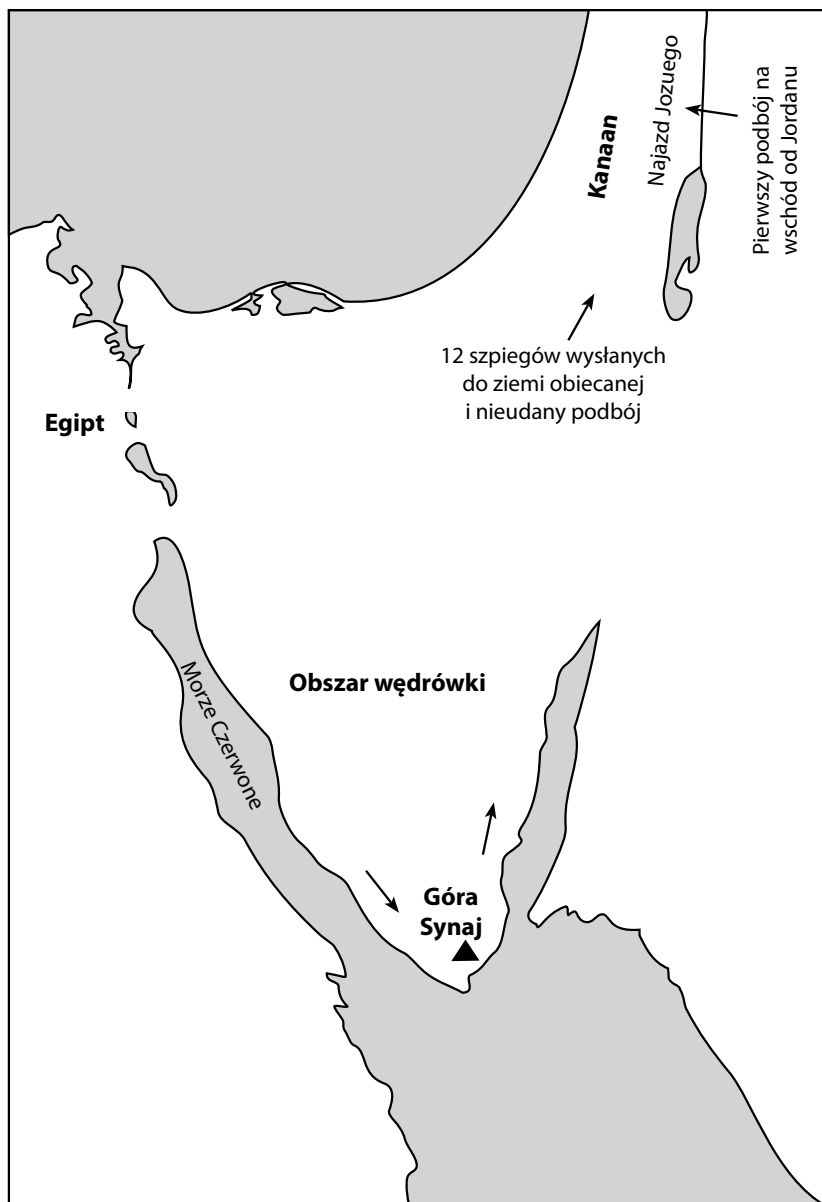
Izraelici wysłuchali obydwu raportów i wzgardzili radą tej dwójki. Strach okazał się silniejszy, a cała odwaga opuściła lud. Marzenie o podboju szybko wyparowało. Wielu ludzi zwróciło się przeciwko Mojżeszowi za to, że wyprowadził ich z Egiptu tylko po to (ich zdaniem), by złapać wszystkich w pułapkę na pustkowiu.

W oczach Boga ta reakcja pokazała całkowity brak wiary w Niego. W związku z tym oświadczył, że nie da ziemi kananejskiej Izraelowi dopóty, dopóki nie umrą ci wszyscy, którzy zwątpili w słowa Jozuego i Kaleba. Powiedział Mojżeszowi, żeby poprowadził lud z powrotem na pustynię, gdzie pozostali przez kolejne 38 lat. Ponieważ do tego momentu upłynęły już dwa lata, w sumie Izrael spędził na pustyni 40 lat.

W tym czasie Izraelici stale wędrowali po terenie półwyspu synajskiego w poszukiwaniu wody i pastwisk. Szli meandrami i wielokrotnie wracali w te same miejsca. Ten okres historii narodu żydowskiego jest nazywany Wędrówką po Pustyni.

Podczas tej nieustannej migracji umarli wszyscy, którzy wyszli z Egiptu jako dorośli ludzie. Wszyscy z wyjątkiem Jozuego i Kaleba. Jednak mimo karania Izraela Bóg nadal utrzymywał swój lud. Opiekował się nimi do tego stopnia, że ich obuwie ani okrycie nie niszczało. Dostarczał wody w miejscach, gdzie wcześniej nie było nic do picia. Codziennie o świcie sprawiał, że ziemia pokrywała się pewną pożywną substancją, nazywaną manną. Znikała ona, kiedy robiło się gorąco, a jeśli ktoś próbował ją gromadzić na zapas

Podróż Izraela z Egiptu do Kanaanu



i przetrzymywać, psuła się. Lecz rodziny mogły zebrać codziennie wystarczającą ilość manny, żeby móc jeść aż do wieczora.

Lata spędzone na pustyni służyły wzmocnieniu Izraela przed przyszłym podbojem Kanaanu. Ponieważ starsze pokolenie wymarło, pod koniec wędrówki naród był młodszy, bardziej wytrzymały i w dobrej formie fizycznej. Zbliżając się do ziemi, którą tym razem mieli osiąść, swą liczebnością siali panikę wśród narodów stojących im na drodze.

Różni królowie próbowali ataków wyprzedzających, żeby zatrzymać Izraela jeszcze po drodze. W rezultacie zdolności bojowe narodu wybranego zostały wypróbowane, zanim dotarli do Kanaanu. Bóg dawał im zwycięstwa w kolejnych bitwach, przygotowując do inwazji. Jeden z królów imieniem Balak spróbował innej taktyki. Wynajął Bileama, który był znany z posiadania duchowej mocy, żeby rzucił klątwę na Izraela. Jednak za każdym razem, gdy Bileam otwierał usta, Bóg zamieniał przekleństwo na błogosławieństwo (Księga Liczb 23-24).

Początkowe zwycięstwa dały Izraelowi kontrolę nad obszarem na wschód od Doliny Jordanu i Morza Martwego. Trzem plemionom spodobała się ta ziemia, więc poprosili Mojżesza, żeby mogli się tam osiedlić. Zgodził się, ale pod jednym warunkiem. Mężczyźni zdolni do walki mieli przekroczyć Jordan wraz z resztą Izraela, żeby pomóc braciom w pokonaniu Kananejczyków. Wszyscy na to przystali, więc plemiona Rubena, Gada i Manassesza osiedliły się na stałe w ziemi na wschód od Jordanu. (Plemię Manassesza było tak liczne, że jego część otrzymała ziemię po drugiej stronie rzeki).

Mojżesz żegna się z ludem

Sam Mojżesz nie doczekał przeprawy przez Jordan. Umarł, zanim Izrael wszedł do Ziemi Obiecanej. Ostrzeżony przez Boga o swej rychłej śmierci, podjął kroki w celu bezkonfliktowego przekazania przywództwa. Na swego następcę wyznaczył Jozuego – jednego z dwóch zwiadowców, którzy uwierzyli, że Bóg wprowadzi ich do Kanaanu.

Następnie Mojżesz zebrał cały naród i wygłosił kilka przemówień. Przy okazji jeszcze raz opowiedział o wszystkim, co Bóg zrobił dla narodu od momentu wyzwolenia z niewoli egipskiej.

PAN umiłował was i wybrał was nie dlatego, że byliście liczniejsi od innych narodów, gdyż byliście najmniej liczni ze wszystkich narodów – powiedział. – Lecz ponieważ PAN was umiłował i chciał dochować przysięgi,

którą złożył waszym ojcom, PAN wyprowadził was potężną ręką i wykupił was z domu niewoli, z ręki faraona, króla Egiptu.

Księga Powtórzonego Prawa 7:7-8



Oglądaj:
Księga Powtórzonego Prawa

Kanaan nie miał również wejść w posiadanie Izraela dlatego, że ten naród był duchowo lepszy od innych. Mojżesz przypomniał im o ich własnej historii buntu przeciwko Bogu (Księga Powtórzonego Prawa 9:6-9).

Dlaczego zatem Bóg wypędził Kananejczyków z ich własnej ziemi, dając ją Izraelowi? Z dwóch powodów, jak wyjaśnił Mojżesz. Po pierwsze, ponieważ narody zamieszkujące Kanaan były nikczemne do cna. I po drugie, Bóg nadal zamierzał dotrzymać obietnic w ramach przymierza zawartego z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem.

Powyższe stwierdzenia Mojżesza ukazują dwie zasady, które przewijają się na kartach całej Biblii.

- Po pierwsze, Bóg często wybiera do wykonania swoich dzieł jednostki lub grupy ludzi, mające niewielkie znaczenie i nie cieszące się szacunkiem innych ludzi. Widzi potencjał w ludziach, którzy w przeciwnym wypadku byłiby zupełnie niewidoczni. Izrael mógł być mniej liczny od jakiegokolwiek innego narodu, lecz ten fakt nie pomniejszał jego wartości w Bożych oczach.
- Po drugie, ludzie, przez których Bóg działa, są często moralnie i duchowo zepsuci – jak Izrael za czasów Mojżesza. Bóg nie wymaga od nas doskonałości, żeby mógł nawiązać z nami osobiste relacje. Dlatego nie wolno nam mylić Jego błogosławieństw z akceptacją wszystkiego, co robimy. On często błogosławi w ramach zachęty, żebyśmy wznieśli się ponad własne upadki, a nie w nagrodę za to, co robimy.

Był to jeden z elementów postępowania Boga wobec Izraela. Błogosławił im po to, żeby byli coraz lepsi. Wyraźnie pragnął, żeby w Kanaanie nabrali szlachetniejszych cech charakteru niż na pustyni. W tym celu Mojżesz zakończył swe pożegnalne przemówienie powtórzeniem Prawa nadanego przez Boga na Synaju i przypomniał ludowi jego własne zobowiązanie, że będą

przestrzegać zawartych w nim przykazań. Ostrzegł ich również, wymieniając kary, jakie Bóg zapowiedział, jeśli Izrael się od Niego odwróci.

Nadchodzi inny Mojżesz

Pod koniec swej mowy Mojżesz nakreślił złowieszczy obraz przyszłości narodu. Powiedział, że przyszłe pokolenia zbuntują się przeciw Bogu. Ich bunt będzie tak zatwardziały, że zostaną wypędzeni ze swojej ziemi. Mimo to Bóg w końcu sprowadzi swój naród wybrany z powrotem do Kanaanu i pozwoli im osiąść go ponownie.

Oprócz tego Mojżesz zapowiedział wzbudzenie w Izraelu wielkiego przywódcy. Nadejdzie taki dzień – powiedział – że Bóg wyznaczy innego rzecznika, podobnego do niego samego. Kiedy się pojawi, posłuszeństwo jego słowom będzie dla Izraela zasadniczą sprawą (Księga Powtórzonego Prawa 18:18-19). Bóg wypełnił tę obietnicę, gdy pojawił się Jezus.

W końcu Mojżesz umieścił wszystkie swoje Pisma w Miejscu Najświętszym obok Arki Przymierza. Zestaw ten zawierał jego pożegnalne mowy zebrane w jednym manuskrypcie, zwanym dzisiaj Księgą Powtórzonego Prawa. To trafna nazwa zważywszy, że w swoich pożegnalnych przemówieniach Mojżesz powtarza większość prawa nadanego na Synaju.

I tak, dokończywszy swego dzieła, Mojżesz odszedł z obozu. Spoczął na pobliskiej górze, z której mógł zobaczyć piękną, choć odległą, panoramę Kanaanu. Umarł tam w wieku 120 lat. Bóg pogrzebał jego ciało w taki sposób, żeby nikt nie znał miejsca pochówku.

Jozue wprowadza Izraela do Kanaanu

Tymczasem w Izraelu Jozue ogłosił żałobę narodową, która trwała 30 dni. Następnie przygotował lud na długo wyczekiwane wejście do Kanaanu. Ustawił ich w jedną kolumnę do marszu i z Arką Przymierza niesioną z przodu przekroczyli rzekę Jordan.

Jozue udowodnił, że jest świetnym przywódcą z zasadami. Księga Jozuego, która oczywiście nosi w tytule jego imię, stanowi zapis jego wybitnych dokonań. Stosowana przez niego strategia polegała na uniemożliwieniu połączenia sił królów północy i południa Kanaanu w jednolity front. Dlatego robił szybkie wypady na wschód i zachód. Podzielony w ten sposób Kanaan pozwalał Izraelowi kontrolować łatwy do obrony korytarz prowadzący przez

środek kraju. Następnie Jozue podbił kolejne regiony, kierując się najpierw na południe, a potem na północ.



Oglądaj:
Księga Jozuego

Jednym z pierwszych zwycięstw, i być może najbardziej znanym, było zdobycie Jerycha, ufortyfikowanego miasta położonego w Dolinie Jordanu. Jerycho stało na drodze planowanego podboju centralnej części Kanaanu. W normalnych warunkach oblężenie takiej twierdzy zajęłoby całe miesiące, co pozwoliłoby mieszkańcom doczekać się posiłków z innej części kraju.

Bóg użył jednak oblężenia Jerycha, żeby pokazać, jakie mocne były podstawy ufności pokładanej w Nim przez Jozuego. Powiedział wodzowi Izraela, żeby lud okrążał miasto poza jego murami raz dziennie przez sześć dni. Siódmego dnia okrążyli Jerycho siedem razy. Po zakończeniu siódmego okrążenia zadęli w trąby i w tym momencie z powodu trzęsienia ziemi albo innego zjawiska spowodowanego przez Boga, mury miasta się zawaliły, bezbronne Jerycho stanęło przez Izraelitami otworem i zostało szybko zdobyte jednym szturmem. W ten sposób górzyste tereny Kanaanu zostały odsłonięte i Jozue mógł kontynuować ich podbój.

Po tym, jak Izraelici opanowali większość ziemi kananejskiej, Jozue zszedł ze sceny wydarzeń. Ostatnim aktem jego przywództwa był podział Kanaanu między plemionami. Juda, czyli potomkowie czwartego z kolei syna Jakuba, otrzymał w dziedzictwie spory dział w górach na południu kraju. Ten ród miał się stać najbardziej wpływowym plemieniem Izraela, zarówno pod względem politycznym, jak i militarnym.

Podczas przydzielania ziemi Józef otrzymał podwójny dział, objęty przez rody jego synów Efraima i Manasses. Po wyjściu z Egiptu nie czytamy już o plemieniu Józefa, tylko o tych dwóch.

Jeśli chodzi o liczebność, Manasses był największym plemieniem w Izraelu. Natomiast Efraim zaczął w końcu rywalizować z Judą o wpływy, szczególnie w okresie podzielonego królestwa.

Po zastąpieniu Józefa Efraimem i Manassesem mamy właściwie trzynaście plemion zamiast dwunastu. Mimo to jedynie dwanaście z nich otrzymało w dziedzictwie ziemię. Lewici jako kapłani i nauczyciele zostali rozproszeni wśród wszystkich plemion. Oprócz tego otrzymali sześć miast o strategicz-

nym położeniu, znanych jako miasta ucieczki. Były to miejsca, gdzie mógł się schronić każdy, kto został fałszywie oskarżony o zbrodnię lub zabił kogoś przypadkowo i musiał uciekać przed krewnymi ofiary. Lewici zarządzili miastami ucieczki i sądzili w każdej sprawie chroniących się tam osób.

Kiedy każde plemię otrzymało już swój dział w ziemi kananejskiej, Jozue zgromadził lud, żeby wygłosić własną mowę pożegnalną. Zaczął od przypomnienia słuchaczom, że Bóg dotrzymał wszystkich złożonych im obietnic. *Poznajcie więc z całego swojego serca i całą swoją duszą, że nie zawiodło żadne słowo ze wszystkich dobrych słów, które mówił o was PAN, wasz Bóg; wszystkie was się wypełniły, a nie zawiodło żadne słowo* (Księga Jozuego 23:14).

Poza tym Jozue zachęcił ich do jeszcze silniejszego oddania Bogu. Wiedział, że wiele rodzin w Izraelu nadal w tajemnicy czciło pogańskich bogów. Właściwie pogaństwo rozpleniło się w narodzie tak bardzo, że Bóg nie pozwolił Jozuemu wykorzenić wszystkich narodów kananejskich. Zostawił pewne obszary pod ich kontrolą, żeby testować Izraela, czy odetnie się od bałwochwalstwa tubylców i będzie Mu wierny.

W związku z tym Jozue powiedział zgromadzonym przywódcom: *Wybierzcie sobie dziś, komu będziecie służyć: czy bogom, którym służyli wasi ojcowie po drugiej stronie rzeki, czy bogom Amorytów, w których ziemi mieszkacie. I następnie dodał: Lecz ja i mój dom będziemy służyli PANU* (Księga Jozuego 24:15).

Lud potwierdził, że również będzie służył Bogu. Jednak znając historię pogańskich kultów w narodzie, Jozue miał powody, by kwestionować ich szczerość. *Jeśli naprawdę tak postanowiliście – powiedział – to wróćcie do swoich namiotów i zniszczcie bożki, które macie tam poukrywane.*

Biblia nie mówi, na ile dokładnie wypełnili polecenie Jozuego. Wiemy jednak, że pogańskie wpływy nadal fatalnie odbijały się na życiu duchowym Izraela. Przechodząc do kolejnego okresu historii Starego Testamentu, zobaczymy powtarzające się cykle obojętności wobec Boga, nie mówiąc już o jawnym oddawaniu czci pogańskim bogom. Mimo że przybytek nadal stanowił centrum kultu, Izraelici żadną miarą nie byli oddani Bogu z całego serca. Minęło kilka wieków, zanim wreszcie wykorzenili resztki pogaństwa i bałwochwalstwa.

Rozdział 10

KSIĘGI HISTORYCZNE

Historia

Księga Jozuego

Księga Sędziów

Księga Rut

1 Księga Samuela

2 Księga Samuela

1 Księga Królewska

2 Księga Królewska

1 Księga Kronik

2 Księga Kronik

Księga Ezdrasza

Księga Nehemiasza

Księga Estery

Wraz z przejęciem przywództwa przez Jozuego przechodzimy od ksiąg Mojżeszowych do ksiąg historycznych. Większość tych ksiąg została napisana przez nieznaną autorów. Prawdopodobnie sam Jozue, idąc za przykładem Mojżesza, kontynuował zapis wydarzeń mających miejsce za jego czasów. Jeśli tak, to prawdopodobnie jest autorem większości tekstu w księdze noszącej jego imię. Podobnie jest w przypadku Nehemiasza i Ezdrasza. Na temat autorstwa pozostałych ksiąg tego działu możemy jedynie spekulować.

Omówiliśmy już materiał zawarty w Księdze Jozuego, opisujący podbój ziemi kananejskiej. Księga Sędziów relacjonuje ciąg dalszy wydarzeń od śmierci Jozuego do koronacji pierwszego króla. W tym przejściowym okresie kilku wieków każde plemię Izraela było w większym lub mniejszym stopniu samodzielne. Sędziowie byli przywódcami wojskowymi, koordynującymi walkę i obejmującymi władzę sądowniczą w czasach kryzysu.

Księga Rut następuje po Księdze Sędziów i kiedyś była nawet jej częścią. Wydarzenia opisane w Księdze Rut pochodzą z Okresu Sędziów. Czytamy w niej o uczuciu bogatego właściciela ziemskiego Boaza do Rut, od której imienia pochodzi nazwa księgi. Znajdujemy tam wiele scen przeszyconych miłością, czułością i współczuciem. Z historycznego punktu widzenia były

to bardzo ważne wydarzenia, ponieważ zarówno Dawid, jak i sam Jezus byli potomkami pary głównych bohaterów tej historii.



Oglądaj:
Księga Rut

Kolejne cztery księgi (pierwotnie stanowiące jedną całość) relacjonują całe dzieje królestwa Izraela od koronacji Saula do 586 roku p.n.e., kiedy armia Babilonu zburzyła Jerozolimę i świątynię. Ze względu na obfitość zawartego materiału, cały zwój został podzielony na cztery mniejsze księgi, jakie znamy dzisiaj, czyli 1 i 2 Księgę Samuela oraz 1 i 2 Księgę Królewską.

Większość 1 Księgi Samuela jest poświęcona panowaniu Saula, podczas gdy 2 Księga Samuela opisuje okres rządów jego następcy Dawida. Pierwszych jedenastu rozdziałów 1 Księgi Królewskiej śledzi wydarzenia za panowania Salomona i opisuje budowę świątyni w Jerozolimie. Po śmierci Salomona naród podzielił się na dwa królestwa – północne zwane Izraelem i południowe zwane Judą. Całość 1 i 2 Księgi Królewskiej obejmuje historię obydwu monarchii aż do podboju Izraela przez Asyrię i najazdu Babilonu na Judę.

Paralelę 1 i 2 Księgi Królewskiej są księgi znane jako 1 i 2 Księga Kronik. Śledzą one historię dynastii króla Dawida od jej zarania aż do obalenia jego ostatniego następcy przez Babilończyków.



Oglądaj:
1 i 2 Księga Kronik

Mimo że 1 i 2 Księga Kronik omawiają cały Okres Podzielonego Królestwa, relacjonują go z punktu widzenia Judy. Pierwsza Księga Kronik zaczyna się od kilku rozdziałów przedstawiających długie genealogie. Prawdę powiedziawszy, nie jest to ekscytująca lektura. Mimo to pozwala prześledzić drzewo genealogiczne kluczowych postaci Starego Testamentu.

Księgi historyczne ukazują kilka szczegółów z życia Judy na wygnaniu w Babilonie. Większość naszej wiedzy na temat okresu wygnania pochodzi z napisanych wtedy ksiąg prorockich. Same księgi historyczne przechodzą bezpośrednio od zburzenia Jerozolimy do pierwszych prób odbudowy miasta

50 lat później, zainicjowanych przez Ezdrasza i Nehemiasza. Księgi noszące ich imiona opisują przeszkody, jakie obaj przezwyciężyli oraz duchowe reformy w celu przywrócenia statusu tego świętego miasta.

Ostatnia księga historyczna nosi imię pobożnej Żydówki Estery, która została królową imperium medo-perskiego (Medowie i Persowie podbili Babilon w okresie wygnania Judy).



Oglądaj:
Księga Estery

- W sumie księgi historyczne obejmują następujące okresy historii biblijnej:
- Okres Podboju,
 - Okres Sędziów,
 - Okres Zjednoczonego Królestwa,
 - Okres Podzielonego Królestwa,
 - Okres Królestwa Judy,
 - Okres Wygnania Babilońskiego,
 - Okres Odbudowy.
- Poniższa tabela przedstawia niektóre najważniejsze wydarzenia i osoby, o których czytamy w odpowiednich okresach.

Okres Podboju

Główne wydarzenia	Kluczowe postacie
Przekroczenie rzeki Jordan	Jozue
Zdobycie Jerycha	Jozue
Pokonanie siedmiu księstw kananejskich	Jozue
Podział ziemi	Jozue, Kaleb
Mowa pożegnalna Jozuego	Jozue

Okres Sędziów

Główne wydarzenia	Kluczowe postacie
Szeroki wpływ religii Kananejczyków na Izraelitów	
Ucisk ze strony Syryjczyków	
Sysera i Syryjczycy pokonani przez Deborę i Baraka	Debora, Barak, Sysera

Ucisk ze strony Midianitów.....	Gedeon
Druzgocące zwycięstwo Gedeona nad Midianitami	Gedeon
Ucisk ze strony Filistynów.....	Samson
Nękanie Filistynów przez Samsona.....	Samson
Zdrada i zemsta Samsona	Samson, Dalila
Heli i jego synowie zabici z powodu zepsucia.....	Heli
Reformy religijne Samuela	Samuel
Zwycięstwo Samuela nad Filistynami	Samuel

Okres Zjednoczonego Królestwa

Główne wydarzenia

Kluczowe postacie

Koronacja Saula	Samuel, Saul
Wojny Saula z Filistynami	Saul, Jonatan, Dawid
Dawid powołany na następcę króla.....	Dawid
Dawid pokonuje Goliata	Dawid
Saul próbuje zabić Dawida	Saul, Jonatan, Dawid
Śmierć Saula i Jonatana	Saul, Jonatan
Przejęcie Jerozolimy przez Dawida	Dawid
Dawid planuje zbudować świątynię.....	Dawid
Cudzołóstwo Dawida z Batszebą.....	Dawid, Batszeba
Koronacja Salomona.....	Salomon
Poświęcenie świątyni	Salomon
Religie pogańskie na nowo pojawiają się w Izraelu	Salomon

Okres Podzielonego Królestwa

Główne wydarzenia

Kluczowe postacie

Ukoronowanie Roboama	Roboam
Bunt plemion północnych	Jeroboam
Jeroboam okrzyknięty królem na północy.....	Jeroboam
Wprowadzenie kultu byka w Dan i Betel	Jeroboam
Wprowadzenie kultu Baala w Samarii	Achab
Prześladowanie proroków i kapłanów Boga przez Izebel	Izebel
Rywalizacja Eliasza z prorokami Baala	Eliasz
Śmierć Achaba	Elizeusz
Potężenie rodziny Achaba i rodziny królewskiej w Jerozolimie.....	Amos, Ozeasz, Micheasz, Izajasz
Wprowadzenie kultu Baala w Jerozolimie.....	Atalia
Koniec dynastii Achaba.....	Jehu

Reformy religijne w Jerozolimie	Joasz
Zwiększająca się władza Asyryjczyków nad królestwem północnym.....	Ezechiel
Podbicie północy przez Asyryjczyków	

Okres Królestwa Judy

Główne wydarzenia

Kluczowe postacie

Asyria odparta u bram Jerozolimy	Izajasz, Ezechiel
Przewrotne rządy Manasses	Manasses
Reformy religijne Jozjasza	Jozjasz, Habakuk
Najazd Babilończyków	
i zniszczenie Jerozolimy.....	Jeremiasz, Nebuchodonozor

Okres Wygnania Babilońskiego

Główne wydarzenia

Kluczowe postacie

Daniel wyniesiony do służby królewskiej.....	Daniel, Ezechiel
Daniel jako zarządca.....	Daniel
Medowie i Persowie podbijają Babilon	Cyrus

Okres Odbudowy

Główne wydarzenia

Kluczowe postacie

Dekret zezwalający na odbudowę Jerozolimy	
Powrót pierwszych grup przesiedleńców	Zerubabel
Położenie fundamentów pod świątynię	
Estera zapobiega rzezi	
narodu żydowskiego	Estera, Mordochaj, Haman
Nehemiasz buduje mury	Nehemiasz
Ponowne ustanowienie Prawa Mojżeszowego i świąt	Ezdrasz

Księgi historyczne zajmują się wygnaniem babilońskim jedynie pobieżnie. Aby szczegółowo zapoznać się z dziejami Izraelitów w Babilonie, musimy sięgnąć przede wszystkim do ksiąg prorockich, o których będzie mowa w dalszej części książki. Jedyne ważniejsze wydarzenia z okresu wygnania opisane w księgach historycznych wiążą się z Esterą i jej wujem Mordechajem. Udaremnili oni spisek uknuty przez człowieka imieniem Haman, który nie nawidził Mordechaja do tego stopnia, że zaplanował masakrę wszystkich Żydów na terenie imperium, wspieraną przez aparat państwowy. Ścisłe rzecz ujmując, historia Estery nie wydarzyła się w ciągu 50 lat między wygnaniem Żydów do Babilonu a powrotem pierwszej ich grupy do Jerozolimy. Estera

i Mordechaj żyli wśród tych Izraelitów, którzy pozostali w Babilonie po rozpoczęciu odbudowy miasta. Dlatego wydarzenia opisane w Księdze Estery właściwie miały miejsce w Okresie Odbudowy.

Rozdział 11

LATA CHWIEJNEJ WIERNOŚCI

Ustępując z przywódczego stanowiska, Jozue nie wyznaczył swego następcy. Zamiast tego pozwolił każdemu plemieniu ustanowić własne władze lokalne zarządzane przez grupy lub kolegia ludzi zwanych starszymi. Byli oni wybierani spośród przywódców wpływowych rodów. Jedni zarządzali miastami, a inni przewodzili całym plemionom. Istniała również rada starszych funkcjonująca na poziomie narodowym.

Do śmierci Jozuego starsi dbali o to, żeby Izrael był wierny Bogu (Księga Sędziów 2:6-9). Jednak za życia kolejnej generacji wszystko się zmieniło, ponieważ było to *pokolenie, które nie znało PANA ani też dzieł, których dokonał dla Izraela* (Księga Sędziów 2:10). Z pewnością nie wszyscy odeszli od Boga. Krótka Księga Rut, której treść jest osadzona w tym okresie, mówi o pewnej wdowie z Moabu, która znalazła opiekuna i ostatecznie męża w osobie Boaza – pobożnego właściciela ziemskiego w Izraelu. Jednak ludzie tacy jak Boaz i Rut byli wtedy wyjątkami, a nie regułą w Izraelu.

Kult Baala

Po śmierci Jozuego rozpowszechnił się w Izraelu kult Baala i Asztarte, czyli głównych bóstw (dokładnie boga i bogini) od dawna czczonych w Kanaanie. Kananejczycy uważali, że to Baal i Asztarte dawali ziemi urodzaj i zapewniali obfite zbiory. W religii kananejskiej obydwie bóstwa rządziły również płodnością i decydowały o ilości dzieci w rodzinach czy rozmnażaniu się trzód.

Ponieważ płodność i reprodukcja były w tej religii bardzo ważne, kult Baala często wiązał się z kultem seksu. Symbole seksualne były używane do zaznaczania i dekoracji świętych miejsc. Uroczystości religijne uległy degeneracji do lubieżnych orgii, podczas których kapłanki i wyznawcy oddawali

się rozpuście. Wszystko to było oczywiście pogwałceniem Bożych standardów czystości seksualnej.

Najgorsze było to, że kult Baala niekiedy wiązał się z ofiarowaniem dzieci. Rodzice myśleli, że zyskają przychylność tego bóstwa, jeśli zabiją swego pierworodnego na pogańskim ołtarzu. Wierzyli, że Baal odplaci im za to większą liczbą dzieci. Niektóre rodziny umieszczaly ciało ofiarowanego dziecka w fundamencie lub ścianie nowego domu, co miało im zapewnić ochronę życia i zdrowia ze strony bóstwa.

Takie potworności były na porządku dziennym już od czasów Abrahama. Dlatego właśnie Bóg postanowił wypędzić Kananejczyków z ich ziemi i oddać ją Izraelowi, któremu nakazał wykorzenić kult Baala całkowicie. Jednak Izraelici nie byli posłuszni Jego nakazowi i w końcu naród będący Bożą własnością sam zaczął czcić Baala i Asztarte.

Kult Baala stał się w Izraelu tak powszechny, że w końcu często przyćmiewał oddanie samemu Bogu. W takich sytuacjach On zawsze reagował, próbując przywieść swój lud do opamiętania. Zazwyczaj pozwalał na inwazję któregoś z ościennych narodów. Najeźdźcy gnębili Izraela do tego stopnia, że całe plemiona żyły w skrajnym ubóstwie.

Taki ucisk wywierał oczekiwany efekt – gdy naród odkrywał, że Baal ich nie chroni, wówczas Izraelici zwracali się z powrotem ku Bogu. Przysięgali, że już zawsze będą Mu wierni i błagali, żeby wyzwolił ich z jarzma ciemieców. W odpowiedzi na ich prośby Bóg wzbudzał jakiegoś wojownika, żeby przywrócić wolność Jego ludowi. Niestety Izrael nigdy nie wytrwał w swoich postanowieniach i gdy tylko odzyskiwał niepodległość, wracał do pogaństwa w ciągu jednego lub dwóch pokoleń.

Sędziowie Izraela

W okresie pomiędzy śmiercią Jozuego a koronacją pierwszego króla, czyli przez około 350 lat, Izrael przeszedł przez 7 cykli odchodzenia od Boga, okupacji przez wrogów, powrotu do Boga i odzyskiwania niepodległości. Taka cierpliwość ze strony ich Pana robi wielkie wrażenie. Niezmordowanie pracował nad nimi, wiernie dotrzymując danej obietnicy, mimo że oni raz po raz łamali zobowiązania wynikające z przymierza z Nim.



Oglądaj:
Księga Sędziów

Relatywne okresy działalności sędziów w Izraelu

	1400 p.n.e.	1300 p.n.e.	1200 p.n.e.	1100 p.n.e.	1000 p.n.e.
	Otniel →	Ehud →	Debora →	Gedeon →	Heli →
		Szamgar →		Tola →	Samuel →
				Abimelech →	Samason →
				Jair →	Ibsan →
					Elon →
				Jefta →	Abdon →
Narody ciemnieńnicze	Mezopotamia	Moab	Kanaan	Midia	Ammon Filistea

Nazywamy ten okres historii Izraela Okresem Sędziów ze względu na kolejnych przywódców militarnych przywracających wolność narodowi. Nie byli oni sędziami w tradycyjnym sensie tego słowa. Przede wszystkim byli dowódcami wojskowymi. Biblia określa ich hebrajskim słowem, które zawiera cały zakres znaczeń jak „wybawca”, „władca” czy „zbawiciel”. Mogło ono również oznaczać „sędziego” w sensie arbitra rozsądzającego spory i zażegnującego konflikty. Jednak większość z nich zostawała sędziami w sensie jurysdykcyjnym dopiero wtedy, gdy zyskali sobie powszechny szacunek po rzuceniu jarzma okupantów.

Większość naszej wiedzy na ich temat czerpiemy z dwóch ksiąg: Księgi Sędziów i 1 Księgi Samuela. Sędziowie zazwyczaj pochodzili z rodzin nie rzucających się w oczy. Niektórzy, jak Gedeon, który był jednym z największych bohaterów, wychowywali się w domach skażonych kultem Baala. Jego ojciec miał nawet na podwórku ołtarz tego bóstwa, przy którym gromadzili się sąsiedzi (Księga Sędziów 6:25).

Najbardziej zażartymi wrogami Izraela w Okresie Sędziów byli Moabici, Midianici i Filistyni. Moabici i Midianici mieszkali na wschód od Jordanu i sami pochodzili z rodziny Abrahama. Filistyni kontrolowali nadbrzeżny pas biegnący między dzisiejszym Libanem a Egiptem. Żaden z tych narodów nie najechał całego Izraela. Okupowali tereny należące do plemion sąsiadujących z nimi.

Debora (Księga Sędziów 4-5)

W przypadku wielu sędziów Biblia podaje nam jedynie krótkie wzmianki, opisując ich wyczyny w kilku akapitach. Inni sędziowie są bohaterami dłuższych relacji. Należą do nich Debora (jedyna kobieta służąca jako sędzia), Gedeon, Samson i Samuel. Ich intrygujące historie mówią o tym, jak warto polegać na Bogu zamiast na sobie samym.

Z czterech wymienionych postaci Debora jako pierwsza osiągnęła znaczącą pozycję. Na długo przed osiągnięciem militarnego sukcesu doradzała już jako sędzia w Izraelu. Lud ze wszystkich północnych plemion przychodził do niej po radę. Była również prorokinią i matką.

Debora zaślęnęła zwycięstwem nad Jabinem – królem kananejskim, który dręczył Izraela przez 20 lat. Jabin miał do dyspozycji 900 rydwanów wojennych, a dowódcą jego armii był zaufany oficer imieniem Sisera. Jako prorokini Debora powiedziała dowódcy armii Izraela (imieniem Barak), że Bóg każe mu zaatakować Jabina i Sisere.

Barak wzdragał się przed tym. Powiedział, że pójdzie na wojnę, jeżeli Debora będzie mu towarzyszyć. Zgodziła się, ale równocześnie ostrzegła Baraka, że to kobiecie, a nie jemu przypadnie zasługa zwycięstwa. Jak się potem okazało, przypadła ona dwóm kobietom.

Deborze udało się wykrzesać z armii Izraela taki zapal, że zadała drugoczący cios przeciwnikowi pod dowództwem Sisery. Ratując swoje życie, przybył on do pewnego namiotu, który wyglądał na bezpieczną kryjówkę. Kobieta imieniem Jael zaprosiła go do środka, żeby odpoczął. Wyczerpany Sisera zapadł w twardy sen. Wtedy Jael podeszła do niego z kołkiem od namiotu i wbiła w skroń generała, zabijając go na miejscu.

Tymczasem Debora kontynuowała pościg za resztką wojsk Jabina, aż całkowicie rozgromiła wroga. Jej zwycięstwo było tak miażdżące, że północne plemiona Izraela zażywały potem spokoju przez kolejne 40 lat.

Gedeon (Księga Sędziów 6-8)

Gedeon pojawił się na dziejowej scenie, gdy Midianici uprzykrzali życie plemionom mieszkającym wzdłuż Jordanu. Zamiast na rydwanach, polegali na wielbłądach, przypuszczając szybkie ataki na przeciwników. Czekali na granicy z Izraelem, aż skończą się żniwa, a potem robili wypady, zajmując świeże zapasy żywności.

Kiedy Bóg wybrał Gedeona, żeby położyć kres zagrożeniu ze strony Midianitów, ten nie krył swojej niechęci. Nie mógł uwierzyć, że nadaje się do tego zadania. *Jestem najmniejszy w najmniej znaczącej rodzinie najniższej stojącego plemienia w Izraelu* – odpowiedział. Dlatego wymyślił pewien test, który miał potwierdzić, czy Bóg rzeczywiście go wybrał. Położył na trawie kawałek runa i poprosił Boga, żeby nazajutrz rano dał mu znak. *Jeśli rzeczywiście chcesz, żebym uwolnił Izraela – targował się – to niech jutro rano runo będzie mokre od rosy, a cała trawa wokół niech będzie sucha.*

Rzeczywiście nazajutrz rano runo było przemoczone, a ziemia dookoła zupełnie sucha. Nadal niepewny siebie, Gedeon poprosił o drugi znak. Tym razem runo miało rano być suche, a cała ziemia wokół miała być mokra od rosy. O świcie okazało się, że wszystko jest dokładnie tak, jak powiedział.

Przekonany wreszcie, że Bóg zamierza się nim posłużyć, rozesłał wici po kraju, żeby zgromadzić wojsko. Ku jego zadowoleniu, przybyło 32 000 ludzi. Ale Bóg powiedział: *Ta armia jest zbyt liczna. Jeśli zwyciężysz na czele tak licznego wojska, to Izrael będzie się chlubił, że zwyciężył dzięki własnej sile. Dlatego ogłoś, żeby wszyscy, którzy się boją, wrócili do domu.* Gedeon to ogłosił i 22 000 żołnierzy odeszło.

Mając do dyspozycji tylko 10 000 ludzi, Gedeon wyraźnie stał teraz na straconej pozycji. Mimo to Bóg powiedział mu, że ma jeszcze zbyt liczną armię. Chciał, żeby Izrael zobaczył w przyszłym zwycięstwie Jego rękę. Dlatego kazał wykonać następną próbę, żeby się okazało, którzy żołnierze powinni zostać i walczyć, a którzy powinni pójść do domu.

Kazał Gedeonowi udać się na miejsce, gdzie będzie otwarty zbiornik wodny. Następnie Gedeon miał obserwować swoich ludzi, w jaki sposób piją wodę – szczególnie tych, którzy robili to na czworaka, chlepcząc jak zwierzęta. Tych miał odłączyć i nie brać ze sobą do walki. Gedeon kazał im pić i okazało się, że wszyscy oprócz 300 ludzi pili wodę na czworaka. Oni mieli pozostać w oddziale. Pozostali zostali zwolnieni ze służby.

Gedeon wraz z tym małym oddziałem wślizgnął się do doliny, gdzie obozowali Midianici wraz z sojusznikami. Wcześniej w środku nocy rozstawił ludzi na okolicznych wzgórzach. Każdemu wręczył zapaloną pochodnię schowaną w glinianym naczyniu oraz trąbę. Na dany sygnał wszyscy mieli wznieść okrzyk wojenny, zadać w trąby, rozbić naczynia i wznieść pochodnie.

Kiedy to się stało, w obozie Midianitów wybuchła panika. Z zasady w każdej armii było jedynie kilku trębaczy. Podczas nocnej bitwy jeden żołnierz oświetlał drogę kilkudziesięciu ludziom. Dlatego Midianitom wydawało się, że wszystkie pochodnie i trąby na wzgórzach towarzyszą wielkiej armii otaczającej ich ze wszystkich stron. Pograżeni w nocnym chaosie zaczęli zabijać się nawzajem i tratować, rzucając się do ucieczki.

W tej fazie bitwy uciekinierzy z pola walki biegli na oślep w grupach, przy czym wielu z nich pogubiło już swoje uzbrojenie. Ukoronowaniem zwycięstwa było pojmanie i stracenie midiańskich dowódców. Ten naród już nigdy poważnie nie zagroził Izraelowi militarnie.

Samson (Księga Sędziów 7-16)

Rola obrońcy przed Filistynami przypadła w udziale Samsonowi, człowiekowi powołanemu do wielkości już od łona matki. Jeszcze zanim przyszedł na świat, jego matkę odwiedził anioł. Miała oddać syna na służbę Bogu zaraz po urodzeniu, a symbolem jego szczególnej pozycji miało być to, że nie wolno było mu strzyc głowy ani brody. Dokładnie jest napisane, że brzytwa nie mogła dotknąć jego głowy. W efekcie Samson dorastał z bardzo bujną czupryną. Tak długo, jak nie obcinał włosów, Bóg obdarzał go nadzwyczajną siłą fizyczną.

Pokazał ją w nocy, gdy został schwytany w pułapkę w pewnym mieście filistyńskim, a miejską bramę zaryglowano, żeby nie mógł uciec. Filistyni cze-

kali do świtu, żeby go zabić, ale Samson wyjął bramę z zawiasów, wziął na plecy i poniósł aż na odległe wzgórze. Kiedy indziej zabił kilkuset Filistynów, którzy próbowali go złapać.

Przez 20 lat służył jako sędzia w Izraelu, aż wreszcie padł ofiarą kobiety filistyńskiej imieniem Dalila. Przekonała go, żeby jej wyjawiał sekret swojej siły, a potem zdradziła go i wydała swoim rodakom. Pewnego wieczoru, gdy spał w jej domu, obcięła mu włosy. Pozbawiony swej nadludzkiej siły został szybko schwytany i uwięziony. Filistyni wyłupili mu oczy i przykuli do ciężkiego kamienia młyńskiego w miejscowym lochu. Teraz musiał chodzić w kółko długimi godzinami, pchając przed sobą gigantyczny ciężar.

Filistyni zrobili jednak błąd, pozwalając odrosnąć włosom Samsona. Gdy ponownie poczuł przypływ sił, zaczął czekać na właściwy moment, żeby się zemścić na wrogach.

Okazja pojawiła się podczas jednego z religijnych świąt w świątyni Dagona, głównego boga Filistynów.

Jednym z celów obchodów tego święta było tym razem uczczenie schwytania i upokorzenia Samsona. Dlatego postanowiono przyprowadzić go do świątyni, gdzie miał być torturowany ku uciechu gawiedzi.

Samson z początku wziął udział w tym widowisku – aż do momentu, gdy postawiono go przy dwóch kolumnach podtrzymujących sufit i cały budynek. Wyciągając ręce, by popchnąć obydwie, zawołał do Boga, żeby po raz ostatni dodał mu sił. Odczuwając, że została wysłuchana, złamał obie kolumny, doprowadzając do zawalenia się dachu na niego i wszystkich zgromadzonych. Pod gruzami zginął on sam i 3000 Filistynów – więcej niż zabił ich w całym swoim życiu.

Spośród wszystkich sędziów Samson odniósł najmniejszy sukces, jeśli chodzi o zrzucenie jarzma wrogów Izraela na stałe. Wprawdzie sam długo niepokoił Filistynów, lecz nie mamy żadnego zapisu jego kampanii wojennej przeciwko nim na większą skalę. Niewątpliwie wielu przywódców filistyńskich zginęło podczas zawalenia się świątyni Dagona, lecz cały ich naród nie został przez to pozbawiony militarnej siły. Następnym sędzią był Heli, który również nie uchronił Izraela przed zagrożeniem ze strony Filistynów.

Heli i Samuel (1 Księga Samuela 1-4)

Heli był arcykapłanem w Izraelu. Mieszkał na wzgórzach Efraima w miejscu zwanym Szilo, gdzie Izraelici umieścili przybytek po podbiciu Kanaanu. Stamtąd Heli sądził Izraela przez 40 lat. Mimo osobistego oddania Bogu,

miał dwóch zepsutych synów, którzy kradli ofiary przynoszone przez ludzi do przybytku i uwodzili kobiety, które przychodziły tam, żeby czcić Boga.

Ponieważ Heli przez dłuższy czas nie reagował na ich zachowanie, Bóg powiedział mu, że odsunie jego rodzinę od kapłaństwa, a znakiem tego będzie śmierć obydwu jego synów w tym samym dniu. Ten pamiętny moment nastąpił w okresie serii bitew z Filistynami. W pierwszych starciach Izraelici przegrywali, więc posłali po arkę przymierza. Przesądnie wierzyli, że jej obecność zapewni im zwycięstwo.

Synowie Helego zanieśli arkę na front. Mimo to Izraelici ponieśli dotkliwą porażkę, a Filistyni zabrali arkę i zabili ich obydwu. Gdy pewien uciekinier z pola bitwy przechodził obok przybytku, Heli – teraz podeszły wiekiem i niewidomy – zapytał go o wynik bitwy. Dowiedziawszy się, że obaj synowie nie żyją, a Filistyni przejęli arkę, upadł, złamał sobie kark i zmarł.

Po śmierci Helego Izrael szybko obwołał przywódcą młodzieńca imieniem Samuel. Spędził on dzieciństwo w domu Helego. Stało się tak, ponieważ matka Samuela, która była przez wiele lat bezpłodna, złożyła Bogu pewien ślub. Obiecała, że jeśli da jej syna, to odda Mu go na służbę w przybytku.

Gdy upragniony Samuel się urodził, wypełniła ślubowanie. Kiedy tylko odstawiła go od piersi, poszła z nim do przybytku i powierzyła Helemu. Podeszły już wiekiem kapłan przyjął chłopca i zaczął go szkolić. Okazało się, że Samuel jest niezwykle dzieckiem, zarówno pod względem charakteru, jak i zdolności. Na długo zanim dorósł, Bóg powołał go na proroka (czyli kogoś, przez kogo komunikuje się On w szczególny sposób z innymi ludźmi). Wkrótce ludzie z całego kraju zaczęli przychodzić do niego po radę.

Przejąwszy przywództwo po Helim, Samuel służył jednocześnie jako kapłan, prorok i sędzia. Jednym z pierwszych jego ruchów było wezwanie do odnowy duchowej na skalę narodową. Zapewnił Izraelitów, że mogą pokonać Filistynów pod warunkiem, że sami odrzuca kult Baala i Asztarte.

Lud natychmiast przyjął jego wezwanie i zniszczył pogańskie ołtarze. Kiedy reformy Samuela zakorzeniły się w narodzie, Izraelici zaczęli szczerze wracać do Boga, a On wynagrodził ich oddanie wielkim zwycięstwem nad Filistynami (1 Księga Samuela 7:1-14). To przyniosło im na jakiś czas wytchnienie od filistyńskich najazdów. Jednak ostateczne pobicie i poddanie tego narodu Izraelowi nastąpiło dopiero za panowania Dawida i Salomona.

Boża cierpliwość względem Izraela

Samuel miał jako przywódca życie długie i obfitujące w wydarzenia. Między innymi nadzorował przejście Izraela do ustroju monarchicznego.

W następnym rozdziale przyjrzymy się dokładniej temu okresowi życia Samuela. Najwyraźniej skutecznie przywrócił on w Izraelu prawdziwą pobożność względem Pana, bo w pierwszych kilku dekadach monarchii praktycznie nie było problemów z pogańskimi kultami.

Taki obrót wydarzeń pokazuje, że Samuel musiał być wybitnym przywódcą. Jak wspomnieliśmy wcześniej, w Okresie Sędziów miało miejsce siedem cykli związanych z wpływami pogańskimi. Z każdym kolejnym cyklem następował coraz głębszy upadek moralny i duchowy (Księga Sędziów 2:13-9). Samuel dokonał nie lada wyczynu, pojawiając się na scenie wydarzeń w najgorszym momencie i przyprowadzając Izraela z powrotem do Pana.

Aby podkreślić ogrom upadku Izraela w tamtych czasach, Księga Sędziów relacjonuje na koniec dwie historie, które z sędziami nie mają nic wspólnego. Centralną postacią każdej z nich jest Lewita, czyli członek rodu kapłańskiego odpowiedzialnego za duchowy stan Izraela przed Bogiem. Obydwaj Lewici porzucili jednak swoje powołanie. Pierwszy był gotów sprzedać swoje usługi kapłańskie każdemu, kto mu dobrze zapłaci i chce mieć w domu pogańską kapliczkę (Księga Sędziów 17-18). Drugi był człowiekiem bez serca, który potraktował swoją konkubinę (czyli nałożnicę) w absolutnie nieludzki sposób. Nagabywany przez mężczyzn z miasta, przez które przechodził, pozwalał, żeby robili z jego konkubiną to, na co mają ochotę. Umarła w wyniku brutalnego zbiorowego gwałtu, który trwał całą noc (Księga Sędziów 19-20).

Oto sens obydwóch historii. Jeżeli Lewici, którzy byli duchowymi przywódcami i nauczycielami, upadli tak nisko, to pomyślcie, jaki musiał być stan całego narodu! W czasach sędziów Izrael nie miał na sumieniu wyłącznie grzechów średniego kalibru. Lud Boży porzucił swego Pana całkowicie. Jego Dziesięć Przykazań nic dla nich nie znaczyło. Mimo to On nadal chciał dotrzymać warunków przymierza z nimi i pragnął, by przyniosło owoce. Dlatego pracował nad nimi mimo ich przewrotności.

Ten wzorzec będziemy obserwować na kartach całej Biblii. Bóg nie tylko zawiera przymierza, lecz również dokłada wszelkich starań, żeby ich *dotrzymać*. Nie spieszy się ze zrywaniem relacji. Zamiast tego czeka cierpliwie, aż Jego lud nauczy się honorować własne zobowiązania wobec Niego i innych.

Jednak Jego cierpliwość ma swoje granice. Przychodzi czas, gdy Bóg odwołuje przymierza lub zastępuje je innymi ze względu na ciągłą obojętność w stosunku do Niego i Jego woli. Tak było z Helim. Jak zapewne pamiętacie z rozdziału 6, Bóg zawarł przymierze z przodkiem Helego, Pinchaszem, że jego potomkowie będą arcykapłanami na zawsze (Księga Liczb 25:10-13). Kiedy

jednak Heli i jego synowie uparcie okazywali całkowity brak poszanowania przybytku i składanych w nim ofiar, wtedy Bóg położył kres temu dziedzictwu. W dodatku wyraźnie powiedział, że ta decyzja była efektem ich pogardy dla Niego (1 Księga Samuela 2:30).

W końcu zrobił to samo wobec Izraela i przymierza zawartego na Synaju. Za czasów monarchii wahali się pomiędzy szczerym oddaniem Bogu a całkowitym zaangażowaniem w kult Baala, a potem innych pogańskich bóstw. Po kilkuset latach ostrzeżeń, że ta niewierność zostanie ukarana, Bóg wreszcie spełnił swoje groźby. Pozwolił Asyryjczykom obrócić w perzynę królestwo Izraela (zamieszkałe przez plemiona północne), a potem Babilończykom zwrócić z ziemią królestwo Judy (zamieszkałe przez plemiona południowe).

Jednak tuż przed najazdem Babilończyków Bóg ogłosił, że zamierza zawrzeć z Izraelem nowe przymierze. Miało ono zastąpić przymierze zawarte na Synaju, które zostało złamane przez lud. Mimo to nie skreślił wybranego narodu. Nowe Przymierze miało w przyszłości redefiniować Jego relację z nimi (Księga Jeremiasza 31:31-33). Kiedy przejdziemy do Nowego Testamentu, zobaczymy, jak Bóg wypełnił tę obietnicę w Jezusie.

Rozdział 12

ZJEDNOCZONE KRÓLESTWO

Nawał obowiązków przekroczył w końcu możliwości Samuela, więc wyznaczył swoich synów do rozstrzygania sporów sądowych. Niestety byli zepsuci podobnie jak synowie Helego. Bezwstydnie przyjmowali łapówki i otwarcie szydzili ze sprawiedliwości. Kiedy Samuel się zestarzał, starsi Izraela zaczęli się obawiać, że jego synowie będą mieli despotyczne zapędy, jeśli obejmą przywództwo po śmierci ojca. Dlatego przedstawili Samuelowi pewną szczególną prośbę. Chcieli, żeby ustanowił im króla.

Z początku Samuel się temu sprzeciwił, ponieważ poczuł się zraniony ich prośbą. Zrozumiał ją jako odrzucenie wszystkiego, co dla Izraela zrobił. Kiedy jednak Bóg powiedział mu, żeby spełnił prośbę ludu, Samuel ustąpił i zaczął szukać odpowiedniego kandydata.

Saul zostaje królem (1 Księga Samuela 8-15)

Poszukiwania Samuela zaprowadziły go do wysokiego mężczyzny imieniem Saul. Pochodził z bogatej rodziny Beniaminitów – najmniejszego liczebnie plemienia w Izraelu. Był iście królewskiej postury, o głowę wyższy od wszystkich. Miał również zadatki na dzielnego wojownika. Mimo to wykazywał pokorę – przynajmniej na początku.



Oglądaj:
1 Księga Samuela

Saul stworzył pierwszą stałą armię w Izraelu, a na dowódcę jednej trzeciej ludzi mianował swego syna Jonatana. Był on mężem wielkiej wiary i jed-

nym z najbardziej pobożnych, sprawiedliwych Izraelitów w historii. Oprócz tego był nieustraszony w walce. Wraz z ojcem odnieśli szereg zwycięstw nad Filistynami, głównie w wyniku Bożego błogosławieństwa i zdolności dowódczych Jonatana.

Wraz z koronacją Saula zakończył się Okres Sędziów, a naród Izraela wszedł w Okres Zjednoczonego Królestwa. Trwał on za panowania Saula, Dawida i Salomona. Jak sama nazwa wskazuje, Zjednoczone Królestwo trwało przez cały okres ich rządów – czyli mniej więcej przez cały X wiek p.n.e. – kiedy to plemiona północne i południowe miały jednego króla. Ten okres historyczny jest opisany w księgach 1 i 2 Samuela, 1 Królewskiej oraz 1 i 2 Księdze Kronik.

Niedługo po objęciu rządów Saul zaczął się koncentrować na założeniu dynastii, upatrując w Jonatanie zdolnego i godnego następcę. Zapewnienie synowi prawa do tronu stało się jego obsesją. Tymczasem sam Saul zaczął się zmieniać, zarówno duchowo, jak i psychicznie. Sława i sukces zaczęły się odbijać na jego charakterze. Niegdyś pobożna postawa zaczęła ustępować goryczy i przygnębieniu. Trapiły go mroczne nastroje i czasami zachowywał się jak szaleniec. W miarę, jak napady depresji stawały się coraz silniejsze, król dawał upust nieprzewidywalnym wybuchom gniewu, zagrażającym rodzinie i najbliższemu otoczeniu.

Dawid wybrany na króla (1 Księga Samuela 16-20)

Widząc coraz gorsze postępowanie Saula, Bóg postanowił odsunąć jego dom od władzy królewskiej i po raz drugi polecił Samuelowi, żeby znalazł króla dla Izraela. Tym razem wybór padł na młodzieńca imieniem Dawid z plemienia Judy. Wprawdzie ten ród już od dawna był jednym z najbardziej wpływowych w narodzie, lecz teraz miał zostać wyniesiony na szczyt prestiżu z powodu Dawida. Z politycznego punktu widzenia, Juda miał górować nad pozostałymi plemionami przez następne tysiąc lat.

Bożą intencją nie było jednak natychmiastowe powierzenie władzy Dawidowi. Zamiast tego miał zostać mianowany na następcę tronu i być w pogotowiu, kiedy Saul umrze. Jak się okazało, Saul żył jeszcze przez wiele lat, nigdy nie akceptując Dawida jako dziedzica i następcę tronu. Udawał przyjazne nastawienie i często gościł go przy stole królewskim, lecz tylko po to, żeby nie spuszczać Dawida z oka. Dał mu nawet za żonę swoją córkę w nadziei, że będzie miał szpiega nawet w jego własnym domu. Jednocześnie przez cały czas dybał na życie potencjalnego następcy.

Dawid zabija Goliata

Obawy Saula w stosunku do Dawida pojawiły się u niego już wtedy, gdy ten miał kilkanaście lat, a Saul prowadził wojnę przeciwko Filistynom. I przegrywał. Zwycięstwo wymykało się obydwu stronom z rąk i wreszcie doszło do impasu, który demoralizował jednych i drugich. Wrogie armie obozowały naprzeciwko siebie przez całe tygodnie, niezdolne do ataku i niechętnie do odwrotu.

Sytuacja była patowa, aż wreszcie wojownik imieniem Goliat wystąpił z szeregów filistyńskich, rzucając Izraelowi wyzwanie. Jako tak zwany harcownik chciał się zmierzyć sam na sam z którymś żołnierzem przeciwnika. W normalnych warunkach nie byłoby problemu ze znalezieniem godnego harcownika. Niestety Goliat pochodził z rodu olbrzymów i miał prawie trzy metry wzrostu. Jak nietrudno zrozumieć, żaden z żołnierzy Saula nie pałał chęcią pojedynku z nim. Nawet sam Jonatan. Tymczasem Goliat codziennie ponawiał wyzwanie, szydząc z Izraela.

Pewnego dnia, gdy po raz kolejny obrażał Izraelitów, do obozu przybył Dawid, odwiedzając swych braci na linii frontu. Zdumiony faktem, że nikt nie reaguje na prowokacje Goliata, zgłosił się na ochotnika do pojedynku z olbrzymem.

Do tej pory Dawid jedynie pasał owce. Jako najmłodszy w rodzinie, nie dorósł jeszcze nawet do wieku poborowego. Został jednak wprowadzony do namiotu króla, gdzie ponowił wolę walki z Goliatem. Jako pasterz nabrał wielkiej wprawy w strzelaniu z procy, chroniąc stada przed drapieżnikami, w tym niedźwiedziami i lwami. Dlatego postanowił wziąć przeciwko Goliatowi jedynie procę, bo miecz i zbroja były dla niego zbyt ciężkie. *Bóg podtrzymywał mnie w walce przeciwko niedźwiedzim i lwom – powiedział Saulowi. – Więc ochroni mnie również przed tym Filistynem.*

Z procą w rękę i pięcioma kamieniami wybranymi z pobliskiego strumienia Dawid podchodził do Goliata. Filistyn urażony tym, że Saul wysłał do niego wyrostka, zaczął szydzić z Dawida, który odpowiedział po prostu: *Bóg wyda cię dzisiaj w moje ręce, bo to Jego bitwa, a On nie potrzebuje mieczy ani włóczni, żeby zwyciężyć.* Potem biegnąc w kierunku olbrzyma, wystrzelił z procy pierwszy kamień, który trafił go w czoło między oczami, w efekcie czego Goliat upadł. Dawid podbiegł do leżącego, chwycił jego miecz i odciął głowę wroga.

Widząc, że ich bohater nie żyje, Filistyni rozpierzchli się i uciekli. Izraelici puścili się za nimi w pogoń i pobili ich, odnosząc zwycięstwo decydujące

o losach wojny. Świętując ten przełom, ludzie zaczęli śpiewać pieśni, że Saul zabił swój tysiąc, a Dawid swoje dziesiątki tysięcy. Zawieść i paranoja Saula nie pozwoliły mu znieść takiego porównania i od tego czasu zaczął knuć pierwsze intrygi, żeby pozbyć się konkurenta.

Jak na ironię, Jonatan nie podzielał pogardy swego ojca w stosunku do Dawida. Przeciwnie, był jego najlepszym przyjacielem i sprzymierzeńcem. Dowiedziawszy się, że Samuel namaścił Dawida na króla, zaakceptował ten wybór i stał się jednym z jego najbardziej żarliwych obrońców. Postawiło to Jonatana w trudnym położeniu, bo Saul nie ustawał w wysiłkach, żeby zabić Dawida. Jonatan wielokrotnie wstawiał się za przyjacielem u ojca, a to coraz bardziej irytowało króla. Jeden z wybuchów jego gniewu o mało nie skończył się tragedią, gdy rzucił w syna włócznią.

Dawid wstępuje na tron (2 Księga Samuela 1-7)

Wreszcie knowania Saula wzmogły się do tego stopnia, że Dawid musiał uciekać z kraju. Ostatnie lata życia króla spędził jako uciekinier, ukrywając się na pustyni albo szukając schronienia w sąsiednich królestwach. Jeszcze w czasie jego wygnania Saul i Jonatan zginęli po zażartej walce w kolejnej bitwie z Filistynami. Po tym wydarzeniu wielu rodaków zaczęło garnąć się do Dawida i wreszcie obwołano go królem.



Oglądaj:
2 Księga Samuela

Dawid energicznie przejął panowanie. Teraz, gdy już był pełnoprawnym królem, zdobył Jerozolimę i ustanowił ją stolicą kraju. Wcześniej to miasto nawet nie było jeszcze w rękach Izraelitów. Jebusyci, naród kananejski, kontrolowali je od czasów Abrahama i nawet Jozue nie był w stanie ich stamtąd wypędzić. Aż do czasów Dawida jego potężne mury wydawały się nie do pokonania.

Dawid odkrył tajny tunel dostarczający wodę do miasta i użył go, żeby obejść umocnienia. Wkradł się do miasta na czele uzbrojonego oddziału i zaskoczył Jebusytów, zdobywając Jeruzalem. Umocniwszy się tam, przystąpił do intensywnej rozbudowy, prowadząc jednocześnie szereg kampanii militarnych na kilku frontach, żeby zmiażdżyć jakiegokolwiek resztki oporu wobec jego panowania. W ciągu kilku lat stworzył małe imperium obejmujące grani-

cami całą ziemię kananejską. Jego syn Salomon rozszerzył wpływy królestwa od rzeki Eufrat na północy aż do granicy z Egiptem na południu.

Same osiągnięcia wojskowe Dawida zapewniłyby mu poczesne miejsce w historii narodu żydowskiego. Jednak jeszcze trwalsze dziedzictwo zapewnił sobie w sferze duchowej i literackiej. Był również muzykiem (harfistą) i komponował pieśni. Jego muzyka opiewała majestat Boga oraz Jego miłosierdzie, opiekę i ochronę. Żyjąc na tułaczce, Dawid nauczył się polegać na Bogu, żeby przeżyć i jego psalmy odzwierciedlają to pełne zaufanie. Wiele pieśni Dawida w końcu znalazło swoje miejsce w Biblii w postaci zbioru 150 psalmów używanych przez Izraela do oddawania chwały Bogu. Wiele z nich nadal śpiewa się w kościołach i synagogach.

Pieśni Dawidowe ukazują wrażliwe serce człowieka, który zawsze chciał pełnić wolę Bożą. Król chciał pogłębić szacunek Izraela dla Pana. W związku z tym polecił przenieść arkę przymierza z jej odległego miejsca spoczynku do Jerozolimy. Umieścił ją w namiocie w centralnym punkcie swej wspianiałej stolicy. Czuł się jednak źle z tym, że sam mieszkał w pałacu urządzonym z przepychem, podczas gdy Bóg pozostawał w skromnym namiocie.

Postanowił zbudować w Jerozolimie wspianiałą świątynię – wspianiałszą niż wszystkie inne. Jednak nigdy nie spełnił tego pragnienia. *Jesteś wojownikiem i masz krew na rękach* – powiedział mu Bóg. – *Nie chcę, żeby człowiek prowadzący wojny budował dom noszący moje imię. Chcę, żeby zrobił to mąż pokoju.* Bóg pozwolił Dawidowi zgromadzić niezbędne materiały, lecz odłożył budowę aż do czasu, gdy Salomon, syn Dawida, wstąpił na tron.

Królestwo wieczne

Zapewniając Dawida, że świątynia w Jerozolimie zostanie zbudowana, Bóg powiedział mu: *Po twojej śmierci wzbudzę ci potomka, który zasiądzie na twoim tronie. On zbuduje mi świątynię i ustanowię jego tron oraz królestwo na zawsze* (2 Księga Samuela 7:12-16). Naturalnie Dawid zrozumiał, że ta obietnica dotyczy Salomona, podobnie jak sam Salomon. A jednak królestwo Salomona nie miało trwać wiecznie. Jego świetność szybko przeminęła, gdy zostało podzielone wkrótce po jego śmierci.

O pełniejszym znaczeniu tej obietnicy złożonej Dawidowi dowiemy się dopiero po przejściu do Nowego Testamentu. Odkryjemy tam, że ta obietnica dotyczyła Salomona jedynie w ograniczonym sensie. Oprócz tego wskazywała na dzieło Jezusa, który w prostej linii pochodził od

Dawida (Dzieje Apostolskie 2:29-31). Jego właśnie miał na myśli Bóg, mówiąc o synu Dawida i Jego królestwie, które miało trwać wiecznie.

Życie osobiste Dawida (2 Księga Samuela 11-12)

Mimo wszystkich osiągnięć Dawida, okres panowania był dla niego trudny osobiście. Oprócz wrogów czyhających u granic, miał również problemy z intrygami i zdradą w najbliższym otoczeniu – czasem nawet wśród własnych dzieci. Jak to było wówczas w zwyczaju, Dawid pojął kilka żon, które dały mu synów i córki. Niestety rywalizacja i zawiść między nimi zatruwała atmosferę w domu i doprowadziła do wielu nieszczęść.

Kilka jego pieśni mówi o smutku i żalu, których zaznał bardzo wiele. Jednak bez względu na to, jak bardzo był zniechęcony, Dawid nigdy nie stracił wiary w Boga. W swoich psalmach stale podkreśla Jego dobroć i życzliwość. Bóg sam określił nawet Dawida człowiekiem według Jego serca (1 Księga Samuela 13:14). Nie znaczy to, że Dawid zawsze robił to, co słuszne. Czasem poważnie naruszał Boże standardy i łamał Prawo, lecz skonfrontowany z własnym grzechem nigdy nie wahał się uznać własnej winy i wrócić do Boga ze skruszonym sercem, które tęskniło za tym, co słuszne.

Najpoważniejszym upadkiem moralnym Dawida był słynny epizod z kobietą imieniem Batszeba. Jej mąż Uriasz był lojalnym żołnierzem królewskiej armii. Gdy wyjechał na wojnę, Dawid nawiązał z jego żoną romans i doszło do cudzołóstwa. W jego efekcie Batszeba zaszła w ciążę w czasie kilkumiesięcznej nieobecności męża.

Dawid natychmiast sprowadził Uriasza do domu pod pozorem zdania raportu z frontu. Po przyjeździe do domu pewnie spędzi noc z żoną – pomyślał. – I potem będzie myślał, że to jego dziecko. Ale Uriasz był człowiekiem z zasadami. Skoro jego podwładni byli na polu walki pozbawieni towarzystwa swoich żon, to i on odmówił sobie przyjemności spędzenia czasu z Batszebą.

Zdesperowany, żeby zatrzeć ślady po swym grzechu, Dawid rozkazał swemu generałowi, by postawił Uriasza w takim miejscu walki, w którym zginie. Po jego śmierci król wprowadził Batszebę do swego domu i ożenił się z nią.

Po narodzeniu ich dziecka Bóg posłał proroka imieniem Natan, żeby skonfrontować Dawida z potwornością jego grzechu. Natan oświadczył również królowi, że niemowlę umrze. Tak jak zapowiedział, dziecko wkrótce zachorowało. Dawid oddał się od wszystkich i na osobności płakał, błagając Boga o zmiłowanie, ale na próżno. Kilka dni później król dowiedział się, że jego

syn nie żyje. Król, który do tej pory gwałtownie rozpaczał, przyjął tę wieść z wielkim przekonaniem, że istnieje życie po śmierci: *Nie mogą sprowadzić go do mnie* – powiedział. – *To ja pójdę do niego* (1 Księga Samuela 12:23).

Ponieważ Dawid szczerze żałował popełnionego grzechu, Bóg pozwolił mu zachować Batszebę jako małżonkę. Z ich związku narodził się Salomon. Jego imię oznacza „pokojowy” – to wielki kontrast w stosunku do niepokoju w życiu osobistym Dawida i na jego dworze.

Salomon zostaje królem (1 Księga Królewska 1-5)

Na łożu śmierci Dawid zaprzysiął swych doradców i książąt, że będą lojalni wobec Salomona jako jego następcy. Następnie kazał natychmiast intronizować syna. W ten sposób chciał wyprzedzić pretensje do tronu ze strony pozostałych synów. Salomon okazał się wspaniałym następcą ojca. Pod jego mądrymi rządami Izrael zbudował polityczne i gospodarcze imperium przynoszące Jerozolimie bogactwo i chwałę.



Oglądaj:
1 i 2 Księga Królewska

Niedługo po koronacji Salomon miał sen, w którym Bóg zapytał go, jakiego daru pragnie najbardziej. Młody król odparł, że potrzebna mu mądrość, żeby mógł sprawiedliwie rządzić. Bóg pochwalił go za to i ponieważ Salomon nie poprosił o bogactwo ani o długie życie, otrzymał jedno i drugie oprócz upragnionej mądrości.

Rzeczywiście bogactwo i mądrość Salomona w ciągu kilku lat stały się legendarne. Ważni przywódcy odległych krajów przybywali do jego stolicy, żeby posłuchać osobiście mądrości, o której im opowiadano. Salomon napisał tysiące przypowieści, z których kilkadziesiąt trafiło do biblijnej Księgi Przysłów Salomona. Przypisuje mu się również autorstwo Pieśni nad Pieśniami, przesyczonego erotyzmem poematu miłosnego, opiewającego namiętność w relacji małżeńskiej.

Inna księga kojarzona z Salomonem jest Eklezjastyk, czyli Księga Kaznodziei. Tak naprawdę nie mówi ona o kaznodziei, lecz o samym Salomonie, teraz już posuniętym w latach, który daje rady swemu synowi. Księga wspomina, jak Salomon zgromadził bogactwo, wiedzę i ogromne posiadłości, myśląc, że to da mu szczęście i poczucie bezpieczeństwa. Goniąc

za ułudą szczęścia, król zwracał się ku wszelkim zmysłowym przyjemnościom i słabostkom. One jednak również nie przyniosły mu spełnienia, które odnalazł dopiero wtedy, gdy nauczył się czcić Boga i przestrzegać Jego przykazań.

Budowa Świątyni (1 Księga Królewska 6-8)

Najważniejszym osiągnięciem Salomona okazało się zbudowanie świątyni zaprojektowanej przez jego ojca. Był to ogromny (jak na owe czasy) budynek stojący na szczycie góry Syjon, jednego ze wzgórz, na których leży Jerozolima. Główna część budynku to po prostu większa wersja Przybytku, z dwoma pomieszczeniami – czyli Miejscem Świętym i Miejscem Najświętszym położonym za nim.

Świątynia była nie tylko okazała, lecz również wspaniale zdobiona. Do jej budowy użyto cedrów z Libanu i mnóstwa złota, jakim wyłożono ściany, z których były zrobione wiszące na nich tarcze, a także przybory używane do składania ofiar i podczas ceremonii. Nawet strop pokryto warstwą złota.

Duchowe apogeum rządów Salomona nastąpiło podczas poświęcenia świątyni. Było to wspaniałe wydarzenie, któremu towarzyszyła niezwykła oprawa i godna chwili ceremonia. W jej kulminacyjnym momencie Salomon wypowiedział modlitwę, prosząc Boga o błogosławieństwo dla świątyni i sprawowanego w niej kultu. Jak można sobie wyobrazić, poprosił Boga o przyjęcie ofiary złożonej przez lud i o przebaczenie grzechów. Ale król powiedział również:

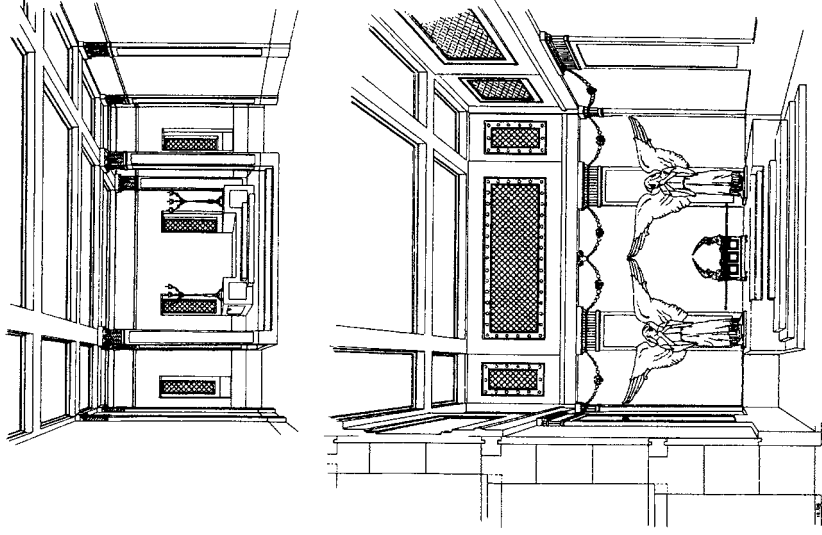
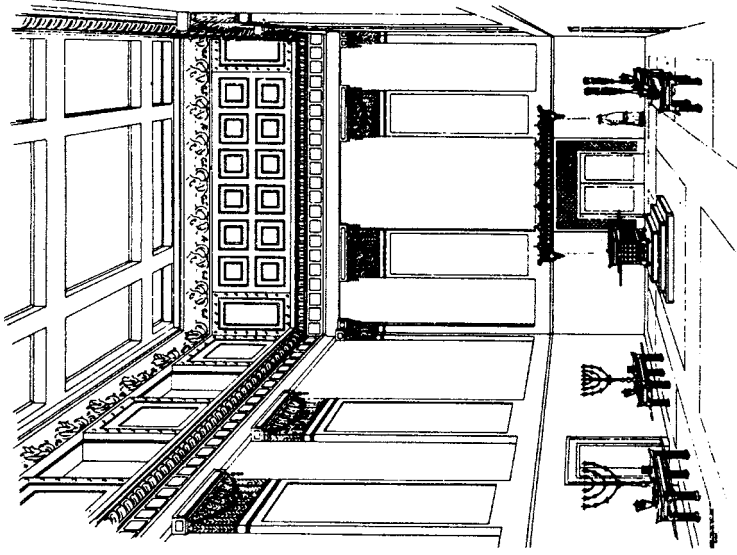
Również i cudzoziemca, który nie jest z Twego ludu Izraela, a jednak przybędzie z dalekiej ziemi przez wzgląd na Twoje imię; (Ustyszą bowiem o Twoim wielkim imieniu, Twojej mocnej ręce i Twoim wyciągniętym ramieniu), gdy przyjdzie i będzie się modlić ku temu domowi; Ty wystuchaj w niebie, w miejscu swego zamieszkania, i uczyni wszystko, o co ten cudzoziemiec będzie do Ciebie wołać, aby wszystkie narody ziemi poznały Twoje imię i bały się Ciebie tak, jak Twój lud Izrael, i aby wiedziały, że Twoje imię jest używane nad tym domem, który zbudowałem.

1 Księga Królewska 8:41-43

Ta troska o cudzoziemców daje ważne wejrzenie w to, jak Salomon postrzegał postępowanie Boga wobec Izraela. Dlaczego On w ogóle wybrał ten naród? Salomon odpowiedziałby, że Bóg chciał między innymi posłużyć się Izraelem do nauczania pozostałych ludów o Nim. Później w historii Żydów prorok Izajasz podjął ten temat i rozszerzył go, jak zobaczymy w jednym z późniejszych rozdziałów traktujących o prorokach.

Wnętrze świątyni Salomona

(rekonstrukcja artysty)



Pragnienie Boga, żeby za pośrednictwem Izraela objawić się pozostałym narodom, wyjaśnia to niezwykle traktowanie cudzoziemców w Prawie Mojżesza.

Jako jedyny ze wszystkich kodeksów prawnych, zawierało ono ochronę ich praw. Nakazywało Izraelitom traktować cudzoziemców życzliwie i okazywać im współczucie. Bóg ustanowił w nim specjalne procedury, w ramach których mogli otrzymać obywatelstwo. Bóg wyraźnie chciał, żeby Izrael był jak światło latarni przyciągające do Niego wszystkie narody. Dlatego wskazał, jak ułatwić im przystęp do Niego w miejscu oddawania Mu czci.

Wprowadzenie pogańskich kultów (1 Księga Królewska 11)

Podstawą zapewnienia obcym przybyšom przystępu do Boga było założenie, że oni będą Go szukali. Dlatego Prawo Mojżeszowe zawierało zgoła odmienne przepisy w stosunku do tych pogan, którzy będą chcieli czcić swoich bogów w Izraelu. W takich przypadkach zarówno takie wpływy, jak i sam kult były zabronione.

Niestety Salomon nie był w tej sprawie posłuszny woli Bożej. Jak to było w zwyczaju królów, założył sobie harem, poślubiając żony pochodzące z sąsiednich narodów. Wchodząc do jego domu, przyniosły one ze sobą rodzimych bogów.

Salomon pozwolił żonom, żeby go stopniowo odwiodły od Boga ku pogańskim rytuałom. Pozwolił nawet pobudować pogańskie ołtarze i miejsca kultu na koszt państwa. W ten sposób oficjalnie wprowadził pogaństwo jako alternatywę dla czci wobec Jedyne go Boga. Byłby zapewne przerażony swoim postępowaniem, gdyby dożył jego efektów, bo po jego śmierci dziesięć plemion izraelskich porzuciło oddawanie czci Bogu w świątyni na rzecz bałwochwalstwa zapożyczonego z Egiptu. Później w historii te same plemiona agresywnie promowały kult Baala zamiast zwracać się sercem ku Bogu.

Stoczenie się z powrotem do pogaństwa służyło jako tło dla późniejszych działań wielkich proroków Izraela. Wzywali oni raz po raz do oczyszczenia kraju z bałwochwalstwa i powrotu do czystego kultu Boga Izraela. Ponieważ lud nie chciał sobie tego wziąć do serca, Bóg w końcu odebrał Izraelowi niepodległość, wydając naród w ręce Asyryjczyków i Babilończyków. W rozdziale trzynastym zobaczymy, jak do tego doszło.

Rozdział 13

PODZIAŁ, A NASTĘPNIE UPADEK KRÓLESTWA

Splendor rządów Salomona miał wysoką cenę. Z początku król mógł prowadzić luksusowy tryb życia kosztem łupów wojennych i danin nałożonych na podbite narody. Zbudował również olbrzymie i dobrze prosperujące imperium gospodarcze rozciągające się wzdłuż wschodnich wybrzeży Afryki, z siecią portów nad Morzem Śródziemnym.

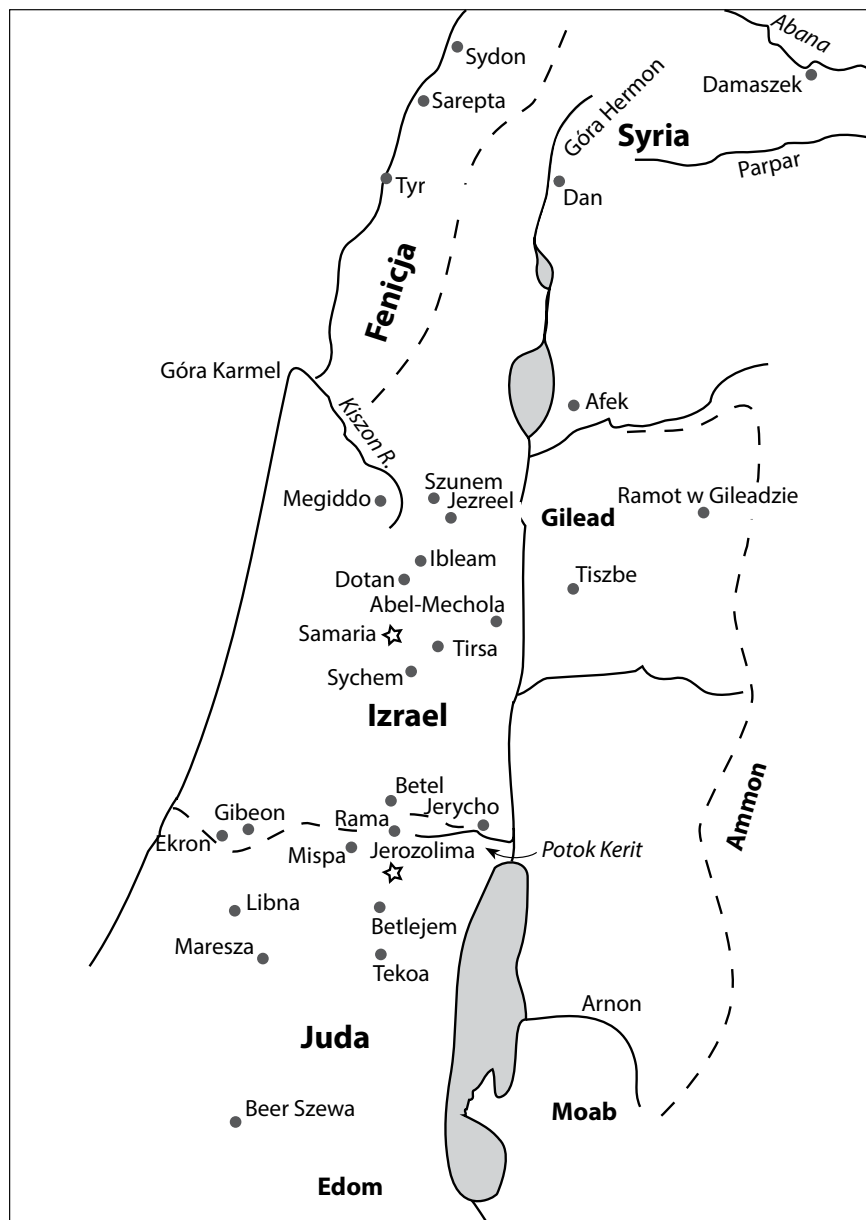
Te fundusze musiały się jednak kiedyś wyczerpać i w końcu Salomon podwyższył podatki we własnym kraju. Szczególnie odczuły to plemiona północne, widząc, jak ich pieniądze płyną na południe i wzbogacają Jerozolimę i całą Judeę. Gdy władzę objął jego syn Roboam (ok. 930–920 p.n.e.), delegacja starszych z całego kraju poprosiła go, żeby zmniejszył obciążenia podatkowe. Młody król potraktował ich jednak z pogardą, a nawet chlubił się, że podatki za jego rządów będą znacznie wyższe niż te nałożone przez jego ojca.

Północne plemiona rozgniewane taką arogancją ogłosiły, że od tej pory wypowiadają posłuszeństwo Roboamowi jako prawowitemu władcy. Odłączyli się od Judy i obwołali królem Jeroboama, który już od dłuższego czasu był wrogiem Salomona. Stolicą ich nowego państwa zostało miasto Samaria. Jeroboam martwił się jednak, że jego poddani mogą stopniowo zbliżyć się do Roboama ze względu na Jerozolimę, w której obchodzono religijne święta.

Aby uniknąć tego zagrożenia, ustanowił dwa miejsca kultu, jedno w Dan, a drugie w Betel. W obydwu miejscowościach postawił figury w postaci złotego cielca. Idea była zapożyczona z Egiptu, gdzie Jeroboam mieszkał na wygnaniu za rządów Salomona. Następnie ogłosił, że odtąd północne plemiona będą czcić Boga w Dan i Betel.

Roboam próbował odzyskać północne plemiona, lecz jego wysiłki spełzły na niczym. W końcu niechętnie uznał ich niepodległość. W ten sposób pod

Podzielone królestwo



jego panowaniem zostały jedynie Juda i Benjamin. Odtąd królestwo zamieszkałe przez plemiona północne przyjęło nazwę Izrael, podczas gdy królestwo południowe obrało nazwę Juda.

W ten sposób rozpoczął się Okres Podzielonego Królestwa, trwający od panowania Roboama do najazdu i podboju Izraela przez Asyrię w roku 722 p.n.e., czyli około 200 lat. W tym czasie zarówno Izrael, jak i Juda nie potrafiły oprzeć się pokusie powrotu do pogańskich kultów. Kilku królów Judy próbowało zatrzymać proces stopniowego odchodzenia od Boga, lecz ich wysiłki nie były skuteczne na dłuższą metę. Natomiast w Izraelu ani jeden władca nie poszedł za ich przykładem. Żaden nie zerwał z kultem złotych cielców ustanowionym przez Jeroboama w Dan i Betel, a wielu z nich aktywnie szerzyło najbardziej zwyróżniałe religie.

Achab, Jezebel i Eliaz (1 Księga Królewska 16-17)

Nie wszyscy mieszkańcy Izraela poszli za przykładem królów nurzających się w pogaństwie. Zawsze pozostawała jakaś grupa ludzi próbujących wiernie służyć Bogu, nawet w obliczu oficjalnych prześladowań. Byli jednak nieliczni, a ich wpływ był niewielki. Najtrudniejsze czasy przeżywali za rządów Achaba, siódmego z kolei władcy plemion północnych.

Achab ożenił się z Jezebel, Fenicjanką i córką króla Sydonu. Była ona gorliwą czcicielką Baala i sprowadziła swoją religię do Samarii, gdzie zbudowała swemu bogu świątynię. Służyło w niej kilkuset kapłanów i proroków, których sama utrzymywała. Wydała również wojnę odwiecznej religii Izraela, zabijając każdego Lewitę i proroka, który czcił jeszcze Jedyne Boga. W końcu doprowadziła do tego, że w całym kraju zostało tylko 7000 ludzi, którzy nie zgięli kolan przed Baalem.

Jednym z nich był prorok imieniem Eliaz. Jego imię oznacza „Jahwe jest Bogiem” – Żydzi tak nazywali swego Boga od wieków. Eliaz surowo karmił Achaba i Jezebel za ich nieprawości. Oświadczył, że Bóg zamierza ich ukarać, sprowadzając katastrofalną suszę na cały kraj. Wkrótce wszyscy odczuli moc jego słów, bo przez trzy lata w Izraelu nie było deszczu. Doprowadziło to do wyschnięcia wszystkich strumieni i trawy. Nawet na królewskich pastwiskach.

Konkurs na górze Karmel (1 Księga Królewska 18)

Susza posłużyła jako wyzwanie dla rzekomych mocy Baala, skoro był bogiem płodności i pogody. Przez wiele bezdeszczowych miesięcy Eliaz się ukrywał. Potem, po trzech latach wyzwał kapłanów Baala na pojedynek. Spotkał się z Achabem i zaproponował mu, że stawi czoła prorokom Baala.

Miejszem tego starcia miała być góra Karmel, wznosząca się na wybrzeżu Morza Śródziemnego. Zazwyczaj była porośnięta bujną roślinnością, więc dla boga płodności powinna być właściwym miejscem kultu. Na górze Karmel stał kiedyś ołtarz dla Boga, lecz teraz zostały już tylko ruiny.

Eliasz zasugerował pewien konkurs, żeby zobaczyć, który bóg – Baal czy Jahwe – odpowie na modlitwy swoich proroków. Następnie odbudował ołtarz poświęcony Bogu i położył na nim ofiarę. Prorocy Baala położyli ofiary na swoim ołtarzu. Test miał polegać na tym, który bóg ześle z nieba ogień, by spalić ofiarę.

Konkurs rozpoczął się wczesnym rankiem. Czterystu pięćdziesięciu proroków Baala tańczyło wokół jego ołtarza, czasem nacinając się nożami i wzywało swego boga, żeby sprowadził ogień na ich ofiarę. Błagali Baala aż do popołudnia, podczas gdy Eliasz z nich sztydził. Wreszcie doprowadzili się sami do wyczerpania. Wtedy Eliasz poprosił o dwanaście wiader wody, które zostały wylane na jego odnowiony ołtarz. Nie tylko ofiara, ale również drewno całkowicie nasiąknęły wodą.

Następnie Eliasz wzniósł do Boga prostą modlitwę: *Niech dziś poznają, że Ty jesteś Bogiem w Izraelu, a ja Twoim sługą, i że na Twoje słowo uczyniłem to wszystko* (1 Księga Królewska 18:36). Natychmiast ogień spadł z nieba na ołtarz, zapalił drewno, pochłonął ofiarę, a każda kropla wody wyparowała. Obserwujący to wszystko ludzie zaczęli krzyczeć: „Jahwe jest Bogiem! Jahwe jest Bogiem!”, a potem pomogli Eliaszowi pojmać proroków Baala, którzy zostali wszyscy zabici na miejscu.

Później tego samego dnia Eliasz wysłał Achabowi wiadomość, że susza zbliża się ku końcowi. Nadeszła gwałtowna burza, a deszcz po raz pierwszy od kilku lat nasączył wyschniętą ziemię. Lecz kiedy Jezebel dowiedziała się o śmierci jej proroków z rąk Eliasza, wyznaczyła nagrodę za jego głowę. Po kilku godzinach mąż Boży uciekał już z obawy o swoje życie, żeby ukryć się przed gniewem królowej na górze Synaj.

Następcy Achaba (1 Księga Królewska 19 – 2 Księga Królewska 3)

Gdy Eliasz wreszcie wrócił do Izraela, u jego boku pojawił się uczeń imieniem Elizeusz, który później sam został wielkim prorokiem. Wkrótce po tym Bóg zakończył działalność Eliasza i zabrał go ze sceny wydarzeń. Gdy obaj z Elizeuszem szli nad brzegiem Jordanu drogą z Jerycha, pojawiło się obok nich coś w kształcie rydwanu, a Eliasz pośród burzy został wzięty z ziemi i zniknął z pola widzenia. Jego ciało nigdy nie zostało znalezione, choć pięćdziesięciu mężczyzn szukało go przez trzy dni.

Tymczasem Achab postanowił połączyć dynastie rządzące Izraelem i Judą poprzez sojusz wojskowy i małżeństwo swej córki Atalii z Jehoramem, który wtedy jeszcze jako nastolatek był pretendentem do objęcia tronu Judy. Atalia miała wielki wpływ na męża, który zmarł w wieku 40 lat po sprawowaniu ośmioletnich rządów. Następcą tronu po nim został młody jeszcze Achazjasz. Podczas jego krótkiego panowania Atalia była „szarą eminencją”, sprawując faktyczną władzę w kraju. Nikczemna jak jej matka Jezebel, agresywnie próbowała wprowadzić kult Baala w całym królestwie Judy.

Po przedwczesnej śmierci syna Atalia przejęła pełnię władzy w kraju. Zdeterminowana, by usunąć wszelką konkurencję, wymordowała całą rodzinę królewską, z własnymi wnukami włącznie. Ocalał jedynie mały Joasz, który był wtedy niemowlęciem. Został wykradziony z pałacu i ukryty w świątyni pod ochroną arcykapłana Jehojady i jedynie jego najbliżsi współpracownicy znali miejsce pobytu królewicza.

Gdy Joasz skończył siedem lat, Jehojada wraz z grupą zaufanych żołnierzy i kapłanów zwołał zgromadzenie w świątyni, żeby koronować chłopca. Lud wokół świątyni natychmiast zorientował się w sytuacji i na dziedzińcu wybuchły okrzyki radości. Atalia je usłyszała i ruszyła do świątyni, żeby zaprotestować. Nikt nie przyszedł jej jednak z pomocą. Została wyprowadzona za bramy miasta i tam stracona.

Wtedy rozpoczęła się akcja oczyszczania kraju z kultu i wpływu Baala. Na północy wojownik imieniem Jehu przejął władzę i wymordował całą rodzinę Achaba. Następnie wytepił wszystkich kapłanów Baala, zrównał z ziemią jego świątynię zbudowaną przez Jezebel w Samarii, a samo miejsce zamienił w latrynę.

Na południu Joasz rozkazał kapłanom dokonanie niezbędnych napraw w świątyni, która przez lata stała zaniedbana. Zrobił również, co mógł, żeby przywrócić bogate zdobienia, zrabowane przez wrogów Judy. Niestety młodemu królowi nie udało się usunąć z kraju wszystkich resztek pogaństwa. Podczas jego długiego panowania lud nadal składał ofiary bożkom i palił im kadzidła na wyżynach. Następcy Joasza, w tym kilku naprawdę pobożnych królów, również tolerowali te ohydne praktyki. W tak przychylnym środowisku powrót do kultu pogańskich bogów był tylko kwestią czasu. Pod koniec niepodległości Jerozolimy składano w mieście nawet ofiary z dzieci – czasami robili to nawet członkowie rodziny królewskiej.

Podbój królestwa północnego przez Asyryjczyków (2 Księga Królewska 15-19)

Pod powierzchnią reform religijnych zarówno w Izraelu, jak i w Judzie postępował jednak proces politycznego rozkładu. Intrygi i morderstwa wokół tronu nie zakończyły się wraz ze śmiercią królowej Atalii. Joasz został zamordowany w ramach spisku w najbliższym otoczeniu, podobnie jak jego syn i następca. Podobny wzorec zdrady i zabójstwa był plagą sukcesji królewskiej w Samarii. Z tak wielką nielojalnością we własnych szeregach ani Juda ani Izrael nie były zdolne do utrzymania jednolitego frontu wobec agresorów z zewnątrz. Ościenné narody zaczęły stopniowo uszczuplać terytoria obydwu krajów.

Najpoważniejsze ingerencje terytorialne nastąpiły najpierw na północy, gdzie Syryjczycy stale naciskali Izraela, odbijając z rąk króla kolejne miasta. Osłabiony przez Syrię Izrael nie mógł się skutecznie przeciwstawić rosnącej potędze Asyrii. Archeolodzy odkryli płaskorzeźby pokazujące Jehu płacącego daninę królowi tego kraju, jeszcze zanim Asyria osiągnęła pozycję imperium.

W miarę słabnięcia Izraela, ostatnich dziesięciu królów stopniowo oddawało niepodległość kraju na rzecz Asyryjczyków, którzy najpierw nałożyli wysokie daniny na Samarię. Następnie zaczęli zagarniać terytoria Izraela, deportując obywateli za Eufrat. Ostatni akt tego dramatu rozpoczął się wraz z odmową płacenia daniny przez ostatniego króla Izraela Ozeasza, który próbował zawrzeć sojusz z Egiptem. Asyria odpowiedziała trzyletnim oblężeniem miasta, co doprowadziło do podboju i końca królestwa Izraela w roku 722 p.n.e.

Przez kolejne sto pięćdziesiąt lat Juda pozostała jedynym niepodległym obszarem potężnego niegdyś imperium Salomona. Asyryjczycy robili, co mogli, żeby podbić Jerozolimę. Oblęgli miasto, chlubiąc się wobec jego obrońców, że Bóg nie jest wystarczająco mocny, żeby ich uratować. Bóg nie puścił jednak płazem takiej arogancji. Zesłał plagę, która zdziesiątkowała armię asyryjską, zmuszając ją do wycofania się.

Duchowy upadek Jerozolimy (2 Księga Królewska 20-25)

Niestety Juda nie nauczyła się niczego z historii Izraela. Po ocaleniu z rąk Asyryjczyków mieszkańcy Jerozolimy mieli teraz okazję do powrotu na drogi Pańskie, zanim Jego gniew obróci się przeciwko nim. Mieli to szczęście, że w okresie upadku Izraela królem Judy był Ezechiasz, pobożny reformator, który odnowił świątynię, przywrócił szacunek dla Prawa Mojżeszowego i poburzył w całym kraju pogańskie świątynki.

Niestety po jego śmierci rządy objął Manasses, bez wątpienia najbardziej nikczemny ze wszystkich władców Judy. Jego panowanie było naznaczone przemocą i rozlewem krwi. Natychmiast wycofał się z reform Ezechiasza i nie tylko odbudował pogańskie miejsca kultu zniszczone przez ojca, lecz postawił nawet ołtarze Asztarty w świątyni w Jerozolimie.

Dlatego Bóg oznajmił, że sprowadzi na Judę ten sam los, który spotkał Izraela. Jerozolima zostanie całkowicie zburzona, a jej mieszkańcy zostaną wygnani i siłą przesiedleni do innego kraju. Ukaranie Judy było już postanowione i nic nie mogło zmienić Bożego postanowienia. Nawet postawa Jozjasza, wnuka Manasses, który starał się naprawić wszelkie zło wyrządzone przez jego ojca i dziadka. Biblia mówi o Jozjaszu: *I nie było przed nim króla podobnego do niego, który by wrócił do PANA z całego swego serca, całą swoją duszą i z całej swojej siły* (2 Księga Królewska 23:25). Jozjasz usunął wszelkie ślady pogaństwa ze świątyni i z całego królestwa. Nakazał czytać publicznie Prawo Mojżesza, wznowił obchody święta Paschy, a nawet wysłał ekspedycję do Betel, która zniszczyła złotego cielca postawionego przez Jeroboama.

Jednak po śmierci Jozjasza jego następca wrócił do nikczemnych praktyk. Teraz było już jasne, że Juda chyli się ku ostatecznemu upadkowi. Kraj został złapany w geopolityczny potrzask między odradzającym się Egiptem na zachodzie a rosnącą potęgą Babilonu na wschodzie. Z początku Jerozolima została zdominowana przez Egipt. Później, w miarę jak Babilon rozpoczął marsz na zachód, spychając Egipt do defensywy, Juda pozostała zdana na łaskę Babilończyków.

Był to jednak naród bezlitosny (z czego zresztą słynął) i wkrótce Jerozolima została oblężona. Kiedy miasto zdobyto, babiloński imperator Nabuchodonozor metodycznie je splądrował. Całe złoto i srebro zdobiące świątynię zostało stamtąd ściągnięte, cały skarbiec ogołocony, a elitę społeczną i wojskową wraz z uzdolnionymi rzemieślnikami przesiedlono do Babilonu. Na miejscu pozostał marionetkowy władca, który miał zarządzać Jerozolimą. Kiedy jednak jego następca postanowił się zbuntować i odzyskać niepodległość, Nabuchodonozor powtórnie wysłał swoją armię, która tym razem całkowicie zrównała miasto z ziemią. Zostały zburzone mury, świątynia, domy – dosłownie wszystko. Po Jerozolimie pozostały ruiny i zgłiszcza.

Powrót z Babilonu (Księga Ezdrasza i Księga Nehemiasza)

Stary Testament podaje jedynie ogólne informacje na temat lat spędzonych na wygnaniu w Babilonie. Poza nielicznymi wzmiankami, księgi historyczne całkowicie pomijają ten okres. To, co o nim wiemy, pochodzi głównie

z Księgi Ezechiela i Księgi Daniela, które omówimy w dziale poświęconym Prorokom. Wiemy natomiast, że Żydzi wrócili z Babilonu pełni największego oddania Prawu Bożemu, jakie przejawiali kiedykolwiek.

Jeremiasz, jeden z ostatnich proroków w Jerozolimie, ogłosił, że miasto będzie opuszczone przez 70 lat po zdobyciu go przez Babilończyków. W tym okresie wielu Żydów podtrzymywało w sobie nadzieję, że któregoś dnia powrócą i odbudują miasto.

Ich marzenie się spełniło dokładnie tak, jak powiedział Jeremiasz, gdy Medowie i Persowie zdobyli Babilon. Księga Ezdrasza rozpoczyna się opowieścią o tym, jak Cyrus, władca Medo-Persji, wydał dekret pozwalający Żydom na powrót do Judy i odbudowę Jerozolimy wraz ze świątynią. Zgodził się również na wydanie całego wyposażenia świątynnego, jakie pozostało w jego skarbcu.



Oglądaj:
Księga Ezdrasza i Księga Nehemiasza

Kilka tysięcy ludzi skorzystało z tej okazji, wyruszając do Judy. Pracom nad odbudową świątyni przewodzili potomek Dawida Zorobabel i arcykapłan Jozue. Przedsięwzięcie było stale torpedowane przez miejscowych watażków, ponieważ ponowne umocnienie pozycji Jerozolimy nie leżało w ich interesie. Po śmierci Cyrusa doprowadzili do wydania edyktu królewskiego zakazującego kontynuowania prac. Mimo że został on ostatecznie cofnięty, odbudowa została wstrzymana na całe lata.

Po odbudowie świątyni przybył z Babilonu skryba imieniem Ezdrasz (skrybowie byli specjalistami w objaśnianiu Prawa Mojżeszowego). Pomógł w reorganizacji kapłaństwa i sformułowaniu świątynnych obrzędów zgodnie z Prawem Mojżesza. Ezdrasz propagował również wśród miejscowej ludności potrzebę ponownego zwrócenia serc ku Bogu.

Jednak ani jemu, ani Zorobabelowi nie udało się odbudować murów miasta. Podjęto kilka prób, lecz entuzjazm dla projektu ustępował w końcu w wyniku demoralizacji. W szczytowym momencie zniechęcenia pojawił się nowy przywódca w osobie Nehemiasza, od którego nazywa się biblijna księga. Był on osobistym sekretarzem króla Persji Artakserksesa rezydującego w Suzie. Gdy dowiedział się, że odbudowa Jerozolimy nie postępuje naprzód, bardzo się zmartwił. Jego przygnębienie przykuło uwagę króla, który zapytał

o powód. Gdy Nehemiasz go wyjawiał, król mianował go zarządcą Jerozolimy i nakazał odbudowę miasta.

Pozycja zarządcy pozwoliła Nehemiaszowi na wykorzystanie miejscowych lasów i kamieniołomów. Pod jego przywództwem cały projekt znów nabrał impetu, a ludzie – entuzjazmu. Dzięki jego staraniom i motywacji udało się bardzo szybko przywrócić Jerozolimie zdolności obronne. W ciągu 66 dni postawiono mur miejski i bramy. Teraz, gdy już można było bezpiecznie zamieszkać w mieście, ruszyły prace nad odbudową świątyni, domów i rozwijaniu przedsiębiorczości.

Budowniczości okazali również godne podziwu serce dla Boga. Ezdrasz i kapłani zaczęli systematycznie objaśniać Prawo Mojżeszowe, a lud chętnie słuchał i chciał żyć według przykazań. To był sygnał znaczących zmian w historii narodu. Od tego czasu Żydzi przestali tolerować jakiegokolwiek formy pogańskich kultów. Stali się znani w starożytnym świecie z opozycji wobec wszelkiego bałwochwalstwa i politeizmu. Wreszcie wydawało się, że lud Boży nauczył się lekcji rozpoczętej u stóp góry Synaj.

Rozdział 14

KSIĘGI POETYCKIE I MĄDROŚCIOWE

Poezja/Mądrość

Księga Hioba

Psalmy

Księga Przysłów

Księga Kohelela

Pieśń uad Pieśniami

Odbudowa Jerozolimy za Nehemiasza jest ostatnim wydarzeniem historycznym opisanym w Starym Testamencie. Zamykając historyczną część Starego Testamentu, Księga Nehemiasza – będąc w środku całego zestawu 22 pism – jak gdyby spaja ją z kolejnymi działami, czyli księgami poetyckimi i prorockimi.

W Biblii mamy pięć ksiąg poetyckich, z których najdłuższa została napisana głównie przez Dawida. Kolejne trzy są przypisywane Salomonowi, a piąta, czyli Księga Hioba, pochodzi od nieznanego autora. Jak mówi nazwa całego zbioru, charakterystycznym rodzajem literackim tych ksiąg jest poezja. Mimo to nie zawierają one wyłącznie poezji. Ten rodzaj pism starożytni nazywali literaturą mądrościową.

Podobnie jak na całym Bliskim Wschodzie, w Izraelu literatura mądrościowa była najbliżej związana z tym, co my nazywamy filozofią. Ten gatunek literacki był znany na całym obszarze od Egiptu na zachodzie do Doliny Eufratu na wschodzie. Jej celem było dostarczenie czytelnikowi wskazówek w podejmowaniu właściwych decyzji, zarówno w sensie moralnym, jak i praktycznym. W zależności od zamysłu autora konkretna księga przybierała postać dramatyzowanego dialogu, opisu doświadczeń osobistych, przysłów, poematu lub pieśni. Wszystkie ona pojawiają się w biblijnych księgach mądrościowych.

Księga Hioba

Pierwsza księga mądrościowa Starego Testamentu mówi o pewnym pobożnym człowieku, który doświadczył wielkich cierpień. Nazywał się Hiob i od niego wzięła nazwę ta księga. Jest długa, lecz nie znajdziemy w niej żadnych wskazówek na temat czasów, w których żył bohater. Tło wydarzeń sugeruje, że był to okres jeszcze przed Mojżeszem, być może nawet współczesny dziejom Abrahama.



Oglądaj:
Księga Hioba

Bóg pobłogosławił Hioba liczną rodziną, ogromnym bogactwem, wielkimi trzodami i mnóstwem służących. Jeszcze bardziej istotny jest fakt, iż Hiob był bardzo oddany Bogu i prowadził sprawiedliwe życie. Księga rozpoczyna się od opisu Hioba składającego codzienne ofiary i modlącego się za siebie i rodzinę.

Wtedy na scenie pojawia się duchowa postać, zwana szatanem. Biblia nigdzie nie wyjaśnia szczegółowo jego pochodzenia, lecz Pisma przedstawiają go w dwóch rolach: po pierwsze, jako kusiciela namawiającego ludzi do czynienia zła, a po drugie, jako oskarżyciela tych, którym Bóg błogosławi. Właściwie samo imię szatan oznacza „oskarżyciel”. I taką rolę pełni on w Księdze Hioba.

Kiedy Bóg pochwalił godny naśladowania charakter Hioba, szatan odparł, że to jest mocna przesada. Jego zdaniem, gdyby Hiob nie był tak bogaty i poważany, to odwróciłby się od Boga i wtedy okazałoby się, jaki jest naprawdę. Bóg odpowiada, że tak nie jest. Aby to udowodnić, pozwala szatanowi, żeby odebrał mu wszystko, z wyjątkiem życia.

To prowadzi do serii katastrof w życiu Hioba. Bandyci rabują jego stada. W wyniku wielkiej burzy zostaje zniszczony jego dom, a pod gruzami giną wszystkie dzieci, zgromadzone na uczcie. Wreszcie sam Hiob zostaje dotknięty bolesną chorobą. Jest poniżony, nieszczęśliwy i słaby oraz siedzi w popiele, opatrując wynędzniałe, poranione ciało. A jednak mimo tej całej tragedii Hiob twardo odmawia złorzeczenia Bogu, czego oczekiwał szatan.

W tym momencie przychodzą do niego z wizytą przyjaciele. Niewątpliwie pragną Hioba szczerze pocieszyć, lecz ich słowa nie przynoszą mu pokrzepienia. Okazuje się, że są głównie przejęci własnymi teoriami tłumaczącymi wszystko, co się Hiobowi przydarzyło. Ich zdaniem jest to wynik kary Bożej

za jakiś ukryty grzech. Gdy Hiob upiera się, że jest niewinny, przyjaciele usztywniają swoje stanowisko. Stwierdzają, że sama odmowa przyznania się do grzechu jest dowodem pychy i nikczemności.

Dalej następują filozoficzne rozważania na temat sensu cierpienia w życiu człowieka. Rozmowy Hioba z jego przyjaciółmi są ujęte w formie dramatu scenicznego, gdzie główne postaci wygłaszają długie dialogi poetyckie. Szukając wytłumaczenia dla cierpień Hioba, zarówno on sam, jak i jego przyjaciele stwierdzają, że Bóg jest sprawiedliwy. Zakładają również, że śmierć jest równoznaczna z końcem ludzkiej egzystencji. Nie znają koncepcji życia po śmierci, w którym Bóg może zmienić to, co w tym świecie jest niesprawiedliwe. Uważają, że Bóg musi zważyć wszystkie czyny i zdarzenia jeszcze przed śmiercią. W przeciwnym wypadku byłby wobec nas niesprawiedliwy. Zatem jeśli Bóg jest sprawiedliwy, a Hiob cierpi, to jedynym wyjaśnieniem takiej sytuacji jest jego wina.

Kiedy już wydaje się, że dyskusja między Hiobem a jego oskarżycielami będzie trwała w nieskończoność, interweniuje sam Bóg. Objawia się im i zaczyna zadawać serię mocnych pytań. Koncentrują się one na tajemnicach natury i wszechświata. Bóg chce pokazać Hiobowi i jego przyjaciółom, jak bardzo ich wiedza jest ograniczona. Z tego powodu nie są w stanie pojąć wszystkiego, co się dzieje za kulisami cierpień Hioba.

Wreszcie sam Hiob przyznaje, że wiele tajemnic życia przekracza ludzkie pojęcie. Tylko Bóg może je zrozumieć. Uznając tę rzeczywistość, Hiob uczy się poprzestawać na ograniczonym poznaniu wynikającym ze znikomości człowieka.

Księga kończy się wynagrodzeniem Hiobowi jego wytrwania mimo przeciwności. Rodzą mu się kolejne dzieci, a on sam wraca do zdrowia i powodzenia. Na zakończenie tej historii Hiob cieszy się bogactwem dwa razy większym niż na początku. Jednak najważniejszym przesłaniem Księgi Hioba nie jest to, że Bóg materialnie błogosławi wierność. Uczymy się z niej, że można zachować pokój w bolesnych sytuacjach, a pytania pozostające bez odpowiedzi są ważnym składnikiem człowieczeństwa.

Psalmy

Z Księgi Hioba Biblia przeprowadza nas do Księgi Psalmów, czyli poezji żydowskiej w najlepszym wydaniu. Psalmy były pieśniami komponowanymi na uroczyste okazje lub związane z uwielbieniem Boga w świątyni, a czasami po prostu wspominają jakieś ważne (nawet tragiczne) chwile. W Księdze Psalmów znajduje się 150 takich pieśni, z czego połowa jest autorstwa Dawida.



Oglądaj:
Księga Psalmów

Poezja hebrajska różni się od literatury tego gatunku komponowanej przez autorów innych nacji. Nie jest rymowana jak wiele współczesnych im wierszy ani nie posiada stałego rytmu jak w przypadku poematów greckich czy łacińskich. Jej charakterystyczną cechą jest wspianiała frazeologia, powtarzanie kluczowych fraz i pełne inwencji paralelizmy.

Paralelizm jest takim układaniem zdań, żeby dwie wzajemnie powiązane myśli znalazły się obok siebie. Autor może w ten sposób zaznaczać kontrast między nimi. Może również podkreślać daną myśl, ubierając ją w słowa na dwa różne sposoby. Na przykład Psalm 78 rozpoczyna się paralelizmem:

*Słuchaj, mój ludu, mego prawa,
Nakłońcie uszu ku słowom moich ust.*

Kolejny przykład mamy w Psalmie 140:1:

*Wybaw mnie, PANIE, od złego człowieka;
Strzeż mnie od okrutnika.*

W innych przypadkach paralelizm jest efektem podobnego wyrażenia dwóch zdań z drobną modyfikacją końcówki. Widzimy to w Psalmie 77:

*Wzniostem swój głos do Boga i zawotałem;
Wzniostem swój głos do Boga i mnie wysłuchał.*

Ten przykład jest również ilustracją paralelizmu stosowanego dla uwytknienia kontrastów. Tym razem poeta pokazuje dwa wymiary tego samego wołania – pierwszy jest widziany z punktu widzenia wołającego, a drugi z punktu widzenia wysłuchania przez Boga.

Nowy Testament traktuje niektóre fragmenty Psalmów jako proroctwo, a nawet nazywa Dawida prorokiem. Następujący fragment Psalmu 2:2 jest interpretowany jako zapowiedź spisku uknutego przez przywódców żydowskich i rzymskiego gubernatora w celu stracenia Jezusa (Dzieje Apostolskie 4:24-28):

*Królowie ziemscy powstają,
A władcy naradzają się wspólnie
Przeciwko PANU i jego pomazańcowi.*

Podobnie Psalm 110:1 jest uznawany za prorocstwo o wzbudzeniu Jezusa z martwych i wywyższeniu Go w niebie (Dzieje Apostolskie 2:32-36):

*Powiedział PAN do mego Pana:
Usiądź po mojej prawicy,
Aż położę twoich wrogów
Jako podnózek pod twoje stopy.*

Inne fragmenty Psalmów są rozumiane jako prefiguracja życia Jezusa. Prefiguracja to zjawisko lub zdarzenie zawierające cechy czegoś, co nastąpiło później, i będące jak gdyby tego zapowiedzią. W prefiguracji wydarzenie późniejsze jest przeważnie bardziej dramatyczne od zapowiadającego. Na przykład pisząc Psalm 2:6, Dawid prawdopodobnie miał na myśli własną koronację. Cytuje słowa Boga mówiącego: *Ja ustanowiłem mego króla na Syjonie, mojej świętej górze* (na której stoi Jerozolima). Następnie zwracając się do króla Bóg mówi: *Ty jesteś moim Synem, ja ciebie dziś zrodziłem*. Lecz mimo iż Dawid uważał samego siebie za adresata tych słów, Nowy Testament wskazuje, że opisują one również relacje Boga Ojca z Jezusem (List do Hebrajczyków 1:1-6).

Inny rodzaj prefiguracji w Psalmach znajdujemy w stwierdzeniach, które Dawid wypowiedział figuratywnie o sobie, i które 1000 lat później znalazły literalne wypełnienie w Jezusie. Psalm 22 jest uderzającym przykładem takiej prefiguracji. Dawid rozpoczął pieśń dokładnie tym słowami, które Jezus wypowiedział na krzyżu: *Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił?* Dalej w tekście psalmista opisał swoje cierpienia, jakie odczuwał, gdy był okrażony przez okrutnych wrogów zdecydowanych, żeby go zgładzić. Opis ten zawiera między innymi te słowa:

*Obległa mnie zgraja złoczyńców;
Przebili moje ręce i nogi.
Mogę policzyć wszystkie moje kości;
A oni patrzą na mnie, przypatrują się.
Dzielą między siebie moje szaty
I o moją tunikę rzucają losy.*

Psalm 22:16-18

Jest to dokładny opis tego, co się działo podczas ukrzyżowania Jezusa, kiedy Jego ręce i nogi zostały przybite do krzyża, lecz żadna Jego kość nie została złamana. Oprawcy rzeczywiście ograbili Go z szaty, rzucając o nią losy (Ewangelia Jana 19:17-24; 31-37).

PsalmY stanowią jeden z największych skarbów literatury od 3000 lat. Opiewają one Bożą wielkość, majestat i miłosierdzie w niezrównany sposób, bogatym i pełnym metafor językiem. Chyba najczęściej cytowanym poematem na świecie jest Psalm 23, w którym Bóg jest porównany do pasterza chroniącego tych, którzy za Nim idą, i troszczącego się o każdą z owiec Jego trzody.

Inne psalmY opiewają piękno i mądrość Prawa Bożego nadanego Izraelowi. Psalm 119, który jest najdłuższy w całej księdze, poświęca temu tematowi 176 wersetów. Jest to również wyjątkowa pieśń, jeśli chodzi o konstrukcję. Podzielona na 22 strofy, z których każda ma osiem wersów. Liczba strof jest celowo wybrana przez autora i odpowiada 22 literom hebrajskiego alfabetu. W pierwszej zwrotce wszystkie wersy rozpoczynają się od pierwszej litery alfabetu. Wersety w drugiej zwrotce zaczynają się od drugiej litery alfabetu i tak dalej aż do końca Psalmu.

Nie wszystkie PsalmY są Dawidowe. Wiele z nich powstało już po jego śmierci, a niektóre za czasów wygnania babilońskiego. W niektórych przypadkach znamy imię autora, ale nie we wszystkich. Jednak bez względu na to, kto je skomponował, każdy z nich jest perłą literatury.

Księga Przysłów

Trzecia księga poetycka zawiera przysłówia i dlatego nosi nazwę Księgi Przysłów. Stanowi ona zbiór krótkich, wnikliwych rad. Większość jest przypisywana Salomonowi, który napisał ich ogółem około 3000 i ułożył 1005 pieśni (1 Księga Królewska 4:32). Jak zapewne sobie przypominacie, na początku swego panowania król Salomon poprosił Boga o wyjątkową mądrość, żeby dobrze rządzić krajem. Biblia mówi, że Bóg dał mu legendarne poznanie i wnikliwość, z czego słynął w całym ówczesnym świecie (1 Księga Królewska 4:33).



Oglądaj:
Księga Przysłów

Przysłówia są skierowane do czytelnika głodnego mądrości, tak jak Salomon. Autor często pochwała ludzi na tyle pokornych, żeby się uczyć przez doświadczenie, przeciwstawiając im arogancję tych, którzy brną w popełnianie głupich błędów. Mimo że Księga Przysłów mówi o wielu dziedzinach życia

praktycznego i duchowego, całość jest w niej podsumowana w następujących słowach:

*Strofuj mądrego, a będzie cię miłował.
Upomnij mądrego, a będzie mądrzejszy;
Poucz sprawiedliwego, a pomnoży swą wiedzę.
Początkiem mądrości jest bojaźń PANA,
A wiedza o tym, co święte, to rozum.*

Księga Przysłów 9:8-10

Przysłowia zachęcają również do pilnej pracy, potępiając lenistwo. Do prawości, potępiając nieuczciwość. Do czystości moralnej i seksualnej, potępiając pogoń za cielesnymi przyjemnościami. Salomon przyprawiał wiele swoich przysłów humorem i szczyptą ironii. W Księdze Przysłów 25:24 napisał: *Lepiej mieszkać w kacie pod dachem niż z kłótniwą żoną w przestronnym domu.* Wziąwszy pod uwagę liczbę jego żon, można się zastanawiać, na ile ta uwaga pochodziła z jego własnego doświadczenia.

Księga Kaznodziei (Eklezjastes)

W Księdze Kaznodziei (często przypisywanej Salomonowi) widzimy, że podstawą większości jego porad z Księgi Przysłów były gorzkie doświadczenia. Eklezjastes jest księgą autobiograficzną, napisaną w tonie wyznania – jakby stary ojciec udzielał porad synowi. Salomon wspomina o swoim wielkim bogactwie i niezrównanej potędze, które pozwalały mu zgłębić wszelkie teorie na temat ludzkiego szczęścia. Zgromadził wiele dóbr, miał namiętne romanse, jadał najbardziej wykwintne dania i pił najwyborniejsze wina. Otoczył się setkami sług gotowych na każde jego skinienie. Mimo to dopadło go w końcu poczucie pustki.



Oglądaj:
Księga Kaznodziei

Charakterystyczna i najczęściej powtarzana w Księdze Kaznodziei fraza brzmi: „Marność nad marnościami, wszystko marność”. W tym przypadku marność oznacza pustkę. Piszac o marności Salomon wyrażał poczucie, że jego wewnętrzna pustka jest koszmarem. Dopiero pod koniec księgi autor zaczyna widzieć spełnienie.

Stopniowo zaczyna sobie uświadamiać, że szczęście nie polega na gromadzeniu dóbr własnym staraniem, lecz na samym staraniu. Kluczem do sensu życia jest znalezienie tego, co kochamy robić, a potem zaangażowanie się całym sercem. Pisze:

Oto co zobaczyłem: rzecz dobra i piękna to jeść i pić, i cieszyć się dobrem ze wszelkiego swego trudu, który człowiek podejmuje pod słońcem po wszystkie dni swego życia, jakie dał mu Bóg. To bowiem jest jego działem.

Księga Kaznodziei 5:18

Salomon dodaje, że taki człowiek *nie będzie (...) wiele pamiętał o dniach swego życia, gdyż Bóg go wysłuchuje, napędlając jego serce radością* (Księga Kaznodziei 5:20).

Spełnienie przyszło do niego wtedy, gdy wrócił do stanu, od którego kiedyś odszedł – do głębokiego respektu wobec Boga i Jego Prawa. Pod koniec księgi pisze: *Wysłuchaj podsumowania wszystkiego: Bój się Boga i przestrzegaj Jego przykazań. Ponieważ to jest cały obowiązek człowieka* (Księga Kaznodziei 12:13).

Pieśń nad Pieśniami

Mimo rozczarowania pogonią za przyjemnościami, intencją Salomona w Księdze Kaznodziei nie było całkowite obrzydzenie czytelnikom wszelkiej przyjemności. Pustka w jego sercu wynikała z szukania przyjemności dla samej przyjemności. W innych okolicznościach towarzyszyła ona prawdziwemu spełnieniu, jak wyrażnie opisał to w Pieśni nad Pieśniami.



Oglądaj:
Pieśń nad Pieśniami

Z 1005 pieśni Salomona zachowała się tylko ta jedna. W przeciwieństwie do Psalmów Dawidowych, które zazwyczaj zamykały się w kilkuset słowach, Pieśń Salomona (zwana również Pieśnią nad Pieśniami) jest obszerna niczym sztuka teatralna. Jej osiem rozdziałów to seria dialogów muzycznych pomiędzy piękną młodą kobietą a jej uderzająco przystojnym mężem. Każde jej słowo wypływa z głębokiej miłości do niego. On odpowiada wyrazami czułości i podziwu dla niej.

Oboje kochankowie otwarcie mówią o wzajemnym zauroczeniu w sensie seksualnym, emocjonalnym i duchowym. Opowiadają o tym, jak ludzie i oko-

liczności utrudniają im przebywanie ze sobą. Mimo to oboje są zdeterminowani, żeby przezwyciężyć wszelkie przeszkody i być razem. Pieśń Salomona jest jednym z najbardziej erotycznych utworów literackich starożytności. Wiele osób jest zdumionych faktem, że Biblia zawiera księgę tak otwarcie wyrażającą radość płynącą z miłości i seksu. Bóg nie potępia jednak zmysłowości ani seksualności między mężem a żoną. Co więcej, zawsze zachęca do pełnego korzystania z tych darów w ramach małżeństwa. Bóg traktuje seks jako grzech niemoralności jedynie w relacjach pozamałżeńskich.

Pieśń Salomona jest ostatnią z ksiąg poetyckich, ale w żadnym razie nie jest ostatnim utworem tego typu w Starym Testamencie. Prorocy, których Pisma omówimy w kolejnych rozdziałach, również używali poetyckich form w przekazywaniu zleconego im przez Boga przesłania. Dlatego księgi poetyckie są w sensie stylistycznym pomocne jako wstęp do Proroków. Wiedząc już o charakterystycznych cechach poetyckiego wyrazu w literaturze hebrajskiej, jesteśmy lepiej przygotowani do zrozumienia słów proroków. Ich pismami zajmiemy się w dalszej części książki.

Rozdział 15

KSIĘGI PROROCKIE

Prorocy

Prorocy wieksi

Izajasz

Jeremiasz

Treń

Ezechiel

Daniel

Prorocy mniejsi

Ozeasz

Joel

Amos

Abdiasz

Jonasz

Micheasz

Nahum

Habakuk

Sofoniasz

Aggeusz

Zachariasz

Malachiasz

Biblijni prorocy to ludzie przekazujący przesłania bezpośrednio od Boga. Czasami zawierają one przepowiednie dotyczące przyszłych wydarzeń, ale nie zawsze. Właściwie prorocy poświęcają o wiele więcej uwagi teraźniejszości niż przyszłości. Przede wszystkim chodzi im o przyciągnięcie ludzi bliżej do Boga i prowadzenie prawego życia. Wypowiedzi proroków na te tematy są nazywane prorocstwem – niezależnie od tego, czy przepowiadają przyszłość czy nie.

Bóg wybierał proroków spośród różnych warstw społecznych. Często byli to prości, zwykli ludzie. Inni byli bardzo szanowanymi przywódcami, kojarzonymi przeważnie z osiągnięć militarnych lub politycznych. Biblia nazywa prorokiem na przykład Mojżesza (Księga Powtórzonego Prawa 18:17-18). To samo określenie odnosi się do sędziów Debory i Samuela, a także do króla Dawida (Księga Sędziów 4:4; 1 Księga Samuela 3:20; Dzieje Apostolskie 2:29-30).

Nie są to jednak ludzie, którzy przychodzą nam na myśl, gdy mówimy o prorokach. Zazwyczaj rezerwujemy to określenie dla grupy mężczyzn (i w niektórych przypadkach kobiet), którzy zaczęli się pojawiać w większej liczbie po ustanowieniu monarchii w Izraelu. Co do jednego uważali się oni za rzeczników

Boga, głosząc przesłanie kierowane do sumienia narodu. Występowali

przeciwko moralnemu i duchowemu zepsuciu, gdziekolwiek je stwierdzali. To powodowało, że rzadko byli popularni, bo karcili królów, kapłanów i nie tylko. Prorocy nie dbali jednak o to, co inni o nich pomyślą. Byli zainteresowani przekazywaniem prawdy i wiernością wobec Boga.

Około dziesiątego wieku przed Chrystusem prorocy zaczęli spisywać swoje słowa. Natan, prorokujący za czasów Dawida i Salomona, napisał księgę znaną jeszcze kilka pokoleń po nim. Najwyraźniej zaginęła niedługo po wygnaniu do Babilonu wraz pismami innych proroków (1 Księga Kronik 29:29; 2 Księga Kronik 9:29; 12:15; 13:22).

Na szczęście księgi kilku innych proroków ocalały i zostały zachowane w Biblii. Począwszy od Amosa, działającego na początku ósmego wieku przed naszą erą, mamy księgi napisane przez 16 proroków na przestrzeni ponad 350 lat. Stary Testament zebrał ich pisma w jeden dział, który jest nazywany Prorokami, co potwierdza sam Jezus i cały Nowy Testament (Ewangelia Łukasza 24:44; List do Rzymian 3:21).

Zazwyczaj identyfikujemy księgi prorockie, używając w tytule imienia autora. Jedynym wyjątkiem jest Księga Lamentacji (w języku polskim funkcjonuje również pod nazwą *Treny* – przyp. tłum.), napisana przez Jeremiasza jako post scriptum do większej księgi noszącej jego imię. W przeciwieństwie do innych działów Starego Testamentu, Prorocy nie są księgami ułożonymi w porządku chronologicznym. Zamiast tego, podzielono je na dwie podgrupy – jedna to Prorocy Więksi, a druga – Prorocy Mniejsi.

Określenia „więksi” i „mniejsi” odnoszą się do rozmiarów ksiąg, a nie do ich ważności. Prorocy Więksi to grupa najdłuższych ksiąg w Biblii. Z kolei księgi Proroków Mniejszych należą do najkrótszych. Nie ma związku między wartością nauczania jakiegokolwiek proroka a długością jego Pism. Księgi Proroków Mniejszych mimo ich lakoniczności zawierają najcenniejsze pojęcia biblijne. Niektórzy najwięksi prorocy Izraela w ogóle nie pozostawili po sobie żadnych ksiąg – jak na przykład Eliaz i Elizeusz.

Czego nauczali Prorocy

Prorocy wyłożyli najbardziej złożone pojęcia etyczne i moralne znane w starożytnym świecie. Podkreślali również, że religia i etyka są ze sobą nierozdzielnie związane. Czytamy w ich pismach, że sposób traktowania rodziny i bliźnich wpływa na postawę Boga względem nas.

Propagowana przez proroków idea była uderzająca. W religiach pogańskich, nawet tak późnych jak grecka czy rzymska, etyka i kult bogów były ze sobą związane bardzo luźno. Religie te polegały głównie na obrzędach i uro-

czystościach w świątyniach lub kapliczkach. Nie znano wtedy przełożenia wierzeń religijnych na standardy moralne w życiu codziennym. Aby zaskarbić sobie przychylność danego bóstwa, wystarczyło tylko oddawać mu cześć z należytym szacunkiem.

Standardy etyczne czerpano ze źródeł niezależnych od religii. Na Bliskim Wschodzie była to literatura mądrościowa lub wypowiedzi lokalnych mędrców, przechowujących i przekazujących pomocną wiedzę w ramach tradycji. W kulturze greckiej i rzymskiej czerpano z systemów filozoficznych, takich jak stoicyzm czy epikureizm. Lecz filozofowie – nawet ci najbardziej religijni – rzadko wiązali normy etyczne z osobistą relacją między człowiekiem a konkretnym bóstwem czy nawet *jakimkolwiek* bóstwem. Żaden filozof nie głosił idei, że etyka i moralność są zakorzenione w samej naturze Boga, jak twierdzili hebrajscy prorocy.

Ci z kolei podkreślali, że Bóg brzydzi się modlitwami i ofiarami ludzi nieszczerych, obojętnych i niesprawiedliwych. Jego zdaniem, takie życie byłoby równoznaczne z niewiernością wobec Niego. Zaangażowanie Boga w sprawy ludzkości ma w założeniu przynosić jej korzyści i tego samego żąda On od swoich wyznawców. Jego normy moralne niosą człowiekowi dobro i szczęście w największej możliwej skali. Świadome ich łamanie oznacza występowanie przeciwko Bożemu celowi i zamiarom, co jest równoznaczne z brakiem bojaźni przed Nim.

Ze względu na owo bliskie powiązanie natury Boga i etyki osobistej znajdujemy trzy wątki stale obecne w księgach prorockich.

- Po pierwsze, wątek *teologiczny*. Głównym celem proroków jest objaśnianie Izraelitom natury Boga i zakorzenienie wierności wobec Niego w ich sercach.
- Po drugie, wątek *społeczny i etyczny*. Prorocy stale potępiali ludzi żyjących niesprawiedliwie i nadużywających władzy.
- Po trzecie, wątek nazywany *mesjańskim*. Nazwa pochodzi od pojęcia Mesjasz, oznaczającego „tego, który został namaszczonej przez Boga”. Prorocy często mówią o pewnym wyjątkowym przywódcy, którego Bóg wzbudzi w Izraelu. Opisują również wielkie błogosławieństwa, jakie Bóg wyleje poprzez tego przywódcę. Oni sami nie podają jego imienia, lecz Żydzi nazwali go Mesjaszem, czyli „namaszczonej przez Boga”. Nowy Testament wiąże wypowiedzi proroków o Mesjaszu z życiem i dziełem Jezusa.

Znajomość tych wątków jest podstawowym warunkiem zrozumienia pism proroków.

Bezpośredni adresaci ksiąg prorockich

Zanim przejdziemy do treści pism proroków, dobrze byłoby ich przedstawić na tle kultury, w jakiej działali, i adresatów, do których bezpośrednio się zwracali. Przyjmując takie kryteria, można podzielić biblijnych proroków na pięć kategorii:

- Prorocy posłani do królestwa północnego,
- Prorocy posłani do królestwa południowego,
- Prorocy posłani do różnych narodów,
- Prorocy działający podczas wygnania do Babilonu,
- Prorocy działający podczas odbudowy Jerozolimy.

Jeśli chodzi o Proroków Większych, to Izajasz i Jeremiasz działali głównie na terenie królestwa południowego (czyli Judy). Ezechiel i Daniel pojawili się później, służąc jako prorocy w Babilonie wśród wygnańców z Jerozolimy.

Co do Proroków Mniejszych, Amos i Ozeasz wypowiadali Słowo pod adresem królestwa północnego (czyli Izraela). Czterej inni – Joel, Micheasz, Habakuk i Sofoniasz – koncentrowali się przede wszystkim na królestwie południowym. Po powrocie z wygnania babilońskiego Aggeusz, Zachariasz i Malachiasz służyli w Jerozolimie podczas jej odbudowy. Jeszcze inni prorocy mieli służbę wśród innych narodów. Jonasz i Nahum zostali posłani do Niniwy, stolicy Asyrii. Kolejny „międzynarodowy” prorok Abdiasz został posłany do Edomitów spokrewnionych z Izraelem i mieszkających na południe od Judy.

Zatem rozszerzając wcześniejszą klasyfikację, mamy kolejną listę.

Prorocy posłani do królestwa północnego:

- Amos,
- Ozeasz.

Prorocy posłani do królestwa południowego:

- Micheasz,
- Izajasz,
- Joel,
- Habakuk,
- Sofoniasz,
- Jeremiasz.

Prorocy posłani do innych narodów:

- Jonasz,

- Nahum,
- Abdiasz.

Prorocy działający podczas wygnania babilońskiego:

- Daniel,
- Ezechiel.

Prorocy działający podczas odbudowy Jerozolimy:

- Zachariasz,
- Aggeusz,
- Malachiasz.

Możemy również sklasyfikować proroków według okresów historycznych, w których służyli.

Okres podzielonego królestwa:

- Amos,
- Ozeasz,
- Micheasz,
- Izajasz,
- Jonasz.

Okres Judy po podziale królestwa:

- Izajasz,
- Nahum,
- Joel,
- Habakuk,
- Sofoniasz,
- Jeremiasz.

Okres niewoli babilońskiej:

- Jeremiasz,
- Abdiasz,
- Ezechiel,
- Daniel.

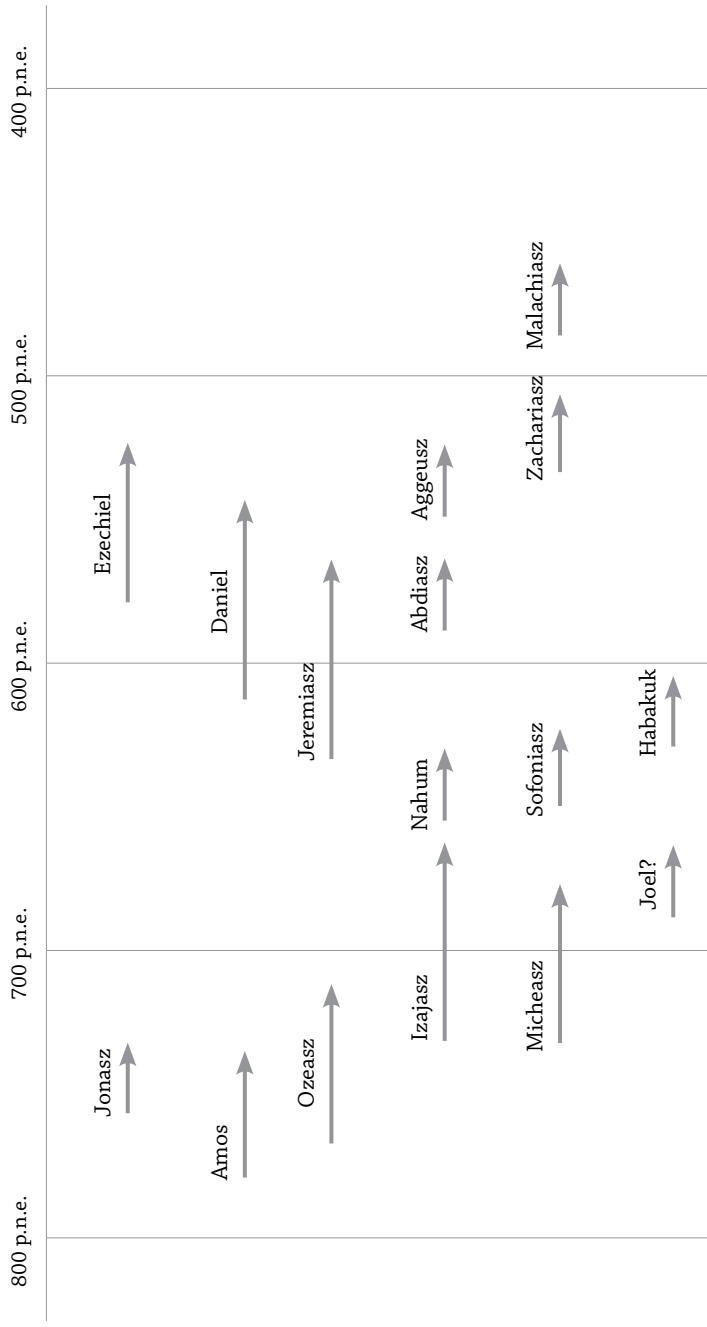
Okres odbudowy:

- Zachariasz,
- Aggeusz,
- Malachiasz.

Amos

Z wymienionych proroków pięciu działało w ósmym wieku przed Chrystusem. Kolejno pojawili się Amos, Ozeasz, Jonasz, Micheasz oraz Izajasz. Amos, pierwszy prorok, którego przesłanie się zachowało, zwracał

Relatywne okresy działalności proroków



się do mieszkańców Samarii w czasach, gdy miasto zażywało bezpieczeństwa i luksusu. Mimo to wiele osób żyjących na najniższych szczeblach społecznej drabiny nie odnosiło żadnych korzyści z tych błogosławieństw. Nieprzerwanie żyjąc w nędzy, byli ofiarami bogatych ciemieżców, którzy wyzyskiwali biedotę, oszukiwali w interesach i przekupywali sędziów. Niestety nikt z wyższych klas społecznych nie przejmował się panującym wokół nieszczęściem.



Oglądaj:
Księga Amosa

Nikt, z wyjątkiem Boga. I Amos ostrzegał, że Pan ukarze Izraela za tak bezduszne postępowanie. Całkowite zniszczenie Samarii i jej mieszkańców było już postanowione (Księga Amosa 6:7-14). Prorok ogłosił, że Bóg posłuży się Asyryjczykami jako narzędziami kary. Arystokracja wzgardziła tym przesłaniem, ponieważ nikt nie uważał wtedy Asyrii za poważne zagrożenie (Księga Amosa 7:10-13). Asyryjczycy byli daleko i dopiero zaczęli rosnąć w siłę. Słowa Amosa zostały zignorowane.

Ozeasz

Podobnie było, gdy kilka lat później Ozeasz zaczął karcieć zepsucie elit religijnych w północnym królestwie. Porównał duchowy stan Izraela do swego trudnego małżeństwa. Ozeasz wziął sobie za żonę pewną prostytutkę imieniem Gomer, która urodziła mu dziecko, a potem wróciła do nierzędu i poczęła jeszcze dwoje dzieci z innych mężczyzn. W końcu opuściła Ozeasza na dobre i skończyła jako niewolnica. Słyszając jej wołanie, Ozeasz poszedł na targ niewolników, odkupił ją i sprowadził z powrotem do domu. Następnie nalegał, żeby już nigdy nie odchodziła – chciał, żeby już na zawsze została przy nim.



Oglądaj:
Księgaa Ozeasza

Ozeasz użył własnych relacji z Gomer jako ilustracji zachowania Izraela wobec Boga. Izrael był jak niewierna żona, ponieważ czcił innych bogów, będąc już w przymierzu zawartym z Panem na Synaju. Ozeasz porównał to do

nierządu Gomer. Po tym, jak Bóg wprowadził swój lud do Kanaanu, Izraelici zaczęli uprawiać duchowe cudzołóstwo, wiążąc się z miejscowymi bóstwami. Bóg mimo ich niewierności kochał Izraela, podobnie jak Ozeasz swoją żonę. Miłość Boga do Jego ludu jest głęboka i wieczna.

Micheasz

Tymczasem inni prorocy z przerażeniem obserwowali, jak moralny i duchowy rozkład postępuje na południe w kierunku Judy. Micheasz, współczesny Amosowi i Ozeaszowi, przyłączył się do ich protestu wobec nikczemności w północnym królestwie. Prorok Micheasz działał przede wszystkim w Jerozolimie, widząc, że Juda idzie tą samą drogą, którą obrała Samaria. Ostrzegał, że Bóg nie będzie zwlekał z ukaraniem Jerozolimy, podobnie jak w przypadku Samarii (Księga Micheasza 3:12). Jednak pośród jego ostrzeżeń znalazło się słowo nadziei dla Jerozolimy, jakiego żaden prorok nie rozszerzył na Samarię. Micheasz zobaczył daleką przyszłość, gdy miasto podniesie się z prochów zniszczenia, a jego wielkość i chwała zostaną przywrócone (Księga Micheasza 4:1-8).



Oglądaj:
Księga Micheasza

Izajasz

Do przesłania Micheasza dołączył Izajasz. Obaj żyli w Jerozolimie w tym samym okresie, a wątki ich prorostw są zbieżne. Lecz Izajasz wyraźnie przesłonił Micheasza i jest uważany za największego z proroków. Nie tylko napisał najdłuższą księgę prorocką, ale również przekazał najbardziej majestatyczne opisy Boga w całej Biblii.



Oglądaj:
Księga Izajasza, część 1

Izajasz był bliskim doradcą na dworze, służąc pod rządami czterech królów, z których ostatnim był Ezechiasz – pobożny władca, próbujący odnowić życie duchowe Jerozolimy. Izajasz miał niezrównaną wizję celów Boga

w stosunku do Izraela. Bóg wybrał ten naród, żeby służył jako świadek wobec pozostałych nacji (Księga Izajasza 43:10-12). Zamierzał objawić za pośrednictwem Izraela swoją wolę ludzkości, która nie знаła wtedy niczego oprócz pogaństwa, bałwochwalstwa i niemoralności. Rolą Izraela miała być pomoc pogańskiemu światu w osiągnięciu duchowego poznania, żeby inne narody zaczęły służyć Bogu (Księga Izajasza 56:6-7).

Nie była to nowa idea. Wydaje się, że znał ją już Salomon. Poświęcając Świątynię, mówił o przychodniach (czyli obcokrajowcach), którzy słysząc o wielkości Boga, mogą przybyć do Jerozolimy, żeby Go wielbić (1 Księga Królewska 8:41-43). Niestety z punktu widzenia moralności Izrael uległ tak wielkiemu zepsuciu, że przestał być wiarygodnym świadkiem. Bóg wylał na ten naród wielkie błogosławieństwa, lecz nie doczekał się od niego wdzięczności. Żydzi zachowywali się tak, jakby ich wielkość była efektem własnej wyjątkowości albo – co gorsza, jak gdyby wynikała z oddawania czci Baalowi czy innym bogom. Izajasz głosił, że w efekcie tego pograżania się w grzechu Izrael stał się ślepy i głuchy, nie umiał już zauważyć dzieł Bożych ani usłyszeć Jego głosu (Księga Izajasza 42:18-22).

To sprawiło Bogu pewien problem. Co miał zrobić ze ślepym i głuchym świadkiem? Jak ktokolwiek mógł poważnie potraktować świadectwo kogoś, kto nie widzi i nie słyszy? Żeby było jeszcze gorzej, Izrael całkowicie zaprzedał się pogaństwu, co sprawiło wrażenie, jakby jedyny Bóg był dla nich tylko jednym z wielu zwykłych bożków. Jak mógł pozwolić, żeby Jego świadek nadal sugerował innym narodom, że On nie różni się niczym od ich pogańskich bóstw? Mimo kolejnych ostrzeżeń i okazji do powrotu na drogi Pańskie, Izrael najwyraźniej uparł się, żeby tego nie robić.

W tych warunkach Bóg stwierdził, że nie ma innego wyjścia, jak „skasować” fałszywe świadectwo Izraela poprzez zrównanie z ziemią Jerozolimy, świątyni skalanej przez Jego lud i dynastii założonej przez Dawida (Księga Izajasza 29:1-6; 65:12). Mimo to Izajasz (podobnie jak Micheasz) zapowiedział, że przyjdzie taki dzień, gdy Bóg odnowi chwałę miasta (Księga Izajasza 60:1-14). W przyszłym dniu odnowy Izajasz ujrzał wszystkie narody zmierzające do Jerozolimy, żeby posłuchać o Bogu – dokładnie tak, jak prorokował Micheasz.

Świętość Boga

Poprzez Izajasza Stary Testament na nowo podkreśla świętość Boga. Być może bardziej niż wszyscy jego poprzednicy, Izajasz odczuwał prze-

paść oddzielającą świętość Boga od ludzkiej nikczemności. W pamiętnej scenie Izajasz opisuje wizję otrzymaną pewnego dnia, gdy wpadł w zachwycenie (rodzaj transu). Ujrzał wtedy Boga na tronie w niebiańskiej świątyni, otoczonego anielskimi istotami, wywyższającymi Boga słowami: „Święty, święty, święty”. Izajasz natychmiast wpadł w przerażenie, bo w porównaniu z Bożą czystością i świętością jego własne życie i stan całego narodu wydawało się pogrążone w nieprawości (Księga Izajasza 6:1-5).

Bóg nazwał kiedyś Izrael narodem świętym (Księga Wyjścia 19:6). Teraz Izajasz uświadomił sobie, jak bardzo jego lud odszedł od świętości w swoim życiu. Swoim zachowaniem profanowali imię Boga, którym zostali nazwani. Być może właśnie dla przypomnienia swemu narodowi o jego powołaniu do świętości Izajasz często mówił o świętym imieniu Boga. W języku jego wypowiedzi Bóg był określany jako Święty Izraela (Księga Izajasza 48:17; 55:5; 57:15), a Ducha Bożego nazywał Duchem Świętym (Księga Izajasza 63:10-11). Nowy Testament przejął od Izajasza to nazewnictwo, określając Ducha Bożego w ten sam sposób.

Zatem Izajasz podaje wielką i monumentalną wizję Boga jako Świętego Pana całej ziemi, a nie tylko jako Boga jednego wybranego narodu czy garstki plemion. Inni prorocy podtrzymywali tę wizję. Właściwie od pierwszego do ostatniego ukazywali Boga jako panującego nad wszystkimi narodami. To daje Mu prawo do ich sądzenia, tak jak sądził Izraela. Na przykład Amos zapowiedział sąd Boży nad Syrią, Filistynami, Fenicjanami, Edomitami, Amonitami i Moabitami. W każdym z tych przypadków miała zostać ukarana niesprawiedliwość i niemoralność.

Jonasz

Historia Jonasza jest dramatycznym przykładem władzy Boga nad narodami poza Izraelem. Bóg posłał proroka do Niniwy, stolicy Asyrii, żeby ostrzec miasto, iż jeśli nie odwróci się od grzechu, to zostanie zniszczone. Z początku Jonasz opierał się Bogu, bo nie podobało mu się to zadanie. Za jego czasów Asyria dawała się już Izraelowi we znaki. Jeśli miała na nią spaść zagłada, to Jonasz nie był zainteresowany odwróceniem tego losu. Wreszcie jednak poszedł i zrobił to, co Bóg mu nakazał. Reakcja była niesłychana. Wszyscy obywatele, od króla poczynawszy, zaczęli błagać Boga o miłosierdzie, obiecując

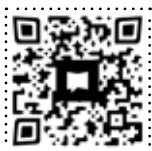
zmienić swoje zachowanie. W rezultacie Bóg się nad nimi ulitował i oszczędził Niniwę.



Oglądaj:
Księga Jonasza

Nahum

Niestety te reformy nie wytrzymały próby czasu. Niedługo po ich wprowadzeniu Niniwa wróciła do nikczemności i zepsucia. Budując imperium i odnosząc jedno zwycięstwo za drugim, Assyria poddawała jeńców wymyślnym torturom, popełniając coraz potworniejsze zbrodnie wojenne. Dlatego Bóg odwołał poprzednią decyzję zawieszenia sądu nad stolicą kraju. W połowie siódmego wieku przed naszą erą wystosował kolejne ostrzeżenie. Tym razem Jego rzecznikiem był prorok Nahum. W przeciwieństwie do Jonasza, za którego czasów nawrócenie Niniwy i uniknięcie sądu było jeszcze możliwe, Nahum nie dał miastu żadnej nadziei. Decyzja Boga była ostateczna i tym razem już nie zmienił zdania.



Oglądaj:
Księga Nahuma

Sofoniasz

Przechodząc do proroków działających w siódmym wieku, widzimy jeszcze mocniejsze nawoływanie do życia w prawości. W międzyczasie Asyryjczycy podbili już królestwo północne (Izrael) i pozostała jedynie Juda, której niepodległość chwiała się coraz bardziej. Przez krótki okres wydawało się, że Assyria zburzy Jerozolimę tak jak Samarię. Asyryjczycy oblegli miasto, lecz Bóg zesłał na nich śmiertelną plagę, zmuszając do wycofania się.



Oglądaj:
Księga Sofoniasza

Sprawiedliwość społeczna

Przesłanie o tym, że Bóg jest Panem wszystkich ludzi, zainteresowanym ich sprawami i pragnącym relacji z każdym narodem, jest jednym z najważniejszych wątków w działalności proroków. Innym było podkreślanie sprawiedliwości społecznej i moralności osobistej. Prorocy stale ostrzegali Izraela, że nie można Boga przekupić ofiarami czy religijnymi rytuałami. Głosili z całą mocą, że sam akt uwielbienia nic nie pomaga, jeśli nie towarzyszy mu przestrzeganie przykazań i właściwe traktowanie bliźniego.

Innymi słowy, jeśli oszukujemy innych, kłamiemy, prowadzimy się niemoralnie czy jesteśmy obojętni na potrzeby ubogich i potrzebujących, to Bóg gardzi naszą religijnością. Mówiąc właśnie do takich ludzi, Amos prorokował:

Nienawidzę waszych uroczystych świąt i gardzę nimi, i woń na waszych zgromadzeniach nie jest mi miła. (...) Oddal ode mnie wrzask waszych pieśni, bo nie chcę słuchać dźwięku waszych cytr. Niech raczej sąd tryska jak woda, a sprawiedliwość jak gwałtowny strumień (Księga Amosa 5:21-24).

Ozeasz wyraził tę samą zasadę następująco, cytując słowa samego Boga: *Pragnę bowiem miłosierdzia, a nie ofiary, i poznania Boga bardziej niż całopalenia (Księga Ozeasza 6:6).* Natomiast w Jerozolimie Micheasz kontynuował tę myśl, mówiąc:

Z czym mam się stawić przed PANEM i pokłonić się Bogu najwyższemu? Czy mam stawić się przed nim z ofiarami całopalnymi i jednorocznymi cielcami? (...) On ci oznajmił, człowieku, co jest dobre i czego PAN żąda od ciebie: jedynie tego, byś czynił sprawiedliwie, kochał miłosierdzie i pokornie chodził z twoim Bogiem (Księga Micheasza 6:6-8).

W żadnej z powyższych wypowiedzi prorocy nie chcieli podważyć samego oddawania czci Bogu ani roli rytuałów religijnych w codziennym życiu. Mają one wielki potencjał pogłębiania naszej osobistej relacji z Bogiem. Jednak bez względu na to, jak szczegółowo odprawiamy te rytuały, nie robią na Bogu żadnego wrażenia, jeśli nie są poparte życiem nacechowanym współczuciem, troską i prawością.

Mimo to mieszkańcy Jerozolimy nie nauczyli się niczego na przykładzie zburzenia Samarii i tego, że sami cudem uszli z życiem. Następnym królem po tych wydarzeniach został Manasses, pod którego rządami południowe królestwo stoczyło się do niespotykanego dotąd poziomu niemoralności i bezboż-

ności. Sam król był nikczemnikiem nie do opisania, popełniającym potworne zbrodnie. Kiedy wpływ jego bezbożności jeszcze był odczuwany w całym kraju, Sofoniasz zaczął ostrzegać Jerozolimę, że takim zachowaniem sama prosi się o sąd Boży.

Podobnie jak inni prorocy Sofoniasz opisywał ten sąd jako „Dzień Pański” (Księga Sofoniasza 1:14-18). W Biblii to określenie oznacza manifestację mocy Boga w niezwykle sposób, często w ramach obrony uciśnionych i ukarania złoczyńców. W przypadku Jerozolimy Sofoniasz przepowiedział ten czas jako dzień mroku, który przyniesie z sobą zniszczenie i spustoszenie. *Ani srebro, ani złoto nie zdołają ich wybawić* – wołał.

Jednak dla tych, którzy szukali Pana w pokorze, którzy przestrzegali Jego praw i starali się czynić dobro, pozostawała nadzieja. Bóg miał ich oczyścić, gdy dokona sądu nad Jerozolimą. Sofoniasz nazywał ich „resztką”, jak mały skrawek materiału po zniszczeniu szaty. Z tej resztki Bóg w końcu odrodzi Jeruzalem (Księga Sofoniasza 3:12-17). Jeremiasz później przejął ten wątek, opisując przyszłe zebranie przez Boga resztki Judy z wszystkich krajów, do których została rozproszona (Księga Jeremiasza 23:3-8).

Habakuk

Innym prorokiem, który rozpoczął nad kondycją Jerozolimy, był Habakuk. On i Sofoniasz żyli niemal współcześnie, choć proroctwa Habakuka są datowane na nieco późniejszy okres. Habakuk biadał, że Bóg nie robi nic, żeby ukrócić udrękę i wyzysk w Jerozolimie. Bóg odpowiedział, że już działa, szykując zmiążdżenie Jerozolimy za jej przestępstwa. Zamierzał oddać miasto w ręce Babilończyków (czyli Chaldejczyków, jak są czasem nazywani w Biblii). Gdy prorok zaprotestował, mówiąc, że Babilończycy są jeszcze gorsi od mieszkańców Judy, Bóg odparł, że oni również zapłacą za własną niegodziwość. Najpierw jednak zostaną wykorzystani do ukarania Jerozolimy.



Oglądaj:
Księgę Habakuka

Habakuk przyjął to słowo z mieszanymi uczuciami. Cieszył się, że bezbożność zostanie usunięta, a z drugiej strony wyraził żal, że stanie się to w tak straszny sposób. *Gdy to usłyszałem, zatrzęśło się moje wnętrze, na ten głos zadrżały moje wargi. Zgnilizna przeniknęła moje kości i cały się trząsnęłam, słysząc,*

że mam odpocząć w dniu utrapienia. Gdy nadciągnie na ten lud, zgładzi ich swoim wojskiem (Księga Habakuka 3:16). A jednak, mimo całego cierpienia Habakuk postanowił na nowo zaufać Bogu bez względu na okoliczności. Napisał pieśń:

*Choćby drzewo figowe nie zakwitło i nie było plonu w winnicach,
Choćby i owoc oliwy zawiódł, i pola nie przyniosły żywności,
Trzoda zniknęła z owczarni, i nie było bydła w oborach;
Ja jednak będę się radował w PANU,
Rozraduję się w Bogu mojego zbawienia.*

Księga Habakuka 3:17-18

Wcześniej Habakuk napominał pysznych, którzy upatrywali bezpieczeństwa we władzy i zgromadzonym bogactwie. Krytykując ich arogancję, powiedział: *Oto dusza tego, który się wywyższa, nie jest w nim prawa. Ale sprawiedliwy będzie żył ze swojej wiary* (Księga Habakuka 2:4). W swojej pieśni prorok pokazuje, że on sam był właśnie kimś takim.

Joel

Każdy prorok, który przepowiedział zburzenie Jerozolimy, używał dramatycznych obrazów opisujących to wydarzenie. W przypadku Joela była to plaga szarańczy. Opisał kolejne chmary nadlatujące nad kraj i wymiatające wszystko, co zostało po poprzednich. Kiedy nie pozostało już nic do pożarcia, szarańcza gryzała drzewa z kory. Nie pozostał po niej żaden ślad roślinności. Gdy owady pokonały mur miasta i dostały się do domów, wszędzie zapanował głód.



Oglądaj:
Księga Joela

Słowa Joela przypomniały słuchaczom o ostatniej inwazji szarańczy, która zostawiła po sobie wyjątkowe zniszczenia. Jednak szarańcza z jego proroctwa to nie były owady. W symboliczny sposób ukazywały najazd Babilończyków i oblężenie miasta – najpierw zagłodzenie mieszkańców, a potem szturm na mury przypominający atak szarańczy.

Jeremiasz

Głosem najczęściej ostrzegającym przed Babilończykami był prorok Jeremiasz. Od młodości chodził ulicami stolicy i – stojąc na dziedzińcu świą-

tyni – wzywał lud do nawrócenia się do Boga. Jerozolima stoczyła się już do punktu, gdzie ludzie stawiali świątynie, w których składali dzieci w ofierze dla pogańskich bogów. *Bogu nawet nigdy nie przyszło na myśl, żebyście mogli robić coś takiego* – krzyczał złołany Jeremiasz (Księga Jeremiasza 7:31).



Oglądaj:
Księga Jeremiasza

Niestety nikt nie brał sobie do serca wołania proroka. Był chyba najmniej poważanym ze wszystkich wcześniejszych. Nawet jego własna rodzina zwróciła się przeciwko niemu. Grono najbliższych doradców króla nieustannie spiskowało przeciwko Jeremiaszowi, próbując go upokorzyć albo nawet zabić. Mimo to nadal ostrzegał. Ku własnej rozpaczcy żył wystarczająco długo, żeby ujrzeć na własne oczy to, czego od tak dawna się obawiał. Był już w podszłym wieku, gdy Babilończycy zdobyli miasto i wygnali najświetniejszych obywateli daleko aż za Eufrat.

Jeśli chodzi o samego Jeremiasza, to dzieło jego życia zakończyło się porażką.

On sam został oszczędzony, gdy Jerozolima upadła. Właściwie to zwyczajcy okazali mu więcej szacunku niż rodacy. Babilończycy zaproponowali mu szanowaną pozycję w ich kraju, lecz Jeremiasz odmówił. Pozwolono mu pozostać w Judzie, a potem przeniósł się z grupą pobratymców do Egiptu, gdzie prawdopodobnie zmarł. W tym okresie napisał Księgę Lamentacji wyrażającą rozpacz z powodu zniszczenia miasta Jerozolimy.

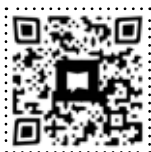


Oglądaj:
Lamentacje

Abdiasz

Mniej więcej w tym samym czasie Abdiasz ogłosił sąd nad Edomitami, kuzynami Izraelitów mieszkającymi w pustynnym rejonie na południe od Morza Martwego. (Edomici byli potomkami Ezawa, brata Jakuba). Kiedy armia babilońska uderzyła na Jerozolimę, Edomici wykorzystali osłabienie

Judy i wsparli najeźdźców. Z powodu tej zdrady Abdiasz zapowiedział nadejście zniszczenia Edomu, który miał się już więcej nie podnieść z ruin.



Oglądaj:
Księga Abdiasza

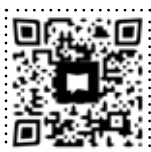
Ezechiel

Tymczasem inni prorocy pojawili się wśród Żydów wypędzonych do Babilonu. Pierwszym z nich był Ezechiel, pochodzący z rodziny kapłańskiej. Jego misją jako proroka było podniesienie na duchu przygnębionych rodaków. Niósł im przesłanie nadziei, oparte na Bożej obietnicy przyszłej odnowy Jerozolimy. W jednej z wizji Ezechiel ujrzał, jak chwała Boża odchodzi ze świątyni w Jerozolimie i przenosi się na wschód, żeby zamieszkać wśród wygnańców. Innymi słowy Bóg nadal był ze swoim ludem, pomimo ich nieszczęścia i wypędzenia.



Oglądaj:
Księga Ezechiela, część 1

Ezechiel kontynuował poszerzanie wizji świętego Imienia Boga, ukazanej przez Izajasza. Tak jak inni prorocy przed nim, zapewniał o przyszłej odbudowie Jerozolimy. Pokazywał ją jednak jako element wywyższenia świętego Imienia Boga. Wypędzając swój wybrany naród z ich ziemi, Bóg sam stworzył sobie pewien dylemat, narażając się na szyderstwo. W oczach pogańskich narodów sąsiadujących z Izraelem wyglądało to tak, że Bóg albo naruszył własną obietnicę oddania Izraelitom Kanaanu, albo był zbyt słaby, żeby obronić ich przed wrogiem. Każda z tych opcji dyskredytowała Go w oczach tych samych ludów, które chciał do siebie przyciągnąć i zbawić (Księga Ezechiela 36:20).



Oglądaj:
Księga Ezechiela, część 2

Dlatego, żeby zapobiec dalszemu szarganiu Jego Imienia, Bóg zapowiedział ponowne zgromadzenie swego narodu w Ziemi Obiecanej. I od razu dodał: *Nie zrobię tego ze względu na mój lud, ponieważ oni stale profanowali moje imię – nawet będąc na wygnaniu. Zrobię to, żeby wywyższyć świętość mojego wielkiego Imienia* (Księga Ezechiela 36:21-24).

Metaforyka apokaliptyczna

Oprócz specyficznego przesłania Ezechiel rozwinął nowy styl ekspresji literackiej. Pisał coś, co dzisiaj nazywamy „literaturą apokaliptyczną”, której nazwa pochodzi od greckiego słowa oznaczającego „odsłonięcie”. Literatura apokaliptyczna obficie korzysta z symboliki, używając przenośni (czyli metafor) w podobny sposób jak współczesne karykatury polityczne. Czyli opiera się na wyolbrzymionych, przesadnych i zniekształconych obrazach zwierząt, katastrof i zjawisk naturalnych, które odpowiadają rzeczywistości niezwiązanej bezpośrednio z samymi symbolami. W ten sposób różne rodzaje zwierząt mogą reprezentować konkretne narody lub imperia. Albo burza z grzmotami i piorunami może symbolizować Bożą moc i chwałę.

Stosując styl apokaliptyczny, autorzy mogą przedstawić jakąś ideę za pośrednictwem wyrazistych, niezapomnianych obrazów. Opisy apokaliptyczne wzbudzają również silne reakcje emocjonalne. Nic zatem dziwnego, że inni prorocy po Ezechielu pisali w ten sposób. Daniel i Zachariasz często używali apokaliptycznych symboli, a za czasów Jezusa ta forma literacka była bardzo popularna. Nowotestamentowa Księga Apokalipsy jest najbardziej uderzającym przykładem starożytnej literatury apokaliptycznej, jaka zachowała się do dzisiaj.

Daniel

Daniel łączył apokaliptyczną ekspresję z otrzymanym od Boga darem wykładania snów. Był jeszcze młodzieńcem, gdy został wygnany do Babilonu i pochodził prawdopodobnie z którejś rodziny arystokratycznej w Judzie, ponieważ Babilończycy najpierw uprowadzili z Jerozolimy najbardziej wpływowych przedstawicieli tamtejszych elit społecznych. W Babilonie Daniel został wybrany do służby królowi.



Oglądaj:
Księga Daniela

Podobnie jak Józef, Daniel od wczesnej młodości zasłynął z umiejętności wykładania królowi jego snów. I podobnie jak Józef, był człowiekiem o nieskazitelnym charakterze. Jego służba cieszyła się takim uznaniem, że gdy Medowie i Persowie podbili Babilon, wzięli Daniela do służby na własnym dworze, gdzie został wyniesiony do pozycji głównego doradcy imperium. Zmarł w podeszłym wieku, nadal piastując ważne stanowiska rządowe.

Proroctwa Daniela, przekazywane w formie wizji, koncentrowały się na wydarzeniach mających nastąpić całe wieki później. Przepowiedział powstanie imperium greckiego i rzymskiego, które miały przewyższyć swą potęgą Babilon (Księga Daniela 2:29-43). Mówił również o królestwie, które Bóg ustanowi za czasów imperium rzymskiego, a które rozprzestrzeni się na cały świat. To królestwo nie będzie oparte na sile politycznej ani militarnej. Będzie miało charakter duchowy, a jego wpływ nie będzie miał końca (Księga Daniela 2:44-45). Powiemy więcej o tym królestwie w następnym rozdziale, a potem wrócimy jeszcze do tego tematu, gdy będziemy omawiać dzieło Jezusa.

Przez całe życie Daniel był oddany Bogu, a jego wiara pozostała niezachwiana. Wzmacniał swój nieskazitelny charakter, znajdując w napiętym kalendarzu czas na modlitwę trzy razy dziennie. Nie znaczy to jednak, że nie miał wrogów. Robili oni, co mogli, żeby go zniszczyć. Gdy nie udawało im się zdyskredytować Daniela na inne sposoby, spróbowali obrócić przeciwko niemu jego religię. Przekonali króla Dariusza, żeby ogłosił nieodwołalny dekret zakazujący komukolwiek modlitwy do jakiegokolwiek boga poza samym imperatorem przez kolejne 30 dni. Każdy, kto naruszyłby to prawo, miał zostać wrzucony do jaskini głodnych lwów.

Wiedząc, że intrzyga jest wymierzona w niego, Daniel nadal modlił się do Boga, jak to miał w zwyczaju. W dodatku nie zamierzał się z tym ukrywać. Jego wrogowie skwapliwie z tego skorzystali, powiadamiając króla o złamaniu jego dekretu przez Daniela. Uświadomiwszy sobie, że został złapany w pułapkę, Dariusz próbował jakoś uniknąć egzekucji swego cennego doradcy.

Gdy nie udało mu się wybrnąć z tego problemu, król niechętnie przystał na wykonanie wyroku śmierci. Znając jednak wiarę Daniela, powiedział mu: *Twój Bóg, któremu stale służysz, uratuje cię. I właśnie tak się stało. Daniel został*

wrzucony do jaskini lwów na całą noc, jedyne wyjście zapieczętowano, a Bóg powstrzymał lwy, które nawet nie dotknęły proroka.

Nazajutrz rano, po spędzeniu bezsennej nocy, król sam stanął u wejścia do jaskini i zawołał Daniela. Ze środka rozległa się odpowiedź. Dariusz z ulgą kazał proroka uwolnić. Natomiast ludzie, którzy uknuli ten spisek, sami zostali wrzuceni do tej samej jaskini, gdzie lwy natychmiast ich pożarły.

Odbudowa Jerozolimy

Gdy Daniel się już zestarzał, pierwsza grupa repatriantów wróciła do Jerozolimy. Mimo że sam prorok nie przyłączył się do nich, na miejscu Bóg powołał innych. Ich celem miało być podtrzymanie na duchu ludzi odbudowujących miasto, którzy wielokrotnie ulegali zniechęceniu. Odbudowa Jerozolimy była poważnym zadaniem, a potężni wrogowie robili wszystko, co w ich mocy, żeby ten wysiłek udaremnić.

Jeszcze gorsze było to, że Żydzi szybko stracili z oczu cel swego przybycia do ziemi ojców. Wrócili na mocy dekretu pozwalającego na odbudowę świątyni. Jednak gdy zamieszkali już w Jerozolimie, bardziej zajęli się budowaniem własnych wygodnych domów niż odbudową domu modlitwy. Efekt był taki, że odbudowa świątyni najpierw zwolniła, a potem kompletnie stanęła w miejscu.

Aggeusz

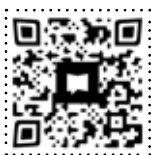
Wśród najwcześniejszych repatriantów wracających do Jerozolimy był również prorok imieniem Aggeusz. Kiedy entuzjazm do odbudowy świątyni osłabł, Aggeusz wystąpił z nawoływaniem do odnowienia gorliwości dla Boga. Przypominał ludowi skąpe żniwa i pleśń, która pochłonęła ich resztki. Powiedział, że te nieszczęścia są przejawem Bożego niezadowolenia z ich postawy, bo bardziej dbają o własną wygodę niż o uwielbienie Pana. Słuchacze wzięli sobie do serca słowa Aggeusza i w ciągu kilku dni budowa ruszyła na nowo. To jednak nie zadowoliło proroka, bo napominał ich również, żeby dążyli do duchowej czystości. Nie można kupić Bożej przychylności za odbudowanie Mu świątyni. On oczekuje niepodzielnego i stałego oddania.



Oglądaj:
Księgę Aggeusza

Zachariasz

Tymczasem mury Jerozolimy były jednym wielkim rumowiskiem, co wystawiało miasto na niebezpieczeństwo w razie ataku. Zachariasz, młody prorok współczesny Aggeuszowi, energicznie zapewniał lud, że Bóg zapewni im ochronę. Podobnie jak wcześniej Ezechiel i Daniel, otrzymał wizje przekazujące przesłania od Pana. W wielu z nich Bóg mówił, że doskonale wie o tym, co się dzieje na ziemi. Obiecywał również, że całkowicie zniszczy narody, które rozproszyły Izraela i Judę, a także zburzyły Jerozolimę.



Oglądaj:
Księga Zachariasza

W innych wizjach Zachariasz ujrzał Boga usuwającego nieczystość spośród ludu, kapłanów i przywódców. W jednej z nich widział arcykapłana Jozuego stojącego przed Panem, lecz ubranego w nieczyste szaty, symbolizujące wady jego charakteru. Lecz Bóg zamienił jego brudne szaty na czyste i odświętne (Księga Zachariasza 3:1-5). W ten sposób pokazał, że jeśli ludzie dostroją swoje serca do Jego woli, to zostaną potraktowani tak, jak gdyby nigdy nie zgrzeszyli. Ten temat będzie powracał wielokrotnie w Nowym Testamencie.

Malachiasz

Ostatnim prorokiem Starego Testamentu był Malachiasz. Około 80 lat po Aggeuszu i Zachariaszu wytoczył oskarżenia pod adresem kapłanów. Mimo niezменной dobroci Boga w stosunku do Jerozolimy (za jego czasów mury miasta były już odbudowane przez Nehemiasza) kapłani i lud traktowali Boga bez szacunku. Można było tę postawę przeoczyć, ponieważ na zewnątrz naród wydawał się bardzo religijny. Kapłani skrupulatnie przywrócili obchodzenie świąt według Prawa Mojżeszowego. Wykorzenili z Jerozolimy wszelkie pozostałości bałwochwalstwa, a w świątyni regularnie składano ofiary.



Oglądaj:
Księga Malachiasza

Mimo tego oddanie dla Boga było, oględnie mówiąc, powierzchowne. Lud wymyślał sprytne metody omijania Bożych przykazań. Kapłani interpreto-

wali Prawo na korzyść uprzywilejowanych warstw społecznych. Wszędzie kwitła obłuda, ponieważ przymierza były jawnie łamane. Szczególnie zatrważał fakt, że mężowie masowo rozwodzili się z żonami, łamiąc święte śluby, jakby nie miały żadnego znaczenia.

Z powodu tego wszystkiego Malachiasz ogłosił, że Bóg gardzi ich świętami, ofiarami i modlitwami. W Jego oczach jakby ich nie było. Jako Bóg, który sam cierpliwie dotrzymywał ze swojej strony warunków przymierza z Izraelem, nie mógł tolerować łamania przymierzy wśród swego ludu. Aby prawdziwie mieć z Nim relacje, musieli najpierw poprawić relacje między sobą. Dlatego Malachiasz kończy Stary Testament przesłaniem wspólnym dla wszystkich proroków, które będzie stanowić kluczowe pojęcie w Nowym Testamencie. Na Bogu nie robią wrażenia zewnętrzne obrzędy, jeśli ich podstawą nie jest szczere oddanie Bogu, widoczne w dobroci, świętości i czystości codziennego życia.

Bóg wszystkich narodów

Nakazując prorokom, żeby zwracali się do różnych narodów, Bóg ukazywał swą suwerenną władzę nad całym światem. Chciał się dać poznać jako Pan wszystkich, a nie tylko Izraela. To prawda, że nawiązał szczególną relację z potomkami Jakuba, lecz ani Jego plany, ani błogosławieństwa nie były zarezerwowane wyłącznie dla nich. Żydzi nie byli również jedynym narodem, od którego oczekiwał prawego życia. Kiedy oskarżał inne ludy, podstawą zarzutów zawsze było ich okrucieństwo i przestępstwa wynikające z całkowitej pogardy dla sprawiedliwości.

Ta międzynarodowa działalność proroków stanowiła przejście do dzieła Jezusa, którego przesłanie było skierowane do każdego człowieka z każdego narodu. Chrześcijaństwo nie miało być wyłącznie religią żydowską, lecz relacją z Bogiem przez wiarę, oferowaną wszystkim ludziom. Większość religii pogańskich koncentrowała się na bogach, których zakres władzy był lokalny, rzadko wykraczając poza granice poszczególnych krajów. Za pośrednictwem proroków Bóg wyraźnie mówi, że nie jest podobny żadnym innym bogom. Jego władza jest uniwersalna. Każda istota ludzka ostatecznie jest odpowiedzialna przed Tym, którego obecność sięga najdalszych krańców świata. Bóg obiecał, że królestwo Jezusa obejmie całą kulę ziemską. I tak też się dzieje.

Rozdział 16

MESJAŃSKIE PRZESŁANIE PROROKÓW

Oprócz wysokich standardów etycznych starotestamentowi prorocy w najpełniejszy sposób przewidują oczekiwanie na przyjście Jezusa. Już od czasów Adama Bóg zapowiadał pewną postać, która miała przyjść na świat. Mimo iż Stary Testament nie podaje jej imienia, to jest łączona z wypełnieniem różnorodnych obietnic.

- Do Ewy Bóg powiedział, że jeden z jej potomków naprawi szkody zadane światu przez grzech.
- Bóg obiecał Abrahamowi, że wszystkie rodziny ziemi będą błogosławione w jego potomstwie.
- Następnie Mojżesz, żegnając się z Izraelitami, zapowiedział, żeby oczekiwali innego wielkiego proroka posłanego od Boga. Według Mojżesza, narody będą się do tego proroka garnąć.
- Natomiast Dawid otrzymał zapewnienie, że z jego rodu wyjdzie władca, którego królestwo będzie wieczne.

Z czasem Żydzi doszli do przekonania, że powyższe stwierdzenia odnoszą się do tej samej osoby, nazywanej „Mesjaszem”. Określenie to znaczy po hebrajsku „Namaszczony”. Związane z Nim błogosławieństwa nazywano „nadzieją mesjańską”.

Izajasz

Izajasz, który rozpoczął swą służbę około 740 roku przed Chrystusem, bardziej od wszystkich innych przyczynił się do ukształtowania koncepcji Mesjasza. Właściwie to nawet on użył po raz pierwszy określenia „Mesjasz”, mówiąc o Nim jako Namaszczonym przez Pana (Księga Izajasza 61:1).

Opisywał Mesjasza jako „Latorośl”, która wyrośnie z drzewa genealogicznego rodziny Dawida, a Duch Pański będzie nad Nim.



Oglądaj:
Księga Izajasza, część 2

Dzięki mocy Ducha Bożego miało zostać ustanowione na ziemi królestwo pokoju, rządzone właśnie przez tę Latorośl. W tym królestwie ziemia napełni się poznaniem Pana, nikt już nie skrzywdzi bliźniego, zanikną wojny. A najważniejsze jest to, że wszystkie narody będą się garnać do Latorośli, ciesząc się pokojem przyniesionym przez Niego (Księga Izajasza 11:1-11).

W innym miejscu Izajasz opisuje królestwo Latorośli jako czas, w którym miecze zostaną przekute na lemiesz. *Naród przeciw narodowi nie podniesie już miecza* – powiedział prorok. – *I nie będą się już ćwiczyć do wojny*. Miało to nastąpić w erze zwanej przez Izajasza „czasami ostatecznymi”, kiedy to wszystkie narody będą szukać Pana i gromadzić się, żeby Go uwielbić. Z góry Syjon, czyli miejsca, na którym stała świątynia w Jerozolimie, Słowo Boże miało jaśnieć na cały świat.

Według Izajasza, Latorośl miał ostatecznie wypełnić Boże obietnice dla Izraela. Jak już wspomnieliśmy, Bóg powołał ten naród na swojego świadka. Jego zamysłem było pokazanie wszystkim innym nacjom, jaki On jest. Ponieważ Izrael zawiódł i nie wypełnił tej misji, według zapowiedzi Izajasza rolę świadka dla narodów miał przejąć Mesjasz jako oddany sługa (Księga Izajasza 42:1-7). W przeciwieństwie do zatwardziałych synów Izraela, ten sługa miał wypełnić swoje powołanie. Jego usta miały stale mówić o Bożej dobroci. W jednym z późniejszych fragmentów wypełnionych przez Jezusa prorok mówi: *Duch Pana BOGA jest nade mną, bo PAN mnie namaścił, abym głosił dobrą nowinę cichym, posłał mnie, abym opatrzył rany skruszonym w sercu, abym zwiastował uwięzionym wyzwolenie, a związanym otworzenie więzienia* (Księga Izajasza 61:1; Ewangelia Łukasza 4:16-21).

Jednak kontynuując opis tego sługi i świadka, Izajasz przepowiedział Jego tragiczną śmierć. Mesjasz miał zostać odrzucony, poraniony i zabity. Mimo to Jego śmierć miała w jakiś sposób uleczyć duchowe zranienia ludzkości. W jednym z najbardziej poruszających fragmentów Biblii Izajasz mówi o Nim:

Lecz On był zraniony za nasze występki, starty za nasze nieprawości. Kara dla naszego pokoju była na Nim, a Jego ranami zostaliśmy uzdrowieni.

Wszyscy jak owce zblądziliśmy, każdy z nas zboczył na swą drogę, a PAN włożył na Niego nieprawość nas wszystkich.

Księga Izajasza 53:5-6

Królestwo pokoju

Poruszający język stosowany przez Izajasza stał się kluczem nadziei mesjańskiej dla wielu kolejnych pokoleń. Inni prorocy wydają się przejmować jego słowa jako punkt startowy własnych przepowiedni na temat Mesjasza. Na przykład Jeremiasz kontynuował praktykę określania Mesjasza jako Latorośli, podobnie jak Zachariasz kilka wieków później.

Dla Jeremiasza Latorośl miałaby być królem rządzącym w pełni mądrości, dlatego sprawiedliwość miała kwitnąć w ziemi, a ludzie mieli żyć, przestrzegając Bożego Prawa (Księga Jeremiasza 23:5). Zachariasz dodał, że Latorośl będzie również kapłanem i zbuduje świątynię Bożą. Poza tym miał On pełnić podwójny urząd kapłana i króla, żeby pośredniczyć jako rozjemca pokoju dla ludu (Księga Zachariasza 6:12-13).

Zwróćcie uwagę na ten powracający wątek pokoju. W świecie, gdzie naród izraelski był w stanie permanentnego zagrożenia, obietnica stałego pokoju wydawała się ułudą. W efekcie wielu Żydów zaczęło interpretować te obietnice jako zapowiedź nadejścia takiego Mesjasza, który odbuduje militarną i polityczną potęgę Izraela, jakiej nikt już nie będzie śmiał zagrozić. Takie pojmowanie pojęcia Mesjasza dominowało za czasów samego Jezusa.

Tymczasem – ku wielkiemu rozczarowaniu wielu swych uczniów – On nie ustanowił fizycznego królestwa. Czytając jednak uważnie Proroków, doszli oni do wniosku, że potęga Mesjasza nie miała polegać na sile wojska. W końcu w Jego królestwie miecze miały zostać przekute na lemiesze, a nie użyte do zaprowadzenia rządów. Mesjasz miał polegać wyłącznie na duchowej mocy. Izajasz opisywał Go jako napełnionego Duchem Pana w pełni, rozszerzając znaczenie tego pojęcia: *I spocznie na Nim Duch PANA, duch mądrości i rozumu, duch rady i mocy, duch poznania i bojaźni PANA* (Księga Izajasza 11:2).

Poza tym Mesjasz miał usługiwać ludziom upadającym na duchu. Jak widzieliśmy, miał nieść dobrą nowinę strapiionym i pocieszać płaczących (Księga Izajasza 61:1-2). W innym miejscu prorok mówi o Mesjaszu: *On wziął na siebie nasze cierpienia i nosił naszą boleść* (Księga Izajasza 53:4). Malachiasz opisał Mesjasza jako *słońce sprawiedliwości z uzdrowieniem na swoich skrzydłach* (Księga Malachiasza 4:2).

W ten sposób, napełniony mocą i używający jej Mesjasz miał w przyszłości uzdrowić złamanych na duchu i przynieść rewolucję w sensie duchowym, a nie militarnym. Jego królestwo miało mieć charakter duchowy, nie fizyczny. A On miał rządzić na swoim tronie jako duchowy przywódca i kapłan (Księga Zachariasza 6:12-13). Miał zmienić serca ludzi, a nie zrealizować ich polityczne ambicje.

Jeremiasz podjął tę ideę zmiany serc, mówiąc o nowym przymierzu, jakie Pan któregoś dnia zawrze z Izraelem. Będzie ono inne od tego, którego pośrednikiem był Mojżesz, a którego świadectwo zostało wyrzeźbione w kamieniu. Zamiast tego Bóg w przyszłości miał wypisać swoje przymierze na ludzkich sercach.

Włożę moje prawo w ich wnętrza i wypiszę je na ich sercach. I będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem. I nikt nie będzie już uczył swego bliźniego, ani nikt swego brata, mówiąc: Poznaj PANA, bo wszyscy będą mnie znali, od najmniejszego aż do największego z nich, mówi PAN. A następnie Bóg dodał: Przebaczę bowiem ich nieprawość, a ich grzechów nigdy więcej nie wspomnę.

Księga Jeremiasza 31:31-34

Goniąc za materialnym dobrobytem i szczęściem w tym świecie, mamy problem ze zrozumieniem znaczenia duchowej rewolucji opisanej przez proroka Jeremiasza. Lecz dla osób, które doświadczyły uwalniającej mocy niezniszczalnego ducha (nawet gdy materialnie im się nie powodziło) uzdrowienie duchowe jest najpotężniejszą siłą na świecie.

Wieczne królestwo

Prorocy przepowiadali wieczną władzę Mesjasza w Jego przyszłym królestwie. Opis proroka Daniela jest szczególnie wart odnotowania pod tym względem. We wczesnej fazie kariery, wykładając sen króla Nabuchodonozora, Daniel opisał nadchodzące królestwo Mesjasza. Królowi przyśnił się ogromny posąg wykonany z różnych materiałów. Jego głowa była ze złota, a piersi i ramiona ze srebra. Dalej, brzuch i biodra były z brązu, a uda i golenie z żelaza. Wreszcie stopy były zrobione z mieszanki gliny i żelaza.

Gdy we śnie król stał i patrzył na ten posąg, zauważył kamień wycięty ze skały, ale nie ręką ludzką. Uderzył on w posąg, rozbijając go na drobne kawałki, a potem sam zaczął rosnąć. Najpierw stał się wielką górą, która w końcu zapełniła całą ziemię.

Daniel wyjaśnił królowi, że materiały użyte do utworzenia posągu reprezentują kolejne imperia, które powstaną w historii ludzkości. Imperium babilońskie stanowiła głowa ze złota. W ciągu kilku lat miało zostać podbite przez Medów i Persów, których imperium symbolizowała srebrna pierś i ramiona. Jak wiadomo, Persowie postawili sobie ambitny plan ekspansji na zachód, w kierunku Grecji.

Później Grecja w odwecie pobiła Persów i ustanowiła własne imperium, reprezentowane we śnie przez biodra z brązu. Potężne i rozległe imperium greckie musiało ustąpić przed potęgą Rzymu, czyli gołeniom i stopom z żelaza. Ponieważ całe Morze Śródziemne (i nie tylko) należało do granic rzymskiego mocarstwa, jego obywatele mieli pochodzić z różnych narodów i kultur, co utrudniało utrzymanie jedności państwa – stąd mieszanek gliny i żelaza, z której wykonano stopy posągu.

Daniel powiedział, że za czasów żelaza i gliny *w dniach tych królów Bóg nieba wzbudzi królestwo, które nigdy nie będzie zniszczone*, w przeciwieństwie do wcześniejszych reprezentowanych w królewskim śnie. Krótko mówiąc, ono *będzie trwać na wieki* (Księga Daniela 2:31-45).

Sprawiedliwość Mesjasza

Ponieważ obrazowy styl przedstawiania królestwa dominuje w tak wielu prorocत्वach mesjańskich, Żydzi zaczęli się koncentrować na wskazówkach, że Mesjasz będzie pochodził z rodziny króla Dawida. Mówiąc o Latorośli Dawidowej, Jeremiasz zapowiedział, iż Mesjasz zaprowadzi sprawiedliwość i prawość. Prawość jest określeniem często padającym w Biblii i oznacza czynienie tego, co właściwe w oczach Boga. Dlatego w innym fragmencie dotyczącym Latorośli prorok napisał, że Mesjasz będzie nosił tytuł *Pan naszą sprawiedliwością* (Księga Jeremiasza 23:6). Przypomina to język stosowany przez Izajasza, który powiedział, że *sprawiedliwość będzie pasem jego [Latorośli] bioder, a prawda pasem jego lędźwi* (Księga Izajasza 11:5).

Sprawiedliwość samego Mesjasza miała się stać udziałem Jego ludu. Nie tylko On, ale również Jego naśladowcy mieli się nazywać *Pan naszą sprawiedliwością* (Księga Jeremiasza 33:16). Znaczenie tych obietnic stanie się jaśniejsze, gdy przejdziemy do omówienia życia i dzieła Jezusa, którego Malachiasz opisał jako „Słońce sprawiedliwości”. Nowy Testament mówi, że gdy ludzkość okazała się niezdolna do życia w sprawiedliwości, Bóg posłał na świat prawdziwie Sprawiedliwego, Jezusa z Nazaretu. Na mocy Bożego postanowienia wszyscy prawdziwie wierzący w Jezusa są traktowani tak, jakby Jego sprawiedliwe życie zostało im przypisane. Istnieje w Nowym Testamencie okre-

ślenie „przyodziani w Chrystusa” – tak jakby On był szatą, w której chodzimy (List do Galacjan 3:27). Albo jak to sformułował Izajasz: *[Bóg] przyoblekł mnie w szaty zbawienia i przyodził mnie w płaszcz sprawiedliwości* (Księga Izajasza 61:10).

I znów zauważmy, że główną ideą obietnic mesjańskich jest moralna odnowa, a nie ustanowienie nowej potęgi militarnej czy politycznej. Wprawdzie wiele stwierdzeń o Mesjaszu zapożycza określenia z tej dziedziny, ale są one raczej figurą retoryczną niż dosłownym opisem.

Z drugiej strony nie można zmienić ludzkich serc, nie wpływając na społeczeństwo. Przesłanie Jezusa, które zmienia życie, ma potężny wpływ na historię rządów i całych cywilizacji. On rzeczywiście obalił wiele politycznych reżimów – nie przy użyciu wojska, lecz poprzez zmianę serc ludzi, którzy dzięki temu przestali być obojętni na zło i nikczemność. Jest to jeden z powodów, dla których tyrani i dyktatorzy na przestrzeni historii tak bardzo prześladowali Kościół, ograniczając wolność chrześcijan. Wszędzie, gdzie szerzy się nauczanie Jezusa, ludzie nabierają odwagi, żeby stanąć po stronie dobra i otwarcie sprzeciwić się zepsuciu, okrucieństwu i przemocy.

Mesjasz jest Bogiem

Oczywiście oprócz Jezusa istnieli różni reformatory duchowi, którzy również mieli wpływ na społeczeństwo. Lecz w opisach Mesjasza prorocy zapowiadają tego wyjątkowego i nieporównywalnego z pozostałymi. W stwierdzeniu o silnym zabarwieniu mesjańskim Izajasz mówi o dziecku, które się narodzi i które nazwą Immanuel, czyli „Bóg z nami”. Micheasz, opisując narodzenie Mesjasza, wskazuje na Betlejem – rodzinne miasto Dawida. Bóg powiedział przez proroka: *Ale ty, Betlejem Efrata, choć jesteś najmniejsze wśród tysięcy w Judzie, z ciebie jednak wyjdzie mi ten, który będzie władcą w Izraelu* (Księga Micheasza 5:2).

W tym samym zdaniu Micheasz dodaje uderzający szczegół. Mówi o władcy pochodzącym z Betlejem: *a jego wyjścia są od dawna, od dni wiecznych*. To nie brzmi, jakby ta postać była zwykłym śmiertelnikiem. Czyżby imię „Bóg z nami” miało być rozumiane dosłownie? Czy Latorośl z rodziny Dawida ma być jakąś boską istotą? Opisy stosowane przez Izajasza i Micheasza z pewnością otwierają taką możliwość interpretacji. Ale czy Mesjasz jako człowiek zrodzony z kobiety może jednocześnie istnieć od wieczności, czyli zanim jeszcze zaczął się czas?

Stary Testament odnosi się wprost do tego dylematu. Po prostu podaje wypowiedzi proroków i czeka na dalszy rozwój wypadków, które wyjaśnią ich znaczenie.

Tajemne plany Boże

Nawet prorocy nie wiedzieli, na co wskazują ich wypowiedzi dotyczące Mesjasza. Nowy Testament mówi, że mieli problemy ze zrozumieniem, co Bóg miał na myśli, przekazując przez nich zapowiedzi cierpienia Mesjasza i wielkich rzeczy mających nastąpić potem. Nie otrzymali jednak odpowiedzi na swoje pytania. Bóg wyjaśnił im, że dopiero przyszłe pokolenia w pełni pojmą to, co oni sami zapowiadają. W międzyczasie Jego plany były owiane tajemnicą zarówno dla samych proroków, jak i dla aniołów (1 List Piotra 1:10-12).

Jednym z celów Nowego Testamentu jest wyjaśnienie planów Bożych, poczynwszy od pierwszych obietnic mesjańskich złożonych Adamowi i Ewie. Jeden z autorów ksiąg nowotestamentowych opisuje swoją rolę w naświetleniu planu, który od początku był zasłonięty przed ludzkością (List do Efezjan 3:3-6). Nic zatem dziwnego, że Stary Testament kończy się wyrazami oczekiwania. Ostatni akapit Księgi Malachiasza (ostatniej księgi Starego Testamentu) zostawia przyszłość jako sprawę otwartą. Przewiduje wielki dzień duchowej odnowy, kiedy to „słońce sprawiedliwości” wszędzie z „uzdrowieniem na swoich skrzydłach”. Miał nadejść ktoś wyjątkowy. Żydzi i cały świat mieli czekać jeszcze 400 lat, żeby się dowiedzieć, kim On jest.

Rozdział 17

OKRES MIĘDZY STARYM A NOWYM TESTAMENTEM

Wieki między ostatnim starotestamentowym prorokiem a początkiem Nowego Testamentu przyniosły ogromne zmiany na Bliskim Wschodzie. Po śmierci Malachiasza imperium perskie nadal kontrolowało tereny od wschodniego wybrzeża Morza Śródziemnego do doliny między Tygrysem a Eufratem. Tymczasem na zachodzie zaczęły rosnąć w siłę dwie nowe potęgi.

Pierwszą z nich była Grecja, która pod wodzą legendarnego przywódcy Aleksandra Wielkiego przeszła przez ziemię Kanaan, podbijając cały region z Egiptem włącznie, a następnie zwróciła się ku miastom na wschód od Eufratu. Po zejściu aż do Indii Aleksander zmarł niespodziewanie, co pogrzeżyło jego królestwo w chaosie. Ponieważ nie istniał żaden plan sukcesji po nim, królestwo zostało podzielone między czterech jego generałów.

Żydzi pod rządami Grecji

W wyniku tego podziału dynastia Seleucydów rządziła na terenie od północnego odcinka Eufratu przez Syrię po ziemię kananejską (która później została przemianowana na Palestynę). Inny grecki ród, czyli Ptolemeusze, przejęli kontrolę nad Egiptem. Relacje między Seleucydami a Ptolemeuszami często były napięte, co stawiało Jerozolimę i Żydów w niepewnym położeniu. Judea (jak nazywano wtedy byłe terytorium królestwa Judy) leżała w połowie drogi pomiędzy stolicami obu królestw. Mimo że początkowo zarządzili tam Seleucydzi, Żydzi mogli zostać zaatakowani jako pierwsi, gdyby Ptolemeusze zdecydowali się przekroczyć północną granicę. W efekcie przywódcy Jerozolimy musieli zachowywać delikatną równowagę dyplomatyczną w relacjach z sąsiadami.

Władza Grecji na tym terenie sprawiała im również inny problem. Dynastie panujące w imperium zawsze narzucały poddanym swą kulturę i obyczaje. Wielu Żydów pod wrażeniem osiągnięć filozofii i nauki greckiej ulegało urokom tej cywilizacji. Inni postrzegali ją jako zagrożenie dla swego narodowego dziedzictwa. Wszak Bóg pozbawił Izraela i Judę niepodległości właśnie z powodu skażenia pogaństwem. Czyżby naród żydowski zapomniał już o tej lekcji? Czy nadal miał ochotę narażać się na Boże niezadowolenie, wracając do pogańskich zwyczajów?

Po obu stronach tej debaty stały wpływowe rody, co doprowadziło do podziału w Jerozolimie, gdzie zaczęła się walka o religijne i polityczne wpływy. Obóz bardziej otwarty na obce zwyczaje i praktyki był znany jako saduceusze. Ich oponenci, którzy podkreślali wagę ścisłego przestrzegania Prawa Mojżeszowego i dystansowali się od wpływów greckich, byli nazywani faryzeuszami.

Żydzi pod rządami Rzymu

Z czasem Izrael odzyskał niepodległość, zrzucając jarzmo panowania greckiego. Król Antioch Epifanes z dynastii Seleucydów rozsierdził Żydów, osobiście ofiarując świnie na ołtarzu w jerozolimskiej świątyni. W Prawie Mojżesza świnia była zwierzęciem nieczystym, a spożywanie jej mięsa – zakazane. Zabicie tego zwierzęcia na ołtarzu stanowiło akt absolutnej profanacji. Pod przywództwem rodu Machabeuszy Żydzi wznieśli powstanie. Pobudzeni gniewem na Antiocha uzbroili się, stworzyli armię i wywalczyli utęsknioną wolność.

Mimo to ich niepodległość była stale zagrożona, dopóki znajdowali się na granicy zwalczających się wzajemnie Seleucydów i Ptolemeuszy. Szukając sprzymierzeńców, zwrócili się ku nowo powstającej potęgze nad Morzem Śródziemnym, czyli cesarstwu rzymskiemu. Wygrywając jedną bitwę za drugą, wypierali Greków z kolejnych terenów, przejmując nad nimi władzę. Jednak ochrona Rzymu miała swoją cenę i w wyniku tych dyplomatycznych zabiegów Żydzi znowu stracili niepodległość.

Teraz przed ich przywódcami stanął kolejny problem z wyważeniem dyplomacji. Podobnie jak w przypadku Grecji, w cesarstwie rzymskim stale toczyła się walka różnych frakcji o władzę. Żydzi musieli zręcznie manewrować, podejmując właściwe decyzje w sprawie sojuszy z przywódcami zwalczających się stron. Szczęśliwie dla siebie sprzymierzili się z Juliuszem Cezarem, który wkrótce umocnił swą pozycję. Kiedy już ostatecznie ją ugruntował, odwdzieczył się Żydom, udzielając im specjalnych przywilejów, jak zwolnie-

nie z obowiązku obchodzenia pogańskich świąt i innych działań sprzecznych z ich sumieniem. Rzymianie dzierżyli jednak żelazną władzę polityczną nad Jerozolimą, a wolność i niepodległość Izraelitów odeszły do przeszłości.

Mimo że utrzymali kontrolę nad świątynią i wolność wyznawania swojej religii, Rzymianie podzielili ich ziemię na małe królestwa, obsadzając tam własnych nominatów w postaci marionetkowych miejscowych królów i gubernatorów mianowanych przez cesarza. Wielu z nich słynęło z okrucieństwa, a nawet niepoczytalności. Jednym z najbardziej znanych pod tym względem był Herod Wielki, który rządził pod koniec pierwszego wieku przed Chrystusem. Wiedząc, że lud go nienawidzi, postanowił zaskarbić sobie jego przychylność, rozbudowując świątynię w Jerozolimie. Ubóstwo i brak przywództwa uniemożliwiały Żydom przywrócenie jej dawnej świetności znanej z czasów Salomona. Herod ogłosił jednak, że zamierza rozbudować i powiększyć budowlę tak, żeby przewyższyła splendorem słynną poprzedniczkę.

Świątynia i synagoga

To ambitne przedsięwzięcie zajęło 46 lat, lecz ostateczny efekt był tego wart. Świątynia była teraz jednym z najwspanialszych budynków starożytnego świata. Zużyto do jej budowy tyle marmuru, że podróżni zbliżający się do Jerozolimy – widząc ją z dużej odległości – myśleli, że to śnieg pokrywający góry. Niestety ukończona świątynia przetrwała jedynie kilkadziesiąt lat, po czym została zrównana z ziemią przez Rzymian, podobnie jak całe miasto. Jezus przemierzał jej dziedzińce w czasach jej największej chwały. Najwcześniejsi chrześcijanie spotykali się w jej portykach na modlitwę.

Mimo że świątynia stanowiła centrum kultu na skalę narodową, to miejscem cotygodniowych spotkań modlitewnych był budynek zwany synagogą, przypominający wyglądem dzisiejszy kościół. Pierwsze synagogi pojawiły się w krajach, do których Asyryjczycy i Babilończycy przenieśli Żydów. Pozbawieni świątyni wygnańcy musieli spotykać się w innych miejscach, żeby się modlić i zachowywać hebrajskie dziedzictwo.

Tymczasem inne żydowskie rodziny, które z własnej woli opuściły Judeę, również budowały synagogi na obczyźnie. Przeważnie była to Azja Mniejsza, Egipt i inne tereny. Żydzi trafiali tam, uciekając przed wojną albo chcąc rozwinąć handel i prowadzić inne interesy. Do czasów Jezusa miliony Żydów mieszkali już poza Judeą. Żydzi z danej miejscowości spotykali się w synagodze w każdy szabat, żeby słuchać nauk z Pisma. Przełożeni synagogi zwani, zazwyczaj starszymi, służyli zaspokajaniem potrzeb duchowych i życiowych lokalnej społeczności żydowskiej.

Synagogi okazały się na tyle udanym pomysłem, że w końcu Żydzi mieszkający w Judei i Samarii zaczęli budować własne. Były ich dziesiątki w każdym większym mieście, niektóre kojarzono z saduceuszami, a inne z faryzeuszami. Nauczyciela w synagodze nazywano „rabbim”; przed objęciem urzędu musiał on zostać przeszkolony ze znajomości Prawa Mojżeszowego.

Uczeni w Piśmie i faryzeusze

Współpracownikami rabinów byli specjalnie wykształceni ludzie, zwani uczonymi w Piśmie (oryginalnie skrybami, czyli kopistami – przyp. tłum). Na początku zajmowali się ręcznym przepisywaniem Biblii. Każda synagoga potrzebowała kopii Tory (czyli ksiąg Mojżeszowych), a jej sporządzenie zajmowało kopistom czasem całe miesiące, a nawet lata. Ponieważ spędzali nad Pismem wiele czasu, byli również ekspertami w dziedzinie ich wykładu.

To sprawiło, że lud zaczął uważać kopistów za znawców Prawa, czyli uczonych w Piśmie.

Kiedykolwiek jakaś sprawa oparła się o przepis żydowskiego Prawa, starsi synagogi i sądy w Jerozolimie zasięgali opinii uczonych w Piśmie. Dlatego oprócz kopiowania Pism, znajomość Prawa stała się powodem wielkiego poważania, jakim się cieszyli w społeczeństwie. Z upływem czasu uczeni w Piśmie przeszli od zwykłego objaśniania Pism do wydawania dekretów o ich praktycznym zastosowaniu.

Na przykład Mojżesz napisał, że w szabat nie wolno pracować ani nosić ciężarów. Uczeni w Piśmie zinterpretowali to w taki sposób, że w szabat nie wolno było kalekom zakładać nawet drewnianej protezy, a lekarzom nie wolno było wtedy odwiedzać pacjentów. Oczywiście żadnego z tych przepisów nie ma w Prawie Mojżeszowym. Uczeni stworzyli jednak dodatkowe przepisy, które miały być tak samo wiążące jak słowa samego Mojżesza.

Faryzeusze, znani z gorliwości w szczegółowym przestrzeganiu Prawa, byli szczególnie skłonni przyjmować takie dodatkowe regulacje. Współpracowali blisko z uczonymi w Piśmie (zwanymi również znawcami Prawa) i w Nowym Testamencie widzimy to bardzo wyraźnie. Sam Jezus często był obiektem wspólnych ataków jednych i drugich, ponieważ podważał wiele wymyślonych przez nich przepisów.

Klimat polityczny

Dlatego przechodząc do Nowego Testamentu widzimy, że społeczny, polityczny i religijny pejzaż Izraela jest całkowicie odmienny od tego, jaki widzieliśmy pod koniec Starego Testamentu. Jerozolima znajduje się pod rękami

cesarstwa rzymskiego. W Judei (obszar byłego królestwa Judy) panuje Herod Wielki. Jerozolima jest bogatym miastem pełnym wspaniałych budowli, nad którymi króluje świątynia niczym klejnot w koronie. Arcykapłan wyznaczony przez Rzymian jest przywódcą zarówno politycznym, jak i duchowym. Synagogi stoją wszędzie, a nauczyciele (rabini) i znawcy Prawa (uczeni w Piśmie) są najbardziej szanowanymi ludźmi w społeczeństwie.

Jednak pod powierzchnią tego splendoru i powodzenia czai się jakiś głębokoki niepokój. Rzymska władza nie jest popularna, a Herod i jego ludzie są w powszechnej pogardzie. Jednocześnie wzrasta zainteresowanie obietnicami mesjańskimi. Ludzie wyczekują Mesjasza, żeby się objawił, ustanowił swoje królestwo i wyrzucił Rzymian. Zarówno Herod, jak i Rzymianie zdają sobie sprawę z tego mesjańskiego wrzenia i czasem ich to denerwuje. Bacznie obserwują każde ugrupowanie polityczne. Nie mogą sobie pozwolić na to, żeby pojawił się jakiś kandydat na Mesjasza i doprowadził do zbrojnej rewolty.

Z geograficznego punktu widzenia jest kilka pojęć, które trzeba przyswoić, otwierając Nowy Testament. Stare ziemie Izraela i Judy są teraz podzielone na trzy osobne regiony. Na północy znajduje się Galilea, leżąca wzdłuż zachodniego brzegu wielkiego jeziora, zwanego Jezioro Tyberiadzkim. Znane w Nowym Testamencie również jako Jezioro Galilejskie (Ew. Jana 6:1) było zasilane przez rzekę Jordan. Tam mieszkał Jezus przez większą część życia i tam dokonał większości swych dzieł.

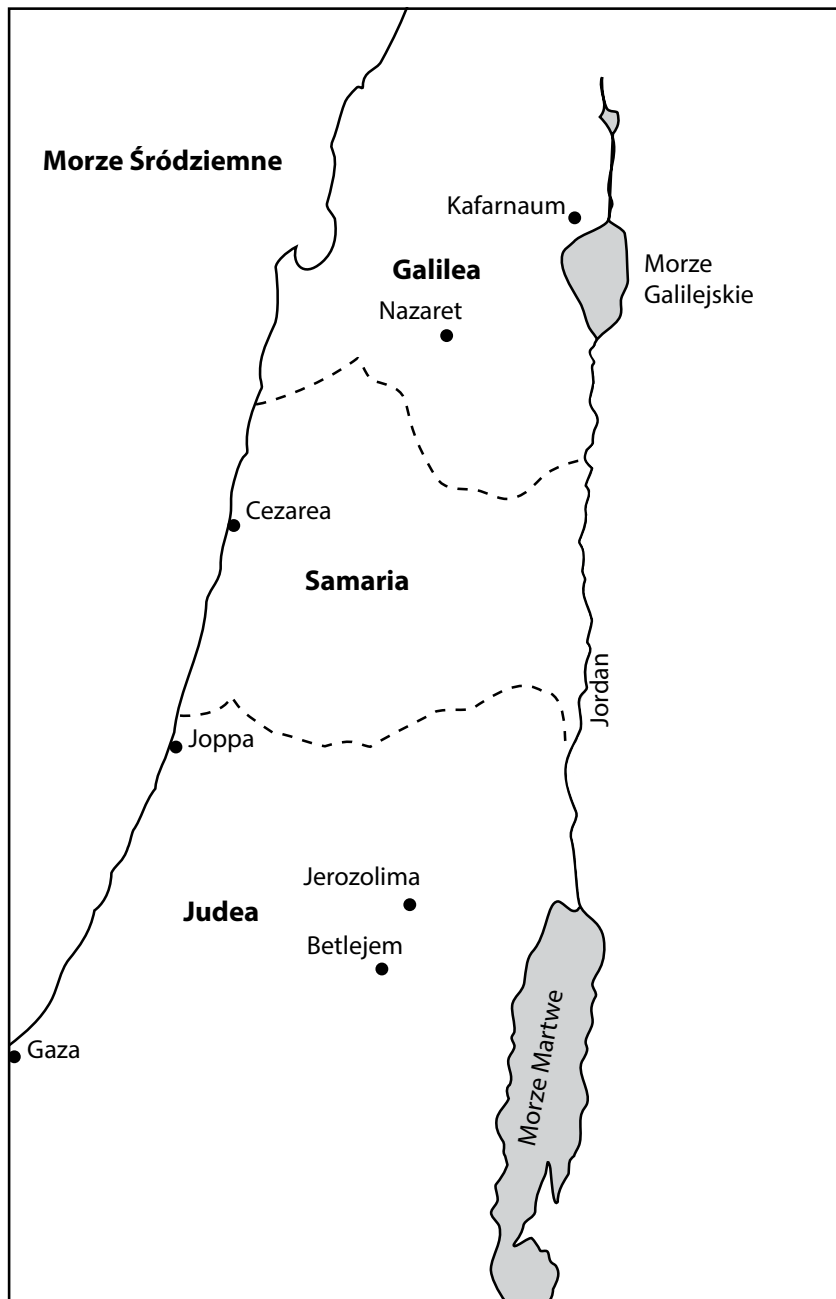
Na południe od Galilei mamy region zwany Samarią, zamieszkany od wieków przez napływową ludność – Samarytan. Zostali oni przesiedleni tutaj przez Asyryjczyków. Mimo że przyjęli Prawo Mojżeszowe, Żydzi nimi pogardzali. Woleli nadłożyć drogi i obejść Samarię niż tamtędy podróżować. Samarytanom odmawiano również wstępu do świątyni w Jerozolimie. W efekcie zbudowali własną niedaleko miasta Samaria i tam oddawali chwałę Bogu.

Dalej na południe leży Judea, bastion judaizmu w pierwszym wieku. Herod Wielki miał tam swój pałac, a rzymski gubernator – rezydencję. Życie codzienne w Izraelu było kontrolowane przez radę zwaną Sanhedrynem, która oprócz organu władzy stanowiła również krajowy sąd najwyższy. Sanhedryn liczył tradycyjnie 70 członków, którzy cieszyli się takim samym poważaniem jak członkowie senatu w Rzymie.

W Nowym Testamencie wszystkie te miejsca oraz instytucje w jakiś sposób łączą się w jeden krajobraz, stanowiąc tło całej historii. Społeczna i polityczna scena Nowego Testamentu znacznie się różni od tego, co obserwowaliśmy

w Starym Testamencie. Jeśli chodzi o styl literacki, Nowy Testament również zasadniczo różni się od literatury starotestamentowej. Mimo to od pierwszych kart mówi o tym, że zawarte w nim wątki i wydarzenia są budowane na fundamencie poprzednich obietnic Bożych danych Abrahamowi, a później Izraelowi. Nowy Testament jawi się jako kontynuacja Starego Testamentu, a nie zerwanie z nim.

Palestyna w czasach Nowego Testamentu



Rozdział 18

ŻYCIE JEZUSA

Nowy Testament

Ewangelie

Mateusza

Marka

Lukasza

Jan

Historia

Listy

Proroctwa

Nowy Testament prowadzi nas przez dwa ostatnie okresy historii biblijnej: Okres Życia Jezusa i Okres Wczesnego Kościoła razem obydwa obejmują około 100 lat, choć większość Nowego Testamentu rozgrywa się na przestrzeni około 30 lat. Na następnej stronie wyszczególniono niektóre wydarzenia i osoby, jakie spotkamy podczas lektury Nowego Testamentu.

Rozpoczyna się on od podania biografii Jezusa w czterech księgach tytułowanych od imion ich autorów (Mateusz, Marek, Łukasz i Jan), zwanych Ewangelią od greckiego słowa, które znaczy „dobra nowina”. W Nowym Testamencie pojęcie „dobrej nowiny” zawsze koncentruje się na Jezusie z Nazaretu – na tym, kim był, co robił i jaką nadzieję przyniósł ludzkości. Każdy, kto głosi tę historię, jest w Biblii nazywany „ogłaszającym dobrą nowinę”. Dlatego wczesny Kościół nazwał te cztery biografie Ewangelią.

Poszczególne Ewangelie ukazują Jezusa z różnych perspektyw, dlatego każda relacja dostarcza innych szczegółów na Jego temat. Najkrótsza z nich, Ewangelia Marka, koncentruje się przede wszystkim na tym, co mówił. Z kolei Mateusz, Łukasz i Jan podkreślają Jego rolę jako nauczyciela. Jednak żaden z nich nie próbuje wymienić wszystkiego, co Jezus powiedział.

Autorzy przedstawiają pewne wybrane zdarzenia i stwierdzenia Pana. Każdy z nich uzależnia swój wybór od tego, kim są bezpośredni adresaci przekazu.

- Mateusz pisze do Żydów.

- Łukasz pisze do nie-Żydów, którzy dowiadują się o Jezusie po raz pierwszy.
- Marek najwyraźniej kieruje swą relacją do czytelników nie-żydowskich, prawdopodobnie mieszkających w Rzymie.
- A Jan pisze do tych, którzy już są uczniami Jezusa, lecz ich wiara wymaga zapuszczenia głębszych korzeni. Jego relacja koncentruje się w dużej części na okresie bezpośrednio poprzedzającym śmierć Jezusa i na wydarzeniach następujących po Jego zmartwychwstaniu.

Życie Jezusa

Główne wydarzenia

Kluczowe postacie

Narodziny Jezusa	Jezus, Józef, Maria
Chrzest Jezusa	Jan Chrzciciel
Wybranie i przygotowanie apostołów	Jezus
Nauczanie Jezusa.....	Jezus
Cuda dokonane przez Jezusa.....	Jezus
Kazanie na górze	Jezus
Przemienienie Jezusa	Piotr, Jakub, Jan, Jezus
Ustanowienie Wieczerzy Pańskiej	Jezus
Zdrada i proces Jezusa	Piłat
Ukrzyżowanie	Jezus
Zmartwychwstanie	Jezus
Wniebowstąpienie	Jezus

Pierwszy kościół

Główne wydarzenia

Kluczowe postacie

Początek kościoła w Dniu Pięćdziesiątnicy	Piotr
Męczeńska śmierć Szczepana	Szczepan
Filip wprowadza do kościoła Samarytan	Filip
Piotr chrzci Korneliusza – pierwszego poganina, który zostaje chrześcijaninem	Korneliusz
Nawrócenie Saula z Tarsu	Paweł
Paweł zakłada kościoły w Azji Mniejszej i Grecji.....	Barnaba, Sylas, Tymoteusz, Tytus
Paweł aresztowany i wysłany do Rzymu	Paweł
Początek prześladowania kościołów w całym Cesarstwie Rzymskim	

Narodziny Jezusa

Żadna z Ewangelii nie śledzi całego życia Jezusa. Zamiast tego autorzy koncentrują się na Jego publicznej karierze, trwającej około trzech lat przed egzekucją. Oprócz tego okresu znamy jeszcze kilka faktów pochodzących z relacji Mateusza i Łukasza, dotyczących niezwykłych okoliczności Jego narodzenia. Mateusz opisuje początkowe lata życia Jezusa z punktu widzenia Józefa, który był Jego prawnym ojcem. Łukasz widzi tę historię oczami Marii, matki Jezusa.

Według Łukasza anioł objawił się Marii po tym, jak zaręczyła się z Józefem, i oznajmił jej, że urodzi niezwykłego syna. Powiedział również, że dziecko zostanie poczęte w cudowny sposób za sprawą Ducha Bożego, zwanego powszechnie w Nowym Testamencie Duchem Świętym (Ewangelia Łukasza 1:26-35).

Gdy Józef dowiedział się, że Maria jest w ciąży, pomyślał oczywiście, że doszło do zdrady. Z początku postanowił zerwać zaręczyny i nie żenić się z nią. Ale Bóg ostrzegł go we śnie, żeby nie postępował pochopnie. Powiedział mu, że dziecko w jej łonie zostało poczęte z Ducha Świętego. Jakkolwiek trudno było Józefowi w to uwierzyć, przyjął Boże przesłanie jako prawdę. Zamiast oddać Marię, natychmiast się z nią ożenił (Ewangelia Mateusza 1:18-25).

Mniej więcej w tym samym czasie został wydany dekret królewski, nakazujący wszystkim Żydom, żeby wrócili do miasta swego pochodzenia i zarejestrowali się w ramach spisu ludności. Dla Józefa i Marii oznaczało to podróż do Betlejem, rodzinnego miasta Dawida. Maria była już w zaawansowanej ciąży i podczas pobytu w Betlejem urodziła Jezusa. Łukasz pisze o aniele, który objawił się miejscowym pasterzom, ogłaszając tę wieść. *Zwiastuję wam wielką radość – powiedział. – Dziś (...) w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan* (Ewangelia Łukasza 2:11).

Jego słowa podkreślają trzy najważniejsze role, jakie miało wypełnić nowo narodzone dziecko:

- Miało być *Zbawicielem*.
- Miało zostać uznane za *Chrystusa*.
- Miało być czczone jako *Pan*.

Te określenia szczególnie wiele znaczyły dla pasterzy.

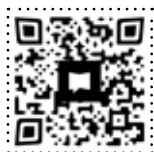
- W ich języku zbawicielem był ktoś, kto ratuje innych od zbliżającego się zagrożenia.

- Drugie określenie, czyli Chrystus, jest greckim odpowiednikiem hebrajskiego słowa Mesjasz. Anioł potwierdził, że nadszedł oczekiwany od dawna Mesjasz.
- Boży posłaniec dodał, że Mesjasz jest Panem, a ten tytuł przypisywano władcom. Jednak w pierwszym wieku był to również jeden z tytułów Boga.

Dowiedziawszy się od anioła, gdzie jest dziecko, pasterze pobiegli do miasta, a potem radośnie rozgłosili wieść o tym, co właśnie ujrzeli. W Betlejem pojawili się również inni goście poszukujący małego Jezusa. Wśród nich byli mędrcy (lub magowie), którzy przybyli aż zza rzeki Eufrat. Ujrzeli na nocnym niebie pewien znak, który zrozumieli jako zapowiedź narodzenia wyjątkowego dziecka – przyszłego króla Żydów.

W poszukiwaniu dziecka przyszli najpierw do pałacu Heroda Wielkiego w Jerozolimie, który był podejrzliwy i zawsze obawiał się spisku. Gdy usłyszał o celu przybycia mędrców, doszedł do wniosku, że widzieli jakiś znak zapowiadający narodzenie Mesjasza. Dowiedziawszy się od doradców, że Mesjasz ma pochodzić z Betlejem, poprosił zagranicznych gości o informację na temat miejsca pobytu dziecka, kiedy już je znajdą (Ewangelia Mateusza 2:1-8).

Mędrcy rzeczywiście dotarli do Jezusa, lecz później opuścili kraj, nie powiadamiając króla o miejscu Jego pobytu. Rozwścieczony Herod nakazał wymordowanie wszystkich chłopców w Betlejem w wieku do dwóch lat. Tymczasem Józef ostrzeżony we śnie uciekł wraz z rodziną do Egiptu tuż przed masakrą. Tam pozostali aż do śmierci Heroda, która nastąpiła niedługo. Wtedy Józef wrócił wraz z Marią i Jezusem do małego miasteczka Nazaret w Galilei, położonego około 100 kilometrów na północ od Jerozolimy. Jezus dorastał tam, pracując jako pomocnik Józefa, który był cieślą.



Oglądaj:
Ewangelia Łukasza, część 1

Jan Chrzciciel

Ewangelie nie podają szczegółów młodości Jezusa poza kilkoma relacjami dotyczącymi Jego narodzin i pobytu w świątyni podczas Paschy. Autorzy zaczynają historię o Nim, gdy zbliża się do 30. urodzin. W tym czasie Jego kuzyn Jan Chrzciciel był już sławny w całej Judei jako prorok i nauczyciel. (Nie

jest on jednak autorem Ewangelii Jana). Jan Chrzciciel mieszkał na pustyni nad ujściem Jordanu i setki ludzi przychodziły go słuchać. Tak jak wcześniejsi prorocy, wzywał do zmiany zachowania i życia według Bożych standardów.

Nowy Testament nazywa taką zmianę „pokutą” lub „nawróceniem”. Wszyscy prorocy do tego wzywali, lecz Jan poszedł o krok dalej i mówił o konieczności przyjęcia chrztu. Mówił, że ten akt służył oczyszczeniu z grzechów. Ujmując to jego własnymi słowami, był to *chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów* (Ewangelia Łukasza 3:3). Chrzest był tak ważnym elementem jego przesłania, że został zapamiętany właśnie jako Jan Chrzciciel.

Jan twierdził, że Bóg posłał go, by przygotował Izraela na nadejście pewnej wielkiej postaci, która wkrótce miała się pojawić (Ewangelia Jana 1:26-27). Pewnego dnia to się wypełniło, gdy Jezus przyszedł do Jana i poprosił o udzielenie Mu chrztu. Spełniając tę prośbę, Jan ujrzał znak, na który Bóg kazał mu czekać. Gdy Jezus wychodził z wody, Duch Święty zstąpił na Niego w sposób widzialny dla Jana. Usłyszał on również głos z nieba: *To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie* (Ewangelia Marka 1:9-11; Ewangelia Łukasza 3:21-22).

Kuszenie na pustyni

Od tego momentu Jan kierował swych uczniów do Jezusa, choć Ten jeszcze nie był gotów do rozpoczęcia publicznej kariery. Przedtem musiał wzmocnić się mentalnie i duchowo, by sprostać leżącym przed Nim wyzwaniom. W tym celu poszedł na pustynię, żeby modlić się przez 40 dni. Post był powszechną praktyką religijną w pierwszym wieku, choć niewiele osób pościło tak długo. W czasie postu nie jadano posiłków, poświęcając dużo czasu na modlitwę i rozmyślanie. Ci, którzy często pościli, odkrywali, że dzięki temu zyskiwali jasność umysłu i lepszą koncentrację.

Kiedy 40 dni zbliżało się do końca, pojawił się szatan. W Starym Testamencie czytamy o nim rzadko, lecz w Ewangeliach przez cały czas czai się gdzieś za kulisami wydarzeń. Jego celem jest zniweczenie dzieła, do którego Jezus został powołany i posłany przez Ojca. Pojawiając się na pustyni, szatan przypuścił atak w postaci serii pokus. Wszystkie miały odwieść Jezusa od zaufania Ojcu. Każda z nich została jednak odparta i szatan się wycofał, czekając na lepszą okazję (Ewangelia Łukasza 4:1-13).

Przygotowanie apostołów

Teraz, gdy był już gotów do rozpoczęcia publicznej służby, Jezus powrócił do Galilei. Tam wybrał dwunastu mężczyzn, którzy mieli z Nim przebywać

i pracować, a potem kontynuować Jego pracę po Nim. Zgromadzili się wokół Jezusa jako Jego uczniowie. Uczeń to był ktoś, kto – będąc blisko nauczyciela (czyli mistrza), czerpał od niego wiedzę i naśladował jego przykład. Tych dwunastu uczniów nazwano również „apostołami” od słowa oznaczającego „posłany”. Jezus miał ich w przyszłości posłać jako swych przedstawicieli lub ambasadorów na świecie.

Pośród dwunastu były dwie pary braci – Piotr i Andrzej oraz Jakub i Jan. Trzej z nich – Piotr, Jakub i Jan – mieli z Jezusem wyjątkowe relacje, bliższe niż reszta apostołów. Jezus zabierał ich czasem ze sobą na osobność. Po Jego śmierci stali się najważniejszymi przywódcami w najwcześniejszej społeczności chrześcijańskiej.

Jezus od początku planował wysłać apostołów poza granice Judei jako osobistych przedstawicieli. Jednak ich kwalifikacje nie były wystarczające. Wielu z nich było rybakami. Jeden był poborcą podatkowym. Jeszcze inny był aktywistą politycznym należącym do grupy planującej zbrojne powstanie. Mimo to Jezus uważał, że wszyscy stanowili dobry materiał na przyszłych nauczycieli. „Dwunastu”, jak ich nazywano, chodziło z Nim wszędzie i często szkolił ich dodatkowo na osobności.

Tłumy wokół Jezusa

Jeszcze we wczesnej fazie ich szkolenia Jan Chrzciel został aresztowany, wtrącony do więzienia i ścięty (Ewangelia Marka 6:17-29). Uraził króla, oskarżając go o niemoralność. Śmierć Jana zasmuciła Jezusa, który bardzo go szanował. Poza tym zobaczył w niej odbicie własnego końca, gdyby kiedyś gniew rządzących zwrócił się przeciw Niemu.



Oglądaj:
Ewangelia Marka

Rzeczywiście od tej chwili władze zaczęły bacznie śledzić poczynania Jezusa. Nauczając po miastach, przyciągał wielkie tłumy. Z wyjątkiem rodzinnego miasta, ludzie wszędzie przyjmowali Go entuzjastycznie. Dwie rzeczy przyciągały do Niego rzesze słuchaczy. Po pierwsze, nauczał z wielką siłą przekonywania. Wszyscy byli zdumieni, że syn cieśli bez formalnego wykształcenia potrafił im wyjaśnić więcej niż tacy profesjonaliści jak uczeni w Piśmie czy rabini (Ewangelia Mateusza 7:28-29).

Drugim czynnikiem była niezwykła moc, jaką dysponował. Gdziekolwiek się pojawił, uzdrawiał wszystkich chorych i kalekich jednym słowem lub dotknięciem. Często przywracał zdrowie chromym, ślepy, głuchym, epileptykom, a nawet trędowatym. Trzy razy dokonał wzbudzenia z martwych.

- W pierwszym przypadku przywrócił życie synowi pewnej wdowy z wioski Nain (Ewangelia Łukasza 7:11-17).
- Potem wskrzesił młodą córkę przewodniczącego synagogi (Ewangelia Łukasza 8:49-56).
- Za trzecim razem wzbudził z martwych swego przyjaciela Łazarza mieszkającego niedaleko Jerozolimy (Ewangelia Jana 11:1-46).

Jezus twierdził, że takie przejawy mocy (nazywane w Biblii „cudami”) potwierdzają Jego posłannictwo od Boga (Ewangelia Jana 5:36).

Jedna grupa cudów zwracała szczególną uwagę. Otóż wielokrotnie uwalniał ludzi będących pod wpływem złych duchów. Wyglądało to tak, jakby przejmowały kontrolę nad ciałami ofiar i zmuszały je do samookaleczeń.

Zwracając się do tych złych duchów, traktował je tak, jakby były osobami innymi niż ludzie przez nie owładnięci. Duchy nie tylko Mu odpowiadały, ale również nazywały Go Świętym Bożym (Ewangelia Marka 1:23-24) i Synem Najwyższego (Ewangelia Łukasza 8:26-28). Bez wyjątku Jezus traktował je bardzo surowo i wystarczył jeden Jego rozkaz, żeby wyszły z nawiedzonego człowieka.

Jezus traktował obecność złych duchów (znanych bardziej pod nazwą „demony”) jako dowód działania szatana w świecie. Wypędzając je, ogłaszał wojnę z mocami ciemności. Pozbawiał szatana jego wpływów i dominacji (Ewangelia Łukasza 11:15-20). Szybko rozniosła się wieść, że Jezus ma władzę rozkazywania demonom i zmuszania ich do posłuszeństwa. Później, kiedy krytycy próbowali Go zdyskredytować, byli zmuszeni przyznać, że posiadał niezwykłą władzę nad złymi duchami.

Opozycja się nasila

Rzesze ludzi zdumione Jego cudami i naukami zaczęły dochodzić do wniosku, że Jezus musi być Mesjaszem. Wtedy zaczęły się pierwsze rozczarowania. Wedle powszechnego przekonania Mesjasz miał ustanowić królestwo polityczne, wyrzucając Rzymian z Izraela i przywracając narodowi żydowskiemu wolność. Tymczasem Jezus nie tylko nie wykazywał politycznych aspiracji, ale nawet opierał się, kiedy tłum chciał obwołać Go królem (Ewangelia Jana 6:15). Mówił o Królestwie Bożym, lecz nie opisywał go jako militarnego lub politycznego projektu. *Królestwo Boże jest w was* – mówił tłu-

mom (Ewangelia Łukasza 17:20-21). Przedstawiając im to królestwo, mówił o przemianie serca, pobożnych postawach i poglądach.

Jednak tłum nigdy w pełni nie docenił znaczenia tych słów. Podobnie jak najbliżsi Jego uczniowie. Do samego końca Jego życia apostołowie byli zdezorientowani co do natury tego, co nazywał „swoim królestwem”. Spierali się między sobą o to, który z nich zajmie w nim najważniejsze pozycje. W odpowiedzi Jezus skarcił ich za to, że kojarzą Jego królestwo z prestiżem i wielkością, przynajmniej w potocznym znaczeniu tych słów. Tymczasem chodziło w nim o służenie innym i serce pozbawione egoizmu. *Największym w Królestwie Bożym – tłumaczył im wielokrotnie – jest ten, kto służy wszystkim innym* (Ewangelia Łukasza 22:24-26). Czasem Jezus wygłaszał tę zasadę w formie paradoksu: *Kto bowiem jest najmniejszy wśród was wszystkich, ten będzie wielki* (Ewangelia Łukasza 9:48).

Sam Pan zawsze demonstrował postawę sługi. Nigdy nie domagał się specjalnego traktowania. Zadowalał się skromnym posiłkiem w ubogich domach tak samo jak honorowym miejscem przy stołach bogaczy. Krytycy często mieli Mu za złe, że spędza zbyt wiele czasu z biednymi i często niemoralnie żyjącymi ludźmi. Na takie uwagi zawsze odpowiadał, że *nie zdrowi, lecz chorzy potrzebują lekarza* (Ewangelia Mateusza 9:11-12).

Krytyka w stosunku do Jezusa gwałtownie przybierała na sile. Jego nauki często zaprzeczały ideom popularnym wśród uczonych w Piśmie i rabinów. Surowo karmił religijnych przywódców, którzy stwarzali pozory oddania Bogu, lecz ich serca były pełne obłudy i egoizmu. W świątyni jerozolimskiej otwarcie zaatakował tych, którzy próbowali z religii zrobić sobie dochodowy biznes, często kosztem ubogich (Ewangelia Marka 11:15-18). Jak nietrudno się domyślić, takie działania jedynie przysparzały Mu kolejnych wrogów na wysokich szczeblach władzy.

Przemienienie

Wiedząc, że opozycja rośnie, Jezus zaczął ostrzegać swoich uczniów, że czeka Go śmierć w Jerozolimie. Pewnego dnia zabrał Piotra, Jakuba i Jana na górę, żeby się modlić i dać im pewien wgląd w przyszłość. Kiedy się modlił, Jego wygląd uległ uderzającej zmianie, jakby zrzucił z siebie na chwilę swoją fizyczną naturę. Biblia nazywa to „przemienieniem”.

Nagle trzech uczniowie zobaczyli, że Jezus rozmawia z dwiema innymi postaciami – Mojżeszem i Eliaszem, jakby pojawili się po wielu wiekach. Rozmawiali z Nim o śmierci, jaka czekała Go w Jerozolimie. Potem równie nagle Mojżesz i Eliaś zniknęli. Piotr zdumiony tym, co właśnie widział,

wypalił: *Postawimy tu trzy namioty: jeden dla ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza*. Lecz wtedy zakrył ich jasny obłok, z którego rozległ się głos: *To jest mój umiłowany Syn, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie* (Ewangelia Łukasza 9:28-36).

Schodząc z góry, Jezus powiedział im, żeby nikomu nie mówili o tym wydarzeniu, dopóki On nie zmartwychwstanie. Ale trzej apostołowie nie byli pewni, o co Mu chodzi (Ewangelia Marka 9:9-10) – choć zaledwie kilka dni wcześniej mówił im, że przywódcy religijni w Jerozolimie umęczą Go i zabiją. I że potem wróci do życia, żeby nadal pełnić dzieło, do którego Bóg Ojciec Go powołał (Ewangelia Mateusza 16:21).

Ostatnia podróż do Jerozolimy

Uczniowie po prostu nie przyjęli tego wszystkiego do wiadomości. Nie byli w stanie pojąć znaczenia słów Jezusa. Byli z Nim w Jerozolimie wiele razy w czasie żydowskich świąt. Uważali, że On pewnego razu wykorzysta jedno z nich, aby w otoczeniu tłumów objąć panowanie i ustanowić swoje królestwo. Dlatego Jego zapowiedzi o śmierci traktowali jako najwyżej coś w rodzaju niejasnego lub ukrytego przekazu.

Gdy nadeszła Pascha, Jezus i Jego uczniowie po raz kolejny wyruszyli do Jerozolimy. Kiedy zbliżali się do miasta, przywitały ich tłumy, wiwatujące na Jego cześć wzdłuż drogi prowadzącej do miasta. Śpiewali psalmy wychwalające Go jako wyczekiwanego od dawna potomka Dawida zapowiadanego przez Proroków (Ewangelia Marka 11:9-10). Wszystko to zdawało się potwierdzać oczekiwania apostołów.

Zupełnie nie zdawali sobie sprawy, że w tym czasie arcykapłan i cały establishment religijny planują Jezusa zniszczyć. Zbyt często ich krytykował, a w dodatku teraz miał poparcie całego ludu. Najpotężniejsze osobistości w Izraelu były zdecydowane, żeby się Go pozbyć przy najbliższej okazji. Tylko że aresztowanie Go w takim tłumie było trudne.

Jak się okazało, jeden z apostołów wskazał im odpowiedni moment. Miał na imię Judasz. Z nieznanych do dzisiaj powodów był rozczarowany Jezusem, a szatan to wykorzystał. Ewangelia Jana mówi, że zasiał w umyśle Judasza myśl, żeby zdradzić swego Mistrza (Ewangelia Jana 13:2,27). Z własnej inicjatywy zaproponował przywódcom żydowskim, że wyda im Go, jeśli mu zapłacą. Zgodzili się dać mu 30 srebrników, jeśli jego plan się powiedzie (Ewangelia Mateusza 26:14-16).

Judasz zdradził Jezusa w dniu Paschy. Tego wieczoru (u Żydów dzień zaczyna się po zachodzie słońca – przyp. tłum.) Jezus zgromadził się

z uczniami w pewnym prywatnym domu, żeby spożyć wieczerzę paschalną. Wiedząc o planach Judasza, umoczył kawałek chleba w gorzkim sosie i powiedział: *ten, komu podam ten umoczony kawałek chleba, zdradzi mnie*. Potem wręczył go Judaszowi, który wziął go i natychmiast wyszedł (Ewangelia Jana 13:21-30).

Wieczerza Pańska

Tymczasem Jezus kontynuował mowę o rychłym odejściu, które spowoduje oddzielenie Go od apostołów. Zwrócił ich uwagę na przaśny chleb, który był elementem paschalnej wieczerzy. Wziął chleb, połamał go i powiedział: *To jest moje ciało, które jest za was dane. To czyńcie na moją pamiątkę* (Ewangelia Łukasza 22:19). Następnie podał wszystkim, żeby każdy wziął kawałek tego chleba. Potem podniósł kielich wina i powiedział: *To jest moja krew pieczętująca nowe przymierze. Ona się wylewa za wielu, żeby dostąpili odpuszczenia grzechów* (Ewangelia Mateusza 26:27-28). Po czym podał kielich, żeby każdy z niego wypił.

Cała ta mowa o wydaniu Jego ciała i wylaniu Jego krwi musiała być dla uczniów bardzo dziwna. Jezus przygotowywał ich w ten sposób na swoją śmierć, która miała nastąpić za kilka godzin. Używając symboliki chleba i wina, ustanowił pewien rodzaj ceremonialnego posiłku, który miał się stać centralnym elementem chrześcijańskiego nabożeństwa. Jest powszechnie znany pod nazwą Wieczerzy Pańskiej, a w niektórych kręgach chrześcijańskich nazywa się „eucharystią” od greckiego słowa „dziękczynienie”. To jest prosta ceremonia, podczas której każdy uczestnik spożywa kawałek przaśnego chleba, zazwyczaj poprzedzając to modlitwą. Potem, po kolejnej modlitwie, wszyscy uczestnicy piją wino z tego samego kielicha.

Chleb i wino spożywane podczas Wieczerzy Pańskiej służą jako pamiątka strasznej śmierci Pana Jezusa. Ustanawiając Wieczerzę, powiedział uczniom: *Kiedykolwiek będziecie spożywać ten posiłek, czyńcie to na moją pamiątkę* (1 List do Koryntian 11:23-25). Wieczerza Pańska przypomina również uczestnikom, że pozostają w szczególnym przymierzu z Jezusem i ze sobą nawzajem. Jezus nazwał wino „nowym przymierzem w Jego krwi”. Nowy Testament mówi, że spożywając ten chleb, chrześcijanie są jednością jak on (1 List do Koryntian 10:16-17).

Zdrada i proces

Gdy Jezus i Jego uczniowie skończyli paschalną wieczerzę, wyszli poza miasto do ogrodu otoczonego murem. Jezus oddalił się wtedy od pozostałych

i zaczął się żarliwie modlić w związku z tym, co niebawem miało nastąpić. Tymczasem Judasz już organizował grupę uzbrojonych ludzi. Wiedział, że Jezus i apostołowie powinni być w tym ogrodzie, więc poszedł tam z oddziałem wojska wyposażonym w pochodnie, pałki i miecze.

Jezus został zabrany siłą na nocne spotkanie Sanhedrynu (siedemdziesięcioosobowej najwyższej rady żydowskiej). Fałszywi świadkowie już ustawili się w kolejce, żeby złożyć fałszywe zeznania. Miały obciążyć Jezusa do tego stopnia, aby został skazany na śmierć. Proces toczył się do wczesnych godzin rannych, a Jezus był w tym czasie wielokrotnie bity.

O świcie Sanhedryn zaprowadził Jezusa do pałacu Piłata, rzymskiego gubernatora tego regionu. Poprosili go, żeby wydał rozkaz ukrzyżowania więźnia. Kiedy Piłat zapytał o zarzuty, nie usłyszał niczego, co zasługiwałoby na karę śmierci. Gubernator był gotów uwolnić Jezusa, lecz tłum zgromadzony na dziedzińcu sądu zaczął na niego naciskać. *Ten człowiek twierdził, że jest królem* – powiedzieli żydowscy przywódcy. – *Jeśli wypuścisz go na wolność, to nie jesteś przyjacielem cesarza* (Ewangelia Jana 19:12).

Bojąc się reakcji Rzymu, gdyby niechcący przyczynił się do ustanowienia nowego królestwa przez oskarżonego, Piłat zmienił decyzję. Skazał Jezusa na ubiczowanie, a potem stawiał Go krwawiącego przed tłumem, próbując udobruchać lud. Ten jednak, podburzony przez faryzeuszy, krzychał głośno: *Precz z Nim. Ukrzyżuj Go!* (Ewangelia Jana 19:15).

Śmierć i zmartwychwstanie

W końcu Piłat zgodził się wydać wyrok śmierci. Jego żołnierze w reakcji na wiadomość, że Jezus uważał się za króla, uplecli z cierni koronę i wciśnęli Mu siłą na głowę. Potem kazali Mu pójść na miejsce kaźni, niosąc krzyż, do którego miał zostać przybity. Przed południem został powieszony na krzyżu w ten sposób, że przebito Mu nadgarstki i stopy gwoździami, mocując całe ciało do drewna. Jakiś czas później, około trzeciej po południu, Jezus powiedział: *Wykonało się*. Potem skłonił głowę, wziął ostatni oddech i umarł (Ewangelia Jana 19:30).

Później tego samego popołudnia Piłat pozwolił rodzinie i przyjaciołom zdjąć Jego ciało z krzyża, żeby je pochować. Aby się upewnić, że Jezus nie żyje, jeden z rzymskich żołnierzy przebił włócznią Jego bok, z którego wypłynęły krew i woda. Pewien bogacz imieniem Józef zaproponował należący do niego grób wykuty w skale jako miejsce pochówku Jezusa.

Ponieważ nazajutrz wypadał szabat i było już późno, ciało Jezusa zostało jedynie owinięte płótnem według ówczesnego zwyczaju żydowskiego.

Nakazywał on również dalsze przygotowanie ciała, lecz to musiało poczekać aż do zakończenia szabatu. (Żydowskie przepisy zakazywały wykonywania w szabat jakiegokolwiek pracy fizycznej, z przygotowaniem ciała zmarłego do pogrzebu włącznie). W międzyczasie Jezus został złożony w grobie, którego wejście zamknięto ogromnym kamieniem.

Piłat postawił przed grobem uzbrojonych strażników, żeby zapobiec ewentualnemu zakłócaniu porządku publicznego w okolicy albo próbom wykradnięcia ciała z grobu. Ale dzień po szabacie tuż przed świtem na miejscu pojawił się anioł, który odsunął wejście do grobu. Strażnicy w panice uciekli, a kilka chwil później do grobu przyszło kilka bliskich Jezusowi kobiet, żeby dokończyć przygotowanie ciała na pogrzeb. Martwiąc się, że nie zdołają odsunąć tak ciężkiego głazu sprzed wejścia do grobu, stwierdziły ze zdumieniem, że ktoś już to zrobił. Zajrzały do środka i zdziwiły się jeszcze bardziej, ponieważ grób był pusty. Jednak płótna, którymi było owinięte ciało Jezusa, leżały poskładane na ziemi.

Wkrótce okazało się, że Jezus wrócił do życia. Biblia nazywa coś takiego zmartwychwstaniem. Z upływem dnia Pan potwierdził swoje zmartwychwstanie uczniom, którzy towarzyszyli Mu jeszcze w Galilei. Spotykali Go w różnych miejscach i prowadzili z Nim długie rozmowy. Ewangelie relacjonują wiele sytuacji, gdy ludzie widzieli zmartwychwstałego Jezusa przez kolejne 40 dni. Nowy Testament mówi, że w pewnym momencie widziało Go 500 braci (uczniów) naraz (1 List do Koryntian 15:6).

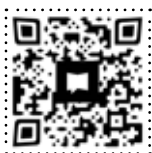
Przez kolejnych kilka tygodni po święcie Paschy apostołowie często przebywali z Jezusem. Na krótko poszli do Galilei, a po kilku dniach wrócili do Jerozolimy. Właśnie zbliżała się Pięćdziesiątnica, czyli Święto Żniw obchodzone 50 dni po Passze. Tuż przed Pięćdziesiątnicą Jezus zabrał uczniów na wzgórze poza Jerozolimą, gdzie rozmawiali, a potem Jezus zaczął się unosić w górę. Wkrótce zasłonił Go obłok i zniknął im z oczu.

Kiedy jeszcze patrzyli ze zdumieniem w górę, nagle stanęli przy nich dwaj aniołowie i powiedzieli, że Jezus wstąpił do nieba. Miał tam pozostać aż do swego powrotu w przyszłości (Dzieje Apostolskie 1:9-11). Teraz apostołowie zaczęli rozumieć, co miał na myśli, gdy pamiętnego wieczoru, kiedy został zdradzony, powiedział im: *Idę tam, gdzie wy iść nie możecie. Ale później pójdziecie. Tak jak odchodzę, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, żebyście, gdzie ja jestem, i wy byli* (Ewangelia Jana 14:3-6).

Jezus wykorzystał czas po swoim zmartwychwstaniu, żeby dać apostołom pełniejsze zrozumienie, dlaczego musiał cierpieć i umrzeć (Ewangelia

Łukasza 24:44-48). No bo dlaczego mając tak wielką moc i tak często ją okazując, nie uniknął aresztowania, nie pokonał swoich przeciwników i nie wyszedł z Jerozolimy nietknięty? Reszta Nowego Testamentu rozwija odpowiedź na to pytanie. To, co Bóg osiągnął poprzez śmierć i zmartwychwstanie Jezusa, przeszło wszelkie pojęcie apostołów. Teraz im powierzono odpowiedzialność ogłaszania tego Bożego dzieła światu.

Właściwie tuż przed wniebowstąpieniem Jezus dał swoim apostołom jeszcze jedno, ostatnie przykazanie. Poleciał im zanieść Jego historię wszystkim narodom ziemi (Ewangelia Mateusza 28:18-20). Nowy Testament mówi w Księdze Dziejów Apostolskich o tym, jak wypełnili ten nakaz. Lecz zanim przejdziemy do tej fazy, musimy bardziej zgłębić samo nauczanie Jezusa.



Oglądaj:
Ewangelia Łukasza, część 2

Rozdział 19

PODOBIENSTWA O KRÓLESTWIE

Styl nauczania Jezusa był wyjątkowy. Stosował krótkie historie zwane „podobieństwami”, ilustrujące głębsze prawdy o czymś innym. W każdej z nich była ukryta jakaś szczególna zasada, którą chciał przekazać swoim uczniom.

W 13 rozdziale Ewangelii Mateusza mamy uderzający przykład użycia tego stylu. Cały rozdział jest zbudowany z ośmiu podobieństw opisujących kilka aspektów Królestwa Bożego (lub Królestwa Niebios, jak czasem nazywają je Ewangelie). Sześć z nich rozpoczyna się od słów: *Królestwo Niebieskie podobne jest do...* Następnie mamy opis paraleli między tym królestwem a:

- człowiekiem, którego nieprzyjaciel zasiał kąkol na polu pszenicy,
- ziarnem gorczycy,
- zakwasem zmieszany z mąką,
- człowiekiem siejącym ziarno,
- kupcem poszukującym pereł,
- siecią rybacką.

Jak widać, tematy same w sobie mają niewiele wspólnego z Królestwem Bożym. Szczegóły podobieństw również nie mają z nim bezpośredniego związku. Lecz Jezus czynił porównania na poziomie ogólnych zasad, a nie szczegółów. Za każdą historią stoi jedna lub więcej reguł ilustrujących prawdę o królestwie, którą powinniśmy przyjąć.

Jezus zwykle zostawiał słuchaczy, żeby sami „przetrawili” opowiadaną historię. Tymczasem w 13 rozdziale Ewangelii Mateusza szczegółowo tłumaczy znaczenie dwóch z nich. Przyjrzymy się Jego wyjaśnieniom, żeby lepiej zrozumieć sposób interpretacji pozostałych podobieństw, zarówno w tym rozdziale, jak i wszędzie indziej.



Oglądaj:
Ewangelia Mateusza, część 1

Podobieństwo o siewcy

Rozdział zaczyna się od jednego z najbardziej znanych podobieństw, jakie Jezus kiedykolwiek powiedział. Podobieństwo o siewcy jest również znane jako podobieństwo o glebach. Jest to historia o rolniku siejącym w polu. Niektóre z ziaren padły na drogę obok, gdzie ziemia była twarda, i ptaki szybko je wydziobały. Inne padły na kamienistą glebę nieprzygotowaną pod zasiew. W efekcie ziarno nie mogło zapuścić głębszych korzeni i kiedy zrobiło się gorąco, szybko zostało spalone przez słońce.

Inne ziarna padły na głęboką glebę, lecz rosły tam już ciernie. Ziarna zapuściły korzenie i zaczęły rosnąć przez jakiś czas, ale później zostały stłumione przez chwasty, bo zabrakło im światła. Wreszcie większość ziaren padła na żyzny grunt, zapuściły korzenie, dojrzały i przyniosły obfite żniwo. Jezus zakończył podobieństwo słowami: *Kto ma uszy, niechaj słucha* (Ewangelia Mateusza 13:1-9). Chciał w ten sposób powiedzieć: „Słuchajcie uważnie. Nie lekceważcie moich słów”.

Później Jezus wyjaśnił, że to podobieństwo mówi o „słowie królestwa” i o tym, jak różni ludzie je przyjmują. Zapewne dlatego kończy się zachętą do uważnego słuchania. Ziarno wydziobane przez ptaki reprezentuje ludzi, którzy tak naprawdę nigdy nie przyjęli Słowa Bożego, ponieważ byli pod wpływem Złego, jak Jezus często nazywa szatana. Ziarna na skalistym gruncie to słuchacze, którzy początkowo przyjmują Słowo z radością. Jednak nie zapuściwszy głębszych korzeni, odpadają od Boga, gdy przychodzi ucisk albo prześladowanie.

Jeśli chodzi o ziarna posiane między ciernie, to symbolizują one tych, którzy słuchają Słowa z radością, początkowo je przyjmują, ale potem codzienne troski i umiłowanie bogactwa odwodzą ich od Boga. Efekt jest taki, że nigdy nie wydają owocu w służbie dla Niego. Wreszcie ziarna padające na dobrą glebę to ci, którzy słuchają Słowa Bożego, rozumieją je, a potem pozwalają, żeby w nich dojrzewało (Ewangelia Mateusza 13:18-23). Oczywiście Jezus pragnął, żeby jego uczniowie byli właśnie takimi słuchaczami.

Podobieństwo o chwastach

Zachęciwszy do uważnego wysłuchania „słowa o królestwie”, Jezus przeszedł do sześciu podobieństw rozpoczynających się słowami *Królestwo Niebieskie jest podobne do....* Możemy je pogrupować w trzy pary, przy czym każda para ma pewien wspólny wątek. Podobieństwa o chwastach i sieci tworzą pierwszą parę, mówiącą o fałszywych chrześcijanach w Królestwie Bożym. Są oni jak chwasty znalezione przez gospodarza, celowo posiane przez nieprzyjaciela pomiędzy pszenicą.

Ten konkretny chwast, o którym mówi Jezus, to jest kąkol. We wczesnej fazie wzrostu jest on bardzo podobny do pszenicy. To powoduje, że trudno oddzielić jedno od drugiego. Wiedząc, że wrywając kąkol, można uszkodzić również pszenicę, gospodarz z podobieństwa postanowił pozwolić rosnąć pszenicy i kłokolowi aż do żniw. Wtedy nakazał żeńcom zebrać najpierw kąkol, związać i spalić. Potem zwieźli całą pszenicę do spichlerza (Ewangelia Mateusza 13:24-30).

Podobieństwo o sieci kończy się podobnie. Została zarzucona w morze, a potem wyciągnięta na brzeg. Złapało się w nią wiele dobrych ryb, ale były również i zepsute. Rybacy oddzielili dobre od zepsutych, tak jak żeńcy oddzielili pszenicę od kółu (Ewangelia Mateusza 13:47-50).

Wyjaśniając podobieństwo o chwastach, Jezus przedstawił się jako siewca dobrego ziarna. Powiedział, że pole reprezentuje świat, a pszenica to „synowie królestwa”. I na odwrót – kąkol to „synowie złego” zasiani przez nieprzyjaciela, czyli przez szatana. Żniwa symbolizują wielokrotnie przepowiadany moment, gdy Bóg osądzi ludzkość przy końcu świata. Tego dnia aniołowie będą posłani jako żeńcy (Ewangelia Mateusza 13,36-43). Po wyjaśnieniu tego podobieństwa Jezus powtórzył: *Kto ma uszy, niechaj słucha*.

Jak zauważyliśmy wcześniej, Jezus rzadko podawał tak szczegółową interpretację podobieństw. Jednak w tym przypadku jest ona jedynie częściowa. Widzimy znaczenie poszczególnych elementów narracji, ale ogólne wnioski wynikające z podobieństwa musimy wyciągnąć sami. Jest ich co najmniej trzy.

- Po pierwsze, Królestwo Boże będzie pociągało również ludzi nieszczerých, którzy z pozoru wyglądają na chrześcijan. Jednak upływ czasu pokaże ich prawdziwą naturę – tak jak w przypadku kółu.
- Po drugie, Bóg wie, kto jest autentycznym uczniem, a kto jedynie udaje, że Mu służy. Od początku odróżnia pszenicę od kółu.
- I po trzecie, Bóg w pewnym momencie usunie tych drugich z królestwa.

Możecie w tym podobieństwie dojrzeć jeszcze coś innego, ponieważ Jego opowieści miały wiele warstw znaczeniowych. Jednak główne zasady w tym podobieństwie są oczywiste już po chwili refleksji. Widać to szczególnie w przypadku pozostałych podobieństw z 13 rozdziału Ewangelii Mateusza. Podobieństwa o ziarnie gorczycy i o zakwasie mówią o małych początkach i wielkich efektach. Małe ziarno gorczycy przeradza się w tak ogromną roślinę, że ptaki zakładają tam gniazda. Podobnie jest z Królestwem Niebios. Jego wpływ może być początkowo niewidoczny, ale gdy już zapuści korzeń, jego gałęzie wyrastają, a siła oddziaływania jest coraz większa. Podobnie niewielka ilość zakwasu dodanego do kilku miar mąki daje efekt wykraczający poza ich początkowe rozmiary. Drożdże działają po cichu, a ciasto rośnie (Ewangelia Mateusza 13:31-35).

Inne podobieństwa o królestwie

W kolejnych dwóch podobieństwach Jezus mówi o priorytetach. Pierwsze dotyczy pewnego człowieka, który odkrył skarb, pracując na roli. W świetle prawa nie był jego własnością, ponieważ należał do kogoś innego. Dlatego zakopał skarb z powrotem, sprzedał wszystko, co posiadał, i kupił ziemię. W drugim podobieństwie pewien kupiec trafił na perłę wyjątkowej urody. On również sprzedał swoje majątki, żeby nabyć znaleziony skarb (Ewangelia Mateusza 13:44-46). Znowu zasada jest oczywista. Te podobieństwa podkreślają wartość królestwa. Jest ono tak cenne, że powinno być dla nas droższe od wszystkiego innego w życiu.

To prowadzi nas do podstawowego powodu, dla którego Jezus stosował podobieństwa. Nigdy tego nie robił, żeby jedynie zilustrować jakąś regułę. Celem nadrzędnym było jej zakotwiczenie w naszym życiu. Innymi słowy, podobieństwa zawsze miały implikacje praktyczne. Widzimy to zarówno w podobieństwie o chwastach, jak i w podobieństwie o sieci.

- Na poziomie praktycznym ostrzegają, że Bóg nie da się oszukać, jeśli udajemy chrześcijan. On zna nasz prawdziwy stan i będzie odpowiednio reagował.
- Dla tych, którzy są szczerze oddani Bogu, są informacją, że fałszywi chrześcijanie istnieją. Prawdziwi uczniowie Jezusa muszą być przygotowani na „podróbki”, ponieważ zachowanie fałszywych chrześcijan z pewnością rozczaruje tych prawdziwych. Jednak poddanie się rozczarowaniu tylko z tego powodu, że ktoś jest nieszczerzy, byłoby błędem. W końcu jesteśmy powołani do królestwa ze względu na to, w co wierzymy na temat Boga, a nie ze względu na to, co myślimy o ludziach.

W tym miejscu 13 rozdziału Ewangelii Mateusza Jezus zapytał uczniów: „Pojmujecie, co do was mówię?”. Odpowiedzieli twierdząco. Potem wypowiedział jeszcze jedno podobieństwo, tym razem o uczonym w Piśmie. W tym przypadku oznacza to człowieka znającego Prawo. Jezus powiedział, że gdy uczony w Piśmie zostaje uczniem królestwa, podobny jest do gospodarza, który wydobywa ze swego skarbcza nowe i stare rzeczy – według potrzeby w danej chwili (Ewangelia Mateusza 13:51-52).

Oczywiście uczeni w Piśmie byli specjalistami w dziedzinie języka Mojżesza i Proroków. Rozumieli prawdę daną przez Boga Izraelowi wieki wcześniej – którą można by nazwać „starą” prawdą. Teraz Jezus przedstawiał „nową” prawdę, czyli słowo o królestwie. Dlatego gdy uczony w Piśmie stawał się uczniem królestwa, był w posiadaniu zarówno starej, jak i nowej prawdy, i mógł odpowiednio z nich czerpać stosownie do okoliczności.

Nie każdy, kto słuchał podobieństw, osiągał takie umiejętności stosowania prawdy. Jezus mówił o tym bardzo wyraźnie (Ewangelia Marka 4:10-12). Wiele osób uważało Jego podobieństwa jedynie za ciekawe historyjki. Inni zupełnie nie rozumieli ich sensu. Jedynie ci, których serca były nastrojone na słuchanie o królestwie, rozumieli głębszy sens Jego nauk.

Takich serc zawsze było niewiele, przynajmniej za Jego życia. Ciekawe, że w kilku sytuacjach, gdy Jezus wyjaśniał znaczenie podobieństw, robił to na osobności wobec garstki najbliższych uczniów. Uważał, że podchodzą do nauki poważniej niż otaczające Go tłumy. Zauważył coś, co skłoniło Go do opisanie tych tłumów słowami proroka Izajasza: *Słuchając, będziecie słyszeć, ale nie zrozumiecie, i patrząc, będziecie widzieć, ale nie zobaczycie. Utyło bowiem serce tego ludu, stępiały ich uszy i zamknęli swe oczy* (Ewangelia Mateusza 13:14-15).

Dla uczniów Jezusa ten cytat z Izajasza był bardzo bogaty w znaczenie. Pochodził z kontekstu, gdy Izajasz oskarżał naród, że byli świadkami, którzy nie dopełnili swego obowiązku. Prorok mówił, że Bóg powołał Izraela do świadczenia o Nim okolicznym narodom, lecz Izrael stał się głuchy i ślepy wobec Boga. Następnie Izajasz przepowiedział dzień, w którym Bóg wzbudzi wiernego świadka, który będzie Jego prawdziwym posłańcem do narodów.

Tym świadkiem był sam Jezus. Pracując z apostołami, przygotowywał ich, żeby również byli świadkami. Dlatego skonstrastował ich z tłumami, mówiąc: *Błogosławione wasze oczy, bo widzą, i wasze uszy, bo słyszą* (Ewangelia Mateusza 13:16). Te słowa od razu przywiodły im na pamięć wątki o świadku z proroka Izajasza. A to z kolei pogłębiało ich zrozumienie zachęty: *Kto ma uszy, niechaj słucha*. To, czego się uczyli od Jezusa, mieli pewnego dnia powiedzieć innym.

I rzeczywiście, Jego ostatnie słowa do nich brzmiały: *Będziecie mi świadkami w Jerozolimie, w całej Judei, w Samarii i aż po krańce ziemi* (Dzieje Apostolskie 1:8).

Sami będąc świadkami, rozwinęli własne style nauczania. Żaden z nich nie stosował podobieństw tak jak Jezus. Pobrzmiwały one jednak w ich życiu i nauczaniu. Jego podobieństwa były niezapomnianymi historiami, mieszczącymi w sobie ponadczasowe zasady. Wraz z upływającymi wiekami miały taką samą moc do przemiany życia jak wszystkie inne fragmenty Pisma.



Oglądaj:
Ewangelia Mateusza, część 2

Rozdział 20

NAUKI JEZUSA

W nauczaniu Jezusa stale powracał wątek Królestwa Bożego. Nigdy jednak nie zdefiniował On tego pojęcia, natomiast używał wielu opisów. Dzień po dniu mówił o życiu w kategoriach królestwa. Najbardziej zbliżył się do konkretnej definicji w Kazaniu na Górze, swojej najdłuższej i najsłynniejszej mowie. Jej częścią były instrukcje związane z modlitwą. Powiedział uczniom: *Niech przyjdzie Twoje królestwo, niech się dzieje Twoja wola na ziemi, tak jak w niebie* (Ewangelia Mateusza 6:9-10).

Niech przyjdzie Twoje królestwo. Niech się dzieje Twoja wola. Innymi słowy, Królestwo Boże jest zawsze i wszędzie tam, gdzie ludzie chętnie czynią wolę Bożą. To królestwo nie jest jakimś miejscem na mapie. Nie jest potęgą militarną z armią i centrum zarządzania. Zamiast tego, Królestwo Boże jest wszędzie tam, gdzie ludzie gorliwie poddają się Bogu.

Dlatego, jak powiedział Jezus przy innej okazji, *Królestwo Boże jest w was* (Ewangelia Łukasza 17:21). Rośnie proporcjonalnie do tego, jak pojedyncze osoby oddają Bogu swoje serca i żyją według Jego przykazań. Obierając tę drogę, zapraszają Go, żeby panował w ich duchu i duszy. On prawdziwie staje się ich Panem, zasiadającym na tronie ich życia. Podkreślając wewnętrzną naturę tego królestwa, jeden z autorów Nowego Testamentu nazwał je *sprawiedliwością, pokojem i radością w Duchu Świętym* (List do Rzymian 14:17).

Królestwo i sprawiedliwość

Jezus mówił o królestwie w kategoriach sprawiedliwości. W Kazaniu na Górze powiedział uczniom: *Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie obfitsza niż uczonych w Piśmie i faryzeuszy, żadnym sposobem nie wejdzicie do królestwa niebieskiego* (Ewangelia Mateusza 5:20). Po otrzymaniu tego ostrzeżenia,

dobrze zrobimy, zaznajamiając się bardziej ze znaczeniem pojęcia prawdziwej sprawiedliwości.

W Biblii sprawiedliwość koncentruje się na odpowiednim traktowaniu innych. Ściśle rzecz biorąc, być sprawiedliwym znaczy spełniać Boże oczekiwania, zarówno w sensie postawy, jak i działania. Noe był jedynym człowiekiem w swoim pokoleniu, który został uznany za sprawiedliwego (Księga Rodzaju 7:1). Inni ludzie nazywani sprawiedliwymi to między innymi Abraham, Hiob, i Dawid. Ten ostatni rzeczywiście uchwycił istotę sprawiedliwości, gdy napisał: *Nagrodził mnie PAN według mojej sprawiedliwości, oddał mi według czystości moich rąk. Strzegłem bowiem dróg PANA i nie odstąpiłem niegodziwie od mojego Boga* (2 Księga Samuela 22:21-22).

„Być sprawiedliwym” znaczy najczęściej „mieć odpowiednie postawy wobec innych i traktować ich właściwie”. Właśnie do tego odnosił się Dawid, pisząc o swoich czystych rękach. Nie splamił ich niegodziwym postępowaniem. Z Psalmów wiemy, że jego postępowanie było po prostu przedłużeniem postawy serca. Był sprawiedliwy wewnętrznie i zewnętrznie. Biblia opisuje go jako „człowieka według Bożego serca” – to znaczy takiego, którego serce jest oddane Bogu (1 Księga Samuela 13:14).

Tymczasem sprawiedliwość uczonych w Piśmie często była powierzchowna. Była jedynie zewnętrzna. Lud Izraela, zwracając się do nich po instrukcje, nauczył się trzymać litery Bożego Prawa, a nie Jego ducha. Nie dostrzegali (bo uczeni w Piśmie ich tego nie nauczyli), że sprawiedliwość jest przede wszystkim sprawą serca. Z tego powodu Jezus użył Kazania na Górze do reinterpretacji Prawa Mojżeszowego. Wyjaśnił, że dotyczy ono nie tylko uczynków, ale również postaw.

Na przykład jedno z Dziesięciorga Przykazań mówi „nie będziesz mordował”. Oznacza to coś więcej niż zakaz zabijania – powiedział Jezus. – Nie wolno również nienawidzić ludzi ani nazywać ich głupcami (Ewangelia Mateusza 5:21-22). Nienawiść zatruwa najgłębsze pokłady naszego ducha – czyli domenę królestwa – w tak samo okrutny sposób jak odbieranie fizycznego życia. Następnie Jezus rozszerzył przykazanie „nie będziesz cudzołożył”. I znowu pokazał, że możemy je łamać w myślach tak samo jak czynem. Pożądanie seksualne kogoś, kto nie jest naszym współmałżonkiem, pokazuje brak całkowitego oddania w ramach przymierza. W takiej sytuacji popełniamy cudzołóstwo w sercu, kalając się przy okazji duchowo (Ewangelia Mateusza 5:27-28).

Widzialne królestwo

Stosując takie przykłady, Jezus nie tylko uczył głębszego sensu sprawiedliwości. Umieszczał również sferę królestwa w naszym duchu. Polega ono na przemianie naszych postaw, pragnień i nawyków serca. Istnieje jednak również pewien zewnętrzny aspekt królestwa, który można zobaczyć gołym okiem, obserwując ludzi gromadzących się w imię Pana Jezusa. Tworzona przez nich społeczność nie jest podobna do jakiegokolwiek innej na ziemi, bo wśród nich przebywa Bóg. W tym sensie Kościół (czyli wspólnota uczniów Jezusa) ma stanowić przejaw królestwa.

Dlatego Jezus mówił o królestwie nie tylko jako o czymś, co jest w nas, ale również w naszym otoczeniu. *Prawo i Prorocy byli do Jana – powiedział. – Odtąd jest głoszone Królestwo Boże i każdy się do niego gwałtem wdziera* (Ewangelia Łukasza 16:16). W podobieństwie o człowieku, który znalazł kłóś wśród pszenicy, Jezus pokazał, że Bóg usunie złoczyńców z królestwa (Ewangelia Mateusza 13:41). Jeden z późniejszych pisarzy wyraził Mu wdzięczność za przeniesienie nas z królestwa ciemności do Jego królestwa (List do Kolosan 1:13). Wszystkie te stwierdzenia mówią o królestwie jako o czymś widocznym i zauważalnym.

Ostatecznej formy tego widzialnego królestwa jeszcze nie doświadczaliśmy. Jezus oczekiwał na jego przyjście, mówiąc o Abrahamie, Izaaku i Jakubie w towarzystwie ludzi z czterech stron świata w Królestwie Bożym (Ewangelia Mateusza 8:11). Oczekiwał również ostatecznej fazy królestwa, nauczając o sądzie ostatecznym Boga nad ludzkością. *Przyjdźcie (...) odziedziczcie królestwo przygotowane dla was od założenia świata* (Ewangelia Mateusza 25:34).

Z tego punktu widzenia królestwo jest rzeczywistością, do której wchodzimy po śmierci. Nowy Testament opisuje życie wieczne w obecności Boga. Chrześcijanie określają to po prostu niebem. Pisma Nowego Testamentu w kilku miejscach zrównują oba określenia. Jeden z apostołów, uwięziony i prawdopodobnie oczekujący na stracenie, napisał do młodszego przyjaciela: *Wyrwie mnie też Pan ze wszelkiego złego uczynku i zachowa dla swojego królestwa niebieskiego* (2 List do Tymoteusza 4:18). Inny autor Nowego Testamentu pisał do wczesnych chrześcijan, że są „dziedzicami królestwa”, znów odnosząc się do nagrody zachowanej przez Boga w niebie dla tych, którzy Go miłują (List Jakuba 2:5).

To właśnie zewnętrzna forma królestwa przykuwała uwagę proroków. Już wieki wcześniej przepowiadali wspólny wpływ tysięcy uczniów Jezusa. To, co widzieli, kojarzyło im się z powstaniem nowego królestwa, co widać w języku

wypowiedzi prorockich. Ponieważ prorocy koncentrowali się na widzialnym aspekcie królestwa i zmianach widocznych na ziemi, współcześni Jezusa uważali, że Mesjasz ma być zwycięzcą w sensie politycznym i militarnym. Efekt był taki, że nie przyjmowali wyjaśnień o prawdziwej istocie Jego królestwa.

Wewnętrzne spełnienie i radość

Aby zrównoważyć ich zaabsorbowanie sprawami zewnętrznymi, Jezus często mówił słuchaczom, żeby badali własne serca. Wzywał ich, by zaczęli tam budować Królestwo Boże, które zapuściłoby korzenie wewnątrz, a potem zaczęłoby manifestować się na zewnątrz. Dlatego zachęcał uczniów do pójścia drogą wewnętrznej radości i pokoju.

To oznaczało między innymi uwolnienie się od lęków i obaw. Jezus mówił słuchaczom, aby zaufali, że Bóg zatroszczy się o ich potrzeby. *I któż z was, martwiąc się, może dodać do swego wzrostu jeden łokieć? – zapytał. – Nie troszczcie się więc, mówiąc: Cóż będziemy jeść? albo: Co będziemy pić? albo: w co się ubierzemy? (...) Wie bowiem wasz Ojciec niebieski, że tego wszystkiego potrzebujecie. Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości, a to wszystko będzie wam dodane* (Ewangelia Mateusza 6:27,31-34).

Lepsze samopoczucie wymagało również uwolnienia się od pogoni za materializmem, samolubnymi dążeniami czy wywieraniem zemsty. Mówiąc o tym, Jezus często odwoływał się do niezapomnianej metaforyki. Kazanie na Górze zawiera następujące porównanie: *Temu, kto chce się z tobą procesować i wziąć twoją szatę, zostaw i płaszcz. A jeśli ktoś cię przymusza, żebyś szedł z nim jedną milę, idź z nim i dwie* (Ewangelia Mateusza 5:38-41). Taka rada wydaje się z pozoru bezsensowna. W końcu zdrowy rozsądek podpowiada: „Jeśli ktoś chce coś zyskać twoim kosztem, to albo się sprzeciwisz, albo zrobi to ponownie. Nie pozwól nikomu deptać po tobie”.

Jednak Jezus rozumiał, że myśli o odwecie mogą rozbudzić urazę, frustrację i złość – czyli te same uczucia, które dławią nasze osobiste szczęście i spokój. Nosząc w sercu gorycz i niechęć, sami robimy sobie krzywdę. Królestwo Boże nie może wzrastać na zatrutej glebie. Dlatego im szybciej nauczymy się żyć, nie pozwalając ludziom na pobudzanie naszych złych emocji, tym prędyj będziemy się cieszyć prawdziwym pokojem królestwa.

Czy to jednak rzeczywiście możliwe, żeby móc spokojnie patrzeć, jak ktoś odbiera nam własność, policzkuje albo stawia nam samolubne żądania? Jezus uważał, że tak. Sam tak żył, nie odpowiadając złem nawet w obliczu zdrady i śmierci. Wiedział jednak, że takie reakcje nie wypływają z nas w sposób naturalny. Jeśli mamy osiągnąć stan takiej wewnętrznej siły, to jest jeden

warunek: musimy być absolutnie przekonani, że nasze życie będzie trwało nadal po biologicznej śmierci. Jeśli istniejemy jedynie w tym fizycznym świecie, a nasze poczucie bezpieczeństwa opiera się tylko na tym, co posiadamy, to zawsze będą nas pociągały sprawy materialne, a my sami będziemy egoistami.

Dlatego Jezus regularnie zapewniał uczniów o istnieniu ponadnaturalnej rzeczywistości. Obiecował im dziedzictwo w przyszłym świecie. Gdy Piotr powiedział Mu:

Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą, Jezus odpowiedział: Nie ma nikogo, kto by opuścił dom, braci lub siostry, ojca lub matkę, żonę, dzieci lub pole ze względu na mnie i na ewangelię; a kto by nie otrzymał stokrotnie więcej teraz, (...) a w przyszłym świecie życia wiecznego.

Ewangelia Marka 10:28-30

Jeśli życie sięga poza śmierć, to możemy się oderwać od nadmiernego przywiązania do spraw doczesnych. Wraz z tą wolnością przychodzi siła, żebyśmy potrafili pozostać w niezmaconym pokoju wewnętrznym nawet wtedy, gdy nas ktoś obrabuje albo skrzywdzi inaczej.

Właśnie dla dobra tej wolności Jezus regularnie ostrzegał przed czynieniem sensu życia z dóbr doczesnych. Ewangelia Łukasza relacjonuje pewien epizod, gdy ktoś poprosił Go: *Nauczycielu, powiedz memu bratu, aby podzielił się ze mną spadkiem*. Jezus odparł: *Uważajcie i strzeżcie się chciwości, gdyż nie od tego, że ktoś ma obfitość dóbr, zależy jego życie* (12,13-15). Następnie opowiedział podobieństwo o pewnym człowieku, który popełnił ten błąd, że położył ufność w bogactwach, ale umarł niespodziewanie i nie zdążył przygotować się na wieczność (Ewangelia Łukasza 2:16-21). Po drugiej stronie śmierci jego doczesne dobra nie miały żadnej wartości.

Po tamtej stronie śmierci liczy się to, czy żyliśmy sprawiedliwie na tym świecie (Ewangelia Mateusza 25:31-45). Według Jezusa wszyscy zmarli muszą stanąć przed Bogiem i zdać sprawę ze swojego zachowania na ziemi (Ewangelia Jana 5:28-29). Niebo jest nagrodą dla tych, których czyny były sprawiedliwe. niesprawiedliwych czeka zupełnie inny los. Będą cierpieć wiecznie, wygnani sprzed oblicza Bożego w rzeczywistości zwanej piekłem (Ewangelia Mateusza 25:46).

Syn Boży

Jezus twierdził, że On sam będzie decydował jako Sędzia o tym, gdzie każdy człowiek spędzi wieczność (Ewangelia Mateusza 16:27-28; Ewangelia Jana 5:26-29). Takie i podobne wypowiedzi najbardziej rozszerzały Jego

przeciwników. Nigdy jednak nie wycofywał się z nich. Przeciwnie – podkreślał, że jest upoważniony do sądzenia ludzkości ze względu na swoją wyjątkową relację z Bogiem (Ewangelia Jana 5:21-23). Mówiąc dokładnie, nazywał siebie Synem Bożym (Ewangelia Łukasza 1:25; Ewangelia Jana 20:30). Ten tytuł był blisko związany z innym, jakiego często używał – Syn Człowieczy (Ewangelia Mateusza 8:20; 9:6; 12:8; 17:9).

W judaizmie pierwszego wieku tytuły „Syn Boży” i „Syn Człowieczy” miały o wiele większe znaczenie, niż by się wydawało na pierwszy rzut oka. W tamtych czasach określenie „syn (tego lub owego)” miało związek z posiadaniem konkretnych cech ojca lub nawet posiadaniem istoty (kogoś lub czegoś). Dlatego wczesny Kościół nazywał niektórych „synami pocieszenia” ze względu na ich zdolność do zachęcania (Dzieje Apostolskie 4:36), a Jezus nazwał Jakuba i Jana „synami gromu”, odnosząc się do cech ich charakteru (Ewangelia Marka 3:17).

Zatem gdy Biblia określa Jezusa Synem Człowieczym, oznacza to, że był w pełni człowiekiem. Nie był nim jedynie z pozoru (jak twierdzili niektórzy w drugiej połowie pierwszego wieku). Nie, On w istocie posiadał wszystkie cechy ludzkie.

Podobnie gdy jest w Biblii nazywany Synem Bożym, stanowi to wyraz Jego pełnej Boskości. Nowy Testament nigdzie nie wyjaśnia, jak to się dzieje, że On i Bóg Ojciec są odrębnymi Osobami Jednego Boga. Mimo to Słowo Boże stale ukazuje Ojca i Syna właśnie w taki sposób.

Koncepcja, że Jezus jest wcielonym Bogiem (czyli Bogiem w ludzkiej postaci) stanowi zasadnicze nauczanie Nowego Testamentu. Właściwie On sam stwierdził, że na tej prawdzie zbuduje swój Kościół (tak określił zgromadzenie Jego uczniów). Powiedział tak pewnego dnia podczas rozmowy z apostołami. Zapytał ich najpierw, za kogo Go uważają. Piotr odpowiedział: *Ty jesteś Chrystus [czyli Mesjasz], Syn Boga Żywego*. Jezus pochwalił tę odpowiedź. Odnosząc się do słów Piotra jako skały, dodał: *Na tej skale zbuduję Kościół mój* (Ewangelia Mateusza 16:13-19). Zatem podstawą społeczności chrześcijańskiej jest Boskość Chrystusa.

Spośród czterech Ewangelii najpełniej wypowiada się Janowa. Autor zaczyna księgę od zrównania Jezusa z Logosem – ówczesnym terminem określającym moc, dzięki której wszechświat jest stabilny i przewidywalny. Zazwyczaj tłumaczymy wyraz „Logos” jako „Słowo”. Jan pisze, że na początku, jeszcze w momencie stworzenia, Jezus jako Słowo był z Bogiem, a zarazem sam był Bogiem. Właśnie przez to Słowo (czyli przez Jezusa) wszystko zostało

stworzone. Następnie Jan dodaje: *Słowo stało się ciałem i mieszkało wśród nas* (Ewangelia Jana 1:1-14).

Jako Syn, Jezus promował nazywanie Boga Ojcem. Takie określenie w stosunku do Niego pada w Starym Testamencie zaledwie dziesięć razy. W większości przypadków pojawia się u proroków, szczególnie u Izajasza i Jeremiasza. Natomiast w Nowym Testamencie odniesienia do Boga Ojca są praktycznie wszędzie. Gdy Jezus mówił swoim uczniom, jak się modlić, kazał zaczynać od słów: *Ojcze nasz, który jesteś w niebie, niech będzie uświęcone Twoje imię* (Ewangelia Mateusza 6:9). Zachęcał ich również, by podchodzili do Boga z dziecięcą ufnością, prosząc Go jak miłującego Ojca. *Wasz Ojciec wie, czego potrzebujecie, zanim go poprosicie* – zapewnił (Ewangelia Mateusza 6:8).

Mówiąc o Ojcu, Jezus zawsze miał na myśli bliską więź. Do tego stopnia, że utożsamiał się z Bogiem. Pod koniec Jego ziemskiej służby jeden z apostołów zapytał Go, jaki jest Ojciec. Odpowiedział im: *Tak długo jestem z wami, a nie poznałeś mnie, Filipie? Kto mnie widzi, widzi i mego Ojca. Jak możesz mówić: Pokaż nam Ojca?* (Ewangelia Jana 14:8-9). Te słowa jedynie rozszerzyły to, co słyszeli od Niego wcześniej, kiedy powiedział do tłumów: *Ja i Ojciec jedno jesteśmy* (Ewangelia Jana 10:30). Albo w innym momencie: *Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie* (Ewangelia Jana 14:11).

Żydowski przywódca reagował na takie stwierdzenia szokiem i przeżenieniem. Ich zdaniem sugestie Jezusa na temat Jego własnej Boskości to było absolutne bluźnierstwo. Uważali za swój obowiązek zniszczyć każdego, kto ośmieliłby się coś takiego mówić. W przeciwnym wypadku zaniechałoby obrony Bożego honoru i sprawiedliwości. Ujmując to ich własnymi słowami: *według naszego prawa powinien umrzeć, bo czynił siebie Synem Bożym* (Ewangelia Jana 19:7).

Prześladowania uczniów

W końcu żydowski przywódca dostali to, co chcieli. Ale to nie uspokoiło ich gniewu. Jezus wiedział, że Jego uczniowie również spotkają się z opozycją, gdy będą nauczać, że On jest Synem Bożym. Dlatego trzeba ich było koniecznie przygotować na nadchodzące prześladowania. W pierwszych zdaniach Kazania na Górze Jezus powiązał wierność w prześladowaniach z wieczną nagrodą.

Błogostawieni jesteście, gdy z mego powodu będą wam złożyć, prześladować was i mówić kłamliwie wszystko, co złe, przeciwko wam.

Radujcie się i weselcie, ponieważ obfita jest wasza nagroda w niebie; tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami.

Ewangelia Mateusza 5:11-12

Na krótko przed zdradą Judasza Jezus ponownie ostrzegł apostołów przed prześladowaniami. *Będą was wydawać sądom i biczować w synagogach – przepowiedział. – Staniecie przed namiestnikami i królami z mojego powodu, na świadectwo przeciwko nim.* A potem dodał: *I będziecie znienawidzeni przez wszystkich z powodu mego imienia. Kto jednak wytrwa do końca, będzie zbawiony* (Ewangelia Marka 13:9-13).

Krótko mówiąc, sprzeciw i trudności były nieuchronne. Lecz pośród tego wszystkiego apostołowie mieli dążyć do najważniejszego celu. Mieli wytrwać, zachowując zbawienie (więcej o „zbawieniu” już niedługo). Tak jak Jezus przepowiedział, wczesny Kościół doświadczył gwałtownych prześladowań. Piotr i Jan zostali aresztowani po raz pierwszy zaledwie kilka tygodni po Jego śmierci. Apostołowie w większości zginęli okrutną śmiercią z rąk żydowskich i rzymskich władz. Mimo to wszyscy oprócz Judasza byli wierni Panu do samego końca.

Co miał na myśli Jezus, mówiąc o zbawieniu? Od czego mieli zostać zbawieni (czyli uratowani)? Od wiecznego oddzielenia od Boga w wiecznej rzeczywistości. Innymi słowy „być zbawionym” to jest to samo co pójść do nieba. To miał na myśli Jezus, nakazując apostołom, żeby szli na cały świat, głosząc Ewangelię i dodając: *Kto uwierzy i ochrzci się, będzie zbawiony* (Ewangelia Marka 16:16).

Podobieństwa o zgubionych

Ponieważ zbawieni żyją wiecznie, Jezus mówił o niebie jako o „życiu wiecznym”. Kiedyś powiedział tłumom: *Kto słucha mego słowa i wierzy Temu, który mnie posłał, ma życie wieczne i nie będzie potępiony, ale przeszedł ze śmierci do życia* (Ewangelia Jana 5:24). Uderzające, że Jezus nie powiedział „taka osoba otrzyma życie wieczne”. Powiedział, że ona już *ma* życie wieczne. Już jest zbawiona. Jezus chciał, by życie wieczne było dla Jego uczniów tak rzeczywiste, żeby śmierć stała się dla nich jakby przezroczysta. Mieli przez nią patrzeć i widzieć wieczność z Bogiem. W tym kontekście Jezus mógł powiedzieć: *Jeśli ktoś będzie zachowywał moje słowa, nigdy nie ujrzy śmierci* (Ewangelia Jana 8:51).

Ponieważ nie ma nic bardziej tragicznego niż utrata życia wiecznego, Nowy Testament nazywa ludzi niezabawionych „zgubionymi”. Opisuja swa

misję na ziemi, Jezus powiedział, że przyszedł *szukać i zbawić to, co zginęło* (Ewangelia Łukasza 19:10). W związku z tym opowiedział trzy podobieństwa w 15 rozdziale Ewangelii Łukasza, ilustrujące Boże pragnienie ratowania zgubionych – o zgubionej owcy, o zgubionej monecie i o synu marnotrawnym. Pierwsze z nich ukazuje pasterza szukającego owcy, która odeszła od stada. Druga dotyczy pewnej kobiety, która przetrząsała dom w poszukiwaniu zgubionej monety. W obydwóch przypadkach znalezienie utraconej własności kończyło się wielką radością.

W trzecim podobieństwie – najdłuższym, jakie opowiedział Jezus – pewien młodzieniec żąda od ojca swego dziedzictwa, żeby mógł zacząć używać życia. Po otrzymaniu pieniędzy syn opuszcza rodzinny dom i udaje się do dalekiego kraju. Tam prowadzi rozwiązły tryb życia, wydając pieniądze na prawo i lewo, aż w końcu nic mu nie zostaje. Załamany i głodny postanawia wrócić do domu, żeby zatrudnić się u ojca jako sługa. Lecz gdy wraca, ojciec wcale nie chce potraktować go w ten sposób. Zamiast tego wydaje ucztę z okazji powrotu syna. *Ten mój syn zaginął – mówi. – Lecz teraz się odnalazł.*

Ojciec nie karci chłopca ani go nie odrzuca z powodu zmarnotrawienia majątku. Kocha go tak bardzo, że wita go entuzjastycznie. Tym podobieństwem Jezus pokazuje, że Bóg Ojciec czuje to samo w stosunku do nas. Pragnie, żeby Jego zgubione dzieci wróciły do domu. Dlatego wysyła na świat swoich posłańców, żeby szukali zgubionych tak, jak pasterz szukał owcy i jak kobieta szukała monety.

W tych podobieństwach Jezus używa tego, co zgubione, jako ilustrację ludzi, których życie jest zepsute przez grzech (Ewangelia Łukasza 15:6-7; 9-10). Powyższe podobieństwa nie mówią jednak o barierze, jaką grzech tworzy między grzesznikiem a Bogiem. On zawsze chce, żeby zgubieni ludzie do Niego wrócili, ale ich grzech stoi między nimi a Jego świętością. Bóg zawsze i konsekwentnie potępiał grzech, pociągając grzeszników do odpowiedzialności. Zatem jak mamy do Niego wrócić, jednocześnie unikając potępienia?

Zbawienie od grzechu

Odpowiedź na to pytanie prowadzi nas do drugiego znaczenia słowa „zbawiony”. Ewangelie zrównują je w wielu miejscach z uniknięciem osobistej kary za grzech. Po narodzinach Jezusa aniołowie ogłosili, że przyszedł Zbawiciel (Ewangelia Łukasza 2:11). Zbawiciel przynosi zbawienie. Aniołom chodziło o ratunek przed grzechem i związaną z nim karą.

Zachariasz, ojciec Jana Chrzciciela, przepowiedział dzieło swego syna dokładnie w takich słowach. Powiedział, że Jan pójdzie przed obliczem Pana,

aby przygotować Jego drogi; i żeby *Jego ludowi dać poznać zbawienie przez przebaczenie mu grzechów* (Ewangelia Łukasza 1:77). Około trzydziestu lat później Jan nazwał Jezusa „Barankiem Bożym, który gładzi grzechy świata” (Ewangelia Jana 1:29).

Zatem jak Jezus miał przynieść to zbawienie, czyli odpuszczenie grzechów? Nauczając, On sam odniósł się do tego jedynie pośrednio. Tymczasem Jan Chrzciciel odpowiedział wprost, mówiąc o Jezusie jako „Baranku Bożym”. To określenia przypominało język Izajasza mówiącego o Mesjaszu: *Uciśniony i gnębiony, ale nie otworzył swoich ust. Jak baranek na rzeź prowadzony (...)*. Potem Izajasz dodaje: *Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas zбочzył na swą drogę, a PAN włożył na niego nieprawość nas wszystkich* (Księga Izajasza 53:7-8).

W Starym Testamencie baranki były zabijane jako ofiara za grzech. Izajasz przepowiedział innego baranka, który w dalekiej przyszłości również będzie ofiarą za grzech. Znowu cytując proroka: *On był zraniony za nasze występki, starty za nasze nieprawości. Kara dla naszego pokoju była na Nim, a Jego ranami zostaliśmy uzdrowieni*. I dalej: *PAN włożył na niego nieprawość nas wszystkich* (Księga Izajasza 53:5-6).

Wyjaśniając śmierć Jezusa, Nowy Testament przywołuje porównania z 53 rozdziału Księgi Izajasza (List do Rzymian 4:25; 1 List do Koryntian 15:3; 1 List Piotra 2:24-25). Bóg postanowił, że przyjmie śmierć Jezusa jako zastępczą śmierć i karę, na którą zasługuje każdy, kto grzeszy. Jezus miał się stać ostateczną i uniwersalną ofiarą, zastępując stałe składanie ofiar ze zwierząt, które było elementem żydowskiego kultu (List do Hebrajczyków 10:9-12; 13:11-12).

W ten sposób dwie koncepcje „otrzymania zbawienia” zlały się w Nowym Testamencie w jedno.

- Po pierwsze, jesteśmy zbawieni od potępienia, ponieważ śmierć Jezusa daje nam przebaczenie grzechów.
- Po drugie, skoro w związku z powyższym grzech nas nie obciąża, jesteśmy uratowani przed wiecznym oddzieleniem od Boga.

Możemy z ufnością oczekiwać zmartwychwstania (tak jak zmartwychwstał Jezus), które wprowadzi nas w wieczną bliskość Boga. Jak powiedział Jezus osobie z najbliższego otoczenia: *Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, będzie żył* (Ewangelia Jana 11:25).

Zatem Jezus przedstawił siebie jako bramę do życia wiecznego. Kilka razy mówił, że jest uosobieniem zmartwychwstania każdego człowieka. *I to jest wola Tego, który mnie posłał, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w niego, miał życie*

wieczne, a ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym (Ewangelia Jana 6:40). W tym i w podobnych wersetach Jezus ukazuje zmartwychwstanie jako wydarzenie, które nastąpi w dniu ostatecznym, kiedy wszyscy zmarli powrócą do życia. *Nadchodzi godzina – zapewnił swoich uczniów – w której wszyscy, którzy są w grobach, usłyszą [mój] głos; i ci, którzy dobrze czynili, wyjdą na zmartwychwstanie do życia, ale ci, którzy źle czynili, na zmartwychwstanie na potępienie* (Ewangelia Jana 5:28-29).



Oglądaj:
Ewangelia Jana, część 1

Miłość

Ponieważ zmartwychwstanie do życia dotyczy tych, którzy czynią dobrze, Jezus spędził wiele czasu nauczając, na czym polega czynienie dobra. Według Niego określeniem wyrażającym najwyższe dobro jest miłość. Poproszony o wskazanie najważniejszego przykazania w Prawie Mojżeszowym, zacytował dwa – oba dotyczące miłości. Pierwsze nakazuje kochać Boga całym sobą. Drugie mówi o miłowaniu bliźniego jak samego siebie (Ewangelia Mateusza 22:35-39). Pewnego razu Jezus wyraził nadzieję, że świat pozna Jego uczniów po tym, jak głęboką miłość okazują sobie nawzajem (Ewangelia Jana 13:35). I następująco zdefiniował postępowanie z miłością: *Jak chcecie, aby ludzie wam czynili, tak i wy im czyńcie* (Ewangelia Łukasza 6:31).

Jedno z najmocniejszych Jego stwierdzeń na temat miłości dotyczyło naszego stosunku do wrogów. Z natury „kochamy swoich przyjaciół i nienawidzimy swoich wrogów” – jak mówi porzekadło. Jezus odrzucił ten system wartości, nakazując uczniom kochać swoich wrogów i modlić się za swoich prześladowców. Powiedział, że jeśli chcą uważać się za dzieci Boga, to powinni widzieć, jak ogromne jest Jego miłosierdzie. On sprawia, że deszcz pada i słońce wschodzi również nad tymi, którzy Go odrzucają. Dlatego każdy, kto chce być do Niego podobny, musi traktować innych uprzejmie – nawet tych, którzy wyrządzają mu krzywdę (Ewangelia Mateusza 5:43-48).

Jezus postrzegał całe swoje życie jako wzór autentycznej miłości. Nawet Jego śmierć była spowodowana miłością. *Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś oddaje swoje życie za swoich przyjaciół* (Ewangelia Jana 15:13). Usłyszawszy te słowa, uczniowie niewątpliwie pomyśleli o kimś, kto ochrania przyjaciela

własnym ciałem w niebezpieczeństwie. Ale, jak to często bywało, Jego wypowiedzi miały głębsze znaczenie niż myśleli. Jezus kładł swoje życie, żeby Jego bezpośredni uczniowie i wszyscy późniejsi mogli zostać zbawieni.

Ponadto oddając własne życie, Jezus pokazywał ogrom miłości Ojca i Jego własnej. Jak powiedział kiedyś pewnemu żydowskiemu przywódcy: *Tak bowiem Bóg umiłował świat, że dał swego jednorodzonego Syna, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne* (Ewangelia Jana 3:16). Zginąć znaczy w tym kontekście tyle, co nie stracić życia wiecznego. Nowy Testament mówi w innym miejscu: *Kto nie miłuje, nie zna Boga, gdyż Bóg jest miłością* (1 List Jana 4:8).

Rozdział 21

PIERWSZE SPOŁECZNOŚCI CHRZEŚCJAŃSKIE

Nowy Testament

Ewangelie

Historia

Dzieje Apostolskie

Ewangelie kończą narrację na śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa. Aby prześledzić dalszy rozwój wypadków, przechodzimy do Dziejów Apostolskich. Księga ta, napisana przez Łukasza, stanowi w pewnym sensie tom drugi Ewangelii jego autorstwa. Jako jedyna ze wszystkich ksiąg

Nowego Testamentu omawia narodziny chrześcijańskich społeczności na terenie imperium rzymskiego zaraz po śmierci Jezusa.

Niektórzy nazywają tę księgę w skrócie „Dziejami”. Wczesny Kościół nadał jej tytuł „Dzieje Apostolskie”, ponieważ pokazuje, jak apostołowie kontynuowali dzieło rozpoczęte przez Jezusa. Niektórzy twierdzili, że bardziej właściwe byłoby nazwanie jej „Dziejami Ducha Świętego”. W całej swojej relacji Łukasz podkreśla działanie Ducha Świętego przez apostołów, związane z obietnicą daną im przez Jezusa w wieczór, gdy został zdradzony. *Ojciec pośle Ducha Świętego w moim imieniu – powiedział im wtedy. – On będzie waszym Pomocnikiem, który nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem* (Ewangelia Jana 14:26).

Duch Święty

Nigdzie w Biblii Duch Święty nie jest tak podkreślany jak w księdze Dziejów Apostolskich. Na jej kartach działa On na cztery sposoby:

- Objawia prawdy, które apostołowie mają głosić.
- Wyposaża ich w moc czynienia cudów.
- Wzmacnia ich duchowo, dodając im odwagi, gdy będą zastraszani.

- Stanowi osobisty dar od Boga dla wszystkich, którzy przyjmują Jezusa. Znaczenie tego faktu dla chrześcijan jest rozwinięte w późniejszych księgach Nowego Testamentu.

Osoba Ducha Świętego

Zapewne zauważyliście, że na poprzedniej stronie mówiliśmy o Duchu Świętym „On”, a nie „to”. Wprawdzie zazwyczaj myślimy o duchu jako o czymś, lecz Nowy Testament mówi o Duchu Świętym w kategoriach osobowych. W związku z tym, Jezus zawsze używał zaimków osobowych mówiąc o Duchu Świętym. Powiedział o Nim do uczniów: *Świat nie może [Go] przyjąć, bo Go nie widzi ani Go nie zna. Wy jednak Go znacie, gdyż z wami przebywa i w was będzie* (Ewangelia Jana 14:17).

Kilka chwil potem Jezus dodał: *Lecz gdy przyjdzie On, Duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę. Nie będzie bowiem mówił sam od siebie, ale będzie mówił to, co usłyszysz, i oznajmi wam przyszłe rzeczy. On mnie uwielbi, bo weźmie z mojego i wam oznajmi* (Ewangelia Jana 16:13-14).

Skoro Duch miał wprowadzić apostołów we wszelką prawdę, to trudno się dziwić, że Księga Dziejów Apostolskich podkreśla ich nauczanie. Ewangelie stanowią zapis kazań Jezusa, podczas gdy Dzieje Apostolskie relacjonują wypowiedzi Jego wysłanników, w których ogłaszali Jezusa jako Tego, który:

- powstał z martwych,
- wstąpił do sali tronowej w niebie,
- i zasiada teraz na tronie jako Pan wszechświata.

Apostołowie przedstawiają samych siebie jako wysłanników Jezusa, którzy mają głosić Jego panowanie nad światem.



Oglądaj:
Ewangelia Jana, część 2

Zmartwychwstały Chrystus

W zapisach tych mów widzimy w Dziejach określenie „Chrystus”, stosowane w odniesieniu do Jezusa. „Chrystus” jest spolszczoną formą greckiego „Christos” (czyli „Pomazaniec”) będącego odpowiednikiem hebrajskiego

słowa „Mesjasz”. Ewangelie stosowały słowo „Chrystus” początkowo jako tytuł. W Ewangelii Mateusza 16:16 Piotr wyznał, że Jezus jest „Chrystusem”. Ci, którzy szydzili z Niego podczas procesu, pytali, czy jest „Chrystusem” (Ewangelia Mateusza 26:63).

Jednak z czasem uczniowie uproszcili tę praktykę i zamiast mówić „Chrystus Jezus” (czyli Pomazaniec lub Mesjasz Jezus) używali określenia Jezus Chrystus. To z kolei utorowało drogę do nazwania uczniów Jezusa chrześcijanami (Dzieje Apostolskie 11,26). Ogłaszając Dobrą Nowinę o Jezusie, mówili, że „zwiastują Jezusa” (Dzieje Apostolskie 8:5; 9:22).

W swoich przemówieniach apostołowie zawsze mówili przede wszystkim o śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. Zwracali uwagę, że Bóg zapowiadał przez proroków Ukrzyżowanie. Podkreślali, że dowodzi ono słuszności Jego stwierdzeń wygłaszanych o sobie. Nie był fałszywym Mesjaszem, lecz Pomazańcem (Posłańcem) posłanym przez Boga.

Apostołowie traktowali prawdę o zmartwychwstaniu Jezusa jako podstawę swojego nauczania. On sam wypowiadał bardzo śmiało i zdumiewające twierdzenia na swój temat. Jeśli to były tylko słowa bez pokrycia, to był jedynie oszustem albo szaleńcem, ale z pewnością nie Mesjaszem. Z drugiej strony, jeżeli Bóg rzeczywiście wzbudził Go z martwych, to Jego słowa zostały uderzająco potwierdzone z nieba.

Przez wieki przeciwnicy chrześcijaństwa atakowali wiarygodność apostołów jako bezpośrednich świadków zmartwychwstania Jezusa. Sceptycy oskarżali uczniów o to, że wymyślili całą tę historię, a potem sprytnie przekonali innych, żeby w nią uwierzyli. Jednak kilka czynników zaprzecza ich zarzutom.

- Po pierwsze, apostołowie sami odsyłali ówczesnych niedowiarków do około 500 ludzi, którzy bezpośrednio widzieli Jezusa po Jego zmartwychwstaniu (1 List do Koryntian 15:3-8).
- Po drugie, apostołowie co do jednego byli gotowi umrzeć za prawdziwość głoszonej przez nich wieści o zmartwychwstaniu Jezusa.
- Po trzecie, apostołowie nie mieliby żadnego interesu w propagowaniu zmyślonej historii o Jego zmartwychwstaniu. Doświadczyli brutalnych prześladowań, byli więzieni, a w końcu skazywani na śmierć za to, co uważali o Jezusie. Gdyby historia o Jego zmartwychwstaniu była po prostu zmyślona, to przynajmniej jeden z nich powinien był to przyznać. Tymczasem woleli cierpieć niedostatek i ponieść haniebną śmierć w obronie prawdziwości tego, co głosili.

Inni sceptycy, będąc pod wrażeniem świadectwa 500 ludzi widzących Jezusa żywego po Jego śmierci, próbowali to wyjaśnić twierdząc, że On w ogóle nie umarł. Twierdzili, że – leżąc w grobie – odzyskał przytomność i wyzdrowiał z zadanych ran. Jednak ta próba naturalnego wyjaśnienia zmartwychwstania również pomija szereg ważnych faktów.

Po pierwsze, Rzymianie krzyżowali tysiące ludzi. Była to straszliwa, krwawa egzekucja, podczas której ból skazańca przychodził szybko i był nie do wytrzymania. Rzymskie zapisy wskazują na kilka rzadkich przypadków, gdy skazaniec został ukrzyżowany, a potem zdjęty z krzyża z powodu wstrzymania egzekucji. Prawie żaden z nich nie przeżył, choć wisieli tylko kilka minut. Tymczasem Jezus cierpiał godzinami – zbyt długo, żeby mógł potem przeżyć. Nawet gdyby został zdjęty z krzyża żywy.

Po drugie, Rzymianie często pozostawiali ciała na krzyżu, aż zgniły, i pozostawał tylko szkielet. Pozwolenie na zdjęcie ciała i pogrzebanie go (jak to było w przypadku Jezusa) było niezwykle, a nie rutynowym postępowaniem. W takich przypadkach prawo rzymskie nakazywało przebicie serca skazańca włócznią, żeby się upewnić, że śmierć nastąpiła przed zdjęciem z krzyża. Dlatego żołnierze przebili bok Jezusa, który z pewnością nie przeżył egzekucji.

Podsumowując, żaden z apostołów nie uzyskał władzy ani bogactwa, propagując historię o zmartwychwstaniu. Ich ciężkie doświadczenia związane z głoszeniem Chrystusa skłaniają do wniosku, że mieli czyste motywacje, a ich świadectwo jest prawdziwe.

Dzień Pięćdziesiątnicy (Dzieje Apostolskie 1-2)

Dzieje zaczynają się od sceny, w której Jezus przygotowuje apostołów do nauczania, które miało odtąd być ich głównym zadaniem. Około sześć tygodni po swoim zmartwychwstaniu zgromadził ich na wzgórzu niedaleko Jerozolimy, żeby udzielić ostatnich wskazówek. Miał niedługo wrócić do Ojca i to był moment Jego odejścia. Apostołowie, nadal niepewni, co myśleć o królestwie, zapytali, czy Jezus przywróci je teraz Izraelowi w jego chwale. Zamiast udzielić odpowiedzi wprost, kazał im wrócić do Jerozolimy i czekać, aż otrzymają specjalną moc, którą Bóg na nich ześle. Potem mieli zacząć głosić Jego historię wszędzie, zaczynając od Jerozolimy, poprzez Judeę, Samarię i na całym świecie (Dzieje Apostolskie 1:1-8).

Mówiąc te słowa, uniósł się w powietrze, stopniowo znikając im z oczu i wstępując do Ojca w niebiańskiej sali tronowej. Zdumieni tym rozwojem wydarzeń apostołowie wrócili do Jerozolimy, gdzie 120 uczniów zgromadziło

się na modlitwie. Trwali tak przez następne kilka dni, czekając na wypełnienie obietnicy Jezusa. W tym czasie wybrali człowieka imieniem Maciej, żeby zastąpił Judasza jako jeden z 12 apostołów. Judasz, który uświadomił sobie swój straszny błąd, popełnił samobójstwo wkrótce po śmierci Jezusa (Ewangelia Mateusza 27:3-10).



Oglądaj:
Dzieje Apostolskie, część 1

W Dniu Pięćdziesiątnicy, żydowskiego święta plonów, gdy cała grupa była zgromadzona w pewnym domu, usłyszeli szum, niby uderzenie gwałtownego wiatru. W tym samym momencie nad ich głowami pojawiły się jakby języki ognia.

W Jerozolimie przebywali wówczas pobożni Żydzi z całego imperium, którzy przybyli na święto Pięćdziesiątnicy. Apostołowie zwrócili się do tłumów słowami, które poddawał im Duch Święty. Ku zdumieniu wszystkich, każdy ze słuchaczy słyszał przemówienie w jego własnym języku (Dzieje Apostolskie 2:1-11).

Najbardziej pamiętne słowa wypowiedział wtedy Piotr. Ogłosił, że staro-testamentowy prorok Joel przepowiedział dzień, w którym miały się wydarzyć takie zjawiska, a Bóg miał wylać swojego Ducha na całą ludzkość (Księga Joela 2:28-29). Teraz, w obecności wszystkich świadków tego wydarzenia, Bóg właśnie tego dokonał (Dzieje Apostolskie 2:16-21). Gwałtowny wiatr, języki ognia i uzdolnienie niewykształconych rybaków do przemawiania językami z całego świata – wszystko to były znaki, że Duch Święty stoi za całym wydarzeniem.

Następnie Piotr zwrócił uwagę słuchaczy na inne znaki, których dokonywał Jezus. Tłumaczył, że Bóg używał znaków i cudów, żeby Go uwiarygodnić. Mimo to niektórzy ze zgromadzonych byli w tym samym tłumie, który wzywał Piłata do ukrzyżowania Go. A potem, ku zdumieniu zgromadzonych, Piotr ogłosił, że Jezus żyje. Bóg wzbudził Go z martwych, czego naocznymi świadkami są sami apostołowie.

Następnie wskazał, jak zmartwychwstanie Jezusa pokrywa się z twierdzeniami Starego Testamentu o Mesjaszu. Ponadto Bóg wywyższył Jezusa, który zasiada teraz po prawicy Ojca na niebiańskim tronie. *Tego Jezusa, którego wy ukrzyżowaliście, Bóg uczynił i Panem, i Chrystusem* (Dzieje Apostolskie

2:32-36). Wiele osób w tłumie było zaskoczonych tymi słowami. Zapytali, co powinni teraz zrobić, i usłyszeli odpowiedź Piotra: *Pokutujcie i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na przebaczenie grzechów, a otrzymacie dar Ducha Świętego* (Dzieje Apostolskie 2:38). Dodał jeszcze, że ta obietnica dotyczy każdego, kogo Bóg powoła (Dzieje Apostolskie 2:39).

Tego dnia ochrzczono około 3000 ludzi. W ciągu kilku tygodni ta liczba wzrosła do 5000. Jednym z powodów takiego sukcesu była niezwykle moc towarzysząca apostołom. Wspomagani przez Ducha Świętego dokonywali takich samych cudów, z jakich był znany Jezus (Dzieje Apostolskie 5:12-16). To przyciągało wielkie tłumy. Tak jak w przypadku Jezusa celem tych cudów było pokazanie, że Bóg naprawdę przyznaje się do apostołów (List do Hebrajczyków 2:2-4). Głosili oni przesłanie od samego Boga, który przemawiał do nich przez Ducha Świętego.

Kościół

Dzień Pięćdziesiątnicy uznaje się za formalne ustanowienie Kościoła. W Nowym Testamencie to słowo ma dwa spokrewnione ze sobą znaczenia. W najszerszym sensie „Kościół” to wszyscy uczniowie Jezusa. Z tego punktu widzenia istnieje tylko jeden Kościół. Biblia nazywa również kościołem każde lokalne zgromadzenie chrześcijan, więc z tego punktu widzenia kościołów jest wiele. Nowy Testament mówi między innymi o kościele w Jerozolimie, kościołach w Azji Mniejszej i kościele w Rzymie.

Prześladowania i ekspansja

Biorąc pod uwagę to, co stało się z Jezusem, nie należy się dziwić prześladowaniom, które wybuchły niedługo po Pięćdziesiątnicy. Po kilku dniach Piotr i Jan zostali aresztowani, ubiczowani, a następnie zwolnieni. Kiedy indziej wszyscy apostołowie zostali wtrąceni do więzienia, lecz wyszli stamtąd z Bożą pomocą. Szczepan, jeden z przywódców młodego Kościoła, stanął przed Radą Najwyższą. Kiedy przemawiając w swojej obronie, rozgniewał oskarżycieli, wywieźli go na zewnątrz, wrzucili do dołu i rzucali w niego kamieniami, aż umarł (Dzieje Apostolskie 7). Później stracono Jakuba, brata Jana (Dzieje Apostolskie 12:2). Wydawało się jednak, że ta zaciekle opozycja jedynie przysparza zwolenników i członków chrześcijańskiej społeczności.

Prześladowania zmusiły wielu chrześcijan do opuszczenia Jerozolimy. Tam, dokąd szli, głosili historię o Jezusie. Jak zapowiadali prorocy, Słowo

Boże wyszło z Jerozolimy. Filip, współpracownik Szczepana, głosił przesłanie o Jezusie w Samarii, gdzie zostało dobrze przyjęte. W tamtym okresie Kościół był jeszcze społecznością Żydów. Piotr wykroczył poza tę barierę, gdy ochrzcił rzymskiego dowódcę wojskowego Korneliusza wraz z całą rodziną i służbą.

To wydarzenie dało początek procesowi, który przekształcił chrześcijaństwo w ruch ogarniający zarówno Żydów, jak i nie-Żydów. Człowiekiem, który przyczynił się do tego w największej mierze, był dawniejszy prześladowca Kościoła. Nazywał się Saul.

Saul z Tarsu (Dzieje Apostolskie 8-9)

Gdy kamienowano Szczepana, Saul miał w tym znaczący udział. Urodzony w Tarsie (Azja Mniejsza) słynął z bezwzględnego prześladowania chrześcijan – zarówno mężczyzn, jak i kobiet (Dzieje Apostolskie 8:1-3). Powiększając zasięg tej okrutnej misji, uzyskał od Sanhedrynu pozwolenie, by udać się do Damaszku i przeprowadzić aresztowania tamtejszych uczniów Jezusa (Dzieje Apostolskie 9:1-2).

Zbliżając się do miasta w południe, został nagle oślepiony jakimś jasnym światłem. Kuląc się ze strachu, usłyszał głos: *Saulu, Saulu, dlaczego mnie prześladujesz?* Wtedy zapytał: *Kim jesteś?* W odpowiedzi usłyszał: *Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz* (Dzieje Apostolskie 9:3-5). Następnie Jezus kazał Saulowi pójść do Damaszku i czekać na kolejne polecenia.

Po przybyciu do miasta Saul – nadal niewidomy w wyniku incydentu na drodze – podjął się długotrwałej modlitwy. Tymczasem Bóg użył wizji, żeby skomunikować się z Ananiaszem, uczniem Jezusa mieszkającym w Damaszku. Poleciał mu pójść do Saula i ogłosić mu prawdę o Chrystusie. Znając cel przybycia Saula do Damaszku, Ananiasz nie był pewien, czy powinien to zrobić. Ale Bóg go przekonał, mówiąc: *Idź, bo on jest moim wybranym naczyniem, aby zanieść moje imię do pogan (czyli nie-Żydów), królów i synów Izraela* (Dzieje Apostolskie 9:10-16).

Ananiasz znalazł Saula i ogłosił mu cel swej wizyty. Saul w cudowny sposób błyskawicznie odzyskał wzrok i uważnie słuchał gościa. Ananiasz opowiedział, co mu Bóg objawił odnośnie swoich planów wobec Saula (Dzieje Apostolskie 22:12-15). *Dlaczego teraz zwlekasz?* – zapytał. – *Wstań, ochrzczij się i obmyj swoje grzechy* (Dzieje Apostolskie 22:16). Zupełnie nie zdawał sobie sprawy, że właśnie chrzci najbardziej wpływową postać chrześcijaństwa po samym Panu Jezusie.

Jako chrześcijanin Saul zaczął używać imienia Paweł. Jezus ustanowił go apostołem. Paweł stał się znany jako apostoł pogan („poganie” to określenie,

jakiego Żydzi używali w stosunku do wszystkich nie-Żydów). Jako człowiek wychowany w greckim mieście i dobrze wykształcony był niemal idealnym kandydatem do niesienia wieści o Jezusie w kulturze nie znającej Mojżesza ani Proroków.

Paweł i Barnaba (Dzieje Apostolskie 13-14)

Paweł najpierw pracował w zespole z człowiekiem imieniem Barnaba. Wspólnie przemierzali Azję Mniejszą, zakładając nowe społeczności „wierzących”, jak powszechnie określano uczniów Jezusa. Jak zaznaczyliśmy już wcześniej, Biblia nazywa każdą społeczność wierzących kościołem, które to określenie znaczy w oryginale „społeczność wywołanych”. Kościół był zgromadzeniem ludzi, którzy odpowiedzieli na Boże wezwanie do porzucenia grzechu i życia według Jego woli. Autorzy nowotestamentowi, a szczególnie Paweł, czasem nazywali chrześcijan „powołanymi”, a ich życie w Chrystusie „powołaniem” (List do Rzymian 8:28-30; 2 List do Tymoteusza 1:9).

Do prowadzenia tych kościołów Paweł ustanowił ludzi zwanych starszymi (Dzieje Apostolskie 14:23). Każdy kościół miał kilku starszych, którzy tworzyli radę kierującą życiem lokalnej społeczności wierzących. Taka forma przywództwa była wzorowana na roli starszyny w miejscowościach i synagogach Izraela. Pod względem spełnianych obowiązków Paweł porównywał ich do pasterzy wypasających trzodę. W tym przypadku trzodą był kościół, nad którym powierzono im pieczę (Dzieje Apostolskie 20:28-30).

Podczas swoich podróży Paweł zaczął przyuczać młodych mężczyzn, którzy mogli się od niego uczyć, a potem sami nauczać. Przynajmniej dwaj z nich – Tymoteusz i Tytus – pełnili potem ważne funkcje w chrześcijańskim przywództwie. Tymczasem Paweł i Barnaba zakończyli współpracę i od tej pory Paweł zaczął udawać się w podróże misyjne z Syłasem. W ich trakcie wyszli poza Azję Mniejszą, kierując się do Macedonii i Grecji. Tam założyli kościoły w Filipi, Tesalonikach, Berei i Koryncie.



Oglądaj:
Dzieje Apostolskie, część 2

Spór w sprawie obrzezania (Dzieje Apostolskie 15)

W wyniku niezmordowanej pracy Paweł wprowadził do Królestwa Bożego tysiące pogan. Ich liczby stanowiły jednak dla przywództwa Kościoła w Jerozolimie pewne wyzwanie. Kościół w Judei był już całkiem liczny, ale jego wszyscy członkowie byli Żydami. W wyniku sukcesu Pawła powstało pytanie o wymagania wobec pogan, którzy chcieli się nawrócić na chrześcijaństwo. Czy powinni zachowywać Prawo Mojżeszowe, tak jak robili to judeo-chrześcijanie w Jerozolimie?

Najbardziej drażliwa kwestia dotyczyła obrzezania. Żydzi praktykowali je od czasów Abrahama. Prawo Mojżeszowe wymagało, żeby każde niemowlę płci męskiej zostało obrzezane ósmego dnia po narodzeniu. Historycznie Żydzi traktowali wszystkich nieobrzezanych jako pozostających poza relacją przymierza z Bogiem. Kiedy poganin (czyli nie-Żyd) zaczynał praktykować judaizm, nigdy nie mógł zostać członkiem zgromadzenia żydowskiego (synagogi), dopóki nie został obrzezany. Czy to oznaczało, że teraz poganie będą musieli zrobić to samo, żeby stać się pełnoprawnymi chrześcijanami?

Odpowiedź Pawła brzmiała „Nie!”. Miał jednak oponentów, którzy wszędzie sprawiali mu problemy. Ten spór przybrał na sile do tego stopnia, że zwołano wreszcie zjazd w Jerozolimie, żeby go rozstrzygnąć. Uczestniczyli w nim Paweł, Barnaba i inni apostołowie. Po kilku dniach rozważań, modlitwy i studiowania Pisma doszli do wniosku, że obrzezanie było elementem Bożego przymierza z Izraelem na Synaju, a nie uniwersalnym wymogiem dla wszystkich ludzi. Dlatego w ramach podsumowania napisali list do kościołów greckich z wiadomością, że od pogan nawróconych na chrześcijaństwo obrzezanie nie jest wymagane (Dzieje Apostolskie 15:22-29).

Ta decyzja stała się zarzewiem kolejnego sporu. Teraz sami Żydzi przeciwstawili się Pawłowi, ponieważ Sanhedryn potraktował zniesienie wymogu obrzezania dla pogan jako znieważenie Prawa Bożego. Dlatego postanowili zniszczyć Pawła. Podczas jego wizyty w Jerozolimie udało im się nakłonić Rzymian do aresztowania go (Dzieje Apostolskie 21:27-36). Mimo to rzymskim sądom takie religijne oskarżenia nie wystarczyły. Nie były to sprawy traktowane poważnie przez ówczesną władzę sądowniczą – tym bardziej jeśli strona skarżąca wnosiła o karę śmierci.

Aby „opędzić się” od wrogów, Paweł odwołał się do najwyższej instancji, czyli do cesarza w Rzymie. Jako obywatel rzymski miał takie prawo. (Jedynie garstka ludzi mieszkających w imperium rzymskim miała pełnię praw obywatelskich, więc taka prośba była odrzucana w przypadku większości więźniów).

Rzymianie uznali tę apelację i po długim przebywaniu w areszcie w Judei wyruszył do Rzymu pod strażą uzbrojonych żołnierzy. Księga Dziejów Apostolskich kończy się relacją z jego pobytu w areszcie domowym w oczekiwaniu na rozprawę.

Biblia nie mówi, jaki wtedy zapadł wyrok. Z innych źródeł historycznych można wnioskować, że Paweł został oczyszczony z zarzutów i uwolniony. Czytamy w nich również, że wrócił do służby, podróżował jako apostoł Jezusa i w końcu wrócił do Rzymu. Według starożytnych przekazów został tam ścięty za panowania cesarza Nerona, który obwiniał chrześcijan o podpalenie miasta w roku 64, w wyniku czego spłonęła jedna trzecia metropolii. Podają one również, że Piotr został ukrzyżowany w Rzymie podczas tej samej fali prześladowań.

Listy do kościołów poganochrześcijańskich

W tamtym czasie chrześcijaństwo jako ruch nabierało rozpędu i ulegało szybkim przeobrażeniom. Judeochrześcijańskie początki chrześcijaństwa stopniowo były coraz bardziej poganochrześcijaństwem. Podstawowa różnica między nimi polegała na tym, że chrześcijanie pochodzenia pogańskiego (czyli poganochrześcijanie) nie przestrzegali wszystkich świąt i uroczystości przepisanych w Prawie Mojżeszowym, podczas gdy ich bracia pochodzenia żydowskiego (judeochrześcijanie) zazwyczaj to robili. Po roku 69, gdy Rzymianie zburzyli Jerozolimę, Żydzi stopniowo stawali się w Kościele coraz mniejszą grupą. W Azji Mniejszej i okolicach Aleksandrii (Egipt) nadal jeszcze zachowały się społeczności o mocno żydowskim charakterze, lecz jednocześnie przybywało coraz więcej kościołów złożonych wyłącznie z pogan (nie-Żydów).

Nie posiadając dziedzictwa, w ramach którego dzieci byłyby uczone od małego z Ksiąg Mojżesza i Proroków, kościoły poganochrześcijańskie potrzebowały wskazówek. W odróżnieniu od Żydów, ich członkowie nie mieli wyraźnie sprecyzowanych poglądów na temat zagrożeń związanych z pogaństwem, naturą Boga, ani Jego wytycznych dla ludu Bożego w sprawach etyki i moralności. Podczas swoich podróży Paweł często pisał listy do założonych przez siebie kościołów, nauczając odpowiedniego stosunku do problemów moralnych i duchowych. Jego listy, stanowiące trzynaście ksiąg Nowego Testamentu, dają nam wgląd w przesłanie głoszone przez apostołów na terenie rzymskiego imperium.

Podobnie jak to czynili prorocy, apostołowie w każdym miejscu najpierw wzywali słuchaczy do nawrócenia. W Księdze Dziejów Apostolskich, zawierającej szereg kazań wygłoszonych przez Piotra, Szczepana czy Pawła, widzimy

kontynuację wezwania do nawrócenia i chrztu, które głosił Jan Chrzciciel. Wszyscy, którzy zostali ochrzczeni, byli wzywani przez apostołów do prowadzenia pobożnego życia. Wiele listów Pawłowych koncentruje się na znaczeniu prawdziwej pobożności. To samo widać również w innych księgach Nowego Testamentu, jak np. w listach pisanych przez Piotra, Jakuba czy Jana.

W tych listach zostało również rozwinięte nauczanie i słownictwo charakteryzujące chrześcijaństwo przez późniejsze wieki. Jezus opuścił ziemię, zostawiając wiele pytań odnośnie swej natury i przesłania, które nadal pozostawały bez odpowiedzi – nawet w umysłach samych apostołów. W przededniu odejścia powiedział, że pośle im Ducha Świętego, który wprowadzi ich we wszelką prawdę. W kazaniach w Księdze Dziejów Apostolskich i listach składających się na Nowy Testament widać prawdy włożone apostołom do serc przez Ducha Świętego.

Rozprzestrzenianie się chrześcijaństwa

Zauważmy, że chrześcijaństwo rozprzestrzeniło się w pierwszym wieku znacznie szerzej, niż to jest opisane w Biblii. Dzieje Apostolskie i Listy w Nowym Testamencie koncentrują się na kościołach w północno-wschodniej części basenu Morza Śródziemnego. Nie czytamy tam w ogóle o poważnym rozwoju chrześcijaństwa w Egipcie (szczególnie w Aleksandrii) ani w dolinie między Tygrysem a Eufratem. Z Aleksandrii przesłanie Chrystusa rozeszło się na zachód, do krajów na północnym wybrzeżu Afryki. To właśnie stamtąd pochodzili wiodący myśliciele i przywódcy chrześcijaństwa, zanim jeszcze narodził się islam.

W okresie odpowiadającym zakończeniu Dziejów Apostolskich najpoważniejszymi metropoliami chrześcijańskimi poza Jerozolimą były: Antiochia w Syrii, Efez w Azji Mniejszej, Korynt w Grecji i Rzym. Antiochia była pierwszym kościołem, w którym Żydzi i poganie zintegrowali się w jednej społeczności (Dzieje Apostolskie 11:19-21). Tam również wierzący po raz pierwszy zostali nazwani chrześcijanami (Dzieje Apostolskie 11:26). I to kościół antiocheński wysłał Pawła i Barnabę do Azji Mniejszej, żeby szerzyli tam chrześcijaństwo (Dzieje Apostolskie 13:1-3).

Spośród wielu kościołów rozwijających się w Azji Mniejszej największe znaczenie miał ten w Efezie. To wielkie miasto uniwersyteckie stanowiło centrum kulturalne i polityczne całego regionu. Paweł był tam kilka razy, a jedna z tych wizyt trwała ponad dwa lata (Dzieje Apostolskie 19:8-10). Mieszkańcy porzucali wtedy pogańskie kultury i czarną magię w tak wielkiej liczbie, że załamał się rynek dewocjonaliów, który czerpał korzyści z różnych form okul-

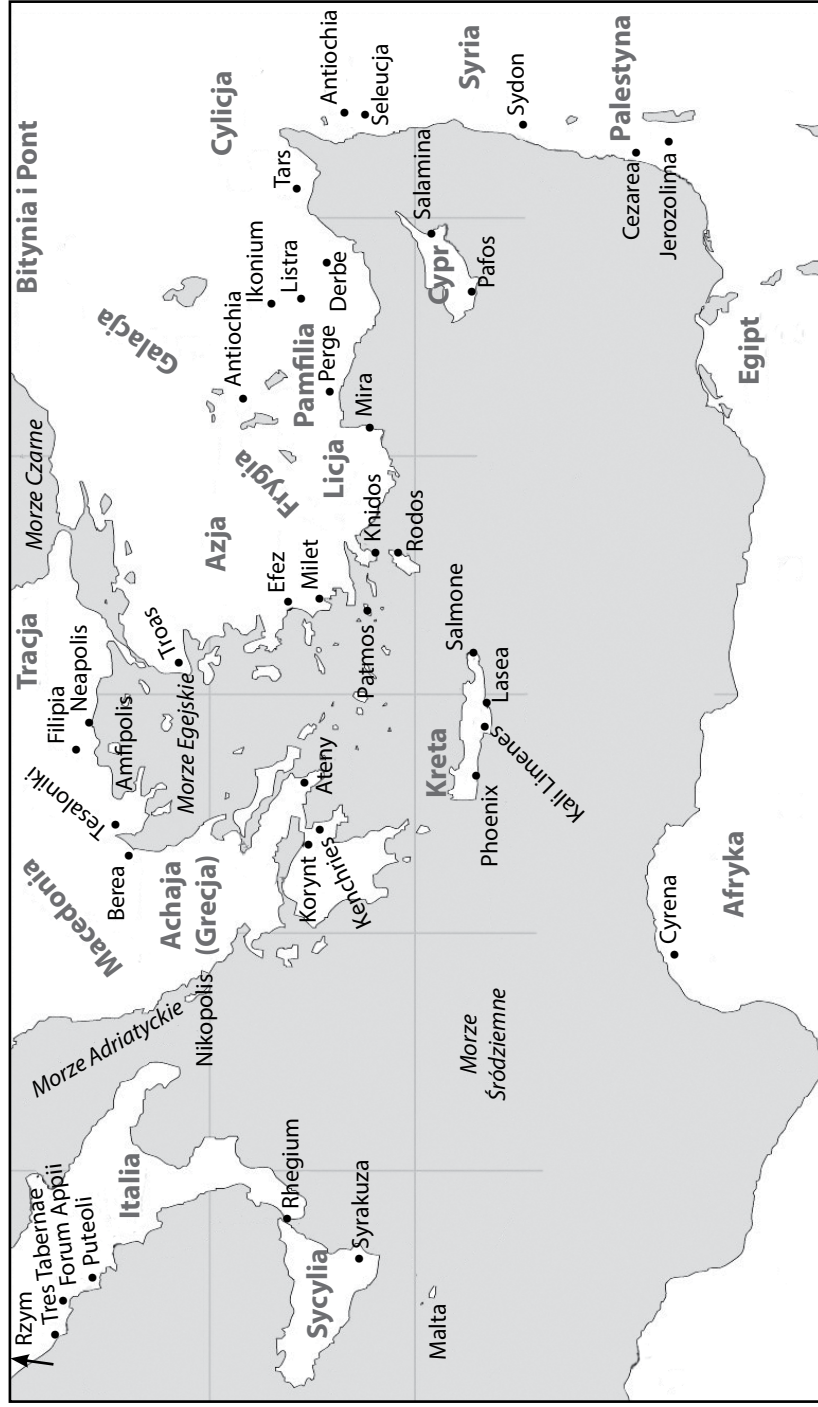
tyzmu. Po nawróceniu na chrześcijaństwo ludzie przynosili księgi na temat magii i czarnoksięstwa w publiczne miejsce i palili je tam, a łączna ich wartość przekroczyła 50 000 srebrnych monet (Dzieje Apostolskie 19:11-19).

Innym miastem, gdzie pobyt Pawła się przedłużył, był Korynt. Spędził tam 18 miesięcy, zakładając kościół. Później wracał do tego miasta jeszcze co najmniej raz czy dwa razy. Korynt, słynący z handlu i wyuzdania, leżał na jednym z najbardziej dochodowych szlaków handlowych nad Morzem Śródziemnym. Styl życia był tam tak niemoralny, że nawet Rzymianie kręcili głowami z niedowierzaniem, patrząc na ten bezwstyd. Po opuszczeniu miasta Paweł napisał dwa listy do tamtejszego kościoła, w których podkreśla konieczność oddzielenia się od panującego wokół zepsucia.

Nowy Testament mówi bardzo niewiele na temat kościoła w Rzymie. Po raz pierwszy jest on wymieniony w Dziejach Apostolskich jako już istniejący i rozwijający się. Paweł miał wielkie marzenie, żeby go odwiedzić i w oczekiwaniu na tę wizytę napisał do nich list, który okazał się jednym z najbardziej wpływowych tekstów apostoła. Z języka, jakim został napisany, wnioskujemy o dużej liczbie zarówno Żydów, jak i pogan w tej społeczności. Paweł pisze do chrześcijan w Rzymie, że zyskali już opinię wiernych Jezusowi i że jako kościół są znani w całym imperium.

Tak się składa, że najcenniejsze listy apostoła Pawła zostały napisane do trzech spośród czterech wymienionych powyżej kościołów: do Efezu, Koryntu i Rzymu. Wszystkie trzy pisma zawierają najpełniejszy obraz chrześcijańskiego nauczania, jakie wyszło spod pióra apostoła. Dzięki temu będziemy mieli okazję odwiedzić te kościoły, omawiając listy apostołskie wchodzące w skład Nowego Testamentu.

Świat w czasach Nowego Testamentu



Rozdział 22

LISTY DO PIERWSZYCH CHRZEŚCIJAN

Listy

do Rzymian

1 do Koryntian

2 do Koryntian

do Galacjan

do Efezjan

do Filipian

do Kolosan

1 do Tesaloniczan

2 do Tesaloniczan

1 do Tymoteusza

2 do Tymoteusza

do Tytusa

do Filemiona

do Hebrajczyków

Jakuba

1 Piotra

2 Piotra

1 Jana

2 Jana

3 Jana

Judy

Jak widzieliście, cztery Ewangelie i Księga Dziejów Apostolskich zostały napisane w formie biografii i historii. Razem składają się na ponad połowę Nowego Testamentu. Jednak pod koniec Dziejów Apostolskich styl Nowego Testamentu zaczyna się zmieniać. Kolejne 21 ksiąg zostało napisanych w formie korespondencji. Nic zatem dziwnego, że nazywamy tę część Biblii „listami”. (W niektórych językach stosuje się nazwę będącą pochodną łacińskiego „epistola”).

W przeciwieństwie do współczesnej korespondencji, listy Nowego Testamentu nie zawierają daty napisania. W związku z tym nie możemy ich uszeregować w szczegółowym porządku chronologicznym. Zamiast tego Biblia grupuje je według autorów, zaczynając od Pawła. Mamy w Nowym Testamencie trzynaście jego listów, co oznacza, że napisał najwięcej ksiąg biblijnych ze wszystkich autorów. Jego listy są tytułowane według ich adresatów, podczas gdy inne (z wyjątkiem Listu do Hebrajczyków) nazywają się od imion autorów.

Dziewięć listów Pawłowych zostało wysłanych do młodych kościołów. Cztery inne wysłał do konkretnych osób. Biblia organizuje jego

listy w ten sposób, że te skierowane do kościołów są na początku, a potem dopiero mamy listy do pojedynczych adresatów. Pojawiają się w następującym porządku:

Listy do kościołów

- List do Rzymian (czyli do kościoła w Rzymie),
- Pierwszy i Drugi List do Koryntian (czyli do kościoła w centrum Grecji),
- List do Galacjan (czyli do kościołów w regionie Azji Mniejszej zwanym Galacją),
- List do Efezjan (czyli do kościoła w Efezie, prawdopodobnie największej społeczności chrześcijańskiej w Azji Mniejszej),
- List do Filipian (czyli do kościoła w Filipi, w rejonie Grecji zwanym Macedonią),
- List do Kolosan (czyli do kościoła w Kolosach, innym mieście Azji Mniejszej),
- Pierwszy i Drugi List do Tesaloniczan (czyli do kościoła w Tesalonicach, mieście położonym na północy Grecji).

Listy do indywidualnych adresatów

- Pierwszy i Drugi List do Tymoteusza (młodszego współpracownika apostoła Pawła, który pozostał w Efezie, żeby pomóc w rozwoju tamtejszego kościoła),
- List do Tytusa (innego współpracownika, którego Paweł zostawił na Krecie, żeby umocnił tamtejsze kościoły),
- List do Filemona (osobistego przyjaciela Pawła i wpływowego członka kościoła w Kolosach).

Zauważcie, że listy apostoła Pawła były wysyłane do kilku miast położonych na terenach od Azji Mniejszej po Italię. Mieszkali tam głównie Grecy, więc często występowały problemy mieszania biblijnych zasad z grecką kulturą. Odniesienia do nich widać w wielu fragmentach listów Pawłowych. Z wyjątkiem Listu do Rzymian i Listu do Kolosan, apostoł pisał niemal wyłącznie do tych społeczności, które sam założył.

Pozostałe osiem listów w Nowym Testamencie to:

- dwa listy napisane przez Piotra,
- trzy listy napisane przez Jana,
- po jednym liście autorstwa dwóch przywódców kościelnych: Jakuba i Judy,
- jedna księga nieznanego autorstwa (List do Hebrajczyków).

Podczas gdy Paweł pisał do konkretnych kościołów, pozostali autorzy zwykle zwracali się do szerszej publiczności, zakładając wzajemne przekazywanie sobie ich listów przez społeczności. Dlatego ich listy nie wymieniają bezpośrednich adresatów. Styl tych pism pozwala jednak się domyślić, do jakiej grupy były kierowane przede wszystkim.

- List do Hebrajczyków – do chrześcijan pochodzenia żydowskiego,
- List Jakuba – do chrześcijan pochodzenia żydowskiego mieszkających poza Judeą,
- Pierwszy List Piotra – do chrześcijan pochodzenia pogańskiego i żydowskiego mieszkających w Azji Mniejszej,
- Drugi List Piotra – prawdopodobnie do chrześcijan mieszkających w Azji Mniejszej,
- Pierwszy List Jana – do niesprecyzowanej grupy chrześcijan,
- Drugi List Jana – do jakiejś kobiety nazwanej „wybraną panią”,
- Trzeci List Jana – do nieznanego nam skądinąd człowieka imieniem Gajus,
- List Judy – do niesprecyzowanej grupy chrześcijan.

Ze względu na to, że te księgi są skierowane do szerokiej grupy adresatów, czasem nazywa się je „listami powszechnymi”.

Jako całość listy Pawłowe i powszechne są dla nas najbardziej wartościowym przeglądem nauk wczesnego Kościoła. Omówienie ich treści rozpoczniemy w kolejnym rozdziale. Najpierw jednak dobrze będzie poczynić pewien wstęp do każdego z 21 listów osobno. Uczynimy to w takiej kolejności, w jakiej pojawiają się one w Nowym Testamencie.

Listy apostoła Pawła do kościołów

List do Rzymian

Ze wszystkich ksiąg biblijnych List do Rzymian zawiera najbardziej systematyczny wykład doktryny chrześcijańskiej. („Doktryna” oznacza „główne nauki i pojęcia”). W związku z tym będziemy często wracać do tego listu w kolejnych rozdziałach. Paweł pisze go częściowo po to, żeby się przedstawić chrześcijanom w Rzymie, gdzie większość znała go tylko z imienia. Mając nadzieję, że w niedalekiej przyszłości spotka się z nimi, wykorzystuje ten list, by zapoznali się z jego naukami głoszonymi podczas podróży po imperium.



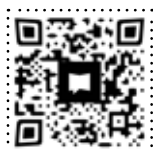
Oglądaj:
List do Rzymian, część 1



Oglądaj:
List do Rzymian, część 2

Pierwszy List do Koryntian

W przeciwieństwie do relacji z Rzymianami, Paweł jest chrześcijanom w Koryncie dobrze znany. Pisze swój pierwszy list do nich w odpowiedzi na listę pytań, którą mu przysłali. Dotyczą one wielu tematów, od małżeństwa po zmartwychwstanie i zbiórkę pieniężną dla ubogich kościołów w Judei. Paweł dowiedział się również (prawdopodobnie od posłańców przekazujących pytania), że w korynckim kościele rozłamy podważają jedność wśród braci. To go bardzo niepokoi. Odpowiada licznymi ostrzeżeniami przed rozłamem, widocznymi w całym tekście listu.



Oglądaj:
Pierwszy List do Koryntian

Drugi List do Koryntian

Obawy Pawła o społeczność w Koryncie zostały w dużym stopniu rozwiane do czasu napisania drugiego listu do niej. Otrzymał wiadomość, że Koryntianie z wdzięcznością przyjęli jego rady z pierwszego listu i podjęli kroki, by rozwiązać panujące wśród nich problemy. Teraz Paweł wzywa ich do rozwijania pobożnego charakteru, do jeszcze głębszego zakotwiczenia nadziei w zmartwychwstaniu i do uważania siebie samych za Bożych posłańców dla świata.



Oglądaj:
Drugi List do Koryntian

List do Galacjan

Tak jak w przypadku Pierwszego Listu do Koryntian Paweł pisze do Galacjan po usłyszeniu o problemach w tamtejszych kościołach. Do tego regionu przybyli nauczyciele pochodzenia żydowskiego, którzy próbowali zdyskredytować Pawła i nauczali, że poganie mogą się stać chrześcijanami jedynie poprzez obrzezanie i przestrzeganie Prawa Mojżeszowego. Paweł odpowiada, potępiając tych nauczycieli i głoszone przez nich poglądy. Pokazuje, że Bóg zawsze zamierzał docelowo zastąpić ofiary i rytuały ustanowione przez Mojżesza przesłaniem Chrystusa, czyli Ewangelią.



Oglądaj:
List do Galacjan

List do Efezjan

Kolejny list w Nowym Testamencie, napisany do Efezjan, jest jak klejnot koronny w pismach Pawła. Nie jest tak długi jak List do Rzymian, ale równie znacząco opisuje naturę i zamierzenia Boga. List do Efezjan bardziej niż jakakolwiek inna księga przedstawia Boże standardy dla Kościoła. Porównuje go do Oblubienicy Chrystusa odzianej w chwałę. W związku z tym powinien zachowywać czystość. Dlatego też Paweł poświęca wiele miejsca w tym liście osobistej moralności i prawości.



Oglądaj:
List do Efezjan

List do Filipian

Jeśli którykolwiek kościół współczesny Pawłowi zbliżył się do opisywanego przez niego ideału, była to społeczność w Filippi. Apostoł wyraża się o niej w samych superlatywach. Filipianie pomagali mu, ponosząc koszty jego podróży misyjnych. List do Filipian został napisany w podziękowaniu za ostatni dar, jaki mu przekazali. Korzystając z okazji, Paweł pisze o bezinteresowności i poświęceniu, jakie charakteryzowały życie Jezusa. Mówi, że powinni postępować według tego wzoru.



Oglądaj:
List do Filipian

List do Kolosan

Spośród wszystkich pism Pawłowych dwa najbardziej podobne do siebie listy zostały napisane do Efezjan i do Kolosan. Mogły powstać w tym samym okresie, a nawet przekazane przez tego samego posłańca. Mimo to List do Kolosan jest czymś o wiele więcej niż tylko kopią Listu do Efezjan. Nawet jeśli powtarza jakiś wątek, to styl i treść są inne. List do Kolosan jest szczególnie wart odnotowania ze względu na sposób wywyższenia Boskości Jezusa. *W Chrystusie* – pisze Paweł – *mieszka cieleśnie cała pełnia Bóstwa* (List do Kolosan 2:9).



Oglądaj:
List do Kolosan

Pierwszy i Drugi List do Tesaloniczan

Dwa ostatnie listy Pawła do kościołów są adresowane do Tesalonic. Są to jedne z najwcześniejszych pism, jakie wyszły spod jego pióra. Tesaloniczanie stawiają czoła prześladowaniom i głęboko zakorzenionym sprzeciwom. To oczywiście niesie ze sobą groźbę stałego zniechęcenia. Dlatego Paweł uważa za istotne przypomnieć im o zmartwychwstaniu i rychłym powrocie Jezusa z nieba, który nazywa „Dniem Pańskim”.



Oglądaj:
Pierwszy List do Tesaloniczan



Oglądaj:
Drugi List do Tesaloniczan

Wydaje się, że wśród Tesaloniczan krążył jakiś dokument rzekomo sygnowany przez Pawła, w którym ogłaszano, że Dzień Pański już nastąpił. W Drugim Liście do Tesaloniczan Paweł oświadcza, że to jest fałszerstwo i podkreśla, że nie ma powodu do obaw. Tesaloniczanie mogą być absolutnie pewni, że gdy Chrystus się pojawi, będą razem z Nim w chwale.

Listy apostoła Pawła do pojedynczych osób

Pierwszy i Drugi List do Tymoteusza

Kiedy Paweł odszedł z Efezu do Macedonii, wtedy zostawił na miejscu Tymoteusza, żeby umacniał kościół efeski (1 List do Tymoteusza 1:3). Później Paweł wysłał mu instrukcje w formie listu znanego jako Pierwszy List do Tymoteusza. Paweł używa tej korespondencji do podkreślenia priorytetów, jakie powinny rządzić przywództwem jego młodszego współpracownika. Szczególnie ważne jest zdrowe nauczanie, które służy zdrowiu duchowemu społeczności. Równie ważne jest odpieranie fałszywych nauk, szerzonych przez niektórych.



Oglądaj:
Pierwszy List do Tymoteusza

Paweł kontynuuje ten temat w swym drugim liście do Tymoteusza, gdzie powtarza wiele wątków z poprzedniego. Do tej pory Tymoteusz zdążył już opuścić Efez, choć nie jest jasne, dokąd się udał. Paweł raz jeszcze przypomina mu, jak ważne jest głoszenie wyłącznie tych nauk, które służą rozwojowi duchowemu kościoła.



Oglądaj:
Drugi List do Tymoteusza

List do Tytusa

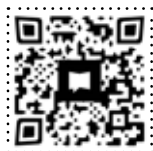
List apostoła Pawła do Tytusa jest paralełą instrukcji z Pierwszego i Drugiego Listu do Tymoteusza. Tytus był innym towarzyszem podróży i zaufanym współpracownikiem apostoła. Paweł pozostawił go na Krecie, żeby umacniał nowo powstałe kościoły na tej wyspie (List do Tytusa 1:5). Były one niepokojone przez ludzi nazywanych przez Pawła „niekarnymi zwodzicielami” głoszącymi poglądy obce prawdziwemu chrześcijaństwu. Tak jak w przypadku Tymoteusza, Paweł daje szczegółowe wytyczne w sprawach nauczania i radzi, jak zneutralizować wpływ „zwodzicieli”.



Oglądaj:
List do Tytusa

List do Filemona

Ostatnią księgą w Nowym Testamencie napisaną przez Pawła jest list adresowany do Filemona. Adresat był człowiekiem zamożnym i posiadał niewolnika imieniem Onezym, który jednak od niego uciekł. Potem uciekinier odszukał Pawła w jakimś mieście nie wymienionym z nazwy. Znalazł go, nawrócił się i dał się przekonać apostołowi, żeby wrócił do domu. Podczas gdy Onezym przygotowuje się do powrotu, Paweł pisze list do jego pana, który zostanie dostarczony przez skruszonego niewolnika. Apostoł prosi w nim Filemona, żeby potraktował zbiega łagodnie, a nawet rozważył darowanie mu wolności.



Oglądaj:
List do Filemona

Listy powszechne

List do Hebrajczyków

Jak już wspomnieliśmy, jego autor pozostaje nieznany. Zdaniem niektórych tekst oryginalny był kazaniem do judeochrześcijan. Nie zaczyna się od pozdrowień typowych dla korespondencji. Zamiast tego, przechodzi od razu do rzeczy z pominięciem jakichkolwiek wstępów.

Od razu widać, że autor zakłada, iż jego adresaci świetnie znają Stary Testament. Prawie każdy akapit czerpie z historii, przykładów i stwierdzeń znanych z hebrajskich Pism – stąd taka, a nie inna nazwa całej księgi.

Podstawowym zamierzeniem autora jest ukazanie, że błogosławieństwa w Chrystusie dalece przewyższają te, które gwarantowało Prawo Mojżesza. Wprowadzie List do Hebrajczyków różni się znacznie pod względem stylistycznym od Listu do Galacjan, lecz obie księgi kończą się tym samym wnioskiem – mianowicie, że śmierć Jezusa zastępuje Przymierze Mojżeszowe Nowym Przymierzem między Bogiem a ludzkością.



Oglądaj:
List do Hebrajczyków

List Jakuba

Podobnie jak List do Hebrajczyków, został napisany do judeochrześcijan, a jego autorem był jeden z braci Jezusa. Jakub [zwany Młodszym – przyp. tłum.] został przywódcą kościoła w Jerozolimie niedługo po zmartwychwstaniu Jezusa. Księga nosząca jego imię, pisana w bardzo praktycznym tonie, wzywa do pokoju, wrażliwości w stosunku do innych, współczucia i modlitwy.



Oglądaj:
List Jakuba

Pierwszy i Drugi List Piotra

Praktyczny ton Listu Jakuba ciągnie się przez kolejne dwie księgi Nowego Testamentu, czyli w listach znanych jako Pierwszy i Drugi List Piotra. Wydaje

się, że w przeciwieństwie do Jakuba, Piotr adresuje swoje listy do braci pochodzenia pogańskiego. Pisze, że dawniej oddawali się wszelkim pogańskim niegodziwościom, od pijaństwa po bałwochwalstwo (1 List Piotra 4:3). Teraz wzywa ich do odwrócenia się od takich rzeczy.

Pierwszy List Piotra napisany do chrześcijan w Azji Mniejszej zajmuje się rychłymi prześladowaniami, jakie mają dotknąć adresatów. W pięciu różnych miejscach tej stosunkowo krótkiej księgi Piotr mówi o cierpieniu, jakie będą znosić. Jego przewidywania okazały się słuszne, bo jedno z najbardziej surowych prześladowań wczesnego Kościoła wybuchły właśnie w Azji Mniejszej w pierwszym wieku.



Oglądaj:
Pierwszy List Piotra

Co ciekawe, przechodząc do Drugiego Listu Piotra nie widzimy dalszych wzmianek o prześladowaniach, które tak mocno charakteryzowały poprzedni tekst. Może dlatego, że drugi list był skierowany do nieco innej grupy kościołów. List nie wskazuje jednak, które to mogły być społeczności. Widać jednak, że tym razem chodzi Piotrowi nie tyle o sprzeciw zewnętrzny wobec kościoła, co o wewnętrzne głosy promujące nauki sprzeczne z doktryną chrześcijańską. Piotr nazywa tych ludzi „fałszywymi nauczycielami” (2 List Piotra 1:1).

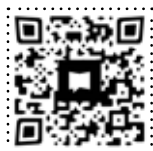


Oglądaj:
Drugi List Piotra

Pierwszy, Drugi i Trzeci List Jana

W listach apostoła Jana również widać troskę o szkodliwą działalność fałszywych nauczycieli. Jan pisze o „antychrystach” (ludziach sprzeciwiających się Jezusowi), którzy pojawili się wśród braci. Wydaje się, że ludzie ci podważali przekonanie miejscowych braci, iż chrześcijanie otrzymają życie wieczne. Celem Pierwszego Listu Jana jest przywrócenie tej pewności. *To napisałem wam, którzy wierzycie w imię Syna Bożego, abyście wiedzieli, że macie życie wieczne* (1 List Jana 5:13). W liście autor zapewnia czytelników, że ich grzechy są odpuszczone, ponieważ naprawdę są dziećmi Bożymi.

W Drugim i Trzecim Liście Jan pisze z dumą o przyjaciółach, którzy odrzucili fałszywe nauczanie i nadal „chodzą w prawdzie”. Te dwa listy są jakby dwiema krótkimi notatkami, napisanymi w pośpiechu do bliskich znajomych. Pokazują jednak czułość, z jaką Jan traktował innych członków Kościoła.



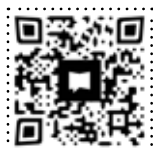
Oglądaj:
Pierwszy, Drugi i Trzeci List Jana

List Judy

Ostatni list w Nowym Testamencie został napisany przez człowieka, który przedstawia się jedynie jako „Juda, sługa Jezusa Chrystusa, a brat Jakuba”. W historii wczesnego Kościoła było dwóch ważnych ludzi imieniem Jakub. Jeden był apostołem i bratem Jana. Został on stracony przez Heroda niedługo po tym, jak powstał Kościół (Dzieje Apostolskie 12:2). Drugi był bratem Jezusa i to on napisał List Jakuba.

Juda prawdopodobnie był bratem drugiego z Jakubów, co czyniłoby go również bratem Jezusa. Jednak zamiast o tym pisać, przedstawia się jako sługa Jezusa. Być może uważał, że jest niegodny, by nazywać się Jego bratem, skoro wraz z całą rodziną nie chciał w Niego uwierzyć (Ewangelia Jana 7:5).

Przesłanie Listu Judy jest całkiem podobne do tego z Drugiego Listu Piotra, co może sugerować, że Piotr i Juda blisko współpracowali. Podobnie jak Piotr, Juda pisze w sprawie problemu fałszywych nauczycieli. W tym przypadku zaprzeczali oni prawdzie o Jezusie i odrzucali potrzebę świętości w życiu moralnym chrześcijan.



Oglądaj:
List Judy

Spójrzmy naprzód

Po tym krótkim wstępie jesteście gotowi zagłębić się w przesłanie nowotestamentowych Listów. W kolejnych czterech rozdziałach przyjrzymy się bliżej

nauczaniu każdego z nich. Zamiast jednak robić to oddzielnie i szczegółowo, zbadamy główne wątki poruszane w tej części Biblii. Po zapoznaniu się z nimi możecie samodzielnie przeczytać każdy z Listów i pełniej zapoznać się z ich treścią.

Rozdział 23

TEOLOGIA LISTÓW

Słowo „teologia” oznacza „studiowanie zagadnień dotyczących Boga”. Zatem cała Biblia jest związana z teologią. Jednakże Listy Nowego Testamentu dają nam takie zrozumienie biblijnej teologii, jakiego nie znajdziemy u Proroków, ani nawet w Ewangeliach.

Na przykład dzięki Listom w pełni rozumiemy znaczenie Osoby i dzieła Chrystusa. Ewangelie mówią nam, jak żył i czego nauczał. Listy wyjaśniają *znaczenie* Jego życia, a szczególnie Jego śmierci. Dają nam również pełniejsze spojrzenie na Jego Boskość.

Listy poszerzają również nasze pojmowanie Ducha Świętego. W Starym Testamencie był On zawsze związany z Bogiem, a w Nowym Testamencie objawia się jako odrębna Osoba Boga, przedstawiana jako równa Bogu i Jezusowi Chrystusowi. To sprawiło, że wczesny Kościół mówił o Bogu Ojcu, Bogu Synu i Bogu Duchu Świętym.

Bóg Ojciec

Ciekawe, że Listy nie zajmują się zgłębianiem natury Boga Ojca. Zakładają po prostu, że czytelnik zna już Stary Testament i jego obszerne objawienie charakteru Boga. Nowy Testament o wiele szerzej przedstawia Osobę Jezusa i Jego Boską naturę.

Mimo to Listy dodają pewne ważne informacje na temat Ojca. Pokazują szczególnie Jego plan, według którego postępuje wobec ludzkości od momentu stworzenia. Paweł nazywa go „odwiecznym”. Mówi, że został on ustalony jeszcze przed założeniem świata (List do Efezjan 1:3-11; 3:11). Jego motywacją było Boże pragnienie posiadania osobistej i wiecznej relacji z każdym człowiekiem. Paweł ujmuje jej istotę mówiąc, że Bóg pragnie, byśmy

nazywali Go „Abba”, co jest najczulszym określeniem hebrajskim, używanym przez dziecko w stosunku do jego ojca (List do Rzymian 8:15; List do Galacjan 4:6-7).

Lecz już na początku czasu Bóg spojrział w przyszłość i widział, że nad relacją pomiędzy Nim a ludzkością gromadzą się ciemne chmury zagrożenia w postaci grzechu. Wiedział, że stworzy on taką barierę, ponieważ sama natura Boga nie da się pogodzić z czynieniem zła. Jak przypomina Jakub: *Bóg nie może być kuszony do złego ani sam nikogo nie kusi* (List Jakuba 1:13). Jest to echo słów proroka Habakuka, który napisał: *Twoje oczy są tak czyste, że nie możesz patrzeć na zło ani widzieć bezprawia* (Księga Habakuka 1:13).

Bóg wiedział, jak zareagujemy w głębi serca na grzech, kiedy zostaniemy przez niego zepsuci. Stawanie przed Bogiem nie będzie już radością, bo wina i potępienie spowodują, że Jego obecność nas zabije. Aby temu zaradzić i zapewnić trwałą relację między Nim a nami, Bóg musiał dokonać zadośćuczynienia za grzech. W ramach wiecznego planu postanowił zrobić to na własny koszt, posyłając na świat swego Syna, żeby stał się człowiekiem, umarł na krzyżu i żeby Jego śmierć anulowała konsekwencje grzechu.

To znaczy, że Bóg przewidział śmierć Jezusa już w momencie stworzenia. W Dniu Pięćdziesiątnicy apostoł Piotr powiedział, że Jezus został zabity *zgodnie z powziętym postanowieniem Boga oraz tym, co przedtem wiedział* (Dzieje Apostolskie 2:23). Później, w swoim pierwszym liście, Piotr napisał, że śmierć Chrystusa była postanowiona przed założeniem świata (1 List Piotra 1:19-20).

Biblia nie objawia, dlaczego Bóg podjął takie a nie inne kroki. Czy mógł rozwiązać ten problem inaczej? Być może. Biblia mówi po prostu, że postanowił przyjąć śmierć Jezusa jako karę w zastępstwie nas wszystkich, którzy zasłużyliśmy na nią poprzez popełnienie grzechu (1 List Piotra 2:21-25). Przepowiedział prorok Izajasz, który napisał:

Lecz On był zraniony za nasze występki, starty za nasze nieprawości. Kara dla naszego pokoju była na Nim, a Jego ranami zostaliśmy uzdrowieni. Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas zбочył na swą drogę, a PAN włożył na Niego nieprawość nas wszystkich.

Księga Izajasza 53:5-6

Skoro Bóg podjął taką decyzję dotyczącą Jezusa jeszcze przed stworzeniem czasu, to należałoby się spodziewać, że pojawi się On na świecie od razu po popełnieniu pierwszego grzechu wśród ludzi. A jednak, z powodów znanych tylko Jemu, Bóg postanowił opóźnić narodzenie Jezusa o wiele wie-

ków. W tym czasie dał swoim starotestamentowym prorokom jedynie zarys tego, co miał w planie. Nawet Jego aniołowie nie mieli wglądu w Jego szczegółowe zamierzenia (1 List Piotra 1:10-12). Dopiero apostołom i prorokom w pierwszym Kościele Bóg objawił pełen zakres swego tajemnego planu (List do Efezjan 3:4-5).

W międzyczasie przygotował przyjście Mesjasza, zawierając z Izraelem szereg przymierzy. Prawo Mojżeszowe stanowiło zatem pewien etap przejściowy, służący jako przygotowanie gruntu dla Jezusa. List do Galacjan porównuje Prawo do specjalnego niewolnika, dobrze znanego w greckich domach, który opiekował się dziećmi, dopóki nie dorosły. Niewolnik ten (zwany *paidagogos*, „prowadzący dzieci” – przyp. tłum.) kontrolował każdy ruch dziecka w czasie dnia. Kiedy jednak dorosło, niewolnik tracił nad nim władzę. Paweł pisze, że tak samo się stało z Prawem Mojżeszowym, gdy pojawił się Jezus (List do Galacjan 3:23-4:4). Jego przesłanie zastąpiło zewnętrzne przepisy i rytuały przekazane przez Mojżesza.

List do Galacjan mówi, że celem Prawa Mojżeszowego było przyprowadzenie ludzkości do Chrystusa. Prawo i związane z nim przymierza stanowiły przygotowanie na przyjście Jezusa na kilka konkretnych sposobów.

- Po pierwsze, poprzez relacje z Izraelitami Bóg pokazywał im, jaka jest Jego natura. To pozwala nam dostrzec różnicę między Nim a pogańskimi koncepcjami bóstwa.
- Po drugie, dzięki ofiarom i rytuałom w Izraelu Bóg pokazywał, jak poważną sprawą jest grzech. Stałe składanie zwierząt w ofierze przypominało im o śmiertelnych konsekwencjach grzechu.

Bóg używał również fizycznych elementów sprawowania żydowskiego kultu w nauce na temat duchowej rzeczywistości. List do Hebrajczyków pokazuje, że nawet projekt przybytku i system ofiarniczy miały symbolizować głębsze prawdy duchowe (List do Hebrajczyków 9:8-9). Arcykapłan składający ofiary zapowiadał dzieło Jezusa (List do Hebrajczyków 8:1-3). Miejsce Najświętsze, najbardziej niedostępna część przybytku, symbolizowało niebo i nasze ostateczne przeznaczenie (List do Hebrajczyków 8:1-2; 9:24).

To utożsamienie Miejsca Najświętszego z niebem było naturalne, skoro Stary Testament mówi, że Bóg zasiada w Miejscu Najświętszym nad arką przymierza pomiędzy cherubami, natomiast Nowy Testament pokazuje Go jako zasiadającego na niebiańskim tronie. Zasłona strzegąca wejścia do Miejsca Najświętszego również symbolizowała wejście do sali tronowej

świątyni Boga w niebie, co stało się możliwe przez śmierć Jezusa (List do Hebrajczyków 10:19-20).

Bóg Syn

Mówiąc krótko, wszystkie dzieła Boga w Starym Testamencie wskazywały na Jezusa i Jego dzieło. Poprzez obietnice, proroctwa i symbolikę Bóg używał starotestamentowych wydarzeń jako typów (czyli zapowiedzi) tego, co miał uczynić Mesjasz. Dlatego Nowy Testament ma nam pomóc w zrozumieniu, kim On jest. I robi to na dwa sposoby.

- Po pierwsze, poprzez starotestamentowe typy (zapowiedzi) oraz proroctwa wyjaśnia znaczenie Osoby i dzieła Jezusa.
- Po drugie, Nowy Testament odsłania te prawdy na Jego temat, które Bóg objawił dopiero po Jego przyjściu.

To drugie podejście jest szczególnie wyraźne w Listach. Podobnie jak Ewangelia Jana, ogłaszają one Boskość Jezusa. List do Filipian mówi, że był On równy Ojcu (List do Filipian 2:5-6). Ale nie pragnął trzymać się tej uprzywilejowanej pozycji. Zamiast tego przyjął postać człowieka i przyjął rolę sługi wśród ludzi. Poza tym był posłuszny wszystkiemu, do czego powołał Go Ojciec, aż do śmierci krzyżowej (List do Filipian 2:7-8).

W związku z tym Bóg wzbudził Go z martwych i przywrócił do poprzedniej chwały na wysokości Jego majestatu. Dał Mu również władzę nad wszelkim stworzeniem, aby w końcu zgięło się przed Nim każde kolano, zmuszone uznać w Jezusie Pana (List do Filipian 2:9-11). Właśnie dlatego apostołowie szli i głosili wszędzie, że Jezus jest zmartwychwstałym Panem.

Dwa Listy – do Kolosan i do Hebrajczyków – opisują Boskość Chrystusa we wspaniałym, obrazowym stylu. List do Kolosan uwielbia Jezusa jako widzialny obraz niewidzialnego Boga, nadrzędny wobec wszelkiego stworzenia (List do Kolosan 1:15).

- W Jezusie zamieszkała cieleśnie cała pełnia Bóstwa (List do Kolosan 2:9). Dlatego powiedział do swoich uczniów: *Kto mnie widział, widział Ojca* (Ew. Jana 14:9).
- Poza tym On jest ponad wszelką władzą i zwierzchnością (List do Kolosan 2:10,15).
- Wszystko, co zostało stworzone, czy to w niebie, czy na ziemi, powstało z Jego inicjatywy. Całe stworzenie jest podtrzymywane w istnieniu i porządku wyłącznie dzięki Jego mocy (List do Kolosan 1:16-18).

Podobnym językiem posługuje się autor Listu do Hebrajczyków, opisując Jezusa jako:

- Syna Bożego,
- Stwórcę świata,
- Odbicie chwały Boga,
- Dokładny wyraz Bożej natury,
- Siedzącego po prawicy Boga,
- Tego, któremu poddani są wszyscy aniołowie.

Dalej List do Hebrajczyków mówi w rozdziale drugim, że Jezus był również w pełni człowiekiem, kiedy żył na ziemi. Tutaj jest przedstawiany jako:

- niższy od aniołów,
- cierpiący,
- dzielący ludzką naturę z tymi, których zbawia,
- nazywający nas swymi braćmi i siostrami,
- mający udział w ciele i krwi,
- mający udział w śmierci,
- podobny do nas w każdym aspekcie (z wyjątkiem grzechu).

Słowem, pierwsze dwa rozdziały Listu do Hebrajczyków stanowią najsilniejsze w całej Biblii potwierdzenie, że Jezus jest w pełni człowiekiem i w pełni Bogiem jednocześnie.

Jak widzieliśmy, wielu Żydów w pierwszym wieku miało problem z uwierzeniem w Jezusa z powodu Jego twierdzeń o własnej Boskości. Dla ówczesnych Greków przeszkodą w uwierzeniu często była idea, że stał się człowiekiem. Wielu z nich uważało, że Bóg skałaby się, przyjmując śmiertelne, ludzkie ciało. W związku z tym niektórzy ludzie wierzący w Jezusa zaczęli nauczać, że przebywając na ziemi, nie miał On fizycznego ciała. Apostoł Jan nazywał tych nauczycieli „fałszywymi prorokami” (1 List Jana 2:22; 4:1-2). Można przypuszczać, że byli oni protoplastami ruchu, który niepokoił Kościół przez kilkadziesiąt lat. Jego członkowie uważali, że Jezus był jedynie jakąś istotą duchową, ale nigdy nie stał się człowiekiem. Wprawdzie z wyglądu przypominał człowieka, ale na tej samej zasadzie jak opisywani w Biblii aniołowie, którzy chwilowo przybierali ludzką postać.

Dlatego Jan zaczyna swój pierwszy list od podkreślenia, że on sam jest naocznym świadkiem człowieczeństwa Jezusa. Towarzyszył Mu wielokrotnie. Dotykał Go własnymi rękami (1 List Jana 1:1). Jan wie z całą pewnością, że Jezus miał ciało z krwi i kości tak jak my. W związku z tym nie waha się potępić każdego, kto podważa tę prawdę albo zaprzecza, że Jezus jest Mesjaszem. Takie twierdzenia pochodzą zdaniem Jana od antychrysta (1 List Jana 2:22; 4:3), które to określenie oznacza osobę lub moc sprzeciwiającą się Jezusowi.

Chrystus i szatan

Dowodząc człowieczeństwa Jezusa, List do Hebrajczyków pokazuje, w jaki sposób Jego fizyczna śmierć posłużyła Bogu do pokonania szatana. W Ogrodzie Eden Bóg powiedział Ewie, że jeden z jej potomków zmiażdży głowę szatana, otrzymując przy tym ukąszenie w piętę (Księga Rodzaju 3:15, zob. str. 43). Biblia nie rozwija tego tematu aż do drugiego rozdziału Listu do Hebrajczyków. Tam dowiadujemy się, że przez swą śmierć Jezus całkowicie pozbawił szatana jego mocy (List do Hebrajczyków 2:14-15).

W jaki sposób Jezus mógł zniszczyć moc szatana umierając? Kluczem do odpowiedzi wydaje się być nie tyle sam fakt bezpośredniego pokonania szatana przez Jezusa, ile to, co On zrobił dla ludzkości umierając na krzyżu. Jeśli boimy się śmierci, siły zła mogą wykorzystywać strach, żeby nas zastraszać i manipulować nami. Ale ponieważ śmierć i zmartwychwstanie Jezusa zapewniają pełne odpuszczenie grzechów, mamy ufność, że posiadamy życie wieczne. Ta ufność pozwala nam wyzbyć się strachu przed śmiercią, a co za tym idzie, daje wolność do przeciwstawienia się wszelkiej presji. Mówiąc o zmartwychwstaniu, apostoł Paweł obrazuje to następująco: *Półknięta jest śmierć w zwycięstwie. Gdzież jest, o śmierci, twoje żądło? Gdzież jest, o piekło, twoje zwycięstwo?* a potem dodaje: *Dzięki niech będą Bogu, który nam dał zwycięstwo przez naszego Pana Jezusa Chrystusa* (1 List do Koryntian 15:54-57).

Ponieważ strach przed śmiercią już nas nie dławi, szatan nie może go używać przeciwko nam. Jego władza nad nami została złamana. Tak jak wąż, którego głowa jest zmiażdżona (pamiętacie, jak szatan pojawił się w Ogrodzie Eden pod postacią węża), już nam nie zagraża. Mimo to był zdolny zadać śmiertelny cios Jezusowi. Ponieważ jednak trzy dni później Jezus powstał z martwych, ten cios nie był ostateczny. Nie uczynił większej szkody niż ukąszenie w piętę, które może się zdarzyć komuś, kto nadepnie wężowi na głowę. Koniec końców, drugi rozdział Listu do Hebrajczyków pozwala nam zrozumieć metaforę zmiażdżenia głowy i ukąszenia w piętę z Księgi Rodzaju 3:15.

Krzyż: tajna broń Boga

Jak na ironię, Ewangelia Jana mówi nam dwukrotnie, że to szatan nakłonił Judasza do zdrady Jezusa (Ewangelia Jana 13:2, 27). Pod pewnym względem ukrzyżowanie Jezusa było pomysłem szatana. Nie miał jednak pojęcia, co Bóg miał zamiar osiągnąć w związku z tym. To może tłumaczyć, dlaczego Boskie plany były przez tyle wieków Starego

Testamentu okryte tajemnicą. Nie mówiąc ani prorokom, ani aniołom o szczegółach przyszłego dzieła Jezusa, Bóg ukrył tym samym swoje intencje przed szatanem.

W podobny sposób mówi Paweł o Bożej mądrości ukrytej przed „władcami tego świata” – tego określenia używają Paweł i Jan w odniesieniu do szatana i jego zastępów (Ewangelia Jana 12:31-33; 14:30). Paweł pisze dalej, że gdyby „władcy tego świata” znali te tajemne plany Boże, to „nie ukrzyżowaliby Pana chwały” (1 List do Koryntian 2:6-8). Gdyby Bóg objawił wcześniej, jaki będzie skutek śmierci Jezusa dla szatana i jego sił, wówczas zorientowaliby się, że krzyżują Jezusa na własną zgubę. Wtedy zamiast kusić Judasza, żeby zdradził Pana, szatan robiłby wszystko, żeby ukrzyżowaniu zapobiec.

Chrystus jako Arcykapłan

Mimo że Biblia porównuje cios zadany Jezusowi przez szatana do ukąszenia w piętę, w żadnym wypadku nie wolno nam umniejszać cierpień Pana na krzyżu. Przeszedł przez cały ból, jaki może czuć torturowane ciało. List do Hebrajczyków mówi, że *musiał we wszystkim upodobnić się do braci, aby stał się miłosiernym i wiernym najwyższym kapłanem wobec Boga dla prześlągania za grzechy ludu* (List do Hebrajczyków 2:17). Według Prawa Mojżeszowego arcykapłan był wybrany po to, by wstawiać się przed Bogiem za lud. Ponieważ arcykapłani podlegali tym samym słabościom co ludzie, którym służyli, mogli ich reprezentować ze współczuciem (List do Hebrajczyków 5:1-2).

Tak samo jest w przypadku Chrystusa. Ponieważ sam przeszedł przez próby i cierpienia, może nam współczuć w naszych chwilach niedoli (List do Hebrajczyków 2:18). Dlatego Listy przedstawiają nam Jezusa jako stojącego przed Bogiem Ojcem, aby stale wstawiać się za nami przed Jego tronem (List do Rzymian 8:34; List do Hebrajczyków 7:25; 1 List Jana 2:1).

Bóg Duch Święty

Duch Święty przyłącza się do Chrystusa w ramach tego wstawiennictwa. List do Rzymian 8:26-27 opisuje Ducha, jak przeszukuje nasze serca, rozpoznając pragnienia, których nawet nie potrafimy nazwać, a następnie wyraża je przed Bogiem Ojcem. Jest to jeden z kilku kluczowych fragmentów Nowego Testamentu, które przypisują Duchowi Świętemu cechy osobowe.

Udzielając ostatnich wskazówek apostołom, Jezus powiedział im, żeby głosili Jego przesłanie wszystkim narodom, *chrzcząc ich w imię Ojca, i Syna,*

i Ducha Świętego (Ewangelia Mateusza 28:19). Wydaje się, że mówiąc w ten sposób, potraktował Ducha Świętego jako osobnego, ale równego Ojcu i Synowi. Podobny język widzimy w Pawłowym błogosławieństwie pod koniec 2 Listu do Koryntian: *Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boga i wspólnota Ducha Świętego niech będzie z wami wszystkimi* (2 List do Koryntian 13:14).

Według nauczania Nowego Testamentu Duch Święty jest partnerem pozostałych Osób Boga w wypełnianiu planu zainicjowanego przez Boga Ojca. Po pierwsze, Duch Święty prowadził proroków, apostołów i innych autorów ksiąg biblijnych. W ostatnim tygodniu swego życia Jezus obiecał apostołom, że Duch Święty wprowadzi ich we wszelką prawdę (Ewangelia Jana 16:13).

Zgodnie z tym, co powiedział, apostołowie podkreślali później, że Duch Święty udzielił im prawdy, której nauczali. Podobnie było w Starym Testamencie, gdy Duch Święty prowadził proroków (2 List Piotra 1:20-21). Paweł napisał do Koryntian, że jego przesłanie nie zostało przez niego wymyślone. On jedynie relacjonuje wszystko, co Duch mu objawił (1 List do Koryntian 2:10-13). W innym miejscu stwierdził, że to Duch Święty odsłonił odwieczny plan Boży apostołom i prorokom wczesnego Kościoła (List do Efezjan 3:4-5). A Piotr, pisząc z własnego doświadczenia, potwierdził ten fakt (1 List Piotra 1:10-12).

Po drugie, Duch Święty udzielił apostołom niezwyklej mocy, tak że uzdrawiali ludzi z nieuleczalnych chorób w jednej chwili (Dzieje Apostolskie 5:12-16; 19:11-12). Według Listu do Hebrajczyków Duch Święty dał im te zdolności, żeby pokazać, że Bóg rzeczywiście przyznaje się do ich głoszenia (List do Hebrajczyków 2:3-4).

Po trzecie, Duch Święty wzmacniał Kościół szczególnymi umiejętnościami i zdolnościami, które dawał poszczególnym chrześcijanom (1 List do Koryntian 12:8-10). Te dary wyposażały nowo założone społeczności w niezbędne środki do przeżycia w świecie, który często był do nich wrogo nastawiony.

Po czwarte, Duch Święty nawiązuje osobistą relację z każdym chrześcijaninem, tak że Duch Boży i duch wierzącego mają bliską wzajemną więź. Tak bliską, że Paweł nazywa ją „zamieszkiwaniem Ducha” w człowieku (List do Rzymian 8:9-11). Tak jakby Duch Święty urządził sobie w nas mieszkanie. Paweł w kilku swoich listach nazywa ciało chrześcijanina świątynią Ducha Świętego (1 List do Koryntian 3:16; 6:19). Dzięki temu zamieszkiwaniu Duch przydaje chrześcijanom środków niezbędnych do duchowego wzrostu.

Wzajemna relacja Ojca, Syna i Ducha

Zatem podsumowując, Nowy Testament stwierdza, że Bóg objawia się w trzech odrębnych Osobach, którymi są Ojciec, Syn i Duch Święty. Nie oznacza to, że są Oni trzema Bogami. Mimo objawiania się w trzech odrębnych Osobach, On jest jednym i jedynym Bogiem. Trzeba przyznać, że jest to rzeczywistość trudna do ogarnięcia ludzkim rozumem. Ponadto warto zauważyć, że autorzy ksiąg Nowego Testamentu w ogóle nie zajmują się precyzyjnym wyjaśnieniem wzajemnych relacji między Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Jeśli w ogóle poruszają ten temat, to w kilku zdaniach przy jakiejś innej okazji. Pismo nigdzie nie wykląda nam, jak trzy Osoby mogą stanowić Jednego Boga.

To sprawia, że chrześcijanie sami muszą zmagać się z tą tajemnicą. Większość osób próbuje sobie ten paradoks jakoś zobrazować przy pomocy analogii. Najczęściej porównują Bożą naturę do znanych sobie przykładów trzech odrębnych zjawisk będących mimo to jedną całością.

Jednym z nich jest owoc, na przykład pomarańcza. Wewnątrz skórki znajduje się miąższ, a jeszcze głębiej nasiona. Skórka nie jest całym owocem, ale jest pomarańczą. To samo można powiedzieć o miąższu i nasionach. Są pomarańczą, ale nie całą. Cały owoc to skórka, miąższ i nasiona.

Tak samo jest z Bogiem. Jezus nie jest pełnią Jedyne Boga, ale jest w pełni Bogiem. Ma w sobie pełnię Boskości. Podobnie jest z Bogiem Ojcem i Bogiem Duchem Świętym – jedna i druga Osoba Boga Jedyne jest w pełni Bogiem. Żadna z nich jednak nie jest Bogiem Trójjedynym. Są Nim jedynie wszystkie trzy Osoby.

Jeśli jednak każda z Nich jest odrębna, to jak można mówić o nich w liczbie pojedynczej? Dlaczego mamy jednego Boga? Ponieważ działają jako całość, posiadając jedną wspólną istotę (naturę), jedną wolę i jeden wspólny cel. Te trzy Osoby są tak mocno scalone, że Nowy Testament czasem używa takich określeń jak „Duch Boży”, „Duch Chrystusowy” i „Duch Święty” zamiennie.

A jednak, mimo że wszystkie trzy Osoby są sobie równe co do natury (istoty), Chrystus i Duch Święty dobrowolnie poddali się przywództwu Ojca. Nowy Testament opisuje Ojca jako głowę Chrystusa (1 List do Koryntian 11:3). Pismo mówi, że zarówno Jezus, jak i Duch Święty są posłani przez Ojca do wypełnienia ich misji na ziemi (Ewangelia Jana 8:42; 15:26; 16:4). Dalej, Duch Święty poddaje się Jezusowi, żeby Chrystus został uwielbiony (Ewangelia Jana 15:26).

To poddanie Jezusa widzimy również w Jego modlitwie na dzień przed śmiercią. Błagał Ojca, żeby ukrzyżowanie mogło Go ominąć. Zakończył jednak modlitwę słowami: *niech się stanie Twoja wola* (Ewangelia Mateusza 26:42). Inny obraz poddania widzimy w 1 Liście do Koryntian 15:24-28. Tutaj Paweł pisze, że Chrystus będzie rządził w swoim królestwie, aż wszystko w tym świecie zostanie Mu poddane. Kiedy to nastąpi, odda całą władzę z powrotem w ręce Ojca, od którego ją otrzymał, i podda Mu się sam.

Podsumowując i ryzykując nadmierne uproszczenie, można powiedzieć, że Bóg Ojciec reprezentuje to, jak bardzo Bóg jest inny od nas i od całego pozostałego stworzenia. Czasem określa się to mianem „transcendentnego” aspektu Jego natury.

Bóg-Syn jest uosobieniem elementu poświęcenia w Bożym charakterze. Ponadto Jego życie na ziemi i służba arcykapłańska w niebie ukazują nasze podobieństwo do Boga (bo zostaliśmy stworzeni na Jego obraz i podobieństwo).

Natomiast Duch Święty, który zazwyczaj jest w Biblii pokazywany jako bezpośrednio działający w życiu ludzi, reprezentuje głęboką więź między Duchem Bożym a duchem ludzkim. Dzięki niej Bóg uzdalnia ludzkość do wykroczenia poza jej przeszłość. W kolejnych rozdziałach zobaczymy, jak Bóg wzywa nas do lepszego życia i jak Duch działa w nas, żebyśmy mogli to osiągnąć.

Rozdział 24

GRZECH I ODPUSZCZENIE W LISTACH

Nowy Testament naucza, że każdy człowiek rodzi się z wewnętrzną zdolnością odróżniania dobra od zła (List do Rzymian 1:20-32). Paweł wskazuje, że istnieją określone ludzkie wartości – miłość, radość, pokój, uprzejmość, dobroć, wiarygodność, łagodność czy opanowanie – które w każdym społeczeństwie są uważane za właściwe. Nikt nigdy nie zakazał ich prawnie (List do Galacjan 5:22-23).

Jeśli jednak rozpoznajemy wewnętrznie, że są to wartości pozytywne, to wszystkie im przeciwne muszą być złe. Dlatego nawet nie posiadając przywileju znajomości Biblii, ludzkość uznaje wiele rodzajów zachowań jako złe i niewłaściwe. Mimo to nie istnieje coś takiego jak powszechna, właściwa wszystkim ludziom skłonność do czynienia dobra. *Wszyscy bowiem zgrzeszyli i są pozbawieni chwały Boga* (List do Rzymian 3:23).

Ponadto grzech staje się nawykiem. Trzyma nas w swoich szponach. Ujawniając swoją własną walkę z grzechem, Paweł zauważa: *Mam bowiem upodobanie w prawie Bożym według wewnętrznego człowieka. Nie czynię bowiem dobra, które chcę, ale zło, którego nie chcę, to czynię* (List do Rzymian 7:14-25).

Gdy Bóg nadał swoje Prawo Izraelowi, świadomość grzechu wzrosła. Paweł wyznaje, że nigdy nie myślał, że pożąda, dopóki nie usłyszał przykazania „Nie pożądaj!”. Kiedy zaczął porównywać własne życie z tym standardem, wtedy odkrył w sobie pożądliwość działającą na każdym kroku (List do Rzymian 7:7-11). Boże Prawo jest jak pion murarski. Gdy przyłożymy je do własnego życia, wówczas pokazuje każde odchylenie od Bożych standardów moralnych i etycznych. Wtedy stajemy się bardziej świadomi niż kiedykolwiek, jak poważnym problemem w naszym życiu jest grzech (List do Rzymian 3:20; 5:20).

Dar sprawiedliwości

Grzech odcina nas od relacji z Bogiem, ponieważ Jego świętość i czystość nie mogą znieść nieprawości. Przypomnijmy słowa proroka Habakuka cytowane w poprzednim rozdziale: *Twoje oczy są tak czyste, że nie możesz patrzeć na zło ani widzieć bezprawia* (Księga Habakuka 1:13). Stawanie przed Bogiem w stanie grzechu jest równoznaczne z odczuwaniem Jego potępienia. W Jego obecności gaśniemy, ponieważ z powodu grzechu ciąży na nas duchowa śmierć. Albo, jak to ujmuje Paweł: *Zapłatą bowiem za grzech jest śmierć* (List do Rzymian 6:23).

Pozostawieni sami sobie nie bylibyśmy w stanie tego zmienić. Grzech czyni nas przestępcami, którzy nie mają żadnej możliwości, żeby zmyć swoją winę. Jednak dzięki Bożemu miłosierdziu można to zmienić. Bożym rozwiązaniem jest Osoba Jezusa Chrystusa. W przeciwieństwie do reszty ludzkości Jego życie było doskonałe i nie złamał ani jednego przykazania (List do Hebrajczyków 4:14-16). Dlatego Bóg posłał Go w dwojakim celu:

- Po pierwsze, śmierć Jezusa miała posłużyć w zastępstwie za każdego, kto ściągnął ją na siebie jako karę za grzech. List do Rzymian podsumowuje to prostym, ale jakże głębokim zdaniem: *Gdy jeszcze byliśmy grzesznikami, Chrystus za nas umarł* (List do Rzymian 5:8).
- Po drugie, Bóg pozwolił, żeby doskonałe życie Jezusa zostało przypisane tym, którzy są Jego uczniami.

Tłumacząc tę doktrynę, Paweł zapożycza terminologię znaną z księgowości. Jego porównanie przywodzi na myśl wielką księgę zawierającą osobiste długi każdego człowieka, zaciągnięte wobec Boga poprzez każdy popełniony grzech. Rozliczając uczniów Jezusa, Bóg nadpisuje na ich występkach zasługi Jezusa w postaci Jego sprawiedliwego życia. W ten sposób Jego sprawiedliwość zostaje zapisana na koncie każdego z nich (List do Rzymian 4:22-25). Każdemu z nich zostaje przypisana Jego sprawiedliwość.

To wyjaśnia słowa proroka Jeremiasza, że lud należący do Mesjasza będzie nosił imię: „Pan sprawiedliwością naszą” (Księga Jeremiasza 33:16). Paweł odwołuje się do tego przeniesienia sprawiedliwości, pisząc do Filipian, że on sam chce *znaleźć się w Nim, nie mając własnej sprawiedliwości, tej, która jest z prawa, ale tę, która jest przez wiarę Chrystusa, to jest sprawiedliwość z Boga przez wiarę* (List do Filipian 3:9). List do Rzymian nazywa to „darem sprawiedliwości” (5:17).

Usprawiedliwienie

Opisując przeniesienie sprawiedliwości z Jezusa na nas, Nowy Testament używa pojęcia usprawiedliwienia. Usprawiedliwienie jest procesem dopasowania czegoś do pewnego standardu lub wzorca. Przygotowując tekst do druku, redakcja dokonuje adiustacji. Pojęcie to wywodzi się z łacińskiego *adiustum*, czyli „do normy” i obejmuje takie czynności jak zadanie określonej czcionki, wyrównanie każdej linijki tekstu do lewego lub prawego marginesu czy dobór formatu strony. Podobnie gdy Bóg nas usprawiedliwia, dostosowuje nasze życie do standardu zadanego w Jego Prawie. Czyni to, zapisując sprawiedliwość Chrystusa na nasze konto.

Poza tym usprawiedliwienie od Boga nie polega na zapłacie za nasze dobre uczynki. Jest to dar wypływający z Jego dobroci i łaski (List do Rzymian 3:24; List do Efezjan 2:4-8). Bóg obiecuje usprawiedliwić każdego, kto położy ufność w Jezusie (List do Rzymian 3:26). Usprawiedliwieni, stoimy przed Bogiem bez potępienia, ponieważ grzech nie widnieje już na naszym koncie. Zapożyczamy ponownie określenie Pawła: *Żadnego potępienia nie ma dla tych, którzy są w Jezusie Chrystusie* (List do Rzymian 8:1). Zatem ci, którzy są w Chrystusie, będąc wolni od potępienia, mogą z ufnością zbliżyć się do Boga (List do Rzymian 8:14-16).

Życie w Chrystusie – życie w wierze

Skoro te błogosławieństwa spływają na ludzi będących w Chrystusie, to co właściwie znaczy być „w Chrystusie”? Ogólnie oznacza to, że do końca poddajemy się Jego woli. Pisząc do Galacjan, Paweł mówi o własnym życiu w Jezusie: *Z Chrystusem jestem ukrzyżowany: żyję, ale już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus* (List do Galacjan 2:20).

Poddać się całkowicie Jezusowi to znaczy położyć całkowitą ufność w Nim i w Jego Słowie. Biblia określa taką ufność „wiarą”. Ponieważ wiara jest niezbędnym warunkiem, żeby być w Chrystusie, Listy zawsze przykładają pierwszorzędą wagę do wyjaśniania pojęcia wiary. Jedenasty rozdział Listu do Hebrajczyków, zwany czasem „biblijnym rozdziałem wiary”, podaje najbardziej szczegółowy opis wiary w całej Biblii.

Zaczyna się on od definicji wiary jako przekonania leżącego u podstaw wszystkiego, czego się spodziewamy. Ponadto przekonanie to jest oparte na dowodach, których nie widzimy. Jako przykład wiary w to, co niewidzialne, autor pokazuje stworzenie. *Przez wiarę rozumiemy, że światy zostały ukształtowane słowem Boga, tak że to, co widzimy, nie powstało z tego, co widzialne* (List do Hebrajczyków 11:1-3).

Następnie autor podaje przegląd życia wielkich bohaterów i bohaterek Starego Testamentu, których wiara była fundamentem ich osiągnięć: Abła, Abrahama, Sary, Izaaka, Jakuba, Józefa i Mojżesza, by wymienić tylko niektórych. Wszyscy oni stanowią obłok świadków – pisze autor – potwierdzających, że konsekwentne życie w wierze przynosi błogosławieństwo. Zachęceni ich przykładem, wierzący powinni skierować wzrok na Jezusa, wyzbyć się grzechu, czekać cierpliwie, aż Bóg spełni swoje obietnice, i przygotować się na zniesienie wszelkiego sprzeciwu otoczenia z powodu ich wiary (List do Hebrajczyków 12:1-3).

Przykład wiary Abrahama

Listy często wyjaśniają, czym jest wiara, czerpiąc z życia Abrahama. Trzy Listy – do Rzymian, do Galacjan i List Jakuba – zwracają uwagę na przełomowe momenty w jego życiu jako wybitne przykłady wiary.

W Liście do Rzymian Paweł wraca do sytuacji, gdy stary i bezdzietny Abraham usłyszał, że będzie miał niezliczone potomstwo (List do Rzymian 4:1-3). Coś takiego wydawało się nieprawdopodobne, jeśli nie niemożliwe. Mimo to Abraham wziął Boga za słowo (List do Rzymian 4:18-22). Księga Rodzaju mówi: *I uwierzył PANU, i poczytano mu to za sprawiedliwość* (Księga Rodzaju 15,6). To jest istota wiary. Ufać Bogu, wierzyć w Niego, nawet jeśli to, co On mówi, przechodzi nasze wyobrażenie.

Ponieważ Abraham miał taką wiarę, Bóg poczytał mu to za sprawiedliwość. Inaczej mówiąc, Bóg go usprawiedliwił. W grece, czyli języku oryginalnym Pawłowych listów, „sprawiedliwy” i „usprawiedliwić” stanowią dwie formy tego samego wyrazu. Łatwo sobie połączyć jedno z drugim, jeśli zauważymy, że:

- sprawiedliwy to ktoś, kto żyje zgodnie z Bożym Prawem, oraz
- usprawiedliwienie jest zjawiskiem dostosowania życia z powrotem do standardu Bożego Prawa.

Jeśli chodzi o sprawiedliwość Abrahama, to nie była ona oparta na znajomości Bożego Prawa, ponieważ żył on setki lat przed Mojżeszem. Abraham nie był również sprawiedliwy ze względu na odprawienie jakiejś religijnej ceremonii, jak na przykład obrzezanie. Abraham uwierzył na wiele lat przed obrzezaniem (List do Rzymian 4:9-13). Nie, Bóg potraktował Abrahama jako sprawiedliwego wyłącznie na podstawie okazanej przez niego wiary.

Paweł pisze wyraźnie w 4 rozdziale Listu do Rzymian, że dokładnie tak samo Bóg usprawiedliwia nas. Nigdy nie robi tego w ramach zapłaty za coś, co możemy zrobić. Nigdy nie będziemy w stanie zasłużyć uczynkami na tytuł

„sprawiedliwego”. Tak jak w przypadku Abrahama, Bóg traktuje nas jako sprawiedliwych na podstawie naszej ufności położonej w Nim, czyli naszej wiary.

List Jakuba ukazuje wiarę Abrahama z innej perspektywy. Jakubowi chodzi o to, że autentyczna wiara zawsze wywiera widoczny wpływ na zachowanie. Przecież jedynym sposobem zademonstrowania wiary jest jakiś rodzaj działania (List Jakuba 2:17-18). Jakub mówi, że wiara, która nie owocuje działaniem, jest tak samo martwa jak ciało bez ducha (List Jakuba 2:26). Przytacza fakt, że to wiara Abrahama skłoniła go do ofiarowania jego syna Izaaka. Ten akt uczynił wiarę Abrahama doskonałą – pisze Jakub, a potem dodaje: *Widzicie więc, że człowiek zostaje usprawiedliwiony z uczynków, a nie tylko z wiary* (List Jakuba 2:21-24).

Wbrew pozorom to zdanie nie przeczy twierdzeniu Pawła, że jesteśmy usprawiedliwieni przez wiarę. Jakub po prostu rozszerza definicję wiary, żeby nam dać pełniejszy jej obraz.

Jakub chce podkreślić, że sam pogląd na Boga czy przekonanie na Jego temat nie jest tym samym, co wiara w Niego. Nawet demony wierzą, że Bóg istnieje – zauważa (List Jakuba 2:19). Co więcej, demony uznają Jezusa za Syna Bożego, bo przecież podczas bezpośredniego starcia opisanego w Ewangeliach, mówią o Nim, że jest Świętym Bożym (Ewangelia Marka 1:24). Gdyby zwykle przekonanie intelektualne było równoznaczne z wiarą, to demony miałyby wiarę. A przecież ich stały bunt przeciwko Bogu pokazuje, że jej nie mają. Wiara, w przeciwieństwie do zwykłego przekonania czy uznania czegoś, zawsze wpływa na zachowanie człowieka.

W trzecim rozdziale Listu do Galacjan widzimy kolejny przykład wiary Abrahama. Tutaj Paweł wyraźnie oznajmia, że Jezus jest wypełnieniem obietnic danych Abrahamowi (List do Galacjan 3:16). Mówiąc do Abrahama: *W tobie będą błogosławione wszystkie narody*, Bóg miał na myśli dzień, w którym poganie (nie-Żydzi) i Żydzi będą w taki sam sposób usprawiedliwieni przez wiarę (List do Galacjan 3:7-9).

Potem Paweł dodaje, że każdy, kto należy do Chrystusa, zalicza się do niezliczonego potomstwa obiecanego Abrahamowi i otrzymuje błogosławieństwa obiecanie jego potomkom (List do Galacjan 3:26-29). Należy do grupy dzieci Abrahama, ale nie fizycznych (jak Żydzi), lecz duchowych – czyli tych, które mają taką wiarę w Boga, jaką miał Abraham (List do Galacjan 3:7). Jako dzieci Abrahama na równi z nim dziedziczą dane mu duchowe obietnice, bez względu na ich rasę, płeć czy status społeczny. *Nie ma Żyda ani Greka, nie*

ma niewolnika ani wolnego, nie ma mężczyzny ani kobiety – kończy apostoł. – Wszyscy bowiem jedno jesteście w Chrystusie Jezusie (List do Galacjan 3:28).

Chrzest

Wyjaśniając adresatom, w jaki sposób zostali zaliczeni w poczet potomstwa Abrahama, Paweł wskazuje na ich chrzest. Zostali „ochrzczeni w Chrystusa”, żeby mogli „przyodziać się w Chrystusa” jak w szatę (List do Galacjan 3:26-27). Oblekli się w Chrystusa. Ich tożsamość została schowana w Jego tożsamości. Zjednoczyli się z Nim.

Używając innego zestawu metafor, List do Rzymian mówi, że chrzest wierzącego jednoczy go symbolicznie z Chrystusem. Chrzest jest symbolem ukrzyżowania dawnego życia wraz z jego przywiązaniem do grzechu (List do Rzymian 6:3-6). Dlatego Paweł pisze do Kolosan: *Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu* (List do Kolosan 3:3).

W dodatku chrzest stanowi przedsmak naszego zmartwychwstania. Paweł pisze do Rzymian: *Jeśli bowiem zostaliśmy z nim wszczępieni w podobieństwo Jego śmierci, to będziemy też z Nim wszczępieni w podobieństwo zmartwychwstania* (List do Rzymian 6:5). Mówiąc prościej, wszczępienie w Chrystusa (każdy wszczępiony w Niego „jest w Nim”) przenosi wierzącego do wieczności z Bogiem.

Ponieważ chrzest oznacza decyzję wyrzeczenia się grzechu, Piotr porównuje go do przeżyć Noego podczas potopu. Wody potopu oddzieliły go wraz z rodziną od grzeszników, którzy zginęli. Podobnie chrzest nas teraz zbawia (czyli ratuje) – pisze apostoł (1 List Piotra 3:21). Chrzest pokazuje naszą determinację do porzucenia grzechu. W odpowiedzi Bóg gwarantuje nam bezpieczeństwo w obliczu kary za grzech, tak jak Noe został zachowany od sądu, jaki spadł na świat pogrążony w nieprawości.

Jednak to nie chrzest sam w sobie zapewnia taką ochronę. Jego podstawą i powodem jest wiara, która do niego prowadzi. Taką postawę honoruje Bóg i na nią odpowiada. Zaczerpnijmy nieco z Pawłowego języka w Liście do Galacjan: *Wszyscy bowiem jesteście synami Bożymi przez wiarę w Chrystusa Jezusa. Bo wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyodzialiście się w Chrystusa* (List do Galacjan 3:26-27). Natomiast do Kolosan napisał: *Pogrzebani z Nim w chrzcie, w którym też razem z Nim zostaliście wskrzeszeni przez wiarę, która jest działaniem Boga, który Go wskrzesił z martwych* (List do Kolosan 2:12).

Piotr mówi o tym samym, porównując chrzest do wód potopu za czasów Noego. Zbawcza moc chrztu nie polega na fizycznym obmyciu naszych ciał,

lecz na prośbie zanoszonej do Boga z czystym sumieniem, które pokłada ufność w zmartwychwstaniu Jezusa (1 List Piotra 3:21).

Zmartwychwstanie

Jak widać, chrzest i zmartwychwstanie często pojawiają się w Listach obok siebie. Chrzest jest spojrzeniem wstecz na zmartwychwstanie Jezusa, a zarazem wprzód na zmartwychwstanie Jego uczniów. Nowy Testament często przypomina czytelnikom, żeby utkwili wzrok w swoim przyszłym zmartwychwstaniu. Paweł pisze do Filipian:

Nasza zaś ojczyzna jest w niebie, skąd też oczekujemy Zbawiciela, Pana Jezusa Chrystusa. On przemieni nasze podłe ciało, aby było podobne do Jego chwalebного ciała, zgodnie ze skuteczną mocą, którą też może podać sobie wszystko.

List do Filipian 3:20-21

W podobnym duchu pisze do Kolosan: *Lecz gdy się Chrystus, nasze życie, ukaze, wtedy i wy razem z Nim ukazecie się w chwale* (List do Kolosan 3:4).

Dlatego był głęboko zdumiony dowiedziawszy się, że niektórzy chrześcijanie w Koryncie nauczali, iż nie ma zmartwychwstania. Zareagował błyskawicznym odrzuceniem takich nauk, zaczynając od słów:

A oznajmiam wam, bracia, ewangelię, którą wam głosiłem, a którą przyjęliście i w której trwacie; (...) Najpierw bowiem przekazałem wam to, co i ja otrzymałem, że Chrystus umarł za nasze grzechy, zgodnie z Pismem; że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem.

1 List do Koryntian 15:1-4

W jego ocenie zaprzeczanie zmartwychwstaniu jest równoznaczne z podważaniem Ewangelii. Pisze, że zmartwychwstanie potwierdziło, iż Jezus jest Synem Bożym (List do Rzymian 1:1-4). Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, to takie potwierdzenie nigdy nie nastąpiło, a zatem nasza wiara jest próżna (1 List do Koryntian 15:16-17). Jeśli tak, to uwierzyliśmy jakiemuś oszustowi. A skoro tak, to cierpienie prześladowań byłoby głupotą. Po co doświadczać bólu i cierpienia za wiarę w Chrystusa, jeśli nie ma nadziei na zmartwychwstanie (1 List do Koryntian 15:19)?

Piętnasty rozdział 1 Listu do Koryntian, najdłuższy tekst biblijny o zmartwychwstaniu, dostarcza najpełniejszego opisu naszego własnego powstania z martwych. Paweł maluje go jako moment, kiedy nasz duch zostanie przyodziany w nowe, nieśmiertelne ciało, inne od tego, w którym obecnie mieszkamy (1 List do Koryntian 15:41-54). Ta przemiana nastąpi „w mgnieniu

oka”, w chwili powrotu Jezusa. Wtedy „ci, którzy zasnęli” (Paweł nazywa tak umarłych), zostaną momentalnie wzbudzeni do życia (1 List do Koryntian 15:20-23). Wraz z tym wzbudzeniem nastąpi ostateczne zwycięstwo nad śmiercią (1 List do Koryntian 15:54-57). Równocześnie ci, którzy będą żyć w chwili powrotu Jezusa, zostaną zgromadzeni przy nim, a ich ciała zostaną przemienione, nie doświadczając śmierci (1 List do Tesaloniczan 4:14-17).

Drugi list Pawła do Koryntian również dotyczy tematu zmartwychwstania. Apostoł porównuje nasze fizyczne ciało do namiotu, który łatwo zwinąć i zniszczyć. A także do kruchego glinianego naczynia. Tymczasem podczas zmartwychwstania otrzymamy chwalebne ciało, dom wieczny i trwałe. Paweł mówi, że oczekujemy zwinięcia naszego tymczasowego namiotu i zamieszkania w stałym, docelowym domu z nieba, przygotowanym przez Boga (2 List do Koryntian 4:6-7; 5:1-5).

Nowy Testament nigdzie nie precyzuje, w jaki sposób zajdzie ta przemiana podczas zmartwychwstania. Mówi jedynie, że nasza egzystencja będzie bardziej chwalebna, a nasza natura niezniszczalna i nieprzemijająca. Jan twierdzi, że nie wiemy, jacy będziemy w czasie Jego przyjścia i naszego zmartwychwstania. Zapewnia jednak, że będziemy podobni do zmartwychwstałego Jezusa (1 List Jana 3:2). To jest właśnie nadzieja, która podtrzymuje chrześcijan od wieków.

Rozdział 25

ETYKA I MORALNOŚĆ W LISTACH

W Biblii etyka i moralność są pochodną natury Bożego charakteru. Bóg jest dobry – tak dobry, że nie ulega pokusie do czynienia zła (List Jakuba 1:13). Ponadto Jego dobroć pozwala Mu pragnąć wyłącznie tego, co najlepsze dla Jego ludu. Dlatego chce, żebyśmy stawali się do Niego podobni, jeśli chodzi o prawość i właściwe postępowanie.

Boży charakter można opisać wieloma określeniami: jest sprawiedliwy, prawdomówny, kochający, współczujący, godny zaufania, miłosierny i tak dalej. Biblia podsumowuje te wszystkie cechy jednym słowem – On jest „święty”. A ponieważ jest święty, pozostaje również ideałem dobroci i miłości. Wszystko poniżej tego poziomu jest niezgodne z Jego świętością.

W związku z tym, gdy Bóg wzywa swoich ludzi, żeby byli tacy, jak On, to wzywa ich do świętości. Mówiąc do Izraela przez Mojżesza, ogłasza: *Bądźcie świętymi, bo ja jestem święty* (Księga Kapłańska 11:44). Nowy Testament rozciąga ten nakaz na chrześcijan. Piotr pisze: *Lecz jak ten, który was powołał, jest święty, tak i wy bądźcie świętymi we wszelkim waszym postępowaniu; gdyż jest napisane: Świętymi bądźcie, bo ja jestem święty* (1 List Piotra 1:15-16). W przypadku ludu Bożego osobista świętość oznacza oddzielenie się od wszystkiego, co zepsute i niemoralne w otaczającym go świecie. Innym określeniem świętości jest „uświęcenie”. *Bóg wezwał was do uświęcenia* – pisze Paweł do Tesaloniczan – *a nie do nieczystości* (1 List do Tesaloniczan 4:7).

W innym miejscu apostoł zaznacza, że chrześcijanie w Rzymie są wezwani do „świętości”, czyli są „ludem świętym” (List do Rzymian 1:7). Nowy Testament traktuje każdego ucznia Jezusa jako „świętego” (zob. np. Dzieje Apostolskie 9:13 i 26:10). Właściwie „święci” to jest najczęściej stosowane

określenie chrześcijan w Nowym Testamencie. Preferując ten termin, Biblia stale przypomina chrześcijanom, żeby byli święci we wszystkim, co robią.

W tym celu Listy wykorzystują każdą okazję, by zachęcać do prawego życia i utrzymywania wysokich standardów moralnych, podając Jezusa jako przykład do naśladowania dla chrześcijan (1 List do Koryntian 11:1). Ponieważ w Jego ciele objawiła się pełnia Boskości, Jezus pokazuje doskonały wzór człowieka odznaczającego się Bożą świętością.

Walka z „cielesnością” i „ciemnością”

Listy uznają jednak, że upodabnianie się do Chrystusa trwa przez całe życie. Otrzymanie usprawiedliwienia nie oznacza, że przestajemy mieć problem z grzechem. Nadal zmagamy się z pokusami. Paweł opisuje tę nieustanną batalię jako wojnę między dwiema siłami. Z jednej strony Duch Święty, komunikując się z naszym duchem, wzywa nas do życia w świętości. Z drugiej strony są nawyki i odruchy wzbudzone w nas przez grzeszność. Nowy Testament nadaje im wszystkim zbiorczą nazwę „cielesności”.

Cielesność dąży do samozadowolenia i dogadzania sobie. Nie zna umiaru w zaspokajaniu żądz. W Liście do Galacjan Paweł podaje katalog cielesnych zachowań. Lista obejmuje niemoralność seksualną, nieczystość, rozpustę, bałwochwalstwo, czary, nienawiść, niezgodę, zawiść, gniew, spory, kłótnie, zazdrość, pijaństwo i hulanki (List do Galacjan 5:19-21). Kierowanie się takimi wartościami jest równoznaczne z wrogością wobec Boga – pisze apostoł – i niechęci do poddania się Bożemu Prawu. Nikt, kto żyje w ten sposób, nie może podobać się Bogu ani wejść do Jego królestwa (List do Rzymian 8:5-11; List do Galacjan 5:21).

Cielesność należy do szerszego świata znanego w Nowym Testamencie jako „ciemność”. Ten termin nawiązuje do proroka Izajasza, który przepowiedział dzieło Mesjasza w słowach: *Lud, który chodził w ciemności, ujrzał wielką światłość* (Księga Izajasza 9:2). W Nowym Testamencie życie w ciemności oznacza umiłowanie grzechu bardziej niż Boga (Ewangelia Jana 3:19-20). Sformułowanie „żyć w ciemności” może również odnosić się (jak to jest w Ewangelii Łukasza 1:79) do ludzi, którzy po prostu jeszcze nigdy nie dowiedzieli się o Chrystusie.

Królestwo ciemności obejmuje wszystko, co sprzeciwia się Bogu. Rządzą w nim siły duchowe kontrolowane przez szatana (List do Efezjan 6:12). Tymczasem chrześcijanie są „dziećmi światłości” (List do Efezjan 5:8-11). Zostali wyrwani z *mocy ciemności i przeniesieni przez Boga do królestwa Jego umiowanego Syna* (List do Kolosan 1:13).

Zwycięzanie świata

Piotr przypomina czytelnikom, że zostali powołani z *ciemności do cudownej Bożej światłości* (1 List Piotra 2:9). To sprawia, że powinni wystrzegać się „cielesnych” pożądliwości, które walczą przeciwko ich duchowi (1 List Piotra 2:11). Jan dodaje, że *Bóg jest światłością i nie ma w Nim żadnej ciemności*. Dlatego nie można jednocześnie mieć relacji z Bogiem i chodzić w ciemności (1 List Jana 1:5-6).

Dla apostoła Jana „chodzić w ciemności” znaczy to samo co „umiłować świat”. „Świat” jest z kolei Janowym określeniem wszystkich doczesnych i przeciwnych Bogu pragnień, które kiedyś i tak przeminą (1 List Jana 2:17). Takich, jak chęć posiadania wszystkiego, co się spodoba naszym oczom czy arogancka wyniosłość (1 List Jana 2:16). Niepohamowane odruchy tego typu nieuchronnie prowadzą do popełnienia grzechu.

Oczywiście nikt nie jest w stanie całkowicie ignorować apetytów i pragnień. I Jan nie sugeruje, że powinniśmy to robić. Wie, że Bóg je umieścił w ciele człowieka dla jego dobra. Ale On nigdy nie planował, żeby te apetyty przejmowały nad nami kontrolę. Gdy szukanie przyjemności staje się ważniejsze od życia według Jego zasad albo gdy zaspokajanie zmysłowych odruchów i pragnień bierze górę nad szlifowaniem charakteru, to znaczy, że (używając terminologii Janowej) zaczęliśmy „miłować świat”.

Celem chrześcijan jest *zwycięzanie* świata, a nie jego *miłowanie* (1 List Jana 5:4). Grzeszne nawyki i kusząca perspektywa bezbożnej przyjemności trzymają nas mocno w garści. Jak już wspomnieliśmy wcześniej, nie zwalniamy uścisku w momencie, gdy stajemy się chrześcijanami. Musimy je zwyciężyć.

Jan pisze, że zwodzimy sami siebie, jeśli twierdzimy, że grzechu nie mamy. Chodzenie w światłości wymaga *determinacji* i *zaangażowania*, żeby z grzechem walczyć. Bóg honoruje taką determinację i odpuszcza nam grzechy, kiedy je popełnimy. Jak ujmuje to Jan, jeśli chodzimy w Bożej światłości, krew Jezusa oczyszcza nas z wszelkiego grzechu (1 List Jana 1:8).

Bóg udziela tego oczyszczenia, żeby nas zachęcić. Nie chce, żebyśmy się bali, że wszystko jest stracone tylko z powodu pojedynczego upadku w wyniku powrotu starych nawyków. Zależy Mu na tym, żeby pojawił się w nas trwały owoc sprawiedliwości. Żebyśmy żyli wolni od dominacji grzechu (1 List Jana 2:1). I tak długo, jak szczerze do tego dążymy, On chętnie nas podnosi i zachęca. Oczekuje tylko, żebyśmy otwarcie przyznawali się do każdego upadku. Apostoł w związku z tym zapewnia: *Jeśli wyznajemy nasze*

grzechy, Bóg jest wierny i sprawiedliwy, aby nam przebaczyć grzechy i oczyścić nas z wszelkiej nieprawości (1 List Jana 1:9).

Duch Boży zamieszkuje w nas

Aby pomóc chrześcijanom żyć w wolności od grzechu, Bóg umieszcza w każdym z nich swego Ducha Świętego. (To jest właśnie „zamieszkiwanie” Ducha w nas, o którym była mowa w rozdziale 23). Duch staje się naszym sojusznikiem i źródłem mocy w wojnie z cielesnością. Na każdym kroku wzywa nas do właściwego postępowania. Jeśli idziemy za Jego radą, Nowy Testament mówi o nas, że „chodzimy w Duchu”. Jeśli jesteśmy prowadzeni przez Ducha – pisze Paweł – to nie pozwolimy, żeby cielesność zdominowała nasze zachowanie (List do Galacjan 5:16-18). List do Galacjan wymienia przymioty ludzi prowadzonych przez Ducha takie jak miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność czy wstrzemięźliwość. Paweł nazywa je „owocem Ducha” (List do Galacjan 5:22-23).

Duch nie bierze nas jednak w niewolę i nie kontroluje jak marionetki. Możemy zignorować Jego nalegania. Paweł opisuje to jako „gaszenie Ducha” (1 List do Tesaloniczan 5:19). Bóg nie robi nigdy niczego, co pozbawiłoby nas wolności wyboru. Duch Święty nawiązuje z nami dobrowolną relację. Możemy jednak ją odrzucić, nawet jako chrześcijanie, i wybrać czynienie zła.

Duch Święty nie zmienia naszego życia z dnia na dzień. Upodabnianie się do Jezusa jest procesem duchowego wzrostu. Nowy Testament mówi o niedawno narodzonych z Ducha chrześcijanach jako o „niemowlętach w Chrystusie” (1 List do Koryntian 3:1; List do Hebrajczyków 5:13), które muszą się rozwijać i dojrzewać duchowo.

Dojrzałość wiąże się z wewnętrzną przemianą i nowym postrzeganiem siebie. Porównując to do zmiany ubrania, Paweł pisze do Efezjan, że muszą „zewlec z siebie starego człowieka” i „przyoblec nowego” (List do Efezjan 4:22-24). Stare „ja” dysponowało przytępionym poznaniem Boga i było oddzielone od życia w Nim. W przypadku Efezjan, którzy w większości pochodzili z pogan, stare „ja” wiązało się z szukaniem przyjemności do tego stopnia, że nałogowo uganiali się za wszelkim rodzajem moralnej nieczystości (List do Efezjan 4:17-19).

Tymczasem nowe „ja” aspiruje do życia godnego naszego Pana. W związku z tym pragnie postępować w sprawiedliwości, świętości i prawdzie.

- Efekt jest taki, że „nowy człowiek” (czyli nowe „ja”) zaczyna być znany z uczciwości i opierania się kłamstwu czy zwiedzeniu.

- Jest godny zaufania, unikając wszystkiego, co miałoby związek z kradzieżą.
- Nowe „ja” uczy się również panować nad gniewem, nie ulega goryczy, nie nosi urazy i nie poddaje się złym odruchom (List do Efezjan 4:20-32).

Postępowanie w miłości

Paweł tak podsumowuje styl życia, jakiego oczekuje od Efezjan: *Bądźcie więc naśladowcami Boga jako umiłowane dzieci; i postępujcie w miłości, jak i Chrystus umiłował nas* (List do Efezjan 5:1-2). Następnie stosuje tę zasadę do konkretnych sytuacji w codziennym życiu.

- Mężowie mają kochać swoje żony i poświęcać się dla nich tak, jak Jezus to zrobił w stosunku do Kościoła (List do Efezjan 5:25, 29).
- Żony mają odwzajemniać miłość, poddając się pełnemu miłości przewodnictwu mężów (List do Efezjan 5:22-24).
- Dzieci mają być posłuszne rodzicom i szanować ich (List do Efezjan 6:1-4).

Zatem postępowanie w miłości wymaga od nas poświęcenia własnych interesów dla dobra innych. W tej sprawie, jak w wielu innych dziedzinach chrześcijańskiej służby, naszym wzorem jest Jezus. Paweł zachęca Filipian, żeby mieli taką postawę do siebie nawzajem, jaką okazał nasz Pan, zstępując z nieba, gdzie miał pełnię chwały z wszystkimi przywilejami, żeby przyjąć postać człowieka (List do Filipian 2:5-8). *Nie czyńcie nic z kłótniwości ani z próżnej chwały* – mówi apostoł. – *Lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie. Niech każdy dba nie tylko o to, co jego, ale i o to, co innych* (List do Filipian 2:3-4).

Piotr również podkreśla potrzebę kontrolowania samolubnych odruchów, szczególnie w obliczu szyderstw i obelg. Píše o tym w swoim pierwszym liście do chrześcijan w Azji Mniejszej, spośród których wielu było kiedyś poganami nurzającymi się we wszelkiej możliwej niemoralności (1 List Piotra 4:3). Teraz jednak odwrócili się od tego wszystkiego.

Piotr im tłumaczy, aby po odrzuceniu złych nawyków starego życia postrzegali siebie jako przybyszy w obcym kraju (1 List Piotra 1:1; 2:11). Czyli mają traktować wiele rzeczy, które kiedyś robili, jako obecnie obce ich nowej naturze. To nie będzie mile widziane przez otoczenie – przyznaje apostoł. Jest świadom, że nowi chrześcijanie są wyśmiewani i poniżani przez znajomych, w których towarzystwie kiedyś grzeszyli (1 List Piotra 4:4). Trzeba jednak płacić cenę za wierność wobec Chrystusa. Między innymi w ten sposób.

Następnie Piotr wskazuje na przykład Jezusa, żeby zilustrować, jak chrześcijanie powinni reagować na szyderstwa i inne przykrości. Kiedy Jezusowi złorzeczono, nie oddawał złem za złe. Kiedy Go obrażano, nie odpowiadał tym samym. Nie groził nikomu (1 List Piotra 2:21-23). Chrześcijanie powinni podążać za Jego przykładem. Piotr stosuje tę zasadę nawet do takich sytuacji, w których trudno zachować chrześcijańską postawę.

Najpierw mówi o niewolnikach, którzy mają przykrych panów (ponad połowa ludności Rzymu to byli niewolnicy). Powinni odnosić się do nich z szacunkiem – mówi Piotr – wiedząc, że Bóg nagrodzi każdego, kto cierpi niewinnie (1 List Piotra 2:18-20).

Potem zwraca się do kobiet, których mężowie odrzucają Jezusa. Nie wolno im stosować niewiary męża jako wymówki pozwalającej usprawiedliwić brak szacunku dla niego. Przeciwnie, chrześcijańska żona w takich okolicznościach powinna zachowywać się tak wzorowo, żeby zdobyć męża dla Jezusa samym przykładem (1 List Piotra 3:1-4).

Nowe narodzenie

Są to oczywiście wysokie wymagania, szczególnie w sytuacjach, do których odnosi się Piotr. Takie postawy są jednak możliwe w wyniku zmiany, jaka zachodzi we wnętrzu każdego, kto staje się chrześcijaninem. Piotr określa ją mianem „nowego narodzenia”, zapożyczając ten termin od Jezusa, który użył go w rozmowie z Nikodemem – jednym z członków żydowskiego Sanhedrynu. *Aby ujrzeć Królestwo Boże* – powiedział mu Jezus – *musisz narodzić się na nowo* (Ewangelia Jana 3:3-7).

Być może Piotr słyszał tę rozmowę i wyrażenie zrobiło na nim wrażenie. Tak czy owak weszło do jego słownika. W pierwszym liście pisze: *Bóg zrodził nas na nowo do żywej nadziei przez wskrzeszenie Jezusa Chrystusa z martwych* (1 List Piotra 1:3). Potem dodaje: *Zostaliście zrodzeni na nowo nie z nasienia zniszczalnego, ale z niezniszczalnego, przez słowo Boże, które jest żywe i trwa na wieki*. Wracając do obrazowych sformułowań z podobieństwa o siewcy, apostoł nazywa „Boże Słowo trwające na wieki” ziarnem niezniszczalnym (1 List Piotra 1:23-25).

Nowe narodzenie jako metafora podkreśla fakt, że prawdziwe nawrócenie na chrześcijaństwo prowadzi do gruntownej zmiany. W pewnym sensie pojawia się zupełnie nowa osoba, mająca inne cele, postawy, a nawet podejście do życia. Jednak mimo tych wszystkich zmian taki „noworodek” musi się jeszcze wiele nauczyć. Dlatego Piotr mówi o ludziach w tej fazie duchowego rozwoju jako o niemowlętach. Po tym, jak zostali zrodzeni do nowego życia dzięki

mocy Bożego Słowa, powinni nadal się tym Słowem karmić. Dzięki temu będą rosnać i dojrzewać w Chrystusie (1 List Piotra 2:1-3).

W swoim drugim liście Piotr wymienia siedem cech ludzi dojrzałych duchowo, mianowicie:

- moralna doskonałość,
- głębokie poznanie Boga,
- wstrzemięźliwość,
- cierpliwość,
- pobożność,
- uprzejmość,
- miłość.

Stałe wzmacnianie tych cnót pomoże nam dopilnować, żebyśmy zawsze byli użyteczni dla Boga i owocni w służbie dla Niego (1 List Piotra 1:4-10).

Jednym z celów duchowego dojrzewania jest głoszenie innym Bożej doskonałości. Piotr mówi czytelnikom, że powołując ich do siebie, Bóg uczynił z nich nowe kapłaństwo (1 List Piotra 2:9-12). W przeciwieństwie do Izraela, gdzie tylko niektórzy mężczyźni z konkretnego plemienia mogli być kapłanami, każda osoba narodzona na nowo w Chrystusie jest kapłanem przed Bogiem – zarówno mężczyzna, jak i kobieta.

Z tym kapłańskim powołaniem wiąże się wymaganie życia w moralnej czystości. Kapłani w Izraelu nie mogli stawać przed Bogiem skalani. Podobnie Piotr wzywa czytelników, by wstrzymywali się od grzesznych pożądliwości (1 List Piotra 2:11). Zachęca ich, żeby postępowali w takim duchu, jak to robił Chrystus, nie oddając złem za zło ani obelgą za obelgę. Zamiast tego jako kapłani powinni błogosławić nawet tych, którzy ich źle traktują (1 List Piotra 3:9).

Przygotowani na cierpienie

Nie bez powodu Piotr podnosi temat złego traktowania. Wie, że dla jego adresatów nadchodzą trudne czasy. Nazywa je „próbą ognia”, w wyniku której będą mieli udział w cierpieniach Chrystusowych (1 List Piotra 4:12-13). Nastąpiło to niedługo potem, gdy w całej Azji Mniejszej wybuchły srogie prześladowania.

Chcąc przygotować ich na ten dzień, Piotr poucza czytelników, żeby rozwinęli u siebie właściwy pogląd na cierpienie, robiąc dwie rzeczy. Po pierwsze, powinni pamiętać, że Jezus również cierpiał. Zatem fakt nadejścia trudnych czasów nie oznacza, że stracili Boże upodobanie albo błogosławieństwo. Piotr przypomina o cierpieniach Jezusa sześć razy w swoim pierwszym liście,

mówiąc w pewnej chwili: *Skoro więc Chrystus cierpiał za nas w ciele, wy również uzbrojcie się tą samą myślą* (1 List Piotra 4:1).

Po drugie, powinni się koncentrować na nagrodzie czekającej ich po powrocie Pana. Gdy On się objawi, doświadczenie ich wiary okaże się ku chwale, czci i sławie (1 List Piotra 1:7). W międzyczasie powinni zakotwiczyć nadzieję całkowicie w nagrodzie, którą otrzymają, gdy Jezus się objawi (1 List Piotra 1:13). *Do tego zostaliście powołani, abyście odziedziczyli błogosławieństwo* (1 List Piotra 3:9).

Ta wypowiedź Piotra jest charakterystyczna dla pewnego wzorca widocznego w nowotestamentowych Listach. Polega on na tym, że zachęta do życia według konkretnych zasad jest zawsze powiązana z perspektywą ostatecznej nagrody. Dlatego Listy przesycane wskazówkami moralnymi zawierają również kategoryczne zapewnienia o powrocie Chrystusa, zmartwychwstaniu Jego uczniów i życiu wiecznym.

Chrześcijanie wkrótce się jednak przekonują, że nie muszą czekać na przyjście Pana, żeby doświadczyć nagrody. Życie w prawości prowadzi do nieopisanego pokoju i radości już teraz. Świadomość, że postępujemy słusznie (nawet w czasie prześladowań) daje poczucie spełnienia, którego ludzie żyjący w ciemności nie są w stanie pojąć.

Rozdział 26

KOŚCIÓŁ I UWIELBIENIE W LISTACH

Chrześcijanie są nie tylko osobiście odpowiedzialni za swoje postępowanie przed Bogiem, ale mają również konkretne obowiązki wobec innych chrześcijan. Biblia zazwyczaj określa je w ramach relacji w miejscowym kościele. Z perspektywy Nowego Testamentu życie chrześcijańskie jest nierozzerwalnie związane z członkostwem w lokalnym kościele.

Kościół jako Ciało Chrystusa

Paweł porównuje Kościół do ciała, którego głową jest sam Jezus i dlatego Kościół odpowiada przed Nim w każdej sprawie (List do Efezjan 1:22-23; 5:23-24; List do Kolosan 1:18, 24). Jako duchowe ciało Kościół kontynuuje wykonywanie dzieła rozpoczętego przez Jezusa, kiedy był jeszcze w ciele takim jak nasze. Poszczególni chrześcijanie są niczym stawy i więzadła trzymające ciało w jedności, a każdy z nich wnosi wkład we wzrost i dobrostan całości (List do Efezjan 4:14-16). Ujmując to inaczej, chrześcijanie są rękami i nogami używanymi przez Chrystusa do wykonywania Jego pracy na świecie.

Jak ludzkie ciało musi posiadać ducha, żeby żyć, tak Duch Święty musi być obecny w Kościele – czyli Ciele Chrystusa – żeby mógł się rozwijać. Duch zaczyna swoją pracę w chwili, gdy dany członek zostaje włączony do Ciała. *Wszyscy przez jednego Ducha zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało* (1 List do Koryntian 12:13). Dlatego mówiąc o jedności właściwej Kościołowi, nazywają ją „jednością Ducha” (List do Efezjan 4:3).

Zarówno w Liście do Rzymian, jak i w 1 Liście do Koryntian Paweł pokazuje, jak Duch wzmacnia Kościół, dając konkretne zdolności każdemu z jego członków. W Koryncie niektórzy otrzymali moc czynienia cudów. Inni mieli dar wykładania Pisma z wyjątkową przenikliwością, jeszcze inni umieli poma-

gać braciom i siostram, a jeszcze inni byli świetnymi zarządcami. Była grupa mówiąca językami, których nigdy się nie uczyli, co było oczywiście przydatne w tak kosmopolitycznym mieście jak Korynt (1 List do Koryntian 12:8-10).

Duch umieszczał takie dary w Kościele dla wspólnego dobra (1 List do Koryntian 12:7), ponieważ każdy mógł dzięki temu mieć udział w budowaniu i rozwoju całej społeczności. Chrześcijanie mają obowiązek używać tych błogosławieństw i zdolności dla dobra całej społeczności. Tak jak w ciele biologicznym każdy członek gra istotną rolę, jeśli ma ono być zdrowe i żywotne (List do Rzymian 12:3-8; 1 List do Koryntian 12:14-28).

Z tego powodu Paweł niestrudzenie ostrzega przed rywalizacją i podziałami, które mogłyby zaszkodzić zdrowiu Kościoła. Jednym z celów napisania Pierwszego Listu do Koryntian były informacje, że chrześcijanie w Koryncie podzielili się na dwa zwalczające się wzajemnie obozy (1 List do Koryntian 1:10-12; 11:18-19). Okazuje się, że niesnaski polegały głównie na udowadnianiu przeciwnikom, kto dostał więcej darów Ducha. Paweł potępia takie przechwałki. Dary Ducha Świętego zostały dane po to, żeby uwielbić Jezusa i służyć wspólnemu dobru społeczności (1 List do Koryntian 12:7), a nie wywyższać się i wzniecać egocentryczne współzawodnictwo.

Podział w Kościele jest przeciwieństwem zamysłu Bożego, jak dowiadujemy się z Listu do Efezjan. Paweł przedstawia tutaj majestatyczny szkic odwiecznego planu Bożego i pokazuje, jaką rolę pełni w nim Kościół. Celem Boga, powziętym jeszcze przed stworzeniem świata, było pojednanie i pokój. Poprzez Krzyż Bóg pojednał ludzi ze sobą samym i zgromadził w jednym Ciele, zwanym Kościołem (List do Efezjan 2:11-17).

W tym Ciele każdy pojedynczy członek ma nieskrępowany dostęp do Boga poprzez Ducha Świętego, niezależnie od pochodzenia etnicznego czy statusu społecznego (List do Efezjan 2:18). To ciało jest również miejscem, gdzie Bóg przezwycięża wyobcowanie i wrogość między ludźmi. Jedną z zadań zwaśnionych stron z Nim samym, działa również ku ich wzajemnemu pojednaniu. Jego celem dla Ciała jest zakończenie konfliktów rasowych, klasowych i etnicznych (List do Efezjan 2:11-19). Dlatego prorocy opisywali Królestwo Boże jako erę pokoju.

Kościół – Ciało Chrystusa złożone z pojednanych ludzi – był zatem bardzo ważnym elementem Bożego planu od samego początku. W Liście do Efezjan Paweł nie może mówić o Bożym odwiecznym planie, nie nawiązując jednocześnie do Kościoła. Właściwie spośród wszystkich ksiąg Nowego Testamentu

właśnie ten list ukazuje Kościół we wszystkich fazach aż do jego najwyższego stadium rozwoju.

Zmieniając metaforę, apostoł maluje następnie Kościół jako Oblubienicę Chrystusa. Jezus jako Oblubieniec umiłował ją tak bardzo, że umarł za nią. Jego pragnieniem jest *stawić przed sobą kościół chwalebny, niemający skazy ani zmarszczki, ani czegoś podobnego, lecz żeby był święty i nienaganny* (List do Efezjan 5:25-27). Ponadto Paweł widzi Oblubienicę Syna Bożego w najszerzym możliwym kontekście. Mówi, że poprzez Kościół Bóg objawia zwierzchnościom i mocom w okręgach niebieskich (czyli aniołom) bezmiar i mądrość swego odwiecznego planu (List do Efezjan 3:10-11).

Oznaki zdrowego Kościoła

Skoro Kościół gra tak znaczącą rolę w Bożym planie, to powinien być zdrowy. W 4 rozdziale Listu do Efezjan Paweł podaje kilka czynników sprzyjających duchowemu zdrowiu w Ciele Chrystusa. Po pierwsze, *zdrowy Kościół jest zjednoczony*. Całe życie Kościoła jest zbudowane na jedności. Paweł pisze: *Jedno jest ciało i jeden Duch, jak też zostaliście powołani w jednej nadziei waszego powołania. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest; jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest ponad wszystkimi, przez wszystkich i w was wszystkich* (List do Efezjan 4:4-6). Dlatego apostoł apeluje do Efezjan, żeby zachowywali pokój, który miał na celu Bóg, gdy pojednał ich, dając im swego Ducha.

Po drugie, w *zdrowym Kościele panuje trwały wzajemny szacunek*. W celu zachowania jedności Efezjanie mają odnosić się do siebie nawzajem z pokorą, łagodnością, cierpliwością i miłością (List do Efezjan 4:2). Ich obowiązkiem jest maksymalne umacnianie Kościoła i dążenie do miłości między braćmi. Mają okazywać sobie nawzajem uprzejmość i współczucie, zawsze być gotowi przebaczać jedni drugim, jak Bóg przebaczył każdemu z nich (List do Efezjan 4:32).

Po trzecie, w *zdrowym Kościele każdy członek dąży do własnej dojrzałości duchowej*. Paweł zauważa, że Bóg umieścił różne rodzaje nauczycieli w Kościele, by pomogli wszystkim członkom dojrzewać. Celem nauczania w Kościele jest wzrost wierzących ku duchowej dorosłości oraz osiągnięcie wymiarów dojrzałości w Chrystusie (List do Efezjan 4:11-15).

Wreszcie po czwarte, w *zdrowym Kościele każdy wnosi wkład w dobrostan wspólnoty, służąc swoimi zaletami i zdolnościami*. Chrześcijanie mają pewne obowiązki względem Kościoła i wobec braci, co jest oczywiste i nieuniknione. Jedynie wtedy, gdy wypełniają swoje indywidualne role, całe Ciało może wzrastać i budować się wzajemnie (List do Efezjan 4:15-16).

Zdrowe nauczanie

Zdrowy Kościół potrzebuje również odpowiedniego nauczania i dobrego przywództwa. Oba tematy stanowią sedno listów Pawła do Tymoteusza i Tytusa. Pisząc do obydwo, apostoł podkreśla, że należy dać odpór każdemu nauczycielowi działającemu na szkodę duchowego wzrostu i szkodzącemu duchowemu zdrowiu społeczności. Dotyczy to również nauczycieli, którzy są kłótlivi i mają skłonności do wzniecania sporów czy bezcelowych spekulacji (1 List do Tymoteusza 1:3-7; 6:3-4; 2 List do Tymoteusza 2:14-18). Należy również zatkać usta tym, których Paweł nazywa „niekarnymi zwodzicielami” nauczającymi tego, czego nie trzeba, dla nieuczciwego zysku (List do Tytusa 1:10-11). To sugeruje, że ludzie ci zrobili sobie z nauczania źródło zarobku i byli zdolni powiedzieć wszystko, byle tylko im zapłacono.

Tymczasem Tymoteusz i Tytus mają nauczać tak, żeby Kościół był zdrowy. Paweł wzywa Tymoteusza, żeby się starał stanąć przed Bogiem jako wypróbowany pracownik, który nie ma się czego wstydzić i który dobrze wyklada słowo prawdy. Powinien być gotowy, żeby napominać, karcić i zachęcać na podstawie Pisma (2 List do Tymoteusza 2:16). Podobnie apostoł poucza Tytusa, żeby traktował Bożą prawdę poważnie, zawsze zachowując prawość w nauczaniu (List do Tytusa 2:7).

- Tytus powinien nauczać starszych mężczyzn zrównoważenia, powagi, opanowania i wiary.
- Powinien nauczać starsze kobiety, żeby były pobożne, mówiły tylko o tym, co dobre, unikały plotkowania i nie nadużywały alkoholu.
- Młode kobiety powinny się uczyć, jak miłować swoich mężów i dzieci, a także uprzejmości i czystości.
- Młodzież (zarówno męska, jak i żeńska) powinna się uczyć sztuki samokontroli.

Przywództwo

Z powyższych uwag wynika jednoznacznie, że ćwiczenie charakteru było we wczesnym Kościele jednym z priorytetów. Dlatego przywódcy kościelni mieli spełniać wysokie standardy moralne, uosabiając etyczne przekonania wspólnoty, ponieważ sami mieli stanowić wzór dla chrześcijan młodszych w wierze (List do Tytusa 2:7-8; 1 List Piotra 5:1-3).

W Pierwszym Liście do Tymoteusza i w Liście do Tytusa Paweł zwraca szczególną uwagę na ustanawianie przywódców w kościele, szczególnie starszych i diakonów. W każdym mieście ustanawiał on radę mężczyzn zwaną starszymi, którzy mieli przewodzić lokalnej społeczności chrześcijańskiej

(Dzieje Apostolskie 14:23; List do Tytusa 1:5). Ponieważ doglądali kościoła, zwano ich również biskupami, z greckiego „doglądający trzody” (List do Tytusa 1:7). Wydaje się, że diakoni mieli być ich pomocnikami.

Nowy Testament niewiele mówi o konkretnych obowiązkach starszych, lecz najwidoczniej należało do nich staranie o dobro lokalnego kościoła w najogólniejszym sensie. Wiele lat po zakończeniu pracy Tymoteusza w Efezie Paweł pouczył starszych tego kościoła, żeby byli czujni i uważali szczególnie na fałszywych nauczycieli, którzy będą chcieli pociągnąć uczniów za sobą. Paweł porównał zgromadzenie do trzody owiec, a starszych do pasterzy (Dzieje Apostolskie 20:28-30). Z tej metaforyki wyłoniła się praktyka nazywania starszych pasterzami (1 List Piotra 5:1-2).

Nowy Testament wymaga, żeby starsi byli sprawdzonymi przywódcami swoich rodzin, przykładnymi ojcami i wiernymi mężami. Powinni być znani w swojej społeczności z prawości charakteru, łagodności, opanowania i cieszyć się ogólnym poważaniem. Pijaństwo dyskwalifikuje kandydata na to stanowisko, podobnie jak chciwość czy kłótniowość (1 List do Tymoteusza 3:2-7; List do Tytusa 1:6-7). Musiał on już wcześniej wykazać, że trzyma się pewnie przesłania Chrystusowego. Musiał znać Pismo Święte i umieć z niego właściwie korzystać, szczególnie by zachęcać innych i dawać odpór fałszywym naukom (List do Tytusa 1:9).

Paweł nakazał Tymoteuszowi, żeby oprócz starszych ustanowił diakonów. Znów nie czytamy, co dokładnie należało do ich obowiązków. Jednak określenie „diakon” pochodzi od greckiego wyrazu oznaczającego „sługę”, co sugeruje, że pełnili szczególną służbę w kościele.

Wprawdzie wymogi dla diakonów nie są identyczne jak dla starszych, lecz mimo to również powinni się wyróżniać. Mają być szanowani i szczerzy, trzymając się prawdy chrześcijańskiej z czystym sumieniem. Tak jak starsi, diakoni powinni być znani z tego, że nie mają problemów z alkoholem i są uczciwi w interesach. I również podobnie jak starsi, mają cieszyć się szacunkiem z powodu udanego życia rodzinnego (1 List do Tymoteusza 3:8-12).

Nabożeństwo

Inną ważną cechą zdrowego kościoła jest żywe uwielbienie Boga. Nabożeństwa we wczesnym Kościele polegały na wspólnej modlitwie, śpiewaniu pieśni chwalcących Boga, czytaniu fragmentów Biblii, słuchania wykładu Słowa Bożego i wspólnym spożywaniu Wieczery Pańskiej.

Najgłębsze wejrzenie w przebieg chrześcijańskiego nabożeństwa pochodzi z Pierwszego Listu Pawła do Koryntian. Tamtejsi chrześcijanie dopro-

wadzili do zepsucia w tej dziedzinie tak dalece, że apostoł musiał ich za to zganić. Zmienili uwielbienie Boga w zwracanie uwagi na siebie samych. Różni członkowie kościoła popisywali się swymi darami Ducha, współzawodnicząc między sobą o to, kto ma większy dar. Koncentrowali się na sobie zamiast na Bogu i dogadzali własnej pysze zamiast służyć innym członkom Ciała.

Aby ich skorygować, Paweł poświęca cały rozdział tematowi właściwego przebiegu nabożeństwa. Wyznacza konkretne zasady, jakie powinny rządzić wspólną modlitwą chrześcijan. Sprowadzają się one do dwóch zasadniczych:

- Po pierwsze, wszystko powinno przebiegać godnie i w porządku (1 List do Koryntian 14:40).
- I po drugie, nabożeństwo powinno zawierać tylko to, co służy zachęceniu i zbudowaniu każdej osoby obecnej na miejscu (1 List do Koryntian 14:26).

Wieczerza Pańska

Aby podkreślić cel nabożeństwa, Paweł kieruje uwagę adresatów na Wieczerzę Pańską wraz z jej symbolami przaśnego chleba i wina. *Jesteśmy wszyscy jednym Ciałem, ponieważ spożywamy z jednego chleba* – pisze (1 List do Koryntian 10:16-17). Innymi słowy, spożywanie tego uroczystego posiłku ma im przypominać nie tylko o relacji przymierza z Bogiem, ale również o wzajemnych obowiązkach wynikających z niego (1 List do Koryntian 11:23-34). Jak mogli celebrować Wieczerzę w pewnym momencie nabożeństwa, skoro chwilę później wracali do egoistycznych zachowań?

Idąc krok dalej w swej argumentacji, Paweł mówi o „uczestniczeniu” w Wieczerzy Pańskiej. Kielich, w którym mamy udział, jest „uczestniczeniem we krwi Chrystusa” (1 List do Koryntian 10:16). Jest to szczególnie rodzaj uczestnictwa. W tekście oryginalnym widać, że Paweł używa słowa, które w innych kontekstach Nowego Testamentu oznacza „wspólnotę”. Dwie strony mają wspólnotę, jeśli dzielą między sobą coś, co służy ich wspólnemu dobru.

Wspólnota w kościele chrześcijańskim zawsze sugeruje bliską więź. W pismach Pawłowych wspólnota łączy chrześcijan w nierozdzielny sposób (List do Galacjan 2:9; List do Filipian 1:5). W niektórych tekstach wspólnota oznacza relację między chrześcijanami a Bogiem (1 List Jana 1:3,6).

Opisując Wieczerzę Pańską jako „społeczność” lub „wspólnotę”, Paweł nawiązuje do wspólnego spożywania posiłku przy stole. Wieczerza jest symbolem jedności, który przypomina, że chrześcijanie mają ze sobą więź dla wspólnego dobra. Mają wspólnego Pana, wspólnego Zbawiciela i wspólną nadzieję. Są jednym Ciałem w jednej Krwi. Dlatego chrześcijanie zawsze

uważali Wieczerzę Pańską za najbardziej uroczysty moment podczas całego nabożeństwa.

Ponieważ Koryntianie mają udział we wspólnym przymierzu, symbolizowanym w Wieczerzy Pańskiej, Paweł zachęca ich do wspólnego spędzania czasu po to, żeby się wzajemnie budować emocjonalnie i duchowo, a nie tworzyć frakcje i rywalizować. Podobnie radzi Rzymianom, wzywając ich do pracy dla dobra innych braci i rozmów, które budują zamiast rujnować (List do Rzymian 15:1-2).

Kościół jako Boża rodzina

Podczas nabożeństwa i przy każdej innej okazji, gdy wspólnie spędzali czas, pierwsi chrześcijanie traktowali się wzajemnie jak rodzina. Mówili do innych „bracie” i „siostrze”, a wszyscy uważali się za „dzieci Boże” (1 List Jana 3:1). Jak możecie sobie wyobrazić, takie zwyczaje naturalnie wpływały z faktu, że wszyscy mieli Boga za swego Ojca.

Ponieważ byli rodziną, postawy znamionujące miłość były bardzo ważne. Apostoł Jan posunął się nawet do stwierdzenia, że nie można jednocześnie należeć do Bożej rodziny i nienawidzić innych jej członków. Apostoł stwierdza z całą mocą, że ci, którzy nie miłują braci czy siostr w Chrystusie:

- wciąż pozostają w ciemności (1 List Jana 2:11),
- nie są z Boga (1 List Jana 3:10),
- nie różnią się od Kaina, który zamordował swego brata Abela (1 List Jana 3:11-12),
- nie mają życia wiecznego (1 List Jana 3:15).

Kończąc ten temat, Jan dodaje: *Jeśli ktoś mówi: Miłuję Boga, a nienawidzi swego brata, jest kłamcą. Kto bowiem nie miłuje swego brata, którego widzi, jak może miłować Boga, którego nie widzi?* (1 List Jana 4:20).

Jan podaje przykład Jezusa, żeby wyjaśnić, dlaczego miłość w Bożej rodzinie jest tak ważna. *Po tym poznaliśmy miłość Boga, że on oddał za nas swoje życie. My również powinniśmy oddawać życie za braci* (1 List Jana 3:16). A w innym miejscu mówi: *My Go miłujemy, ponieważ On pierwszy nas umiłował* (1 List Jana 4:19). Jan nigdy nie zapomniał, co Jezus powiedział swoim uczniom tuż przed śmiercią: *Po tym wszyscy poznają, że jesteście moimi uczniami, jeśli będziecie się wzajemnie miłować* (Ewangelia Jana 13,35).

Modlitwa

W rodzinnym środowisku, jakim był wczesny Kościół, nie było bardziej powszechnego zjawiska niż modlitwa jednych za drugich. Takiego wstawien-

nictwa nie da się przecenić. Nawet pobieżna lektura Dziejów Apostolskich prowadzi do wniosku, że chrześcijanie spotykali się regularnie i modlili się wspólnie godzinami. W ten sposób szli za przykładem Jezusa. Jak czytamy raz po raz w Ewangelii Łukasza, Jezus często udawał się na osobność, żeby spędzać długi czas na modlitwie.

Zachęty do modlitwy regularnie pojawiają się w nowotestamentowych Listach, jednak najwięcej ich znajdujemy w Liście Jakuba. Najważniejsza dla niego jest motywacja stojąca za modlitwą. Ostrzega, że dopóki nie jest ona właściwa, nie należy się spodziewać rezultatów.

Na przykład dostrzega, że wśród adresatów mają miejsce kłótnie. „Co jest powodem takich konfliktów?” – pyta. I sam odpowiada, że pozwolili, by samolubne dążenia do zaspokajania żądz i zawiść wymknęły się im spod kontroli. *Nie macie, czego chcecie, bo nie prosicie Boga* – napomina ich. – *A jeśli Go prosicie, On wam nie odpowiada, bo wie, że prosicie samolubnie* (List Jakuba 4:1-3). Egocentryzm niweczy skuteczność modlitwy.

Wcześniej, w pierwszym rozdziale listu, Jakub wymienia inną postawę niszczącą skuteczność modlitwy. Tym razem chodzi o pełne zaufanie Bogu. *Kto bowiem wątpi, podobny jest do fali morskiej pędzonej przez wiatr i miotanej tu i tam* (List Jakuba 1:4-6).

Aby wzmocnić ten przekaz, autor wraca do wątku modlitwy z wiarą pod koniec listu. Wymienia dwie konkretne sprawy, w których czytelnicy powinni bardziej przyłożyć się do modlitwy. Pierwszym jest choroba kogośkolwiek z członków kościoła. W takim przypadku należy wezwać starszych, żeby się modlili za chorego. Modlitwa zanoszona z wiarą może przywrócić mu zdrowie. Ponadto każdy popełniony grzech będzie mu odpuszczony (List Jakuba 5:14-15).

Po drugie, powinni szerzyć duchowe zdrowie w społeczności, modląc się za siebie nawzajem. Powinny wśród nich panować takie zaufanie i otwartość, żeby mogli wyznawać grzechy jedni drugim, a następnie modlić się osobiście za tego, kto zgrzeszył. Oczywiście celem takiej modlitwy jest uzyskanie odpuszczenia i siła do opierania się pokusom.

Jakub usuwa wszelką wątpliwość na temat potrzeby takich modlitw, przypominając im, że „wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego”. Aby to zilustrować, przypomina historię Eliasza ze Starego Testamentu. Podczas zmagania z królem Achabem i bałwochwalstwem, pewnego razu prorok modlił się, żeby susza zmusiła grzesznego króla do skruchy. Bóg odpowiedział, wstrzy-

mując deszcz w kraju przez trzy lata. Potem Eliaśz modlił się o deszcz i spadła wielka ulewa.

Jakub komentuje wiarę Eliasza mówiąc, że „był takim samym człowiekiem jak my”. Innymi słowy nasze modlitwy mają potencjalnie tę samą moc, skoro Eliaśz był nam równy jako człowiek. Ale jak podkreślił Jakub na wstępie, taka skuteczność modlitw zależy od naszej wiary i właściwych motywacji.

Modlitwa jest kanałem, przez który przekazujemy Bogu wszelkie nasze troski. Paweł pisze do Filipian, żeby z pomocą modlitwy walczyli ze strachem. Wszelkie obawy mają przedstawiać Bogu w modlitwie z dziękczynieniem za Jego błogosławieństwa (List do Filipian 4:6). Nawiązując do tej samej praktyki, apostoł Piotr pisze: *Wszystkie wasze troski przerzućcie na Niego, gdyż On troszczy się o was* (1 List Piotra 5:7).

Paweł szczególnie zachęca do używania modlitwy jako obrony przed szatanem. W Liście do Efezjan ostrzega, że w życiu nie walczymy wyłącznie z istotami ludzkimi, lecz również z siłami duchowymi. Są one z natury złe i mają niegodziwe zamiary, wykonując zamysły szatana (List do Efezjan 6:10-12). Chcąc zwyciężyć w tej walce, chrześcijanie muszą się uzbroić we wszystkie duchowe środki, jakie Bóg im zapewnia. Modlitwa jako codzienny priorytet jest jednym z nich. *Módlcie się w Duchu nieustannie* – pisze apostoł. W naszym modlitwach nie powinniśmy również zapominać o innych. Paweł dodaje: *Czuwajcie nad tym z całą wytrwałością i z prośbą za wszystkich świętych* (List do Efezjan 6:18).

Hojność

Modląc się za siebie nawzajem, pierwsi chrześcijanie byli również gotowi pomagać sobie wzajemnie finansowo. Ich hojność rozpościerała się również na braci i siostry spoza lokalnej społeczności. Przykłady widzimy w obydwu listach Pawła do Koryntian, gdzie jest mowa o szczegółach pomocy dla ubogich chrześcijan w Jerozolimie (1 List do Koryntian 16:1-4). Nie wiemy, jakie konkretne problemy miał tamtejszy kościół, ale chrześcijanie z Grecji chętnie zaoferowali pomoc. Zebrali fundusze, choć osobiście nie znali nikogo z braci w Judei.

Takie postępowanie było cechą wspólnot chrześcijańskich od samego początku. Zaledwie kilka tygodni po powstaniu kościoła w Jerozolimie, jego członkowie zaczęli sprzedawać domy i pola, żeby pomóc ubogim braciom (Dzieje Apostolskie 4:35-37). Pomagając chrześcijanom w Jerozolimie, kościoły w Grecji po prostu kontynuowały tradycję dzielenia się z potrzebującymi. Paweł pisze do nich: *Wasza obfitość usłużyła ich niedostatkowi, aby też*

ich obfitość waszemu niedostatkowi usłużyła, tak żeby była równość (2 List do Koryntian 8:14). Zapewnia również, że Bóg wynagrodzi ich ofiarność, wzbogacając w każdej dziedzinie – fizycznie i duchowo – ze względu na gotowość niesienia pomocy (2 List do Koryntian 9:10-11).

Zatem wczesny Kościół miał świadomość, że życie wszystkich było ściśle połączone. Byli zależni od siebie nawzajem i dzielili się tym, co mieli, gdy tylko zachodziła taka potrzeba. Stanowili rodzinę. Ciało. Cztili Ojca w takim stopniu, w jakim troszczyli się o inne dzieci Boże.

Rozdział 27

KSIĘGA OBJAWIENIA

Nowy Testament

Ewangelie

Historia

Listy

Proroctwa

Księga Objawienia

Apokalipsa jest bez wątpienia najbardziej niezwykłą księgą w całej Biblii. Prawie każdy werset jest przesycony symboliką i metaforami. Chrześcijanie od 2000 lat zmagają się z odgadnięciem ich znaczenia, dochodząc często do odmiennych wniosków. Zagłębianie się we wszystkie dotychczasowe z nich wykracza poza ramy tego wprowadzenia. Możemy jednak przyrzec się kilku głównym wątkom oraz ich interpretacji wspólnej dla większości komentatorów.

Autorem Apokalipsy, czyli inaczej Objawienia, jest człowiek imieniem Jan i powszechnie uznaje się, że chodzi o apostoła Jana, który jest autorem Ewangelii i trzech listów w Nowym Testamencie. Pod koniec życia został on skazany na wygnanie na wyspę Patmos w związku ze swoją przywódczą służbą w Kościele. Tam otrzymał serię wizji tworzących trzon Księgi Apokalipsy.

W tekście Jan koncentruje się na wielkich prześladowaniach, jakie wkrótce mają spaść na czytelników. Prawdopodobnie chodzi o działania władz wobec chrześcijan w Azji Mniejszej pod koniec I wieku. Azja Mniejsza była znana z kultu cesarza jako boga. Miejscowe prawo nakazywało każdemu obywatelowi przyjść do ołtarza poświęconego władcy i rzucić do ognia garść kadzidła, recytując formułę: „cesarz jest Panem”.

Zazwyczaj chrześcijanie nie mieli problemu z nazywaniem kogoś „panem”, jeśli chodziło wyłącznie o tytuł wyrażający szacunek dla człowieka. W tym przypadku mieli jednak świadomość, że dla obywateli Azji Mniejszej nazywanie cesarza „panem” miało być równoznaczne z uznaniem jego boskości. Dla

nich istniał w tym sensie tylko jeden Pan, co powodowało konflikt sumienia, gdy nakazywano im uczestniczyć w publicznym akcie oddawania boskiej czci człowiekowi. Z drugiej strony, odmowa złożenia takiego hołdu była uważana przez władze za nielojalność, a nawet zdradę. To właśnie ten zarzut w połączeniu z ich wiarą powodował prześladowania chrześcijan przez Rzym.



Oglądaj:
Księga Objawienia, część 1

W pierwszych trzech rozdziałach Księgi Apokalipsy Jezus objawia się Janowi i dyktuje mu siedem listów adresowanych do konkretnych kościołów w Azji Mniejszej. Ich treść składa się na rozdziały drugi i trzeci. Jezus nakazuje tym kościołom, aby pozostały Mu wierne, ostrzega tych ich członków, którzy popadli w letniość lub niemoralność, a także wzywa wszystkich wierzących do duchowej odnowy. Język tych listów często zawiera symbole, ale w większości przekaz jest prosty i zrozumiały.

Metaforyka apokaliptyczna

Wszystko się jednak zmienia z początkiem rozdziału czwartego. Kolejne fragmenty Apokalipsy są pełne obrazów bestii, olbrzymich postaci, katastrof i plag przechodzących wszelkie wyobrażenie. Wszystkie te sceny pokazują walkę między siłami dobra i zła. W narracji stale przewija się wątek zderzających się wysiłków zła w celu zniszczenia tego, co święte i sprawiedliwe. Mimo to bez względu na to, jakie chwytły zostaną użyte i jak długo ta wojna potrwa, zło nie może ostatecznie zatriumfować. Bóg nadal panuje nad wszechświatem i w wybranej przez siebie chwili zmiażdży bezbożnych.

Z punktu widzenia chrześcijan, do których pisze Jan, ważny jest twardy sprzeciw wobec zastraszających działań zła. Od początku Księgi Apokalipsy Jan zachęca czytelników do zwyciężania wszelkich przeciwności ze strony świata, nawet za cenę męczeńskiej śmierci. Niektórzy już wcześniej zginęli, ponieważ nie chcieli zaprzeczyć się wiary w Pana Jezusa. Pisząc tę księgę, apostoł wzywa wszystkich wierzących do okazania takiej samej odwagi w obliczu prześladowań.

Księga Objawienia pod wieloma względami przypomina współczesną kreśkówkę polityczną, w której występują przesadnie opisane i wyolbrzymione istoty zaprzeczające wszelkim zasadom zachowania proporcji, symbolizujące

siły polityczne i ruchy społeczne. Liczby również mają w Apokalipsie symboliczne znaczenie. Wydarzenia pojawiają się cyklicznie po siedem w każdej kolejnej fazie narracji, ponieważ siedem jest w Biblii symbolem pełni. Dziesiątka jest związana z ludzkim rządem, podczas gdy dwunastka i jej wielokrotność wiąże się z rzeczywistością duchową.

Wszystkie te elementy są cechami charakterystycznymi dla literatury apokaliptycznej, którą po raz pierwszy widzimy w Biblii w Księdze Ezechiela. Apostoł Jan podnosi ten styl na kolejny poziom. Jego dzieło wydaje nam się dziwne, podobnie jak nasze współczesne kreskówki polityczne byłyby niezrozumiałe dla niego. Jego znajomość zasad rządzących naszymi komiksami byłaby porównywalna z naszą znajomością symboliki starożytnej literatury apokaliptycznej. Jednak w pierwszym wieku wiele dzieł apokaliptycznych krążyło w kręgach żydowskich. Dzięki temu bezpośredni adresaci Apokalipsy mieli o wiele mniejszy problem z jej zrozumieniem niż my.

Siedem pieczęci (Księga Objawienia 4-8)

Apokaliptyczny dział Księgi Objawienia rozpoczyna się od rozdziału czwartego, gdzie Jan zostaje zabrany w wizji do sali tronowej w niebie i widzi Boga w pełnej chwale. W Jego dłoni znajduje się zwój zapieczętowany siedmioma pieczęciami. Rozlega się wezwanie, kto jest godzien, żeby złamać pieczęcie. Prawdopodobnie jest to taki sam zwój, jakiego używano wtedy w Azji Mniejszej do spisywania testamentu (a także dokumentów własności – przyp. tłum.). Zatem ten, kto jest godzien złamać pieczęcie, ma prawo objawić Bożą wolę co do przyszłości.

W tym momencie pojawia się Jezus symbolizowany przez baranka noszącego ślady śmiertelnej rany. To On jest ogłoszony godnym otwarcia zwoju i zaczyna po kolei otwierać pieczęcie. Natychmiast po złamaniu każdej z nich następują sceny mrozące krew w żyłach. Jan widzi wojnę, bunt, głód i śmierć, które pustoszą cały świat. Tymczasem chrześcijanie cierpią na ziemi z rąk prześladowców. Niektórzy już zginęli, ponieważ pozostali wierni Jezusowi aż do śmierci. Dowiadujemy się o tym po złamaniu przez Jezusa piątej pieczęci.

Po złamaniu szóstej pieczęci niebo zaczyna się rozpadać. Następuje zaćmienie słońca, księżyc robi się czerwony jak krew, spadają gwiazdy, a potężne trzęsienie ziemi przeraża całą ludzkość. Ludzie widzą, że nadszedł sąd Boży i wołają do gór i skał, żeby ich zakryły przed Bożą obecnością. Jednak lud Boży jest zachowany od tego sądu. Przed złamaniem siódmej pieczęci Jan widzi dwa wydarzenia dotyczące tych, którzy są w Chrystusie. Najpierw

Bóg posyła aniołów, żeby opieczętowali, czyli oznakowali wszystkich, którzy należą do Chrystusa. Następnie Jan widzi wielką rzeszę ludzi oczyszczonych krwią Jezusa i stojących wokół tronu Bożego, triumfujących nad wszystkim, co stało się na ziemi.

Siedem trąb

Celem tych dwóch historii jest wyraźne zapewnienie czytelników, że bez względu na to, jak Bóg osądzi nikczemników, Jego uczniowie będą zachowani od tego sądu. Bóg ich zna. Nigdy nie spuścił oka z żadnego z nich i we właściwym momencie zabierze ich z ziemi przed swój tron. Po tym zapewnieniu Jan wraca do zwoju i siódmej pieczęci. Gdy zostaje złamana, w całym wszechświecie nastaje cisza. Potem siedmiu aniołów otrzymuje siedem trąb – takich, jakich używano na starożytnych polach bitwy. Aniołowie trąbią jeden po drugim, a po każdym kolejnym odgłosie trąby na ziemię i jej mieszkańców spada kolejna katastrofa.

Wraz z piątą trąbą nawet siły demoniczne zostają wypuszczone, żeby jeszcze bardziej dręczyć ludzkość. Armia niewyobrażalnych rozmiarów obraca wszystko w perzynę. Tutaj Jan czyni frapujący komentarz:

A pozostali ludzie, którzy nie zostali zabici przez te plagi, nie pokutowali od uczynków swoich rąk, tak by nie oddawać pokłonu demonom i bożkom złotym, srebrnym, miedzianym, kamiennym i drewnianym, które nie mogą ani widzieć, ani słyszeć, ani chodzić. I nie pokutowali od swoich morderstw ani od swoich czarów, ani od swego nierządu, ani od swoich kradzieży.

Księga Objawienia 9:20-21

Przypomnijmy, że Jan pisze, by wezwać chrześcijan do wiernego świadectwa o Jezusie pośród prześladowań, które niebawem mają nadejść. To jest echo Bożego wołania w Księdze Izajasza, żeby Izrael był świadkiem dla pogańskiego świata. Apostoł chce jednak, żeby jego przyjaciele wiedzieli, jak zatwardziałe będzie ich otoczenie na Ewangelię. Nawet pośród sądu Bożego wylanego na ziemię w postaci niewyobrażalnych katastrof, jak opisane powyżej, ludzie buntujący się przeciw Bogu nadal nie będą chcieli pokutować. Chrześcijanie wierni swemu świadectwu muszą zatem być gotowi na wrogie potraktowanie.

Aby to podkreślić, Jan odchodzi od wątku trąb, opisując kolejne dwa wydarzenia godne uwagi. Pierwsze dotyczy anioła tak wielkiego, że stoi jedną nogą na ziemi a drugą na morzu, a jego głowa sięga słońca. W dłoni trzyma mały zwój, który wręcza Janowi, każąc mu go zjeść. Jan wykonuje polecenie

nie i stwierdza, że zwój jest w jego ustach słodki, ale po jego zjedzeniu czuje gorycz w żołądku.

Zjedzenie zwoju prawdopodobnie oznacza los chrześcijan, którzy niosą światu Słowo Boże. Choć samo przesłanie jest słodkie, to w efekcie prześladowań i wrogości odczuwają gorycz. Lecz jako uczniowie Jezusa nie mają żadnej wymówki dla wstrzymywania swego świadectwa. Czując jeszcze nadal gorycz w żołądku, Jan słyszy: *Musisz znowu prorokować przed wieloma ludami, narodami, językami i królami* (Księga Objawienia 10:11).

Następnie, aby podkreślić opór dla Bożego przesłania, Jan opowiada drugą historię o dwóch wielkich świadkach. Jeden czyni cuda z taką mocą jak Mojżesz, a drugi jak Eliasz. Stoją razem i mówią o Bogu na ulicach tego świata. Jednak władcy nie przyjmują ich przesłania jako Słowa Bożego, spisują przeciwko nim i wreszcie ich zabijają, a cały świat cieszy się z tego. Po trzech i pół dnia wszyscy doznają szoku, widząc zmartwychwstanie obydwu mężów. Ich powstanie wywiera wstrząsający wpływ na niektórych zatwardziałców wcześniej odrzucających Boga. Porzucając niewiarę, oddają Mu teraz chwałę, której jest godzien.

Znowu wydaje się, że Jan ostrzega w ten sposób czytelników przed oporem, gdy będą bronić swej wiary. Nie powinni się jednak za to obwiniać, bo ludzie byliby równie beczelni nawet, gdyby to samo mówili Mojżesz i Eliasz. Mimo to chrześcijanie muszą nadal świadczyć, bo są jeszcze serca, które mogą się zwrócić ku Bogu – nawet wśród ludzi najbardziej gwałtownie sprzeciwiającym się Jego Ewangeli.



Oglądaj:
Księga Objawienia, część 2

Smok i niewiasta (Księga Objawienia 12-14)

W tym miejscu tekstu czytamy, że brzmi siódma trąba, a Jan widzi Królestwo Boże zwyciężające świat, który nie ma takiej mocy, żeby skutecznie oprzeć się woli Boga. Umarli zostają osądzeni, a Jego wyznawcy otrzymują nagrodę. Natomiast ci, którzy z Nim walczą, zostaną zniszczeni.

Potem nagle na początku rozdziału dwunastego scenografia gwałtownie się zmienia. Po krótkiej wycieczce do końca w ramach siódmej trąby, Jan zabiera nas z powrotem do czasu, gdy lud Boży cieszył się nadzieją przyjścia

Mesjasza. Ci, którzy w tej nadziei mesjańskiej trwali, są przedstawieni jako rodząca kobieta. Podczas gdy świat szykuje się na przyjście Jezusa, szatan chce zabić dziecko, które ma się narodzić. W tej historii apokaliptycznej szatan jest ukazany jako ogromny smok – tak ogromny, że strąca z nieba trzecią część gwiazd.

Ale Bóg przygotował specjalne miejsce, żeby ochronić kobietę i dziecko przed szatanem. W tym samym czasie wybucha wojna w niebie. Aniołowie Boży walczą z szatanem i jego aniołami, którzy w końcu zostają pokonani i zrzućeni na ziemię. Rozgniewany szatan zwraca się przeciw kobiecie, zmieniając się w węża, co przypomina historię z Ogrodu Eden, i robi wszystko, żeby ją zniszczyć – ale Bóg nadal ją chroni. Mimo to szatan się nie poddaje. Nie mogąc jej osiągnąć, zwraca się przeciwko jej potomstwu – tym, którzy teraz idą za Jezusem i są wiernymi Jego świadkami.

Szatan przywołuje do pomocy wielką bestię wychodzącą z morza. Jest to siedmiogłowy potwór z dziesięcioma koronami oraz bluźnierczymi imionami na głowach. Ta bestia otrzymuje moc do walki ze świętymi, czyli z ludem Bożym. Działa ona wspólnie z inną bestią, która wyszła z ziemi, występuje w imieniu pierwszej bestii i mówi głosem szatana. Nakazuje wszystkim postawić posąg pierwszej bestii, a następnie oddać mu chwałę. Ci, którzy to robią, otrzymają na czołach znak, bez którego nikt nie będzie mógł ani kupować, ani sprzedawać nawet najbardziej podstawowych dóbr.

Janowa symbolika z pewnością skłaniała jego adresatów do myślenia o tym, co się dzieje wokół nich. Władze stawiały oddawanie czci cesarzowi jako warunek obywatelskiej postawy, więc chrześcijanie musieli wybierać między dobrami doczesnymi a posłuszeństwem Bogu. Zapewne nie umknęła im ironia stwierdzenia, że ci, którzy oddają cześć bestii, otrzymują jej znamię na czoło, w kontraście do pieczęci Bożej, jaką poprzednio zostali opatrzeni ludzie należący do Niego.

Aby się upewnić, że to skojarzenie nie umknie adresatom, Jan zmienia scenografię i pokazuje nam Jezusa symbolizowanego jako baranek, stojącego na górze Syjon (gdzie stała świątynia jerozolimska) w otoczeniu Jego uczniów. Na ich czołach nie widnieje znamię bestii, lecz imię Chrystusa i Ojca. Czytamy, że są to ci, którzy zachowali czystość, naśladowali Jezusa i pozostali wierni prawdzie. Tymczasem na niebie widać przelatującego anioła, który ma ewangelię wieczną, aby ją zwiastować mieszkańcom ziemi, wszystkim narodom, plemionom, językom i ludom (Księga Objawienia 14;6). Za nim szedł

inny anioł i mówi: *Upadł, upadł Babilon, wielkie miasto* (Księga Objawienia 14:8).

Rzym jako Babilon (Księga Objawienia 14-18)

Chrześcijanie prawie od początku używali nazwy Babilon w stosunku do Rzymu. Apostoł Piotr kończy swój pierwszy list słowami: *Pozdrawia was kościół w Babilonie* (1 List Piotra 5:13). Zatem anioł ogłaszający upadek Babilonu zapowiada zniszczenie Rzymu. Trzeci anioł również wypowiada ostrzeżenie. Każdy, kto odda cześć bestii i jej wizerunkowi albo przyjmie jej znamię na czoło, ściągnie na siebie Boży gniew. Potem uwaga Jana skupia się na Jezusie z koroną na głowie, rozkazującym aniołom, żeby zebrali żniwo z ziemi.

W międzyczasie pojawia się kolejny anioł z siedmioma czaszami, z których każda zawiera jakąś plagę. Plagi reprezentują Boży gniew wylewany teraz stopniowo na niewierzący świat. Katastrofy wylewające się z tych czasz są opisywane językiem przypominającym plagi spuszczone na Egipt za pośrednictwem Mojżesza. Ciekawe, że gdy cierpienie jest już nie do zniesienia, a ludzie gryzą się w języki z bólu, Jan zwraca uwagę: *I bluźnili Bogu nieba z powodu swoich bólów i wrzodów, lecz nie pokutowali ze swoich czynów* (Księga Objawienia 16:10-11).

Szatan podejmuje jeszcze jedną próbę. Ponownie opisywany w postaci smoka, łączy siły z bestią pochodzącą z morza i drugą bestią występującą jako jej rzecznik. Sprowadzają wszystkich królów ziemi w jedno miejsce, żeby stoczyć walkę z siłami Boga. Kiedy jednak zostaje wylana ostatnia, siódma plaga, Babilon zaczyna się rozpadać. Wtedy, tak jak szatan zmienia swą postać w kolejnych scenach, Babilon staje się nierządnicą zapraszającą narody do uprawiania z nią pijaństwa i niemoralności. Sama również jest pijana krwią Bożego ludu, a szczególnie tych, których pomordowała za nieugięte świadectwo o Jezusie. Aby nas upewnić, że w tekście jest mowa o Rzymie, Jan dodaje, że ta kobieta siedzi na siedmiu wzgórzach (Rzym był znany jako „miasto na siedmiu wzgórzach”) i że jest miastem panującym nad królami ziemi (Księga Objawienia 17:9, 18).

Zebrawszy swoje wojska, szatan gromadzi je wszystkie przeciwko Jezusowi, nadal symbolizowanemu przez bezbronnego baranka. To wszystko jednak na nic. Po raz kolejny pojawia się anioł, ogłaszając upadek Babilonu. Równocześnie głos z nieba wzywa lud Boży do oddzielenia się od nikczemności i grzechów tego miasta. Jan widzi dalej, jak Bóg wylewa swój gniew na Rzym, na który spadają: zaraza, żałoba, głód i ogień. Zniszczenie jest tak doszczętne, że zatrzymuje się cały handel na świecie.

Jan opisuje zagładę Rzymu przez cały rozdział, a następnie zabiera czytelników do nieba, gdzie trwają przygotowania do wielkiej uroczystości. Wszyscy się radują i chwalą Boga za to, że wreszcie odplacił temu miastu za prześladowania Jego ludu. Scena tej fety staje się jeszcze bardziej radosna, gdy Baranek ogłasza, że to są Jego zaślubiny. Kościół, czyli Jego Oblubienica, przygotowała się na nie, zachowując wierność.

Ostatnia bitwa szatana (Księga Objawienia 19-20)

W międzyczasie na ziemi trwa starcie z siłami szatana. Chrystus zwycięża. Bestia pochodząca z morza i druga bestia, która jest jej rzecznikiem, zostają wrzucone żywcem do jeziora płonącego ogniem i siarką. Następnie potężny anioł chwyta szatana, ponownie ukazanego jako wąż, wiązuje go wielkim łańcuchem i wrzuca do otchłani, którą za nim zamyka. Równocześnie Jan widzi wszystkich, którzy zostali ścięci z powodu wierności świadectwu o Jezusie, oraz tych, którzy odmówili oddania czci bestii i jej wizerunkowi. Jedni i drudzy powstają do życia, żeby panować wraz z Chrystusem przez tysiąc lat.

Jednak po upływie tysiąca lat szatan zostaje uwolniony. Tysiąc lat spędzonych w zamknięciu w najmniejszym stopniu nie utemperowało jego nikczemności. Jeszcze raz zbiera wokół siebie wojska tego świata i dokonuje ostatniej nieudanej próby obalenia władzy Jezusa. Tym razem on również zostaje wrzucony do jeziora ognia i siarki. Po ostatecznym usunięciu szatana wszyscy ludzie, wielcy i mali, stają przed Bogiem na sądzie ostatecznym. Wszyscy umarli zmartwychwstają i każdy odpowiada za swoje uczynki. Ci, których imiona nie zostały zapisane w Bożej księdze życia (zawierającej imiona wszystkich ludzi, którzy otrzymali życie wieczne), zostają skazani na drugą i wieczną śmierć.

Nowe Jeruzalem (Księga Objawienia 21-22)

Po tej scenie sądu Jan widzi nowe niebo i nową ziemię. Wszystko jest inne na tym nowym świecie. Nie ma już śmierci, płaczu ani cierpienia. Klejnotem koronnym nowego stworzenia jest wspaniałe miasto, które Jan nazywa Nowym Jeruzalem. Boża chwała wypełnia jego ulice. Każdy jest tak bezpieczny, że bramy miasta nie muszą być zamykane. Na środku miasta płynie rzeka zawierająca wodę życia, a po obu brzegach rosną drzewa wydające owoc życia. Tutaj wszyscy ludzie należący do Boga, którzy okazali się wierni Bogu na ziemi, zażywają pokoju w życiu wiecznym, trwając na zawsze w Jego obecności.

Mając jeszcze przed oczyma wizję niebiańskiego Nowego Jeruzalem, Jan otrzymuje ostatnie wezwanie od anioła, który mu towarzyszy, i od samego Jezusa. Jezus mówi Janowi, że przyjdzie niebawem i odpłaci każdemu za jego uczynki. Apostoł dodaje do Jego słów własne potwierdzenie dokładności tego, co napisał. Następnie zamyka wszystko słowami: *O tak, przyjdź, Panie Jezu!*

Przeglądając zmienny krajobraz Księgi Objawienia, poczyniliśmy jedynie garść komentarzy o języku, jakim została napisana. Możecie jednak niewątpliwie uchwycić sedno przesłania autora. Bez względu na koszty czytelnicy mają pozostać wierni Jezusowi. Może będą musieli przepłacić to życiem, ale co na tym stracą, mając zapewnienie życia wiecznego w Nowym Jeruzalem? Księga Apokalipsy często mówi o „zwycięzcach”. Napisawszy wcześniej w swoim pierwszym liście o tych, którzy zwyciężają świat, Jan pokazuje teraz pełne znaczenie tych słów.

Wraz z zamknięciem Księgi Objawienia cała Biblia dobiega końca. Widzimy, jak historia zatacza pełne koło. Księga Rodzaju zaczęła się od bliskiej, osobistej relacji Boga z człowiekiem w raju, czyli w Ogrodzie Eden. W środku tego ogrodu stało Drzewo Życia. Na końcu Księgi Objawienia Bóg i człowiek znowu są w bliskiej relacji – tym razem we wspólnym mieście z Drzewem Życia w samym centrum. Śmierć, która została sprowadzona na ludzkość w Edenie, teraz jest już przezwyciężona i usunięta. Szatan jest pokonany i nie może już zwodzić ani kusić. Wszystko, co na tym świecie przyczynia się do żalu i smutku, na nowej ziemi należy już do przeszłości.

Rozdział 28

CO DALEJ?

Teraz już znacie Biblię w stopniu podstawowym. Nie są wam obce główne pojęcia i historie w niej zawarte. Jak widzieliście, Biblia nie jest jakimś suchym, nudnym wypracowaniem o Bogu i Jego oczekiwaniach względem nas. Zamiast tego widzimy historie opisujące codzienne życie zwykłych ludzi, na podstawie których uczymy się o sobie samych i o naszej relacji z Panem.

Biblijne historie oraz język są wielopłaszczyznowe i widzimy w nich wiele poziomów znaczeniowych. Możecie czytać Biblię do końca życia i nigdy nie wyczerpicie jej głębi. Kiedy już opanujecie jeden poziom znaczeń zawarty na jej kartach, otworzy się przed wami następny i całkowicie nowy. Zatem czytając niniejsze wprowadzenie do Biblii, wyruszyliście w ekscytującą podróż, która będzie trwała do końca waszych dni.

Ponieważ temat musiał zostać opracowany zwięźle, z konieczności pominieliśmy wiele ważnych szczegółów. Dziesiątki wartościowych historii z życia takich ludzi jak Mojżesz, Dawid, Jezus i Paweł nawet nie zostały wspomniane. Zagłębiając się w tekst Biblii, będziecie mogli osobiście odkryć radość zapoznawania się z nimi.

Od czego powinniście zacząć? Być może najpierw należałoby się zaznajomić z życiem i naukami Jezusa, a także najwcześniejszymi dziejami Jego pierwszych uczniów. Czyli zacząć na przykład od Ewangelii Łukasza i Dziejów Apostolskich. Obie księgi zostały napisane przez Łukasza do znajomego imieniem Teofil, żeby go zaznajomić z chrześcijaństwem. Mogą posłużyć w tym samym celu również i wam.

Właściwie możecie uważać Ewangelię Łukasza i Dzieje Apostolskie jako pierwszy i drugi tom tej samej opowieści. Ewangelia omawia życie Jezusa, podczas gdy Dzieje śledzą działalność apostołów po Jego zmartwychwstaniu.

Obydwie księgi zostały napisane w formie narracji i razem stanowią około 40% objętości Nowego Testamentu. Są również jednymi z najłatwiejszych do zrozumienia ksiąg w całej Biblii. Po ich przeczytaniu będzie wam łatwiej przyswoić sobie treść całego Nowego Testamentu.

Możecie również zacząć lekturę od Starego Testamentu. Wiecie już, że treść Nowego Testamentu jest oparta na Starym Testamencie i z niego „wyrasta”. Czytając Nowy Testament, znajdziecie wiele odniesień do wydarzeń i kluczowych postaci Starego Testamentu. Dlatego chcąc w pełni zrozumieć Nowy Testament, będziecie musieli zaznajomić się ze Starym.

I znów, możecie stwierdzić, że najlepiej będzie rozpocząć studiowanie Starego Testamentu od ksiąg opartych głównie na narracji. Może dobrze byłoby przeczytać Księgę Rodzaju i Księgę Wyjścia jako jeden ciąg, ponieważ obydwie wprowadzają wiele pojęć fundamentalnych dla całości Pisma Świętego. Co do pozostałych ksiąg Mojżeszowych, to na razie można będzie pominąć Księgę Kapłańską i Księgę Powtórzonego Prawa. Zawarty tam zestaw praw i przepisów jest czasem nużący dla początkujących czytelników. Ale prawdopodobnie zechcecie przeczytać Księgę Liczb, która śledzi historię Izraelitów od momentu odejścia spod góry Synaj aż do wejścia do Kanaanu.

Dalej czytajcie Stary Testament od Księgi Jozuego przez Księgę Sędziów, Księgę Rut, obie Księgi Samuela i obie Księgi Królewskie. Tam znajdziecie historyczny przegląd znacznej zawartości Starego Testamentu. Następnie rozważcie przeczytanie Psalmów i Księgi Przysłów. W przeciwieństwie do ksiąg o charakterze narracyjnym, pojedyncze rozdziały mogą tutaj być czytane w dowolnej kolejności. Możecie zatem przeglądać je, wybierając sobie konkretne fragmenty wedle uznania. W istocie wiele osób ma nawet zwyczaj codziennego czytania któregoś Psalmu albo rozdziału Księgi Przysłów – bez względu na to, jaki fragment Biblii aktualnie studiują.

Gdy będziecie już gotowi do pogłębienia znajomości nauk Nowego Testamentu, zacznijcie od listów do Rzymian i do Efezjan, a potem przeczytajcie List Jakuba. Wszystkie trzy księgi są znane z silnego nacisku na praktykę życia chrześcijańskiego. Oprócz tego List do Rzymian i List do Efezjan oferują również wgląd w nauki wczesnego Kościoła dotyczące Boga, Jezusa i Ducha Świętego.

Jeszcze ostatnia myśl. Czytając, natraficie zapewne na zdania lub pojęcia, które wydadzą się wam niezrozumiałe. To jest naturalne dla każdego. Wiele fragmentów Biblii jest rzeczywiście trudnych, co wprost przyznaje sam Nowy Testament (2 List Piotra 3:15-16). Ludzie studiujący Biblię od lat wciąż

zmagają się z konkretnymi wersetami. Jednak w miarę poznawania Pisma Świętego, rzeczy z początku zawiłe zaczną się stopniowo robić coraz bardziej zrozumiałe. A przy okazji każdego kolejnego wyjaśnienia Słowo Boże będzie nabierać dla was głębszego sensu i znaczenia.

Całe Pismo jest natchnione przez Boga i pożyteczne do nauki, do strofowania, do poprawiania, do wychowywania w sprawiedliwości; aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła w pełni przygotowany.

2 List do Tymoteusza 3:16-17

Ze względu na swoją zawartość, przejrzystość i wpływ Biblia jest najlepiej sprzedającą się książką wszechczasów. Nie istnieje inna książka bardziej zasługująca na to, by ją czytać, studiować oraz stosować się do jej wskazań, prawd i nakazów. *Przewodnik po Biblii dla każdego* stanowi wspaniałe wprowadzenie do Pisma Świętego, pozbawione niezrozumiałych dla przeciętnego odbiorcy terminów, napisane, by pomóc wszystkim czytelnikom Biblii, a szczególnie tym, którzy poznają ją od niedawna.

W bezpośrednim i panoramicznym stylu Mike Armour pomaga nam spojrzeć na Biblię z nowej perspektywy, nakreśla jej całościowy obraz oraz pokazuje, jakie ta księga ma znaczenie i wpływ. Celem autora jest ukazanie ogólnego obrazu Biblii – tak jak dokładne przyglądanie się całemu lasowi, a nie szczegółowe badanie pojedynczych drzew.

Jezus powiedział: „Błogosławieni są raczej ci, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go” (Ewangelia Łukasza 11:28). To bardzo ważne, aby każdy naśladowca Chrystusa nie tylko czytał Biblię, ale studiował ją w celu zrozumienia Bożej woli i żył tak, by podobać się Bogu. Jak napisał popularny autor Max Lucado: „Biblia nie jest gazetą, którą wystarczy pobieżnie przejrzeć, ale raczej kopalnią, z której się wydobywa”. Ten pomocny przegląd Biblii położy fundament w całym życiu czytelnika i okaże się użyteczny w osobistym studiowaniu tej księgi.



Dr. Michael C. Armour ma ponad 40 lat doświadczenia w nauczaniu na podstawie Biblii. Służył jako prezes Eastern European Mission oraz Columbia Christian College. Otrzymał tytuł doktora UCLA w dziedzinie intelektualnej i kulturowej historii Europy, specjalizując się w tematyce chrześcijańskiej.



ISBN 978-1-950759-98-9



9 781950 759989

POGB5